

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

Zygmunt Gloger

PISMA ROZPROSZONE

TOM III
1890–1910

Redakcja naukowa edycji
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

Wstęp
Łukasz Zabielski, Marek Rutkowski, Jarosław Ławski

Opracowanie tekstów i przypisy
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,
Michał Siedlecki, Patryk Suchodolski

Noty i słownik czasopism
Anna Janicka

Indeksy opracowali
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA
PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2016

KILKA SŁÓW O SOBÓTKACH I WIANKACH¹,

„Nasze Kłosa” 1902, nr 26, s. 201-202;
tekst opublikowano w osobnej rubryce;
podpis pod artykułem: „Zygmunt Gloger”.

Źródło życiodajnego ciepła i światła – słońce – ten najwspanialszy z cudów świata dobroczyńca ludzkiego bytu, od wszystkich ludów starożytnych cześć religijną odbierało. Musiało więc być czczonym słońce i przez Lechitów², którzy w najkrótszą noc roku na cześć słońca stosy na wzgórzach palili i igrzyska gromadne przy tych ognjach odprawiali.

Gdy po wprowadzeniu chrześcijaństwa pogańscy praojcowie nasi czas wielu zwyczajów dawnych przystosowywali do świąt i świętych nowej wiary, zwyczaj uroczysty, o którym mowa, jedni związali z wigilią świętego Jana Chrzciciela³, drudzy z Zielonymi Świątkami. Że zaś po zaprowadzeniu podziału czasu na tygodnie, złożone z sześciu dni pracy i siódmego przeznaczonego na modlitwę i odpoczynek, do wszelkich zabaw ludowych nadawała się tylko noc z soboty na niedzielę, bo następowała po ukończeniu prac tygodniowych, a przed dniem, w którym można było po niedospanej nocy wypocząć, w taką więc noc najbliższą Zielonych Świątek lub św. Jana Chrzciciela obchodzili nowi chrześcijanie polscy uroczystość swych praojców, którą od soboty nazywali „sobótką”. Mamy na to dowody w rozporządzeniach biskupów polskich z wieku XIV i XV, nakazujących duchowieństwu, aby zabraniało ludowi igrzysk pogańskich, na które on w wieczory *sobotnie* się zgromadza. Jak nazywali Polacy uroczystość słońca za czasów bałwochwalczych, to jest przed upowszechnieniem się miana „Sobótki”, tradycja nawet zaginęła, a to dla prostej przyczyny, że lud chrześcijański widział w nazwie przedchrześcijańskiej piętno poganizmu, którego się wystrzegał i tym sposobem bezpowrotnie zatracił. „Sobótką” zaś, pochodząca od nazwy dnia uznanej przez Kościół, odejmowała w pojęciach ludu cechę poganizmu zwyczajowi, który lud pragnął zachować. Na Mazowszu i Podlasiu nie była znaną nazwa „Sobótki”, ale „Kopalnocki”. Powstała ona z tych samych pobudek, to jest dla zastąpienia nazwy pogańskiej, tylko że została utworzona nie od nazwy dnia sobotniego, ale od dnia poświęconego świętemu Janowi Chrzcicielowi, którego na Rusi zwano „Kupałą” i który nawet na Mazowszu w gwarze ludowej mógł mieć pierwotną nazwę, nadającą się do wytworzenia „Kopalnocki”.

Nieraz w jednej i tej samej okolicy obchodziły *Sobótkę* niektóre wioski na Zielone Świątki, a inne znowu w wigilię świętego Jana Chrzciciela. Dowód tego mamy na przykład w Sandomierskiem, gdzie król Kazimierz Jagiellończyk na żądanie opata benedyktynów świętokrzyskich w roku 1468 zakazuje „biesiad pogańskich” (oczywiście sobótek), na Łysej górze w Zielone Świątki odprawianych. O mil kilka zaś w Czarnolesie⁴ sobótkę zawsze obchodzono w noc świętojańską, jak o tym świadczy sama nazwa, którą Jan Kochanowski⁵ nadał swemu utworowi *Pieśń świętojańska o sobótkce* i następujące w niej wiersze:

Tak to matki nam podały,
Same znowu z drugich miały,
Że na dzień świętego Jana
Zawždy sobótką palana.

Żaden zwyczaj starożytny, przez lud zachowywany, choćby nawet czasów pogaństwa sięgający, nie przynosi ujmy wierze chrześcijańskiej wobec tego, że o religii bałwochwalczej nawet tradycja ludu już zagięła. Wiara Chrystusowa stanowi taką potęgę moralną i kościelną, że byłaby dla niej ubliżeniem obawa szkodliwości niewinnych zwyczajów domowych, nie mających nic wspólnego z pojęciami o religii.

Ale wróćmy się do naszych starych sobótek, które były pięknymi uroczystościami przeważnie dziewczę polskich. Kolberg⁶ i Gregorowicz⁷ piszą, że w Sandomierskiem dziewczęta same rozpalają ogień sobótkowy, że wzięwszy się potem za ręce i utworzywszy wielkie koło, pływają w jedną i drugą stronę w krąg ogniska. Był to widocznie prastary obrzędowy taniec dziewcząt lechickich, nader fantastyczny, bo przedstawiający widok postaci ubranych w bieli na ciemnym tle nocy i gorejącego ogniska, postaci, których ruchome cienie olbrzymiały w miarę oddalenia. A i pieśń mazowiecka z nad Narwi⁸ jasno powiada, że „Kupalnocka” była świętojańskim obrzędem dziewczę.

Ludność pierwotna lechicka wszystkie siedliska swoje miała nad brzegami rzek i strumieni. W krainie pokrytej nieprzebytymi gąszczami puszczy i pasmami bagien bez grobli wody rzek były najlepszymi drogami od wsi do wsi, z okolicy jednej do drugiej. Wodą na czółenku podpływał młodzian, aby porwać z sąsiedniej lub oddalonej sadyby nadobną dziewczę na towarzyszkę dożywnią swego życia. Że zaś wianek z kwiecica, noszony przez nią na włosach pod koniec wiosny, był symbolicznym godłem jej dziewictwa, a uroczystość sobótkowa była odprowadzana przez dziewczęta, więc z okoliczności podobnych musiał się wysnuć poetyczny lechicki zwyczaj puszczenia wianków na wodę gwoli wróżbie przyszłego losu i małżeństwa. „Wianki” – nie była to już zapewne żadna uroczystość religijna przedchrześcijańska, ale piękna zabawa dziewcząt lechickich, którą one zachowywać corocznie winny, dopóki płyną te rzeki i rozbrzmiewa nad ich nurtami pieśń i mowa lechicka.

¹ Tematowi sobótki Gloger poświęcił kilka tekstów, zob. *Kupalnocka (Sobótka)*, „Kłosy” 1877, nr 625, 626 [*Pisma rozproszone*, T. II, Białystok 2015, s. 634-643], *Wianki – Sobótka*, nr 130, 131, „Echo” nr 130, 131 [*Pisma rozproszone*, T. II, Białystok 2015, s. 1176-1179]; *Kupalnocka (Sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, nr 5 [*Pisma rozproszone*, T. I, Białystok 2014, s. 103-107]; Sobótka – rozpowszechniona nazwa zwyczajów i obrzędów najczęściej związanych z letnim przesileniem Słońca, praktykowanych w tzw. noc świętojańską (z 23 na 24 VI), a także w okresie Zielonych Świąt; na Mazowszu i Podlasiu zwane kupalnocką, na pograniczu polsko-ukraińskim kupałą.

² Lechici – starożytna nazwa plemion zamieszkujących tereny dawnej Polski. Określenie tego jako pierwszy użył Wincentego Kadłubek, który używa w swej kronice nazwy *Lechitae*. Jan Długosz nazywał Polaków Lechitami, od protoplasty Lecha.

³ Wigilia Świętego Jana Chrzciciela – święto obchodzone w nocy z 23 na 24 czerwca, będące próbą zasymilowania przez chrześcijaństwo pogańskich obrzędów związanych z letnim przesileniem słońca.

⁴ Czarnolas – w XIX wieku wieś zlokalizowana w powiecie kozienickim, gmina Polichna. Obecnie wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie zwolenkim. W Czarnolesie mieszkał i tworzył Jan Kochanowski.

⁵ Jan Kochanowski (1530–1584) – najwybitniejszy polski poeta epoki renesansu, jeden z twórców polszczyzny literackiej. Autor m.in. *Trenów* (Kraków 1580).

⁶ Oskar Kolberg, wł. Henryk Oskar Kolberg (1814–1890) – badacz, etnograf, folklorysta i kompozytor. Uważany za ojca polskiej etnografii.

⁷ Jan Kanty Gregorowicz, pseudonim „Janek z Bielca” (1818–1890) – dziennikarz i pisarz, szczególnie zainteresowany tematyką wiejską. Autor między innymi takich dzieł, jak: *Dwie sceny z życia wiejskiego* (1853) oraz *Cudze piórka* (1870).

⁸ Narew – rzeka przepływająca przez północno-wschodnią Polskę. Prawy dopływ Wisły. Długość 484 kilometry, z czego większość w Polsce, a reszta – na Białorusi, gdzie bierze swój początek.

Znad brzegów Narwi, jednodniówka

1

WESELE BABUNI. Z NOTATEK ETNOGRAFICZNYCH ZYGMUNTA GLOGERA¹,

*Znad brzegów Narwi, jednodniówka na dochód
Łomżyńskiego Towarzystwa Dobroczynności, Warszawa 1902, s. 8-35;
brak podpisu pod tekstem.*

Dziś musi mi babunia² opowiedzieć swoje weselisko z najdrobniejszymi szczegółami – mówił dwudziestoletni student w granatowym mundurku Szkoły Głównej Warszawskiej³, przysiadając się do staruszki robiącej pończoszkę na drutach i zażywającej pachnącą „supraską” tabaczkę z szyldkretowej⁴ tabakierki.

Babunia za żądanie najdrobniejszych szczegółów o jej weselu pogroziła palcem wnukowi i byłaby go nawet ofuknęła, gdyby nie przypomniała sobie, że już od lat kilku chłopaczysko przyjeżdżając z Warszawy na święta i wakacje do rodziców lub odwiedzając babkę, zamiast polować, hasać konno i bawić się, wiecznie tylko spisywał pieśni, które śpiewały mu dziewczęta, baśnie opowiadane przez wiejskie baby, podania starych ludzi i egzaminował do znudzenia własną babkę ze wspomnień jej młodości. Nigdy jeszcze badania wnuka nie wkroczyły w granicę obrzędu weselnego poważnej matrony⁵. Ale babunia, jak wszystkie babunie na świecie, bardzo kochała swego wnuka i oświadczyła gotowość odpowiedzi na wszystkie jego zapytania. Zaczęła się tedy prawdziwa indagacja⁶ sędziwej delikwentki⁷, zmuszonej do przypominania sobie tysiącznych szczegółów o dawnych zwyczajach, tańcach, gościach weselnych, ich ubiorach, pojazdach itd. Wszystko to, notowane drobniaczkowo przez zacietrzewionego w swej pracy indagatora⁸, złożyło się na obrazek niniejszy, który tu poprzedzony być musi objaśnieniem o okolicy, rodzinach i majątkach, gdzie odbywało się wesele.

Dawne województwo mazowieckie składało się z 10-ciu ziem, z których łomżyńska, jedna z obszerniejszych, zawierała w sobie 4 powiaty: łomżyński, kolneński, ostrołęcki i zambrowski. Na powiat zambrowski składało się 123 wsie szlachty zagonowej i kilkanaście folwarków szlachty grubszej, która jednak w tej okolicy tak mało posiadała kmieci⁹ poddanych, iż mogłeś być zgnieciony w tłoku na jarmarku lub odpuszcie i nie zobaczyć w tym tłumie ani jednej duszy nieszlacheckiej. Największym majątkiem w powiecie zambrowskim był Mężenin¹⁰, stare gniazdo Mężeńskich herbu Kościeszka¹¹, wśród lasów górzystych położony. Pod koniec XVI wieku dziedzice Mężenina, Jakub i Anna Mężeńscy¹², zmurowali kościół w Rutkach¹³, dotąd istniejący. W sądzie ziemskim zambrowskim najwięcej podsędków¹⁴ wybierała szlachta z rodziny Mężeńskich. Już za Zygmunta Augusta¹⁵ podsędkiem zambrowskim¹⁶ był pan Marcin Mężeński¹⁷, dziedzic na Mężeninie i Ożarach¹⁸. Łukasz Górnicki¹⁹, starosta tykociński²⁰, znakomity pisarz polski w XVI wieku, wydał jedną ze swoich córek za Maksymiliana Mężeńskiego²¹, również podsędka zambrowskiego, z czasów Zygmunta III²². Z córką czy też wnuczką tego Maksymiliana, a prawnuczką Górnickiego, ożenił się Wojciech Opacki²³, podkomorzy warszawski, herbu Prus²⁴, znany za Jana Kazimierza²⁵ poseł do dworów zagranicznych. Odtąd Opaccy na Opaczy²⁶ i Mińsku²⁷ przenieśli się z ziemi warszawskiej²⁸ do łomżyńskiej²⁹ i za główne siedlisko swoje obrali gniazdo wygasłych Mężeńskich. Ostatnim męskim potomkiem tej linii był Chryzanty Opacki³⁰, zarazem ostatni kasztelan wiski³¹, który wzięwszy w posagu za żonę swoją Gomolińską³², podkomorzanką łęczycką³³, dobra krośniewickie³⁴ w Kutnowskim³⁵ i na handlu zboża do

portów pruskich dorobiwszy się znacznej fortuny, należał do najzamożniejszych panów mazowieckich. Kasztelan wiski nie był jednak dziedzicem całych dóbr mężeńskich. Ojciec bowiem jego miał siostrę Zofię³⁶ za Dobrzynieckim (praprawnuczkę Łukasza Górnickiego), która w dziale rodzeńskim³⁷ z dóbr tych dostała folwark Pęsy³⁸ ze 120-włókowym borem, niemającym jeszcze wówczas żadnej wartości. Po tej Zofii został syn Piotr Dobrzyniecki³⁹, cioteczny brat kasztelana, podwojewodzy⁴⁰ radziłowski⁴¹, ożeniony z Zofią Zagórką, rodem z powiatu skwirskiego⁴² na Ukrainie.

Obu braciom ciotecznym Bóg nie dał synów. Kasztelan miał jedną córkę Agnieszkę, spadkobierczynię kilkomilionowej fortuny, podwojewodzy zaś na swój jeden folwark z borem miał cztery sukcesorki: Anielę, Marię, Agnieszkę i Józefę⁴³. Obaj bracia różnili też się wielce przekonaniami i powierzchownością. Opacki był salonowcem doby stanisławowskiej⁴⁴, nie nosił się już po polsku, przypudrował włosy, wtrącał do mowy frazesy francuskie; dostawszy od króla kasztelanii i przywilej na jarmarki w Mężeninie, stał się jego stronnikiem, a był zawsze doradcą i wielkim przyjacielem domu siostry królewskiej, tak zwanej „pani krakowskiej”⁴⁵, wdowy po Janie Klemensie Branickim⁴⁶, hetmanie wielkim koronnym i kasztelanie krakowskim, utrzymującej dwór prawie królewski w Białymstoku. Dobrzyniecki zaś na peruki, puder, fraki, żaboty⁴⁷ i francuszczyznę s pluwał, mięszał często wyrazy łacińskie i powtarzał: „mopanie”⁴⁸, chwycił gestem ręki za rękojeść szabli, choć ją już tylko przypasywał na wielkie uroczystości, głowę wysoko do koła podgalał, chodził zawsze w żupanie⁴⁹ i pasie, a na święto i wizytę w kontuszu⁵⁰. Z kasztelanem nazywali się zawsze „panie bracie” i sprzeczali często w kwestiach politycznych, choć obaj zarówno kraj miłowali. Króla tylko nazywał wtedy podwojewodzy „stolnikiem”⁵¹, wiedząc, że kasztelana tym podrażni. Gdy raz przejazdem do Grodna bawił Stanisław August⁵² u siostry w Białymstoku, kasztelan chciał przedstawić brata monarsze nie bez ukrytej myśli, że uprzejmość królewska, a może i widomy dowód jakiej łaski, przełamie niechęć nieprzejednanego szlachcica. Ale Dobrzyniecki nie dał się skusić i tylko wzdrygnął na myśl, że musiałyby „pana stolnika” w rękę pocałować, przy czym zwyczajem swoim splunął.

Córki obu braci zaczęły za mąż wychodzić. Kasztelanka jako dziedziczka wielkiej fortuny, a choć nie tyle ładna, ile ujmująca i gruntownie wykształcona (umiała bowiem i grać na klawikordzie⁵³ i harfie i malować gwaszami⁵⁴, i śpiewać, i dzieje polskie znała na palcach i kilka języków, a między nimi łacinę) – miała ubiegających się o jej rękę kilku magnatów, pragnących podreperować groszem kasztelańskim zaszargane szulerką fortuny. Przezorny jednak kasztelan dawał panom kosze w imieniu jedynaczki, nie zważając na głośne ich nazwiska i arystokratyczne parentele⁵⁵. Wybór panny i zezwolenie ojca padło na szlachcica mazowieckiego, niemającego z arystokracją żadnych jeszcze pokrewieństw, w którym przecież widział Opacki umysł niepospolity. Mieszkał w Warszawie już od czasów saskich chorąży ziemi wizekiej⁵⁶, Stanisław Rembieliński⁵⁷, zdolny i uczony prawnik, sekretarz sejmowy i przyboczny gabinetu króla Stanisława. Pod jego redakcją wyszły z druku *Dyaryjusz sejmów konwokacyjnego i koronacyjnego* w latach 1763 i 1764 oraz *Konstytucje sejmu ordynaryjnego warszawskiego* w roku 1766. Sam zaś był autorem dzieła pt. *Projekt do objaśnienia prawa o kwarcie i dupli podany na sejm dnia 27 września 1766*⁵⁸. Pan chorąży dóbr ziemskich nie miał, więc król dał mu jakieś starostwo i opiekował się trzema jego synami: Rajmundem, Wiktorem⁵⁹ i Andrzejem⁶⁰. Wszyscy pod okiem rozumnego ojca otrzymali gruntowną edukację, a zwłaszcza najzdolniejszy i zarazem najdorodniejszy z braci, Rajmund. On to wpadł w oko młodej kasztelance, gdy bawiła z ojcem w Warszawie, a i pan Rajmund ufny w poparcie króla nie zasypiał gruszek w popiele. Wychowanie wojskowe, które otrzymał w warszawskim Korpusie Kadetów⁶¹, utorowało młodzieńcowi drogę do chlubnego odznaczenia się i do wyższego stopnia oficerskiego. Król opuszczając kraj polecał Opackiemu Rajmunda Rembielińskiego, jakoż w roku 1797 pobłogosławiony został związek małżeński 20-letniej kasztelanki ze starszym od niej zaledwie o lat kilka „pułkownikiem” byłych wojsk polskich.

Było to za „czasów pruskich”, bardzo ciężkich dla krajowego rolnictwa. Nastąpił cały szereg lat nieurodzajnych, szlachta straciła różne przywileje i udział w rządzeniu krajem, podatki podwyższano, a po wysiłkach i klęskach wojny roku 1794⁶² wisiał w powietrzu cały szereg wojen napoleońskich. Jednym słowem, cena ziemi spadała i można było, kto miał pieniądze i odwagę, kupować ją szmatami za bezcen. Rembieliński miał znaczne kapitały posagowe i głowę ekonomiczną nie dla kształtu, jak dowiódł tego później na stanowisku obywatelskim w kilku dziełach przez siebie wydanych. Jakoż w ciągu 20-letniego pożycia swego z pierwszą żoną (Opacką) nabył za marny grosz dobra Jedwabno⁶³ i wiele ziemi pod miastem Łomżą⁶⁴

i nad rzeką Biebrzą⁶⁵, a po śmierci kasztelana (która nastąpiła w roku 1806) sprzedał tylko jego dobra Makowlany⁶⁶ i Sidrę⁶⁷ w Grodzieńskim. Rzecz zatem prosta, że Rembieliński zabiegi swoje zwrócił najpierw do odkupienia od Dobrzynieckiego Pęś z borami, które, jak to powyżej wymieniliśmy, były schedą matki podwojewodzego, a rodzonej ciotki kasztelana. Dobrzyniecki, mając jeden folwark i szmat lasów, widział niepodobieństwo podzielenia 4-ch córek tą puścizną⁶⁸, przystał zatem na propozycję pana Rajmunda i odstąpił mu, a raczej jego żonie, całą fortunę swoją za 4 tysiące dukatów, tj. po tysiąc dukatów posagu w złocie dla każdej córki, zachowując dla siebie w dożywocie folwark Pęsy. Ludzie współcześni obliczali, że w tym szacunku sosna masztowa nie wypadła drożej nad 3 grosze, były to jednak czasy, w których las nie miał jeszcze prawie żadnej wartości i nikt nie przypuszczał, że w 70 lat później syn z drugiej żony pana Rajmunda sprzeda Izraelitom berlińskim 260 włók dóbr mężeńskich za półtora miliona złotych polskich, a ci na sprzedaży samego drzewa zarobią *milion talarów*.

Wróćmy atoli do panien podwojewodzianek, które wychodziły za mąż dawnym obyczajem podług kolei starszeństwa i teraz właśnie, tj. w dniu 2-im sierpnia 1809 roku miało się odbyć w Pęsach wesele „Jagulki”, czyli Agnieszki, trzeciej z rzędu córki podwojewodzego, tej, która w 60 lat później wszystkie szczególności godów weselnych wnukowi swemu opowiadała.

Przystojna i hoża panna Agnieszka miała kilku konkurentów, z których najmniej podobał się jej pan Maciej Wojno⁶⁹. Bo gdy tamci przyjeżdżali we frakach, żabotach, białych pończochach i lakierowanych trzewikach z błyszczącymi klamrami, co cechowało wówczas ludzi dobrego tonu, i panna Agnieszka naturalnie nie przy ojcu zrobiła uwagę, że światowemu kawalerowi lepiej przystoi frak niż kontusz, to pan Maciej, trochę tem dotknięty, odparł stanowczo: „Nie przeczę, że dla fircyka⁷⁰ i wiercipięty⁷¹ frak zgrabniejszy, wszak i diabłu najlepiej w nim do twarzy, ale dla szlachcica podlaskiego lepszy kontusz i żupan, bo tak nosił się jego dziad i pradziad. I ja kontusza na frak nie zamienię, bo by mnie nawet psy wojnowskie nie poznały i myśląc, żem jaki urwipola, oberwałyby mi jeszcze ogon frakowy w dodatku”. Pan podwojewodzy, który na widok fraka na szlachcicu zwykł był spluwać, a słysząc francuszczyznę i czując piżmo⁷² sapał nosem i ruszał wąsiskami, a nawet chwycił się niekiedy dłonią za lewy bok, u którego zawsze czuł jakby wisząca szablę, sprzyjał szczerze panu Maciejowi, uważając go za najstateczniejszego z bywających w Pęsach kawalerów.

W istocie wszystko za panem Maciejem przemawiało. Był zdrow jak tur, przystojny, miał lat 30, gospodarz zawołany, człek pobożny i zacny z kośćcami⁷³, łacinnik dobry, więc i bez palestranta⁷⁴ rozumiał stare akta, a bez księdza stare księgi i czytał łacinę jak groch, a nawet umiał trochę po niemiecku, bo kończył szkoły już za czasów pruskich w Białymstoku. Francuszczyzny tylko ani w ząb, co bardzo pocieszało podwojewodzego, bo miał rękomię, że nie będzie „wykręcał” tym językiem z dziećmi ani Jagulką, która bawiąc często u swojej przeciotecznej siostry Rembielińskiej, już od 12-tu lat zamężnej, otrząsała się z wstrętną dla ojca paplaniną. Ale pan Maciej miał jeszcze inne strony dodatnie. Na sąsiednim Podlasiu⁷⁵ o 4 mile od Pęś miał folwark Wojny Szuby⁷⁶, w dobrej pszennej glebie i 10 włók⁷⁷ masztowej dębiny w uroczysku zwanem „Popielnik”⁷⁸. Wieś Wojny, ta, która była pierwotnem gniazdem Wojnów z doby piastowskiej⁷⁹, leżała w ziemi zakroczymskiej⁸⁰. Ale gdy w wieku XIII i XIV stanęły otworem oswobodzone od grasowania Jadzwingów⁸¹ prawie puste ziemie podlaskie, szlachta mazowiecka zaczęła szybko zajmować te dziedziny i Wojnom herbu Trąby⁸² dostał się wówczas 250-włótkowy szmat pszennej ziemi, w okolicach dzisiejszej stacji Szepietowo⁸³ położony. Rozradzając się i dzieląc założyli na nim Wojnowie od wieku XIV do XVI ośm wsi swego nazwiska, które uczynili rozsądnikiem Wojnów na całą Rzeczpospolitą. Ci, którzy wynieśli się stąd na Litwę, zachowując herb *trąby*, zmienili starożytną pisownię nazwiska Wojno na Wojna. Dwaj z takich Wojnowie byli za Zygmunta III biskupami wileńskimi, jeden był podskarbisem litewskim, jeden za Stanisława Augusta dyplomatą polskim w Wiedniu. Jan Karol z Jasienicy⁸⁴ był za czasów Sobieskiego⁸⁵ profesorem języka polskiego w Gdańsku. Pan Maciej z ośm dzielnic, na które się pierwotne Wojny podzieliły, posiadał 2 o kilkudziesięciu włótkach przestrzeni i dokumenta posiadania przez jego przodków od kilku wieków. Tej starożytności pan podwojewodzy nie brał w rachubę, bo wszystka szlachta stron tutejszych siedziała w swoich rodowych gniazdach od kilku wieków, np. Baczewscy w Baczach⁸⁶, Białosukniowie w Białosukniach⁸⁷, Tyszkowie⁸⁸ w Tyszkach⁸⁹, Chojnowscy w Chojnowie⁹⁰, Glinkowie w Glinkach⁹¹, Jabłońscy w Jabłoni⁹², Kierznowscy w Kierznowie⁹³, Kisielnicy w Kisielnicy⁹⁴, Kuberscy w Kubrze⁹⁵, God-

lewscy w Godlewie⁹⁶, Szepietowscy w Szepietowie⁹⁷, Pieńkowscy w Pieńkach⁹⁸, Skarzyńscy w Skarżynie⁹⁹, Szczukowie w Szczukach¹⁰⁰, Bzurowie w Bzurach¹⁰¹, Kuleszowie w Kuleszach¹⁰², Łuniewscy w Łuniewie¹⁰³, Jabłonowscy w Jabłonowie¹⁰⁴, Moniuszkowie za Biebrzą w Moniuszkach¹⁰⁵ itd. Nie byli więc tak niemańdrzy, żeby w tej starożytności szukali *szczęgólnego zaszczytu*, jak to bywa w innych prowincjach, bo wszyscy byli tu sobie równi odwiecznością swych gniazd i rodów, o których założeniu nawet tradycje ich zamarły.

Był dawniej dobry zwyczaj, zarówno u możnej, jak i ubogiej szlachty, że konkury nie przewlekły się długo, a młodzian miarkując, że serce panny pozyskał, nie żądał najprzód¹⁰⁶ od niej słowa, co uważałby za nieuszanowanie woli jej rodziców, ale przywoził z sobą poważnego sąsiada lub krewnego, który najpierw zapytywał rodziców i sprawę skojarzenia stadła zagajał. Takim swatem młodego pana Macieja został sąsiad jego, sędzia Michał Idźkowski¹⁰⁷, dziedzic Bryk¹⁰⁸, człowiek poważny, dowcipny, stary palestrant, wysoki, otyły kontuszowiec¹⁰⁹. Miał on jedyną córkę Józefę, którą przed paru laty wydał za Antoniego Butlera¹¹⁰, dziedzica Miedzny¹¹¹ i Antyporów¹¹² w ziemi drohickiej¹¹³. Gdy w jednym pokoju pan sędzia oświadczywszy wiadomy wszystkim afekt¹¹⁴ pana Wojny i otrzymawszy zapewnienie zgody rodziców, nie tracąc czasu układał się z podwojewodzym o warunki intercyzy ślubnej, w drugim matka usiłowała córkę nakłonić, aby nie stawiała oporu. W pół godziny potem przyniesiono gąsiorek i 5 kieliszków, które nalewano po trzykroć, pijąc zdrowie podwojewodztwa, narzeczonych i swata. Po tych toastach oznaczono zaraz termin wesela za 6 tygodni, bo tyle potrzeba było czasu na sporządzenie wyprawy, czyli, jak niegdyś nazywano, „ochędźki szlacheckiej”¹¹⁵. Jakoż we dwa dni potem pani podwojewodzyna jechała juchtową¹¹⁶ kolasą¹¹⁷ na Wiznę¹¹⁸ i Wąsosz¹¹⁹ do przyjaciół swoich państwa starościostwa Rydzewskich¹²⁰, mieszkających w Rydzewie¹²¹ nad pruską granicą, skąd potem obie panie jeździły dwukrotnie po zakup wszystkiego do Elku¹²² w Prusiech, gdzie podejmował ich gościnnie Karkuc¹²³, Mazur pruski, właściciel oberży i sklepu. W tydzień potem 4 szwaczki siedziały dniem i nocą pod nadzorem pani Rydzewskiej w Rydzewie i drugie cztery pod okiem pani Dobrzynieckiej w Pęсах, aby w ciągu miesiąca uszyć wyprawę podwojewodziance.

Dwór w Pęсах, jak wszystkie stare dworki u szlachty jednofolwarkowej na Mazowszu, był drewniany, niewielki, o pięciu pokojach z gankiem nad sienią. Nie budowano dawniej obszernych dworów nawet tam gdzie, milowe¹²⁴ posiadano lasy, bo stara szlachta spędzając połowę swego życia w drodze, obozie i na koniu, przyzwyczajona do rycerskich niewygód, nie dbała o wygodę domową. Umiano jednak w owych czasach radzić sobie wybornie na ciasnotę, gdy kilkadziesiąt osób przybywało na uroczystość rodzinną. Już na tydzień przed weselem polecono włościanom¹²⁵ z trzech najbliższych dworu chat wiejskich przenieść się do sąsiadów, po czym izby w tych chatach starannie wymyto, wybielono, poobijano kilimkami¹²⁶, zalepiono dziury w klepiskach¹²⁷ i urządzono posłania dla niewiast. Dla mężczyzn zaś przygotowano w dworskiej stodole wonne siano zasłane prześcieradłami, misy i dzbany z wodą, a pod ścianą stół ze zwierciadłem. Włościanie, przeniesieni na dni kilka, cieszyli się z tych porządków w swoich chatach, a szlachta lubiła noclegi „pokotem”, bo to przypominało dawne życie obozowe i rycerskie.

Już w niedzielę przed wtorkiem na ślub wyznaczonym zaczęli się zjeżdżać do Pęs goście weselni, których przegląd całkowity, jako do obrazu wesela niezbędny i dla ich potomków ciekawy, uczynimy tu kolejno. Najprzód więc uczestniczyło w weselu z najbliższego sąsiedztwa cztery domy Mleczków, spokrewnione z rodzicami panny młodej: pan Piotr Mleczko¹²⁸, miecznik mielnicki¹²⁹ dziedzic Porytego¹³⁰, wdowiec, przybył obszerną kolasą z dwoma synami i dwiema córkami. Najmłodszy syn jego, Jan, mógł mieć lat około 9-ciu, po nim szła Krysia¹³¹, dalej 14-letni Onufry¹³² i 15-letnia Józia¹³³. Pan miecznik o wysokiej postaci i dobrej tuszy, lubo dziś ziemianin mazowiecki, ale jako urzędnik dawnej ziemi mielnickiej¹³⁴ miał na sobie kontusz podlaski jasnogranatowy z karmazynowymi, czyli szkarłatnymi, wyłogami¹³⁵ i biały żupan, w którego gęstych guzikach lśniły się brylanty. Czapkę miał wysoką „rogatkę”, odpowiednią żupanowi, zatem białą, z czarnym barankiem¹³⁶. Chłopcy ubrani byli w kurtki z tyłu rozcięte. Drugi dom Mleczków tworzył rodzony brat miecznika, pan Kazimierz¹³⁷, szambelan¹³⁸ stanisławowski, dziedzic Wybran¹³⁹, skąd przybył kolasą z małżonką swoją (z domu Czosnowską)¹⁴⁰, z córką Salusią¹⁴¹ i synem Eustachym¹⁴². Szambelan równie rostry jak miecznik powtarzał często przysłowie „kochanulu”, miał kontusz mazowiecki ciemno-granatowy z wyłogami i kołnierzem karmazynowym, a żupanem słomiastym, pas lity z tłem i frędzlą¹⁴³ tejże barwy, co wyłogi. Zawsze bowiem pas odpowiadał wyłogom kontusza, a czapka żupanowi. Tylko butów nie noszono już za Księstwa Warszawskiego¹⁴⁴ kolorowych, ale czarne, ani karabel¹⁴⁵ przy boku. Czap-

kę miał oczywiście wysoką „rogatkę”¹⁴⁶ z cienkiego sukna, a u koszuli pod szyją złotą spinkę z dużym brylantem, otoczonym mniejszymi. Szambelan miał pięciu synów, z których Marcin i Aleksander, mieszkający za Bugiem¹⁴⁷, nie byli na weselu. Ferdynand¹⁴⁸ zaś i Antoni¹⁴⁹ stanowili już oddzielne domy i przybyli z małżonkami. Pierwszy, ożeniony z podkomorzanką Kossowską¹⁵⁰ z Kossowa¹⁵¹ podlaskiego, mieszkał w Zbrzeźnicy¹⁵². Małego wzrostu, szczupły, wystrojony z cudzoziemska, szpetny i dość ograniczony. Obok skromnej juchtowej kolasy szambelana kocz¹⁵³ Ferdynanda, który na swój ślub był sprawił, olśniewał blaskiem złożonych brązów, szpryngłów¹⁵⁴ i srebrnych ozdób, na które dał fabrykantowi do przerobienia różne stare srebro domowe z wielkim zgorszeniem podwojewodzkiego. Antoni, ożeniony z Bykowską¹⁵⁵ ze Stawisk¹⁵⁶, miał pobliskie Otole¹⁵⁷, skąd przyjechał z żoną koczem w przeddzień ślubu.

Piątym domem, który zjechał do Pęsa na gody weselne jeszcze na dwa dni przed ślubem, byli szambelanostwo Szczukowie. Pan Antoni¹⁵⁸ z dwoma dorosłymi synami, Dominikiem¹⁵⁹ i Andrzejem¹⁶⁰, dziedzic Ciechanowca¹⁶¹, Bojenki¹⁶², Nowodworów¹⁶³, Kozarów¹⁶⁴ nad rzeką Nurcem¹⁶⁵, a Kotowa¹⁶⁶ i Srebrowa¹⁶⁷ w Biebrzoniskiem¹⁶⁸ był człowiekiem do szpiku kości prawym i wielkim przyjacielem podwojewodzkiego. Zażyłość szambelanostwa z Dobrzyńskimi miała swoje dawne powody. Gdy Antoni Szczuka za młodu mieszkał jeszcze w pobliskich Pęsom Dobrochach¹⁶⁹, zakochał się i ożenił ze Średnicką¹⁷⁰ (z Gierałt)¹⁷¹, niepospolitej urody panienką, którą jako daleką krewniaczką opiekowali się podwojewodzostwo i wyprawili jej sute w Pęsach wesele. Szambelan musiał z dawnego jakiegoś urzędu należeć do hierarchii ziemi chełmskiej¹⁷², bo nosił się w kontuszu zielonym z czarnymi aksamitnymi wyłogami i żupanie słoniastym. Mówiąc, powtarzał często: „atande mości dobrodzieju”¹⁷³ lub: „mości dobrodzieju alem tedy”, skracane w pośpiechu na „mosembeju”. Miał przy tym w domu swoim nieestetyczny zwyczaj rozwieszania na swych plecach zatabaczonej chustki, aby prędzej wysychała. Szczukowie mieli oprócz dwóch synów córkę Rózię, którą już od lat paru wydali za starościca¹⁷⁴ Ksawerego Rydzewskiego¹⁷⁵, tego samego, w którego domu dla pośpiechu uszyto część wyprawy pannie młodej. Przybyły na wesele starościc z żoną był dziedzicem znacznej fortuny, ale człowiekiem dość płytkiego umysłu i hulaką. Postać jego mała, napuszone, z wielką głową, w granatowym fraku i żabotach, dziwną stanowiła sprzeczność obok wysmukłej kibici przesłicznej jego małżonki. Powtarzał ciągle przysłowie: „tego, tego, do tego”.

Za Stanisława Augusta była taka moc w Koronie¹⁷⁶ szambelanów, jak na Litwie marszałków. Nic też dziwnego, że na weselu w Pęsach obok Szczukowej i Mleczkowej (czyli jak dawniej wymawiano: Szczuczyny i Mleczczyny) znalazła się jeszcze trzecia szambelanowa Maleszewska¹⁷⁷ z Dobroch, wdowa, bezdzietna, przybyła z pasierbem swoim Tomaszem Maleszewskim (który wkrótce potem sprzedał Dobrochy Glogerowi, dziadowi¹⁷⁸ piszącego). Przybyli także na wesele krytą bryką młodzi państwo Podbielscy z Jawor¹⁷⁹, z dwiema jego siostrami. Pan Wawrzyniec, ożeniony z Kobylińską¹⁸⁰, do której rodziców należało Kobyli-no-Kuleszki¹⁸¹, miał aż czterech braci. Dwóch z nich, Nikodem i Antoni, zaciągnęli się za „czasów pruskich” w służbę wojskową. Antoni był już rotmistrzem kawalerii pruskiej, gdy raz przyjechał na urlop w Łomżyńskie i tu ożenił się z panną Borkowską. Nikodem służył w piechocie i ożenił się z Niemką. Synem jednego z nich był słynny szef sztabu armii niemieckiej w wojnie z Francją roku 1870–1871. Skarbnikiem¹⁸², w modnym fraku przyjechał brat pani Wawrzyńcowej, miecznikowicz¹⁸³ Kobyliński, który konkurował wówczas do panny łowczanki¹⁸⁴ Budziszewskiej z Puchał¹⁸⁵ i spodziewał się zastać ją na weselu. Z najbliższej rodziny przybył pan Gronostajski¹⁸⁶ w kontuszu mazowieckim, ożeniony z Anielą najstarszą siostrą panny młodej, właściciel dwóch folwarczków w Gronostajach¹⁸⁷ i Baczach¹⁸⁸.

Ogółem na 17-tu dojrzałych uczestników wesela było (wliczając pana młodego) 8-miu jeszcze w stroju polskim, a 9-ciu już we frakach, kapeluszach, pończochach i trzewikach, słowem, istne dwa oddzielne narody. Ale z czupryną podgoloną i przy karabeli był już tylko w tej całej kompanii jeden wysoki, chudy, kościsty, a prosty jak trzcina, choć już 81-letni, o marsowej¹⁸⁹ pozornie, a w gruncie rzeczy dobrotliwej, dziwnie typowej polskiej twarzy, pan podwojewodzy. Szereg gości weselnych dopełniał proboszcz z dwoma wikariuszami z kościoła parafialnego w Rutkach, którego kolatorami¹⁹⁰ byli: podwojewodzy i zmarły przed 3-ma laty kasztelan, a po nim zięć jego, Rajmund Rembieliński, obecnie intendent¹⁹¹ zwycięskiej armii księcia Józefa Poniatowskiego¹⁹² w wojnie z Austrią. Proboszcz Teofil Sokołowski, wykształcony i zacny pijar, musiał być długo pasterzem tej parafii, skoro państwu Dobrzyńskiemu 8-ro dzieci ochrzcił, czworo z nich pochował, czterem pozostałym córkom dał śluby i ich dzieci ochrzcił jeszcze.

Od gości przechodzimy do kapeli, bez której nie byłoby u nas godów weselnych. Staranie o nią należało zawsze do pana młodego. Jakoż na dwa tygodnie przed ślubem pojechał pan Maciej do Warszawy, aby zakupić dary ślubne i zamówić muzykę. Bryką poczworną, wyprawioną na tydzień przed ślubem do stolicy, zwieziono kapelmistrza¹⁹³ Zarzeckiego i czterech jego synów, którzy grywali w orkiestrze teatralnej. Byli to młodzieńcy polerowni i elegancko ubrani. Dwóch odznaczało się niezwykłą urodą. Ojciec grał na „basetli”¹⁹⁴, synowie na oboju, klawercie i dwóch na skrzypcach. Umówieni byli każdy po dukacie na dzień, czyli pięć dukatów dziennie na dni 6. Przywieziono ich z Wojn do Pęś w nocy z niedzieli na poniedziałek, tak, że rano wilią ślubu¹⁹⁵, gdy jeszcze spała „Jagulka”, kapela zagrzaiała pod jej oknem wesoła serenadę na „dzień dobry”.

Ponieważ zwyczajem dawniej dość powszechnym panna młoda była po urodzeniu ochrzczona tylko z „wody”, a ceremonię odłożono do wyjścia za męża, ksiądz Sokołowski zaś objaśnił, że dwa sakramenty nie mogą być jednej osobie udzielone w dniu jednym, chrzest zatem z ceremonii odbył się w przeddzień ślubu. Po obiedzie pojechano gromadnie do kościoła, gdzie w pierwszą parę trzymał Jagulkę pan miecznik Mleczko z piękną starościcową¹⁹⁶ Rydzewską¹⁹⁷, a w drugą starościc z szambelanową Szczukową. Była i trzecia para, ale to już tylko tak sobie. Panna młoda była ubrana do chrztu w bieli i do gorsu¹⁹⁸. Po powrocie do domu cały wieczór tańczono i w noc do godz. 3-ej, jak zwykle w ostatni wieczór przedślubny na pożegnanie dziewiczego stanu panny młodej, której towarzyszyło 6 druhen, (3 Mleczkówny, 2 Podbielskie i młodsza jej siostra).

Podczas tego wieczoru przysłał pan Maciej ślubne dary dla narzeczonej. Podług zwyczaju przyjętego, były one następujące: 1) pierścionek z topazem otoczony 12-tu brylancikami; 2) wspaniały „bicz” korali (nie nazywany wówczas sznurem); 3) szal karmazynowy ze szlakami, haftowany ręcznie jedwabiem i pelą; 4) chustkę dużą jedwabną; 5) drugą chustkę białą tybetową; 6) trzecią chustkę muslinową, haftowaną z lekka złotem i ostebnowaną niebieskim jedwabiem; 7) sztukę białego, haftowanego perkalu na letnik¹⁹⁹; 8) trzy pary białych, jedwabnych rękawiczek, długich za łokcie; 9) trzy pary białych jedwabnych pończoch; 10) trzy pary białych aksamitnych trzewików; 11) sztukę białej, szerokiej aksamitnej wstęgi. Oprócz tego na osobnym wozie przywieziono kilkadziesiąt donic przeslicznych kwiatów (które pan młody kupił w Klukowie²⁰⁰ w ogrodzie Starzeńskich). Ogólny podziw wzbudzały mało jeszcze wówczas rozpowszechnione po domach szlacheckich, bogato osypane wonnym kwiatem białe dubeltowe lewkonie. Zwyczaj obdarzania panny młodej mnóstwem podarków natury praktycznej był tradycją z zamierzchłych czasów piastowskich, w których nie rodzice wypłacali posag zięciowi, ale młodzian osypywał darami rodziców za to, że mu dziewczkę oddawali.

Po tanach dziewiczego wieczoru wszyscy spali dłużej. Jedna tylko podwojewodzyna i sędziwy jej małżonek, zaledwie trzygodzinnego snu zażywszy, krzątali się od wczesnego rana, bo było koło czego wobec tyłu gości, którzy choć z bliskiego zjechali się sąsiedztwa, ale starym zwyczajem, aby nie rozprzęgać uroczystości, nie odjeżdżali na noc do domu. Około 9-ej rano kapela Zarzeckich zagrzaiała znowu serenadą pod okienkiem Jagulki, do której pokoiku zeszły się teraz panie: Rydzewska, Szczukowa i inne jako swachy²⁰¹ weselne i od godziny 10-ej do 12-ej w południe ubierały pannę młodą do ślubu. Suknia ślubna z białego ptfeniu²⁰² w małe muszki (wchodzącego wówczas w modę, a kupionego w Ełku po 6 złp. za łokieć), wąska „w kliny”, z krótkimi rękawami, miała ogon długi na 3 do 4 łokci. Na jej przodzie naszyte były z szerokiej, białej, aksamitnej wstążki dwa jakby słupy, co dawało podobieństwo fartuszka. Na krótkich rękawach było z takiejże wstążki po 4 pasy. Spódnica u dołu obszyta była pasem białego, „szejpanego flurensu w kontrafałdki”²⁰³. W pasie była Jagula przepasana także białą aksamitną wstęgą. Na ręce włożono jej owe sięgające pod ramiona białe, jedwabne rękawiczki. Bujne, ciemno-blond włosy uczesano wedle ówczesnej mody w trzyczępane loki, od twarzy krótsze, a ku tyłowi dłuższe. Z tyłu ogromny warkocz skręcony był w ślimak i zapięty wysokim, ozdobnym, sztyldkretowym grzebieniem. Obok tego modnego uczesania przybrano głowę zwyczajem staropolskim w koronę, uszytą z cennych klejnotów pani Rydzewskiej, które w tym celu do Pęś przywiozła. Korona ta z drucików białą materią powleczonych, mająca około trzech cali średnicy, składała się z obręczy i 4-ch nad nią liści, złączonych wierchołkami u stropu. Klejnoty poprzyszywane były do białej materii na obręczy i liściach. Podstawę tej korony stanowił przypięty do włosów na ciemieniu mały ruciany wianek, podług odwiecznego zwyczaju polskiego. Dla ozdoby zewnętrznej głowę dokoła korony

otaczała girlanda z mirtu, nieco ku tyłowi zwieszona i tam spięta kokardą z białej wstążki, której dwa długie końce spływały na plecy. Welony nie były jeszcze wówczas w modzie.

Przed samym południem zajechał przed dwór pęski z gwałtownym trzaskaniem bata pan młody w poczwórnej kolasie ze swoim swatem, przybrani obaj w kontusze byłego województwa podlaskiego²⁰⁴ i z synowcem²⁰⁵ sędziego we fraku. Stoły były już nakryte na 40 i gdy Jaguła ukazała się w ślubnej sukni i ze smętnym²⁰⁶ uśmiechem powitała pana Macieja, pousadzano wówczas gości i podano dwojaki śniadanie: gorące i zimne. Po obfitym posiłku, około godziny 2-ej, kazano zaprzęgać do pojazdów, a gdy dzielne cugi²⁰⁷ podjeżdżać zaczęły, rozścielono stary perski kobierzec na podłodze w „pokoju bawialnym” i poczęło się błogosławienie młodej pary. Na tym kobiercu stanęli najprzód poważni podwojewodostwo, przed którymi uklękli państwo młodzi i uściśli ich kolana. Pobłogosławieni, przeżegnani i podniesieni, podchodzili do innych stojących w koło starszych małżeństw i osób i wszystkim po kolei oddawali niski pokłon, od wszystkich otrzymując serdeczne życzenia i błogosławieństwa. Starsi błogosławiąc, całowali pannę młodą w głowę, która usiłowała stłumić w sobie płacz rzewny²⁰⁸. Wąsacze płakali także jak bobry. Podwojewodzy wręczył żonie dukat dawny polski²⁰⁹, a ta wraz z małym kawałkiem chleba i cukru, zawinawszy go w papierek jako symbol dostatku i słodkiego pożycia na wiek cały, włożyła za gors córce w chwili, gdy ta po raz ostatni jako panna, miała opuścić próg rodzinny. Druhom, družbom i państwu młodym poprzipinano bukieciki z rozmarynu, mirtu i kwiatu pomarańczowego. Po chwili długim łańcuchem posuwały się kolasy i skarbniki po drodze wiodącej do Rutek²¹⁰ przez półmilowy, ciemny, głuchy, górą niebotyczny, dołem zwarty i zawalony odwiecznymi łomami bór podwojewodzego.

Rodzice dawnym zwyczajem na ślub córki nie pojechali. Wiozła ją w swojej karecie szambelanowa Szczukowa z dwoma druhami. Pan młody jechał samowtór²¹¹ z panem Idzikowskim jego powozem, swój oddawszy innym družbom. Pannę młodą prowadziło do ołtarza dwóch szambelaniców: Dominik Szczuka i Eustachy Mleczek; pana młodego dwie drużny panny młodej. Po dopełnionym ślubie i serdecznym, rozrzewniającym przemówieniu księdza Sokołowskiego pan młody, wziawszy żonę pod rękę, obszedł z nią dookoła ołtarz, przy czym rzucił dukata do skarby kościelnej „na ofiarę”, pierwiej już bowiem zapłacił drugiego dukata za ślub i światło proboszczowi. Od ołtarza odprowadzili panią młodą chrzestny jej ojciec miecznik Mleczek i staroście Rydzewski, a pana młodego dwie swachy: Szczukowa i jej córka, Rydzewska.

Po powrocie z kościoła zastano już stoły nakryte do uczyty weselnej, którą podano około godziny 7-ej wieczorem. Państwa młodych posadzono obok siebie na miejscu najstarszym w końcu stołu. Dalej siedziały na przemian swachy z kontuszczołkami, czyli swatami, w młodszym końcu na przemian družbowie i drużny. Na ucztę złożyło się wszystko podwójne, a więc zupa biała i rumiana, sztuka mięsa biała i rumiana, potrawy z kapłonów i kaczek, pieczone z sarni i jarząbków, których wielką obfitość posiadał bór pęski. Na końcu podano dwojaką leguminę²¹² z jakichś pian i konfitur, bo galaret i kremów jeszcze wówczas nie używano po domach staropolskich. Wino krążyło trojaki: węgierskie, wytrawne, muszkatel²¹³ i szampańskie. Podwojewodzy, gdy mu na poprzednich weselach dwóch córek wysuszono piwniczkę, sprowadził na gody Jaguli i przewidywane wesele najmłodszej Anieli dwie beczki węgryzna²¹⁴ z Warszawy i z Gdańska antałek²¹⁵ słodkiego muszkatelu dla niewiast. Pan młody zaś przywiózł z Warszawy dwa kosze szampana, który z Księstwa Warszawskiego przez bliższe stosunki z Francją wchodził w modę, ale przez pana podwojewodzkiego nazywany był „limonadką francuską”, niezdrową dla polskiego żołądka. Oboje gospodarstwo nie zasiedli z gośćmi do uczyty. Zwyczaj bowiem staropolski wymagał, aby w razie większego zebrania czuwali nad usługą gości. Podwojewodzy nie chował lokai, tylko hajduków²¹⁶ i „węgryzka”, którzy więcej do gospodarstwa, stajni, łowów i posyłek służyli niż do stołu. Ale dziś usługiwało pięciu lokai (dwóch miało nawet białe „jerszane”²¹⁷ rękawiczki), których przywieźli z sobą Szczukowie, Mleczkowie, Rydzewscy i pan młody. Był bowiem zwyczaj, że na liczne zebrania przywożono z sobą służbę. Wykonywali oni rozkazy wglądającej w każdy drobiazg podwojewodziny, gdy sam pan Dobrzyniecki przez cały czas obiadu weselnego nie wypuszczał z ręki cynowego dzbanu z winem, nalewając wszystkim węgierskie lub muszkatel, a tylko szampana oddał lokajom do nalania. Na stole stały do miodu lampki i dzban szklany, zwany „smokiem”, z koroną na wierzchu, a wewnątrz rurką, która wychodziła skrycie pod uchem. Podczas całej uczyty kapela przygrywała bez przerwy, tak jak to bywa dzisiaj jeszcze u ludu wiejskiego, który zwyczaj ten przejął niegdyś od szlachty i tak dalece czuwa, aby muzyka nie umilkła, że w niektórych stronach drużny same

nakładają w usta grajkom mięsivo, aby nie odrywali się od gędźby²¹⁸. W Pęсах po uczcie, a przed rozpoczęciem tańców, zastawiono Zarzeckim obfity posiłek.

Tu wspomnieć musimy słów kilka o weselnych strojach niewiast. Były one takie, jakie nakazywała ówczesna moda zagraniczna. Panie i panny, czyli swachy i druhny, miały suknie wąskie „w kliny”²¹⁹. Wszystkie druhny były w bieli, z włosami uczesanymi w loki, jakie opisaliśmy u panny młodej. Niektóre zamiast warkocza zaplecionego w ślimak z tyłu głowy miały z włosów 4 kokardy. Nazajutrz ubrały się kolorowo, zawsze jednak tak, żeby trzewiki, pończochy i suknie były jednego koloru. Mężatki przybrane były w czepki białe z tiulów deseniowych i koronek, ozdobione z lekka kwiatami i wstążkami. Kolorowych czepków wcale wówczas nie używano, a czarne tylko w żałobie.

Gdy kapela napełniła do syta swe żołądki, kontuszowcy dali hasło do poloneza²²⁰, od którego każdą zabawę w Polsce rozpoczynano. Polonez weselny miał urok tańca symboliczno-obrzędowego. Pan miecznik Mleczek, ojciec chrzestny Jaguli, wzięwszy rogatywkę do ręki (z czapką bowiem zwykle poloneza tańczono), poprowadził w pierwszą parę panią młodą, a okrążywszy salę i okręciwszy się parę razy z tancerką, oddał ją z uprzejmym gestem do ręki matce rodzonej. Ta przetańczyła z swoją córką i wręczyła ją ojcu. Starzec pokręcił węża, zarzucił wyloty²²¹ i z uroczą córką na czele prowadził dzielnie posuwisty korowód, przeciągając go dłużej i dłużej, bo już go tańczył z Jagulą raz ostatni. Potem nagle się zwrócił, oddał ją ze stanowczym gestem panu młodemu i wylotem kontusza otarł szybko łzę z siwej rzęsy. A to było właśnie zakończeniem tego uroczystego poloneza. Po poważnym „tańcu polskim” szedł dziarski mazur, od którego hołubców trzęsły się stare ściany i zielone piece dworu pęskiego. Rozochoceni przypominali sobie starodawną „szumkę”²²² do mazura²²³ podobną i prawdopodobnie będącą prototypem mazura, ale już za czasów stanisławowskich zarzuconą. Potem tańczono tańce modne, a mianowicie walca²²⁴, wprowadzonego u nas za czasów pruskich, kontredansa²²⁵, upowszechniającego się dopiero za Księstwa Warszawskiego, i najmłodniejszego w owej dobie angleza²²⁶. O polce²²⁷ nikt jeszcze wówczas nie słyszał, bo taniec ten czeski, tak nazwany nie od polskości, ale od tego, że był tańcem pasterzy czeskich w polu, upowszechnił się dopiero u nas w latach 1825–1835. Jakby na pożegnanie stanu panińskiego panny młodej, wszyscy, nie tylko młodzi, ale i kontuszowcy, usiłowali jak najwięcej z nią hasać, tak, że nie dano biedaczce spocząć ani na chwilę. Jeden tylko pan Maciej, otrzymawszy w polonezie żonę z rąk ojca i okręciwszy się z nią po dwakroć, już więcej z nią nie pisał. Dla ochłodzenia obnoszono lemoniadę i orszadę²²⁸. Od tancerzy nie wymagano wówczas, aby mieli wszyscy białe rękawiczki. Jedni zatem mieli białe „jerszane”, drudzy czarne, inni cielistego koloru.

Nad ranem, po wielu mazurach i anglezach, otworzono szeroko podwoje od sypialni, gdzie na państwa młodych oraz wszystkich żonatyh gości i panie zameżne oczekiwała „cukrowa kolacja”. Pan sędzia Idźkowski jako „swat”, a więc i jakby mistrz obrzędów weselnych, dał znak staremu Zarzeckiemu, który zrozumiawszy go, w tejże chwili zagrzmiął z synami odwiecznego poloneza, sędzia zaś ujawszy zapłonioną Jagulkę z prawej strony, a podwojewodzy z lewej, ruszyli posuwisto w pierwszą parę na czele wszystkich żonatyh i mężatek uroczystym tańcem do cukrowej wieczery. Komnata, zwana po staropolsku „łożnicą”, była starym zwyczajem rzęsiście oświetlona światłem jarzęcem²²⁹, czyli świecami z wosku jarego (podbiernego w ulach pasieki pęskiej, zanim plastry miodem wypełnione zostały). Cała przybrana była w bukiety, girlandy i wazonny kwiatów, w której silnej woni dominowały białe lewkonie z ogrodu Starzeńskich. Przy jednej ścianie stało białe lakierowane łóżko pod namiotem, czyli kotarą z białego muślinu. W pośrodku komnaty na dużym stole zastawione były cukry, konfitury smażone w miodzie, wina i ciasta, wśród których dominował kolisty tort marcypanowy, zwany dawniej od swego kształtu „kołaczem”²³⁰ lub wprost „marcypanem”²³¹.

Najprzód pannę młodą usadowiono na oddzielnym fotelu do „oczepin”²³², a gdy pani Rydzewska zaczęła odpinać z jej głowy koronę z klejnotów, girlandę mirtową i ukryty we włosach obrzędowy ruciany wianeczek, wówczas siedmiu kontuszowców huknęło silnym głosem starożytną pieśń oczepinową:

„Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele”.

Wianeczek ruciany z mirtową girlandą oddano do rąk panu młodemu, a pani podwojewodzyna zaszyła go nazajutrz w pościel córki. Gdy pani Rydzewska przystąpiła do milczącej Jaguli ze strojnym białym czepcem, wówczas stary podwojewodzy zawołał do córki: „Nie daj sobie włożyć Jagulku czepka, nie daj”. Jakoż pani młoda z oczami pełnymi łez usiłowała kilkakrotnie odepchnąć kładziony jej na głowę czepiec, bo tak i siostry jej starsze wychodząc za mąż przy oczepinach czyniły. Ale skończyło się oczywiście na oczepieniu i uśmiechu. Teraz zaczęły się wiwaty, pijatyka i śpiewy, głuszone przez muzykę w salonie, która przygrywała młodzieży, tańczącej tam w dalszym ciągu. Każdy podnosząc toast wstawał z napełnionym pucharem w rękę i miał albo krótka przemowę, albo śpiewał zastosowaną do toastu zwrotkę. Najwięcej się rozśpiewał pan starościc Rydzewski i teściowa jego, szambelanowa Szczukowa. Oboje śpiewali pieśń, którą do dziś lud w tych stronach śpiewa na weselach:

„Zosiu, ach już cię tracimy” itd.

Kontuszowcy śpiewali kilkanaście innych dawnych pieśni i piosnek, jakimi brzmiały wesela szlachty polskiej w dawnych wiekach, a które od lat kilkudziesięciu rzadko już słyszeć się dawały i tylko pan podwojewodzy wybornie ich słowa i nutę pamiętał. Dla panien i kawalerów zastawiona była tymczasem gdzie indziej wieczerza mniej słodka, po której zakończono tany „białym mazurem” i czerwonym barszczem na śniadanie.

Gdy pan Maciej Wojno opuścił rano sypialnię, kucharz weselny zwyczajem staropolskim przyniósł dla pani młodej do łóża filiżankę gorącej winnej polewki, za co otrzymał od pana Wojny dukata. Panny nie pijały nigdy winnej polewki, tylko męzkatki „na wzmocnienie”. Kiedy oboje młodzi wyszli do zebranych już gości, wszyscy kolejno przy „dzieńdobrem” składali im życzenia na cały ich wiek. Pani młoda miała w dniu tym suknię popielatą bez ogona, pierwszą w życiu jedwabną, bo dziewczęta u szlachty polskiej nigdy jedwabnych szat nie nosiły. Druhny miały także sukienki już nie białe, ale kolorowe. Jeszcze całą środę, tj. dzień poślubny, tańczono i dopiero wieczorem poczęto się rozjeżdżać, zobowiązując się panu Maciejowi przybyć do Wojn na „przenosiny” w niedzielę²³³. Państwo młodzi wyjechali razem, bo pani Szczukowa zabrała we czwartek panią Maciejową do siebie, aby u niej mogła się w Ciechanowcu przez parę dni wywczasować i razem do Wojn na przenosiny niedzielne przyjechać. Pan Maciej jednocześnie odjechał, zabierając z sobą pięciu Zarzeckich, aby także wywczasowali się na niedzielę po swojej podróży z Warszawy i po trzech dobach pracy gędziebnej²³⁴. Jedna tylko pani podwojewodzyna dała dowód sił ićcie niespożytych, bo zaproszona przez zięcia, pojechała zaraz we czwartek do kawalerskiego jego domu, gdzie nagromadzone były zapasy i oczekiwali kucharze na urządzenie przyjęcia jeszcze liczniejszych niż na weselu gości.

Sprawdziło się stare przysłowie, że „w Polsce od króla Lecha trzy dni trwała każda uciecha” i stary obyczaj trwania godów weselnych przez cały tydzień, bo hulano w Pęśach całe trzy dni, a z przenosinami w Wojnach wesele trwało cały tydzień. Na przenosiny zjechało się do Wojn znacznie więcej gości niż na wesele do Pęś. Oprócz bowiem sąsiedztwa państwa Dobrzyńskich, które poznaliśmy w Pęśach, a które w zupełnym komplecie osób 40-tu podążyło do Wojn, przybyło tam jeszcze kilkanaście osób z sąsiedztwa pana młodego, które nie były w Pęśach. Byli to dwaj panowie Starzeńscy Józef²³⁵ i Maciej²³⁶, synowie Michała²³⁷, starosty brańskiego²³⁸, dziedzica Kuczyna²³⁹, Klukowa, Strabli²⁴⁰, Pietkowa²⁴¹ itd.; także dwaj stolnikowicze²⁴² Szepietowscy²⁴³ (dziedzice Szepietowa, Mazur²⁴⁴, Dąbrówki²⁴⁵, Leniewa²⁴⁶ itd.) z siostrami: panną Aleksandrą, osobą bardzo wykształconą, i Małgorzatą, już nie pierwszej młodości. Wojny graniczyły z Szepietowem, a i Wojnowie byli z dawnych czasów spokrewnieni z Szepietowskimi. Mianowicie pradziad pana Macieja, także Maciej, który nie mało krwi przelał pod Sobieskim, ożeniony był z Małgorzatą Drozdowską (z Drozdowa²⁴⁷ pod Łomżą), która mając z nim 2 córki i syna Ludwika, owdowiawszy, wyszła za Szepietowskiego, skarbnika ziemi bielskiej²⁴⁸, i miała z nim syna Stanisława²⁴⁹.

Uczta przenosinowa sporządzona przez dwóch najętych kucharzy pod zarządkiem tak biegłej gospodyni jak podwojewodzyna była suta i mniej więcej taka sama jak weselna. Kuchnia bowiem staropolska była bardzo konserwatywna i nie poszukiwała nowości. Szlachta lubiła jeść dużo i smacznie, ale gardziła zagranicznymi frykasami²⁵⁰. Kto z pucharem w rękę podnosił się do wypicia czyjego zdrowia, zwykle śpiewał ja-

kąś zwrotkę toastową, której melodię przygrywała mu kapela. Jeden ze stolnikowiczów Szepietowskich śpiewał toast następujący:

Kto zdrow, kto dobrze pije,
Kto jest przyjaciel prawdziwy,
Niechaj to zdrowie wypije,
Wiwat dom Wojnów pocziwy!

Po uczcie tańczono przez noc całą. Zdrowia dam wychylano tak samo, jak w Pęśach, przyklękając przed nimi i stawiając kielich w zdjętym z nogi damy trzewiczku. W tańcu przyśpiewywano wesołe piosnki, co było odwiecznym obyczajem szlacheckim i narodowym, przechowywanym jeszcze tu i ówdzie za Księstwa Warszawskiego po domach staropolskich, ale uważanym już jako parafiańszczyzna w salonach stolicy. Podług słów babuni, opowiadającej wszystkie te szczegóły swemu wnukowi – nie da się wysłowić ani wyobrazić tym, którzy nie widzieli, owa dawna ochoczość zabaw wiejskich, owa ludzkość, szczerłość w obcowaniu i serdeczność towarzyska szlachty mazowieckiej i podlaskiej, niedopuszczająca nigdy w chwilach podobnego nastroju do robienia najmniejszych różnic pomiędzy szlachtą bogatą a uboższą. Były to cnoty wysokiej wartości, bo dawały społeczeństwu ziemiańskiemu potężną siłę asymilacyjną, która urabiała z rozmaitych żywiołów prowincjonalnych, a nawet obcych, jednolity i bardzo charakterystyczny typ szlachcica polskiego.

Dwór w Wojnach był tak samo ciasny, bo z pięciu komnatek złożony, jak w Pęśach. Na krótki więc wypoczynek po całonocnym hasaniu udali się mężczyźni na siano, przygotowane w stodole, a panie do alkowy, alkierzyków i lamusa, który stał w ogrodzie tuż za dworem. Gość, co miał pięć wiosek, legł jak z bratem, na sianie razem z tym, co miał pół wioski, prawda, że obaj byli nieco starym miodem wojnowskim rozmarzeni. Po niedługim wywczasie hasano jeszcze przez dzień cały. Że zaś uprzykrzyły się tanecznikom dość ciasne pokoiki pana Wojny, a pogoda sierpniowa sprzyjała, pośpieszono więc zwyczajem przyjętym na przynosinach staropolskich „obtańczyć” nie tylko cały dwór i lamus²⁵¹ dokoła, ale nawet w folwarku izby czeladne, sienie, spichrze, ogród i wszystkie budynki gospodarskie, a to, jak mówiono, aby państwu młodym całe życie było tak wesołe wszędzie, gdzie tylko stąpi ich noga. Kapela warszawska musiała wszędzie biec za hasającymi, których śpiewem brzmiał ogród i podwórza. Babunia mało już którą z tych śpiewek pamiętała, na usilne jednak domaganie się wnuka zanuciła to, co śpiewał pan Józef Starzeński:

U naszej jejmości
Poświęcane kości,
Nikomiu nie wolno
Tylko jegomości.

Epilog

Od opisanego powyżej wesela do chwili, w której sędziwa babunia składała egzamin wybornej swej pamięci przed wnukiem, upłynęło lat blisko 60, do czasu zaś, w którym cały foliał notatek ówczesnego studenta został odszukany i dziś przepisany do druku, upłynęło lat 93. W życiu społecznym jest to czas wystarczający na tysiąc zmian różnorodnych, które zaszły i o których wzmianką w tym epilogu zakończymy niniejszą kartkę z dziejów okolic naszych rodzinnych.

Pęsy z borami, stanowiące macierzyńską schedę podwojewódzkiego z dóbr mężeńskich, nabyte od niego przez państwa Rajmundostwa Rembielińskich, zostały połączone w dawną całość. Ale pani Rajmundowa była bezdzietną i postanowiła z przyczyn, o których niżej zrobimy wzmiankę, rozwieść się z mężem choćby za cenę oddania mu prawie wszystkich swoich majątków. Jakoż rozwód nastąpił ze zrzeczeniem się wszystkich dóbr żony na rzecz męża z wyjątkiem tylko dóbr mężeńskich. W rok później pani Rembielińska poślubiła pułkownika wojsk polskich Józefa Bechona²⁵² (Beszona), człowieka równie jak Rembieliński wszechstronnie wykształconego, a przy tym utalentowanego. Niepospolity talent malarski odziedziczył Be-

chon po swoim ojcu²⁵³, który jako słynny miniaturzysta włoski, zachęcony przez króla Stanisława Augusta, osiadł był w Warszawie i cieszył się wielkim powodzeniem, portretując na kości słoniowej i pergaminie biust króla, wszystkie piękne damy stolicy i dygnitarzy kraju. Podwojewodzy, mieszkając w wymówionych sobie dożywotnie Pęсах, dożył lat bardzo sędziwych w czerstwym zdrowiu, bo zacząwszy 10-ty krzyżyk wieku jeździł jeszcze konno na spacer. I byłby pewnie dożył setki, gdyby nie nieszczęśliwy wypadek. Pewnego dnia przyjechał do Pęs pan Bechon i namówił wuja swej żony do wspólnego spaceru powozem. Konie były lękliwe i zbiegawszy się, wyrzuciły z nimi pojazd. Od owego wypadku starzec zaniemógł i w kilka miesięcy potem umarł, mając skończonych 95 lat życia, a było to w roku 1823. Wówczas Bechon odrysował głowę konającego, wspartą na poduszce. Z pięknego tego rysunku widzimy, że ten typowy, duszą i ciałem, w całym tego słowa znaczeniu, Polonus²⁵⁴, podgalał wysoko głowę do ostatniego dnia życia, a jak babunia powiada, że był ostatnim, który zachowywał ten zwyczaj w swoim powiecie.



Podwojewodzy Piotr Dobrzyniecki w chwili zgonu, z miniatury ołówkowej
Józefa Bechona.

Ilustracja z *Znad brzegów Narwi, jednodniówka na dochód Łomżyńskiego Towarzystwa Dobroczynności*,
Warszawa 1902, s. 33

Do powtórnego zamążpójścia kasztelanki Opackiej stosowano przysłowie o trafieniu „z deszczu pod rynnę”. Gdy bowiem pierwszy jej małżonek był w pozycji człowiekiem bardzo miłym, a tylko tym naraził ją sobie, że starał się być jeszcze miłszym dla innych pięknych dam świata warszawskiego, to Bechon nie tylko, że dobrą żonę odsunął we własnym jej domu na plan dalszy, ale, wszedłszy do pełnej dostatków rezydencji, stał się dla swojej dobrodziejki despotą, skąpcem i tyranem. To wywołało separację, wyjazd Bechona na mieszkanie do Warszawy i kłopoty niewieście z zarządem dóbr mężeńskich. Tymczasem pan Rajmund ożenił się z przyjaciółką rozwiedzionej żony i w potrzebie służył pani Bechon za doradcę, sędzię w nieporozumieniach z jej dzierżawcami i opiekuna w sprawach jej majątkowych. Ze zaś była bezdzietną, a brat cioteczny ojca Dobrzyniecki miał tylko córki i mnóstwo wnuków, co pociągałoby w razie sukcesji i na rodzinę upadek całości dóbr, więc aby temu zapobiec, pan Rajmund przeprowadził nabycie Mężenina dla swoich synów, których miał z drugiej żony, za cenę najdogodniejszego dożywocia dla pani Bechon, którego warunki sama sobie podyktowała. Gdy w 87-ym roku życia umierała (dnia 10 stycznia 1863 roku w Jeżewie²⁵⁵, gdzie spędzała zwykle zimę u wnuczki Dobrzynieckich Glogerowej²⁵⁶), wzrok jej ziemski mógł widzieć, że dobra były jako tako utrzymane w całości i porządku, bory, ogrody, stawy, mury, aleje przedstawiały się wspaniale. W lat jednak kilka po zgonie pani Bechon, która, obdarzona niepospolitym

darem gustu i poczuciem piękna, uczyniła Mężenin jedną z piękniejszych na Mazowszu rezydencji, odgłos siekier zwiastował wycinanie w pień wszystkich lasów, parków i alei. Majątek, który chętnie oddała za to tylko niekrewnym swoim, aby utrzymali jego całość, pańskość, piękność i cywilizację, rozpadł się na *kilkaset* zagród i szachownic zagonowych. Z dziewiętych borów w ciągu lat 10-ciu nie pozostało ani śladu; gdzie były najpiękniejsze widoki, cieniste ustronia i chłodne grotty, tam kwik nierogacizny napełnił pobudowane wszędzie chlewy. Kto widział Mężenin za życia pani Bechon i w 10 lat po jej zgonie, ten mógł dopiero osądzić, w jak krótkim czasie mogą się zatrzeć do niepoznania prawie wszystkie ślady kulturalne pracy parowiekowej.

To samo zjawisko, tylko na mniejszą skalę, bo w szlacheckim folwarku, nastąpiło w Wojnach, gdy jedna z córek pani Maciejowej Wojnowej znalazła się w konieczności sprzedania pięciowiekowego gniazda Wojnów Szubów 30-tu zagrodowcom. A był to pierwszy przykład parcelacji w guberni łomżyńskiej²⁵⁷.

Nie wszystko jednak z tej przeszłości ginie bez śladu. A jeśli chcesz się czytelniku o tym przekonać, to idź pomiędzy lud wiejski i zostań uczestnikiem jego godów weselnych. Jeżeliś świadom, jak podług obyczaju staropolskiego obchodziła wesele można szlachta w wieku XVI i XVII, a nawet jeszcze w roku 1809, to przekonasz się, że dzisiejsze wesele ludu naszego jest prawie we wszystkich szczegółach echem tych obrzędów staropolskich, oczywiście do poziomu gwary ludowej, zamożności i umysłowości ludu zastosowanych. Nie jeden panicz przez bony francuskie wychowany spogląda z lekceważeniem i obojętnością lub wstrętem na ten obyczaj „chłopski”, nie wiedząc, że właśnie w tym ludowym obyczaju, w tych pieśniach i muzyce, sposobie zręków, rozplecin, w śpiewach przy uczcie, tańczeniu przepiórki, oczepinach, przenosinach itd. snuje się jedynie dotąd wierny tradycjom wątek życia jego pradziadów.

¹ Ten tekst był wznowiony w XXI wieku w oddzielnym wydaniu. Został on edytorsko oparty na prezentowanym tu oryginale z 1902 roku. Zob. Z. Gloger, *Wesele babuni*, wstęp L. Gloger, posł. A. Cz. Dobroński, oprac. graf. S. Kędzielawski, Łomża 2015.

² Agnieszka Wojnowa z Dobrzynieckich (1792–1876) to matka Michaliny Glogerowej, czyli babcia Zygmunta. Razem ze swoim mężem Maciejem Wojno (1778–?) była dziedziczką dóbr w Wojnach-Szubach.

³ Szkoła Główna Warszawska działała w latach 1862–1869; mieściła się w budynkach skasowanego przez władze rosyjskie w 1831 roku Uniwersytetu Warszawskiego; jej rektorem był Józef Mianowski (1804–1879). Studiowali w niej między innymi Henryk Sienkiewicz, Bolesław Prus oraz Zygmunt Gloger.

⁴ Szyldkretowy – zrobiony z szyldkretu (tworzywa z płytek rogowych okrywających pancierz kostny żółwi morskich).

⁵ Matrona – dawniej: starsza kobieta, zachowująca się statecznie i dostojnie.

⁶ Indagacja – wypytywanie kogoś.

⁷ Delikwentka – tu w znaczeniu żartobliwym: osoba przesłuchiwana.

⁸ Indagator – osoba wypytyująca, indagująca kogoś o coś, prowadząca śledztwo.

⁹ Kmieć – dawniej: zamożny gospodarz.

¹⁰ Mężenin – w czasach Glogera wieś położona nad Bugiem w powiecie i guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Do 1526 roku miejscowość ta należała do Księstwa Mazowieckiego, a następnie wchodziła w skład województwa mazowieckiego Korony Królestwa Polskiego (do 1795 roku). Obecnie to wieś w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Rutki.

¹¹ Kościeszka (Strzegomia, Strzegomya) – polski herb szlachecki. Pierwsze pieczęcie herbu pochodzą z XIV wieku. Miało on być rzekomo nadany pierwszym przedstawicielom polskich rodów szlacheckich przez króla Bolesława Śmiałego w 1072 roku.

¹² Jakub i Anna Mężenińscy – nie udało się znaleźć żadnych informacji o tych osobach.

¹³ Rutki – na przełomie XIX i XX wieku wieś oraz folwark w powiecie i guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. W XV wieku były gniazdem rodzowym Rutkowskich. Obecnie to wieś w powiecie łomżyńskim województwa podlaskiego, w gminie Wizna.

¹⁴ Podśędek – w dawnej Polsce: urzędnik w sądzie ziemskim, zastępca sędziego.

¹⁵ Zygmunt II August (1520–1572) – syn Zygmunta I Starego i Bony Sforzy, od 1529 roku wielki książę litewski, od 1530 roku król Polski (do 1548 roku koregent); ostatni dziedziczny wielki książę litewski. Ostatni męski przedstawiciel dynastii Jagiellonów. Za jego inicjatywą Koronę Królestwa Polskiego oraz Wielkie Księstwo Litewskie na mocy Unii lubelskiej (1569) połączono w jedno państwo, Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

¹⁶ Zambrów – niegdyś miasto królewskie Korony Królestwa Polskiego w województwie mazowieckim; w czasach Glogera miasteczko położone nad rzeką Jabłonką, w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Obecnie miasto w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim.

¹⁷ Marcin Mężeniński (ok. 1560–1593) – poseł, kasztelan wiski, podśędek zambrowski; dziedzic dóbr w Mężeninie oraz Ozarach.

¹⁸ Ożary Wielkie – w czasach Glogera wieś szlachecka i włościańska w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Wchodziły w skład dóbr Mężenin (należących niegdyś do województwa mazowieckiego Korony Królestwa Pol-

skiego). Aktualnie wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Rutki. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa łomżyńskiego.

¹⁹ Łukasz Górnicki (1527–1603) – humanista renesansowy, poeta, pisarz polityczny, tłumacz, sekretarz królewski Zygmunta Augusta (1559) i jego bibliotekarz, starosta niegrodowy tykociński (1571), starosta wasilkowski (1576), prebendarz dóbr duchownych (otrzymywał dochody z probostw wielickiego i kęckiego oraz kanonii kruszwickiej), wójt wasilkowski. Autor między innymi: *Drogi do zupełnej wolności...* (1650) oraz *Dworzaniina polskiego* (1566).

²⁰ Tykocin – niegdyś miasto królewskie położone w ziemi bielskiej województwa podlaskiego Korony Królestwa Polskiego. To miasteczko na lewym brzegu rzeki Narwi, w czasach Glogera znajdujące się w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie miasto w województwie podlaskim, w powiecie białostockim.

²¹ Maksymilian Mężeński (?–?) – kasztelan wiski, podsedek zambrowski, syn Marcina Mężeńskiego. W 1586 roku ukończył studia na Akademii Krakowskiej. W 1603 roku ożenił się zaś z Zofią Górnicką, córką Łukasza Górnickiego.

²² Zygmunt III Waza (1566–1632) – król Polski (1587–1632) oraz Szwecji (1592–1599, jako *Stigsmund*), tytularny król Szwecji 1599–1632 z dynastii Wazów. Starszy z dwóch synów króla szwedzkiego Jana III Wazy (1537–1592) i jedyny z jego małżeństwa z królową polską Katarzyną Jagiellonką (1526–1583).

²³ Wojciech Opacki (ur. ok. 1590) – chorąży warszawski, starosta nowomiejski, elektor Władysława IV Wazy z ziemi warszawskiej w 1632 roku i Jana II Kazimierza Wazy z ziemi warszawskiej w 1648 roku.

²⁴ Prus III – polski herb szlachecki. W źródłach pisanych pojawił się pierwszy raz w 1415 roku. Jego główni reprezentanci to m.in. kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski (1634–1702) oraz Karol Czarniecki (powstaniec listopadowy i poeta).

²⁵ Jan II Kazimierz Waza (1609–1672) – król Polski w latach 1648–1668, tytularny król Szwecji do 1660 roku z dynastii Wazów. Syn króla Polski i Szwecji Zygmunta III Wazy (1566–1632) i Konstancji Habsburżanki (1588–1631), arcyksiężniczki austriackiej. Przyrodni brat króla Władysława IV Wazy (1595–1648). Kawaler Orderu Złotego Runa. Abdykował w 1668 roku, przerywając ciągłość dynastyczną. Był ostatnim członkiem rodu Wazów, po kądzieli spokrewnionym z Jagiellonami. W 1661 roku papież Aleksander VII (1599–1667) przyznał mu i jego następcom tytuł *rex orthodoxus*.

²⁶ Opacz Duża i Opacz Mała – w czasach Glogera wsie w powiecie warszawskim guberni warszawskiej Królestwa Polskiego. Miejscowości te były niegdyś gniazdem rodowym Opackich, do których w XVI wieku należały jeszcze przyległe Falenty i Raszyn. Obecnie to jedna wieś pod nazwą Opacz Mała. Położona jest w województwie mazowieckim, w powiecie pruszkowskim, w gminie Michałowice.

²⁷ Mińsk Mazowiecki (w XIX wieku Nowomińsk) – niegdyś miasto należące do Księstwa Mazowieckiego; w czasach zaborów miasto powiatowe guberni warszawskiej Królestwa Polskiego; obecnie miasto powiatowe województwa mazowieckiego.

²⁸ Ziemia zakroczymska (albo ziemia warszawska) – ziemia województwa mazowieckiego po włączeniu Księstwa Mazowieckiego do I Rzeczypospolitej w 1526 roku, wcześniej ziemia Księstwa Mazowieckiego. Stolicą ziemi był Zakroczym. Dzieliła się na 3 powiaty: zakroczymski, nowomiejski i serocki. Sejmikowała w Zakroczymiu, wybierała 2 posłów na sejm walny i deputata na Trybunał Główny Koronny co piąty rok.

²⁹ Ziemia łomżyńska – historyczny i największy obszar wchodzący w skład Mazowsza. W wielu dokumentach źródłowych, głównie zagranicznych, obszar określany mianem Mazowsze Łomżyńskie. Starostwo grodowe znajdowało się w Łomży. Oprócz grodu łomżyńskiego starosta opiekował się również grodami w Ostrołęce, Zambrowie i Kolnie. W XI wieku istniało tu już kilka dużych grodów na linii Narwi: w Ostrołęce, w Nowogrodzie naprzeciw ujścia Pisy, w Starej Łomży oraz w Wiźnie. Ziemi łomżyńskiej wiele miejsca poświęcił w swojej *Geografii historycznej ziem dawnej Polski* Zygmunt Gloger; zob. tamże, Kraków 1900, s. 142.

³⁰ Chryzanty Gabriel Rafał Opacki (1741–1806) – ziemianin z Łomżyńskiego, generał major ziemiański ziemi wiskiej. Jako oficer Wojsk Koronnych służył pod Janem Klemensem Branickim (1689–1771). Od 1769 roku szambelan króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732–1798), od 1775 roku chorąży, potem kasztelan wiski. Był członkiem konfederacji Sejmu Czteroletniego. Zwolennik reform i Konstytucji 3 Maja. Uczestnik powstania kościuszkowskiego.

³¹ Ziemia wiska, ziemia wizka – jednostka terytorialna na średniowiecznym północno-wschodnim Mazowszu. Stolicą ziemi pozostawała Wizna. Już w XI wieku była grodem strzegącym wschodniej granicy Mazowsza przed najazdami Jaćwingów. W XI wieku najdalej wysunięta pozycja piastowska w kierunku Jaćwieży. Ziemia wizka dzieliła się na 3 powiaty: wizki, wążowski, radziwiłowski. Starostwo grodowe wizkie. W XVII wieku w ziemi wiskiej szlachta stanowiła 45% mieszkańców.

³² Marianna z Gomolińskich Opacka (ok. 1740–1800) – córka Karola Sariusza Gomolińskiego (1696–1784), podkomorzego łęczyckiego, chorążego łęczyckiego, sędziego grodzkiego, kawalera orderu św. Stanisława, posła na sejm. Od ok. roku 1790 cierpiała na chorobę psychiczną. Była żoną generała Chryzantego Opackiego.

³³ Łęczycza – niegdyś miasto królewskie w województwie łęczyckim Korony Królestwa Polskiego; na przełomie XIX i XX wieku miasto powiatowe guberni kaliskiej Królestwa Polskiego, położone nad rzeką Bzurą (lewym dopływem Wisły). Obecnie to miasto w centralnej Polsce, w województwie łódzkim, w powiecie łęczyckim.

³⁴ Krośniewice – w czasach Glogera miasteczko w powiecie kutnowskim guberni warszawskiej Królestwa Polskiego. W XVIII wieku były to dobra rodowe Gomolińskich. Aktualnie miasto w powiecie kutnowskim województwa łódzkiego.

³⁵ Gloger ma tu na myśli XIX-wieczny powiat kutnowski ze stolicą w Kutnie, mieście znajdującym się wówczas w guberni warszawskiej Królestwa Polskiego. Współcześnie Kutno jest miastem powiatowym województwa łódzkiego.

³⁶ Nie udało się ustalić żadnych informacji o tej osobie.

³⁷ Rodzeński – dawny przymiotnik odpowiadający rzeczownikowi „rodzeństwo”.

³⁸ Pęsy (albo Pęzy) – w czasach Glogera wieś zlokalizowana w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Miejscowość ta należała niegdyś do Księstwa Mazowieckiego. Współcześnie to wieś o nazwie: Pęsy-Lipno położona w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Zambrów. W latach 1975–1998 miejscowość wchodziła administracyjnie w skład województwa łomżyńskiego.

³⁹ Piotr Paweł Dobrzyniecki (1737–?) – syn Jana Dobrzynieckiego i Apolonii z Opackich; podwojewódzi radziłowski, ziemianin. Zob. W. Jemielity, J. Wiśniewski, *Rodzina Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, Warszawa 1979, s. 87.

⁴⁰ Podwojewódzy (albo podwojewódzi) – dawniej: zastępca wojewody, głównie w sprawach jurysdykcji.

⁴¹ Radziłów – dawniej miasto królewskie w województwie mazowieckim Korony Królestwa Polskiego. W czasach Glogera osada miejska w powiecie szczuczynskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Aktualnie to wieś w województwie podlaskim, w powiecie grajewskim, w gminie Radziłów. Leży nad rzeką Wisłą.

⁴² Powiat skwirski – dawny powiat guberni kijowskiej Imperium Rosyjskiego. Został utworzony w 1797 roku. Stolicą owego powiatu było dzisiejsze miasto Skwira na Ukrainie.

⁴³ Zofia Zagórska oraz Aniela, Maria i Józefa Dobrzynieckie – nie udało się odnaleźć żadnych informacji o tych osobach.

⁴⁴ Doba stanisławowska – okres panowania króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego, przypadający na lata 1764–1795.

⁴⁵ Izabela Elżbieta z Poniatowskich Branicka (1730–1808) – od 1748 roku żona Jana Klemensa Branickiego; dzięki godności piastowanemu przez Branickiego tytułowano ją od 1752 roku hetmanową wielką koronną, a od 1762 roku „Panią Krakowską”. Z uznaniem pisał o niej Gloger w artykułach *Gospodarność dawniejsza* [III, 2-3]. Zob. A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015.

⁴⁶ Jan Klemens Branicki (1689–1771) – magnat polski; miecznik wielki koronny, hetman polny koronny, hetman wielki koronny, kasztelan krakowski, wojewoda krakowski, chorąży wielki koronny, starosta brański, właściciel Białegostoku. Zob. A. Oleńska, *Jan Klemens Branicki. Sarmata nowoczesny. Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*, Warszawa 2011.

⁴⁷ Żabot – ozdoba z cienkiej zmarszczonej tkaniny, przypinana lub przyszywana pod szyją na przodzie bluzki, sukienki lub koszuli.

⁴⁸ Mopan (inaczej: mospan) – dawniej: tytuł grzecznościowy używany poufale, zwykle w bezpośrednich zwrotach do rozmówcy (czasem tylko wtręt wyrazowy) odpowiadający dzisiejszemu „pan” (skrót wyrażenia „mości pan”); ironicznie: szlachcic, szlachetka.

⁴⁹ Żupan – staropolski ubiór męski noszony przez szlachtę, o kroju długiej sukni zapinanej na guziki, ze stójką i wąskimi rękawami.

⁵⁰ Kontusz – staropolski wierzchni strój męski, długa suknia zapiana z przodu, z rozciętymi rękawami.

⁵¹ Stolnik – w dawnej Polsce: urzędnik nadworny opiekujący się kuchnią i nadzorujący podawanie potraw na stół królewski; później: tytularny urzędnik ziemski.

⁵² Stanisław August Poniatowski (1732–1798) – król Polski w latach 1764–1795 jako Stanisław II August; wcześniej stolnik wielki litewski (od 1755 roku), starosta przemyski (1756–1764). Należał do głównych orędowników uchwalenia w 1791 roku Konstytucji 3 Maja. Ostatni władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

⁵³ Klawikord – klawiszowy instrument muzyczny, będący prototypem fortepianu.

⁵⁴ Gwaz – farba wodna z domieszką kredy lub bieli.

⁵⁵ Parantela – dawniej: ogół krewnych i powinowatych należących do jednego rodu.

⁵⁶ Zob. przypis powyżej (ziemia wiska, ziemia wizka).

⁵⁷ Stanisław RembIELIŃSKI (ok. 1730–1784) – sekretarz gabinetowy króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego, chorąży i poseł ziemi wiskiej. W 1777 roku powiększył swoje dobra o wieś Jedwabne. Był ojcem Rajmunda RembIELIŃSKIEGO (1775–1841), działacza politycznego i gospodarczego, marszałka Sejmu Królestwa Polskiego, prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego.

⁵⁸ Zob. *Diariusz sejmu convocationis siedmio-niedzielnego warszawskiego*, Warszawa 1764; *Konstytucje sejmu ordynaryjnego warszawskiego roku 1776*, Warszawa 1776 oraz S. RembIELIŃSKI, *Postanowienie o lustracjach starostw i dupli w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1766.

⁵⁹ Wiktor Tomasz RembIELIŃSKI (1783–1847) – senator, minister sprawiedliwości w powstaniu listopadowym; syn Stanisława RembIELIŃSKIEGO i Marcjanny z Łączyńskich RembIELIŃSKIEJ.

⁶⁰ Andrzej RembIELIŃSKI (1779–1846) – ziemianin; właściciel majątku w Siekuczynie; syn Stanisława RembIELIŃSKIEGO i Marcjanny z Łączyńskich RembIELIŃSKIEJ.

⁶¹ Szkoła Rycerska, Akademia Szlachecka Korpusu Kadetów – pierwsza w Rzeczypospolitej szkoła państwowa, założona w 1756 roku w Warszawie przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego; przeznaczona głównie dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, miała przygotować ją do służby wojskowej i do urzędów cywilnych, wychowując ją w duchu miłości i poświęcenia dla kraju, zamknięta w 1794 roku. Adam Kazimierz Czartoryski był komendantem Szkoły od roku 1768.

⁶² Tzn. podczas insurekcji kościuszkowskiej.

⁶³ Jedwabno (właściwie: Jedwabne) – wieś w czasach Glogera w powiecie kolneńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego; współcześnie miasto w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Jedwabne.

⁶⁴ Łomża – w wieku XIX i w I połowie XX wieku miasto gubernialne Królestwa Kongresowego; obecnie miasto powiatowe województwa podlaskiego.

⁶⁵ Biebrza – rzeka w północno-wschodniej Polsce, prawy dopływ Narwi. Długość około 165 kilometrów.

⁶⁶ Makowlany – w czasach Glogera wieś w powiecie sokólskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie w powiecie sokólskim województwa podlaskiego.

⁶⁷ Sidra – wieś położona nad rzeką Sidrą, lewym dopływem Biebrzy, w XIX wieku w powiecie sokólskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego, obecnie w powiecie sokólskim województwa podlaskiego.

⁶⁸ Puścizna – dawniej: spuścizna.

⁶⁹ Maciej Wojno (Woyno); (data chrztu: 22 II 1778) to dziadek Glogera, spadkobierca dóbr w Wojnach-Szubach, w 1809 roku zaślubił Agnieszkę Mariannę Dobrzynicką (Agnieszkę Wojnową). Był dziedzicem dóbr w Wojnach-Szubach.

⁷⁰ Fircyk – dawniej: modniś.

⁷¹ Wiercipięta – potocznie: ktoś nieumiejący usiedzieć spokojnie; tu w znaczeniu ironicznym: o kimś ciągle podróżującym, nieustannie zmieniającym kraje.

⁷² Piżmo – przestarzałe: przyprawa z wydzielin gruczołów zwierzęcych, odznaczająca się bardzo silnym zapachem.

⁷³ Tu w znaczeniu: znający umiar w grze w kości.

⁷⁴ Palestrant – dawniej: prawnik, członek palestry.

⁷⁵ Podlasie – historyczna kraina Polski leżąca na Nizinie Podlaskiej. Historyczne Podlasie obejmuje obecnie południową oraz centralną część województwa podlaskiego, północny wschód i północ województwa lubelskiego, jak też wschodnią część województwa mazowieckiego. Historyczną stolicą Podlasia był Drohiczyn.

⁷⁶ Wojny-Szuby – wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Szepietowo. Dawniej dobra ziemskie pierwotnie zamieszkałe przez Wojnów herbu Ślepowron obejmowały ziemię między Ciechanowcem a Wysokiem Mazowieckiem.

⁷⁷ Włóka – dawna jednostka powierzchni gruntu ornego wynosząca 30 morg, czyli ok. 16,79 ha.

⁷⁸ Uroczysko to znajdowało się w XIX wieku najprawdopodobniej w okolicach wsi Wojny-Szuby. Należało do rodu Wojnów. Dziś nie istnieje.

⁷⁹ Piastowie – pierwsza historyczna dynastia panująca w Polsce od około 960 do 1370 roku. Za jej protoplastę uchodzi legendarny Piast, syn Chościska, rątaj spod Gniezna. Pierwszym władcą z dynastii Piastów, którego historyczność nie jest kwestionowana, był Mieszko I. Piastowie zasiadali na polskim tronie przynajmniej od około 960 roku do 1370 roku (z przerwą na panowanie Wacława II), kiedy to zmarł Kazimierz III Wielki.

⁸⁰ Zob. przypis powyżej: ziemia zakroczymska (albo ziemia warszawska).

⁸¹ Jaćwingowie, Jadźwingowie – plemię bałtyckie i związek polityczny we wczesnym średniowieczu, zajmujący tereny między jeziorami Mamry i Śniardwy a rzekami Biebrzą, Niemnem i Szeszą, w XIII wieku podbici przez Krzyżaków; ostatecznie ich wsie przetrwały w Sambii do połowy XVI wieku.

⁸² Trąby – polski herb szlachecki o zawołaniach Brzezina oraz Trąba. Występował przede wszystkim na ziemi krakowskiej, łęczyckiej, przemyskiej i na Rusi. Najstarsza pieczęć herbu pochodzi z roku 1385.

⁸³ Szepietowo – w czasach Glogera kilka wsi i folwarków w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Mieściła się tu stacja drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej. Dziś miasto w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim.

⁸⁴ Jan Karol Woyna (1605–1693) – szlachcic, tłumacz, wydawca, językoznawca, filolog, leksykograf oraz pedagog. Urodził się w rodzinie szlacheckiej Woynów (Wojnów) herbu Trąby w Jasienicy Solnej na Rusi. Był nauczycielem języka polskiego w Gdańsku. W 1746 roku wydany został jego podręcznik do nauki języka polskiego w języku niemieckim.

⁸⁵ Jan III Sobieski (1629–1696) – król Polski od 1674 roku, hetman polny koronny od 1668 roku, marszałek wielki koronny od 1665 roku. Przez Turków bywał zwany „Lwem Lechistanu”, a przez chrześcijan „Obrońcą Wiary” – król został odznaczony tym tytułem przez papieża Innocentego XI (1611–1689) w 1684 roku. Główny bohater oraz inicjator odsieczy wiedeńskiej (12 września 1683 roku) w trakcie wojny polsko-tureckiej (1683–1699). Zob. tegoż, *Listy do Marysieńki*, red. R. Trała [et al.], Rybczewice, 2013.

⁸⁶ Baczewscy – wywodzący się z Mazowsza ród drobnej szlachty, który na Podlasiu posiadał dobra w okolicach wsi Baczce Mokre i Suche (w czasach Glogera wsie szlacheckie w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie w województwie podlaskim).

⁸⁷ Białosukniowie – polski ród szlachecki herbu Pieleśz, wywodzący się z ziemi łomżyńskiej. Swoje nazwisko rodowe wzięli od majątku Białosuknie (stanowiącego w czasach Glogera jedno z przedmieść Goniądza w powiecie białostockim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; obecnie to wieś w województwie podlaskim, w powiecie monieckim, w gminie Goniądz), który odziedziczyli w 1424 roku.

⁸⁸ Tyszkowie – pieczętowali się herbem Trzaska. Ich ród wywodzi się prawdopodobnie z zachodniego Mazowsza. W końcu XIV w. mazowieccy władcy nadali kilku przedstawicielom tego rodu ziemie w okolicach Ostrołki i Kolna. Na terenach tych powstała pewna liczba wsi gniazdowych.

⁸⁹ Gloger ma tu przede wszystkim na myśli Tyszki Wądołowo – niewielką wieś w województwie podlaskim, w powiecie kolnieńskim, w gminie Kolno. Początkowo wieś nosiła nazwę Wądołowo. Po nadaniu przez księcia mazowieckiego Janusza I dóbr ziemskich rycerzowi z Mazowsza nazwiskiem Tyszka miejscowość była zamieszkała przez drobną szlachtę mazowiecką – potomków założyciela. Dwuczłonowa nazwa miejscowości, z zachowaniem członu dawnej nazwy, ma odróżniać osadę od położonej ok. 3 km na południe innej miejscowości, także nadanej rodowi Tyszków i noszącej podwójną nazwę Tyszki-Łabno.

⁹⁰ Chojnowscy – polski ród szlachecki herbu Lubicz mający swoje gniazdo rodowe we wsi Chojnowo (w czasach Glogera w powiecie makowskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie w województwie podlaskim).

⁹¹ Glinkowie – polski ród szlachecki herbu Trzaska. Swoją siedzibę rodową miał we wsi Glinki (w czasach Glogera w powiecie makowskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie w województwie podlaskim).

⁹² Jabłońscy – polski ród szlachecki herbu Jasieńczyk. Ich gniazdo rodowe mieściło się w Jabłoni (w czasach Glogera okolica szlachecka w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie miejscowość ta nie istnieje).

⁹³ Kierznowscy – polski ród szlachecki herbu Jastrzębiec, wywodzący się z ziemi bielskiej. Swoje gniazdo rodowe miał w Kierznowie, zwanym również Kiersnowem (w czasach Glogera wsi w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; obecnie w województwie podlaskim, w powiecie bielskim, w gminie Brańsk).

⁹⁴ Kisielnicy – polski ród szlachecki herbu Topór. Jego gniazdo rodowe znajdowało się w Kisielnicy (w czasach Glogera wsi i folwarku w powiecie kolneńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; aktualnie w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Piątница).

⁹⁵ Kuberscy – polski ród Szlachecki herbu Dołęga wywodzący się ze wsi Kubra, zwanej też Kuberką (w czasach Glogera wieś i folwark w powiecie kolneńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie to wieś pod nazwą Nowa Kubra położona w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Przytuły).

⁹⁶ Godlewscy – polski ród szlachecki herbu Gozdawa. Swoją siedzibę rodową miał w Godlewie (w czasach Glogera okolica szlachecka w powiecie ostrowskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie grajewskim, w gminie Grajewo).

⁹⁷ Szepietowscy – polski ród szlachecki herbu Ślepowron wywodzący się z miejscowości Szepietowo (w czasach Glogera kilka wsi i folwarków w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Mieściła się tu stacja drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej. Dziś miasto w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim).

⁹⁸ Pieńkowsky – polski ród szlachecki herbu Suchekomnaty. Jego siedziba rodowa mieściła się w Pieńkach (w czasach Glogera nazwa kilku wsi i folwarków nad rzeką Brok Mały, zlokalizowanych w powiecie ostrowskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie to nazwa kolonii w województwie mazowieckim, w powiecie ostrowskim, w gminie Ostrów Mazowiecka).

⁹⁹ Skarzyńscy *alias* Skarzyńscy herbu Bończa – polski ród szlachecki wywodzący się z miejscowości Skarżyn (w czasach Glogera nazwa kilku wsi i folwarków nad rzeką Brok Mały, zlokalizowanych w powiecie ostrowskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; aktualnie to wsie w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Zambrów).

¹⁰⁰ Szczukowie – polski ród szlachecki herbu Grabie. Swoją siedzibę rodową miał w Szczukach (w czasach Glogera wieś w powiecie sokólskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; dziś to wieś w województwie podlaskim, w powiecie sokólskim, w gminie Janów).

¹⁰¹ Bzurowie – polski ród szlachecki herbu Lis wywodzący się z Bzur (w czasach Glogera wieś i dobra w powiecie szczuczyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie grajewskim, w gminie Szczuczyn).

¹⁰² Kuleszowie – polski ród szlachecki herbu Ślepowron. Swoje gniazdo rodowe miał w Kuleszach (w czasach Glogera wieś zlokalizowana nad rzeką Rokita, w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie monieckim, w gminie Mońki).

¹⁰³ Łuniewscy – polski ród szlachecki herbu Łukocz. Wywodził się z miejscowości Łuniewo (w czasach Glogera wieś w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie to wieś w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Klukowo).

¹⁰⁴ Jabłonowscy – polski ród szlachecki herbu Prus III. Jego gniazdo rodowe mieściło się w Jabłonowie (w czasach Glogera wieś w powiecie mławskim guberni płockiej Królestwa Polskiego; aktualnie wieś w województwie mazowieckim, w powiecie mławskim).

¹⁰⁵ Moniuszkowie – polski ród szlachecki herbu Krzywda. Swoją siedzibę rodową miał w Moniuszkach (w czasach Glogera wieś w powiecie białostockim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego, położona na terenie dawnej ziemi bielskiej. Współcześnie jest ona zlokalizowana w województwie podlaskim, w powiecie monieckim, w gminie Jaświły).

¹⁰⁶ Najprzód – dawniej: najpierw.

¹⁰⁷ Nie udało się znaleźć żadnych informacji o tej osobie.

¹⁰⁸ Bryki – na przełomie XIX i XX wieku wieś szlachecka i włościańska w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Obecnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Wysokie Mazowieckie.

¹⁰⁹ Kontuszowiec – przestarzałe: noszący kontusz; szlachcic-tradycjonalista, o zacięciu sarmackim.

¹¹⁰ Józefa z Idźkowskich Butler i Antoni Butler – nie udało się znaleźć żadnych informacji o tych osobach.

¹¹¹ Miedzna – w czasach Glogera osada miejsca, dawniej miasteczko w powiecie węgrowskim guberni siedleckiej Królestwa Kongresowego; współcześnie wieś położona w województwie mazowieckim, w powiecie węgrowskim, w gminie Miedzna. Leży nad rzeką Miedzianką.

¹¹² Antypory – miejscowości tej nie odnotowuje *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, T. I-XV, Warszawa 1880–1914. Nie ma jej również na współczesnych mapach Polski.

¹¹³ Ziemia drohicka (ziemia drohiczyńska) – jednostka terytorialna pierwotnie od 1413 roku wchodząca w skład województwa trockiego, a od 1513 roku województwa podlaskiego. Szlachta tej ziemi sejmiki odbywała w Drohiczyźnie – głównym mieście województwa. Mieścił się tam również sąd grodzki.

¹¹⁴ Afekt – dawniej: uczucie sympatii, miłości.

¹¹⁵ Gloger ma tu na myśli wszelkie ruchomości dawane niegdyś przez rodziców (najczęściej o ziemiańskim rodowodzie) własnej córce wychodzącej niebawem za mąż.

- ¹¹⁶ Juchtowy – wyprawiony skórą bydłą.
- ¹¹⁷ Kolasa – lekki, odkryty pojazd konny, resorowany, podobny do bryczki.
- ¹¹⁸ Wizna – wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Wizna. Była miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego. W czasach Glogera osada miejska w powiecie i guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego.
- ¹¹⁹ Wąsosz – dawniej miasto w województwie mazowieckim Korony Królestwa Polskiego; w czasach Glogera osada miejska nad rzeką Wissą (inaczej: Wysią) położona w powiecie szczuczynskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Obecnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie grajewskim, w gminie Wąsosz.
- ¹²⁰ Nie udało się znaleźć żadnych informacji o państwie Rydzewskich.
- ¹²¹ Rydzewo – w czasach Glogera wieś na polsko-pruskich Mazurach w powiecie leckim rejencji olsztyńskiej Prus Wschodnich. Współcześnie wieś w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie ełckim, w gminie Ełk.
- ¹²² Ełk – w czasach Glogera: Łek, niem. *Lyck* – miasto powiatowe (powiat łecki) w Prusach Wschodnich (Królestwo Prus). Aktualnie to miasto w województwie warmińsko-mazurskim. Leży nad rzeką Ełk.
- ¹²³ Nie udało się znaleźć żadnych informacji o tej osobie.
- ¹²⁴ Mila – jednostka długości odmienna w różnych krajach; według miary nowopolskiej: 14 816 łokci, czyli 8534,3 m.
- ¹²⁵ Włościanin – dawniej: chłop, rolnik.
- ¹²⁶ Kilim – dwustronny dywan do dekoracji ścian oraz podług.
- ¹²⁷ Klepisko – tu w znaczeniu: podłoga w wiejskiej izbie.
- ¹²⁸ Piotr Mleczo (1740–?) – ziemianin, miecznik mielnicki; mąż Barbary Wielądek. Był dziedzicem Porytego.
- ¹²⁹ Mielnik – w czasach Glogera miasteczko w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; obecnie wieś położona na Wysoczyźnie Drohiczyńskiej, w województwie podlaskim, w powiecie siemiatyckim, w gminie Mielnik. Miejscowość leży nad Bugiem.
- ¹³⁰ Poryte – na przełomie XIX i XX wieku wieś w powiecie kolneńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; aktualnie wieś w Polsce położona w województwie podlaskim, w powiecie kolneńskim, w gminie Stawiski.
- ¹³¹ Jan Mleczo, Krystyna Mleczo – nie udało się znaleźć żadnych informacji o tych osobach.
- ¹³² Onufry Tadeusz Mleczo (1795–1853) – ziemianin; syn Piotra i Barbary Mleczków.
- ¹³³ Józefa Mleczo (ok. 1800–?) – szlachcianka; córka Piotra i Barbary Mleczków.
- ¹³⁴ Ziemia mielnicka – obszar obecnego województwa podlaskiego, którego głównym miastem był Mielnik. Wyodrębniła się w XVI wieku z ziemi drohiczyńskiej. Jej sejmiki odbywały się w Drohiczyźnie (wybierano 2 posłów na sejm walny). W 1569 roku ziemia mielnicka została oficjalnie włączona do Korony Królestwa Polskiego.
- ¹³⁵ Wyłóg – kłapa ubrania wywinęta i pokryta dla ozdoby innym materiałem.
- ¹³⁶ Baranek – futro z baranków; przybranie z takiego futra.
- ¹³⁷ Kazimierz Mleczo (1742–1809) – ziemianin, szambelan stanisławowski oraz dziedzic Wybran.
- ¹³⁸ Szambelan – wysoki urzędnik na dworach europejskich pełniący dyżury przy królu i wprowadzający gości na pokoje.
- ¹³⁹ Wybrany Gosie – w czasach Glogera wieś i folwark w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Współcześnie to wieś pod nazwą Wybrany w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Rutki.
- ¹⁴⁰ Róża z Czosnowskich Mleczo (1760–?) – szlachcianka, żona szambelana Kazimierza Mleczo.
- ¹⁴¹ Nie udało się znaleźć żadnych informacji o tej osobie.
- ¹⁴² Eustachy Mleczo (ok. 1780–1846) – ziemianin; syn Kazimierza i Róży Mleczków. Był mężem Józefy Łuckiewicz.
- ¹⁴³ Frędzla – ozdobne zakończenie brzegów serwet, firanek, szali itp. w postaci luźno zwisających nitok, bądź sznureczków.
- ¹⁴⁴ Księstwo Warszawskie – istniejące w latach 1807–1815, formalnie wolne, w rzeczywistości terytorium podporządkowane Cesarstwu Francuskiemu i jego władcy, Napoleonowi Bonaparte. Było polityczną namiastką państwa polskiego. Władcą suwerennym Księstwa pozostawał król Królestwa Saksonii. Wchodziło ono w skład Związku Reńskiego i było protektoratem Cesarstwa Francuskiego.
- ¹⁴⁵ Karabela – szabla z rękojeścią w kształcie stylizowanej głowy orła, noszona przez polską szlachtę jako element stroju paradnego.
- ¹⁴⁶ Chodzi tu o rodzaj sukiennej rogatywki (męskiej czapki bez daszka, obszytej barankiem).
- ¹⁴⁷ Bug (biał. *Заходні Буг, Zachodni Buh*; ukr. *Західний Буг, Zachidnyj Buh*) – rzeka we wschodniej Polsce, zachodniej Ukrainie i południowo-zachodniej Białorusi (154 km – na całej długości rzeka graniczna z Polską). Długość Bugu wynosi 772 km, powierzchnia dorzecza w Polsce 39 420 km². To piąta co do wielkości rzeka Polski. Jej nazwa została przejęta przez nową ludność od wcześniejszych osadników, którzy później wyginęli lub wymarli.
- ¹⁴⁸ Marcin, Aleksander i Ferdynand Mleczo – nie udało się ustalić biografów tych osób.
- ¹⁴⁹ Antoni Mleczo (ok. 1790–?) – ziemianin, syn Kazimierza i Róży Mleczków; mąż Józefy Bykowskiej z Byków.
- ¹⁵⁰ Tekla z Kossówkich Mleczo (ok. 1790–?) – podkomorzanka, żona Ferdynanda Mleczo.
- ¹⁵¹ Kossów (albo: Kosowo) – w czasach Glogera miasteczko w powiecie słonimskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego. Obecnie na Białorusi. Leży nad rzeką Hrywdą.
- ¹⁵² Zbrzeźnica (inaczej: Zbrzeźnica albo Bacze Suche) – w czasach Glogera wieś i folwark w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Współcześnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Zambrów.
- ¹⁵³ Kocz – powóz czterokołowy z nadwoziem zawieszonym na łańcuchach lub pasach, zaprzęgany w dwa albo cztery konie.
- ¹⁵⁴ Szpryngle – dawniej: upinacze do budy w landzie XVIII-wiecznym, później we wszystkich powozach XIX i XX wieku.

¹⁵⁵ Józefa Bykowska z Byków (ok. 1780–?) – szlachcianka, żona Antoniego Mleczki. Była córką Adama Bykowskiego i Salomei Elater.

¹⁵⁶ Stawiski – w czasach Glogera osada miejska i dobra nad Dzierzbą, dopływem Narwi, w powiecie kolneńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie miasto w powiecie kolneńskim województwa podlaskiego.

¹⁵⁷ Otole – w czasach Glogera wieś w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Dziś to miejscowość wchodząca w skład wsi Gosie Duże w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Kołaki Kościelne.

¹⁵⁸ Antoni Szczuka (ok. 1750–?) – ziemianin i szambelan; mąż Franciszki Szrednickiej; dziedzic m.in. Ciechanowca, Bojenki i Nowodworów.

¹⁵⁹ Dominik Szczuka (ok. 1790–?) – ziemianin; syn Antoniego i Franciszki Szczuków.

¹⁶⁰ Nie udało się znaleźć żadnych informacji o tej osobie.

¹⁶¹ Ciechanowiec – na przełomie XIX i XX wieku miasteczko nad rzeką Nurzec w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; obecnie w powiecie wysokomazowieckim województwa podlaskiego.

¹⁶² Bojenki (albo Bojenka) – w czasach Glogera dobra rodziny Szczuków położone w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego. Aktualnie to wieś pod nazwą Bujenka w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Ciechanowiec.

¹⁶³ Nowodwory – w czasach Gloger dwór i dobra nad rzeką Nurzec położone w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie to wieś w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Ciechanowiec.

¹⁶⁴ Kozarze – w czasach Glogera wieś w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Obecnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Ciechanowiec. Leży nad Nurcem.

¹⁶⁵ Nurzec – rzeka we wschodniej Polsce o długości 100,2 km, prawy dopływ Bugu. Odwadnia głównie Równię Bielską oraz częściowo Wysoczyznę Wysokomazowiecką i Wysoczyznę Drohiczyńską. Wypływa tuż przy granicy z Białorusią z bagien koło miejscowości Stawiszcz.

¹⁶⁶ Kotowo – w czasach Glogera wieś szlachecka i włościańska w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Współcześnie to nazwa dwóch wsi (Kotwo Stare i Kotowo-Plac) w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Jedwabne.

¹⁶⁷ Srebrowo – w XIX wieku i na początku XX stulecia wieś oraz folwark nad rzeką Srebrową (albo Wienicą), dopływem Narwi (pod Wizną) w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. W XVII wieku miejscowość ta wchodziła w skład dóbr Mężenin. Obecnie wieś zlokalizowana w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Wizna. W latach 1975–1998 należała ona administracyjnie do województwa łomżyńskiego.

¹⁶⁸ Gloger ma tu najprawdopodobniej na myśli tereny przynależne niegdyś do powiatu biebzańskiego guberni augustowskiej Królestwa Polskiego.

¹⁶⁹ Dobrochy – majątek zakupiony po 1817 roku przez Wilhelma Glogera (ojca Jana, dziadka Zygmunta), leżał pod Łomżą w powiecie i guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie województwo podlaskie.

¹⁷⁰ Franciszka Szrednicka (ok. 1760–?) – szlachcianka, żona Antoniego Szczuki.

¹⁷¹ Gierały Nowe i Gierały Stare – w czasach Glogera wsie w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Aktualnie wsie te znajdują się w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Szepietowo.

¹⁷² Ziemia chełmska – w okresie I Rzeczypospolitej jednostka administracyjna Królestwa Polskiego, wchodząca w skład województwa ruskiego. Była strukturą autonomiczną. Posiadała sejmik chełmski. Obradował on w terminach sejmików wojewódzkich i delegował posłów ziemskich bezpośrednio na sejm walny bez konsultacji z sejmikiem generalnym województwa ruskiego.

¹⁷³ „Atande mości dobrodzieju” – polsko-francuski żartobliwy zwrot oznaczający w bezpośrednim tłumaczeniu: „zaczekaj mości dobrodzieju”.

¹⁷⁴ Starościc – dawniej: syn starosty.

¹⁷⁵ Róża Szczuka i Ksawery Rydzewski – nie udało się znaleźć żadnych informacji o tych osobach.

¹⁷⁶ Korona Królestwa Polskiego (łac. *Corona Regni Poloniae*) – zwyczajowa nazwa państwa polskiego w czasach średniowiecza, formalna nazwa odrębnego państwa w latach 1389–1569 i później (w ramach Rzeczypospolitej Obojga Narodów) jeden z dwóch równoprawnych członów Królestwa Polskiego obok Wielkiego Księstwa Litewskiego (w latach 1569–1795).

¹⁷⁷ Nie udało się znaleźć żadnych informacji o wymienionych tu przez Glogera przedstawicielach rodu Maleszewskich.

¹⁷⁸ Zob. przypis powyżej (Dobrochy).

¹⁷⁹ Jawory – w czasach Glogera wieś szlachecka i włościańska w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Obecnie to wieś pod nazwą Jawory-Klepacze położona w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Rutki.

¹⁸⁰ Wawrzyniec Podbielski i Kobylińska – nie udało się znaleźć żadnych informacji o tych osobach.

¹⁸¹ Kobyliń (albo Kobylin-Kuleszki) – w czasach Glogera wieś w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Aktualnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Kobylin-Borzymy.

¹⁸² Skarbniczek – tu w znaczeniu: rodzaj staroświeckiego pojazdu, wozu, bryczki.

¹⁸³ Miecznikowicz – dawniej: syn miecznika.

¹⁸⁴ Łowczanka – dawniej: córka łowczego.

¹⁸⁵ Puchały (albo Sokola Łąka) – w czasach Glogera wieś i folwark w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Obecnie wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Łomża.

¹⁸⁶ Nikodem i Antoni Podbielscy, Borkowska, Kobylński, Budziszewska oraz Gronostajski – nie udało się ustalić biografów tych osób.

¹⁸⁷ Gronostaje-Puszcza – w czasach Glogera wieś szlachecka w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Aktualnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie zambrowskim, w gminie Rutki.

¹⁸⁸ Bacze Mokre i Bacze Suche – wsie szlacheckie w powiecie łomżyńskim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego. Współcześnie wsie w województwie podlaskim.

¹⁸⁹ Marsowy – o twarzy, minie: surowy, groźny. Mars – staroitalski bóg wojny, znany już u Etrusków jako Maris. Obok Kwirynusa oraz Jowisza jeden z głównych bogów w mitologii rzymskiej. Był odpowiednikiem greckiego Aresa (syna Zeusa i Hery). Czczono go jako ojca bliźniąt: Romulusa i Remusa.

¹⁹⁰ Kolator – fundator kościoła lub jego spadkobierca mający dawniej prawo przedstawiania kandydatów na urzędy kościelne.

¹⁹¹ Intendent – pracownik administracji zarządzający sprawami gospodarczymi danej instytucji.

¹⁹² Józef Poniatowski (1763–1813) – generał, minister wojny i wódz naczelny Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego, marszałek Francji, członek Rady Stanu Księstwa Warszawskiego.

¹⁹³ Kapelmistrz – muzyk kierujący dawniej orkiestrą, chórem lub kapelą na dworze królewskim lub magnackim.

¹⁹⁴ Basetla – dawniej: wiolonczela.

¹⁹⁵ Tu w znaczeniu: rano w przeddzień ślubu.

¹⁹⁶ Starościowa – dawniej: córka starosty.

¹⁹⁷ Teofil Sokołowski, Zarzecki oraz Rydzewska – nie udało się znaleźć żadnych informacji o tych osobach.

¹⁹⁸ Gors – górna część klatki piersiowej, zwłaszcza u kobiety.

¹⁹⁹ Letnik – tu w znaczeniu: spódnica na lato.

²⁰⁰ Klukowo – w czasach Glogera wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim.

²⁰¹ Swach – gwarowo: swat, czasem także starosta weselny.

²⁰² Ptyfenia – dawniej: cienka, przezroczysta tkanina.

²⁰³ Mowa tu o spódnicy obszytej pasem w kontrafałdy (fałdy zrobione z dwóch założonych obok siebie fałd zwróconych do siebie kantami).

²⁰⁴ Województwo podlaskie (łac. *Palatinatus Podlachiae*) – województwo I Rzeczypospolitej istniejące w latach 1513–1795 ze stolicą w Drohiczynie, część prowincji małopolskiej. W jego skład wchodziły: ziemia drohicka, mielnicka oraz bielska.

²⁰⁵ Synowiec – przestarzałe: syn brata w stosunku do braci ojca (dziś: bratanek).

²⁰⁶ Smętny – wywołujący smutek, melancholię.

²⁰⁷ Cug – dawniej: zaprzęg składający się z sześciu lub z czterech koni, zaprzężonych parami.

²⁰⁸ Rzewny – pełen żalu, smutku, tęsknoty.

²⁰⁹ Dukat – złota lub srebrna moneta używana w Europie od późnego średniowiecza do początków XX wieku. W Polsce został po raz pierwszy wybity za króla Władysława Łokietka. Następnie, od XVI do XIX wieku zwany był czerwonym złotym.

²¹⁰ Rutki Nory (inaczej Rutki) – w czasach Glogera wieś nad Biebrzą w powiecie i guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie wieś w powiecie łomżyńskim województwa podlaskiego.

²¹¹ Samowtór – przestarzałe: w towarzystwie jednej osoby; we dwoje, we dwóch.

²¹² Legumina – słodka potrawa mączna podawana jako deser.

²¹³ Muszkatel – słodkie, aromatyczne wino deserowe.

²¹⁴ Węgrzyn – dawne słodkie wino węgierskie.

²¹⁵ Antałek – tu w znaczeniu: mała beczułka na wino.

²¹⁶ Hajduk – w dawnej Polsce: służący na dworze magnackim ubrany w strój węgierski.

²¹⁷ Irszany (albo jerszany) – zrobiony z irchy (rodzaju zamszu).

²¹⁸ Gędźba – dawniej: granie, śpiewanie.

²¹⁹ Tu w znaczeniu: w kształcie trójkąta.

²²⁰ Polonez – polski taniec narodowy tańczony parami w chodzonym korowodzie; też muzyka do tego tańca, albo utwór muzyczny oparty na jego rytmie.

²²¹ Wylot – dawniej: rękaw kontusza rozcięty po wewnętrznej stronie.

²²² Szumka – starodawny taniec ludowy popularny niegdyś w Polsce i na Rusi, o szybkim tempie, w takcie 2/4, zbliżony do kołomyjki.

²²³ Mazur – polski szybki taniec ludowy z figurami; również: muzyka do tego tańca.

²²⁴ Walc – taniec towarzyski w takcie 3/4, w tempie umiarkowanie szybkim; także: muzyka do tego tańca lub utwór muzyczny oparty na jego rytmie.

²²⁵ Kontredans – figurowy taniec towarzyski modny pod koniec XVIII wieku; też: muzyka do owego tańca.

²²⁶ Anglez – taniec pochodzenia angielskiego, popularny w XVII–XIX wieku; również: muzyka do tego tańca.

²²⁷ Polka – czeski taniec narodowy; także: muzyka do tego tańca.

²²⁸ Orszada – dawny napój chłodzący, wyrabiany z utartych migdałów, cukru i wody, bądź mleka.

²²⁹ Jarzęcy (inaczej: jary) – dawniej: jasny, jaskrawy, jarzący się.

²³⁰ Kołacz – placek pszenny kolistego kształtu, dawniej na wsi obrzędowe ciasto weselne lub świąteczne.

²³¹ Marcypan (inaczej: marcepan) – biaława masa z drobno zmielonych migdałów utartych z cukrem i białkiem; także: wyrób z tej masy.

²³² Oczepiny – ludowy zwyczaj weselny polegający na zdjęciu pannie młodej wianka i nałożeniu czepca na znak przyjęcia przez nią obowiązków mężatki oraz gospodyni.

²³³ Przenosiny – tradycyjna uroczystość związana z przenoszeniem się nowożeńców do własnego mieszkania.

²³⁴ Tu w znaczeniu: muzykowania.

²³⁵ Józef Starzeński (1780–1831) – hrabia, ziemianin; syn Michała Hieronima Starzeńskiego oraz Anny Barbary z Kuczyńskich Starzeńskiej. To protoplasta tzw. pierwszej linii (Piętkowo-Nowodwory) rodu Starzeńskich. Był dwukrotnie żonaty: z Teofilą Morawską oraz z Karoliną Benkin.

²³⁶ Maciej Ignacy Starzeński (1789–1852) – hrabia, ziemianin; syn Michała Hieronima Starzeńskiego oraz Anny Barbary z Kuczyńskich Starzeńskiej. Był mężem Marii Baworowskiej.

²³⁷ Michał Hieronim Starzeński (1755–1816) – hrabia, ziemianin; syn Macieja Maurycego Starzeńskiego oraz Anieli Biberstein-Trembińskiej. Był mężem Anny Barbary Kuczyńskiej, z którą miał czworo dzieci: Józefa, Macieja Ignacego, Annę i Marię.

²³⁸ Brańsk – byłe miasto królewskie Korony Królestwa Polskiego; w czasach Glogera miasto w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; współcześnie w województwie podlaskim, w powiecie bielskim. Leży nad rzeką Nurzec.

²³⁹ Kuczyn – w czasach Glogera wieś w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; aktualnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Klukowo. Leży nad rzeką Nurzec.

²⁴⁰ Strabla – w XIX wieku i na początku XXI stulecia była to wieś w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; współcześnie jest to wieś w województwie podlaskim, w powiecie bielskim, w gminie Wyszki. W Strabli znajduje się stacja kolejowa na trasie Białystok–Czeremcha, niegdyś obsługiwała trasę Białystok–Lublin.

²⁴¹ Pietkowo – w czasach Glogera była to wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie białostockim.

²⁴² Stolnikowicz – dawniej: syn stolnika.

²⁴³ Nie udało się ustalić, jakich przedstawicieli rodu Szepietowskich Gloger ma tu dokładnie na myśli.

²⁴⁴ Mazury – w czasach Glogera była to wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; obecnie w powiecie wysokomazowieckim województwa podlaskiego.

²⁴⁵ Dąbrówka – wsi, majątków, folwarków etc. o tej nazwie było w opisywanych przez Glogera okolicach dużo – trudno zatem określić, którą z nich miał autor na myśli.

²⁴⁶ Leniew – w czasach Glogera wieś w powiecie bielskim guberni grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego; współcześnie to wieś w województwie podlaskim, w powiecie hajnowskim, w gminie Czyże. Leży nad Łoknicą (dopływem Narwi).

²⁴⁷ Drozdowo – w czasach Gloger wieś w guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego (położona nad Narwią, niedaleko Łomży); obecnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Piątница.

²⁴⁸ Ziemia bielska – jednostka terytorialna wchodząca od 1413 roku w skład województwa trockiego i od 1513 roku włączona do nowopowstałego województwa podlaskiego. Głównym jej miastem był Bielsk. Szlachta tej ziemi sejmiki swoje odbywała w Bielsku, gdzie wybierała 2 posłów na sejm. Tam też miały miejsce sądy grodzkie oraz sądy ziemskie.

²⁴⁹ Małgorzata Drozdowska, Maciej Starzeński, Szepietowski (skarbnik ziemi bielskiej), oraz Aleksandra, Małgorzata, Ludwik i Stanisław Szepietowscy – nie udało się znaleźć żadnych informacji o tych osobach.

²⁵⁰ Frykas – wyszukana, smakowita potrawa.

²⁵¹ Lamus – budynek gospodarczy stawiany niegdyś przy dworach.

²⁵² Józef Bechon (1784–1858) – pułkownik wojska polskiego i miniaturzysta, syn malarza Karola Bechona (1730–1812) i Doroty Knakfus (1740–?), drugi mąż Agnieszki Heleny Konstancji Opackiej (1777–1863). Był adiutantem generała Józefa Zajączka (1752–1826) oraz uczestnikiem wojen napoleońskich.

²⁵³ Karol Bechon (1730–1812) – malarz miniaturzysta doby stanisławowskiej. Do jego najbardziej znanych portretów należą: Stanisława Augusta Poniatowskiego z braćmi, Tadeusza Kościuszki, Jana Kilińskiego oraz Aleksandra Suworowa.

²⁵⁴ Polonus – typ staroświeckiego Polaka.

²⁵⁵ Jeżewo Stare – w czasach Glogera wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego; współcześnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie białostockim; w 1859 roku folwark z okolicznymi gruntami zakupił Jan Gloger, ojciec Zygmunta, syn gospodarował dobrami od roku 1870.

²⁵⁶ Janina Michalina Gloger (1883–1935) – córka Zygmunta Glogera oraz Aleksandry z Jelskich Glogerowej. Około 1900 roku poślubiła ziemianina Jana Kozubowskiego (1875–1932). Zamieszkali w Warszawie. Mieli jedno dziecko: syna Andrzeja Zygmunta (1906–1989).

²⁵⁷ Gubernia łomżyńska – jednostka administracji Królestwa Kongresowego powstała w 1867 roku na wzór byłego departamentu łomżyńskiego Księstwa Warszawskiego. Została utworzona z terenów wydzielonych z dwóch ówczesnych gubernii: augustowskiej oraz płockiej. W jej skład wchodziły następujące powiaty: kolneński, łomżyński, makowski, mazowiecki, ostrołęcki, ostrowski, pułtuski oraz szczuczynski.

Na powodzian

1

POWODZIE ZA DOBY PIASTÓW,
Na powodzian, księga zbiorowa prac literackich i artystycznych,
wydana pod kierunkiem literackim Stanisława Graybnera¹,
Warszawa 1904, s. 129-131,
opublikowano jako rozdział w książce zbiorowej;
w tytule widnieje dopisek: „Zygmunt Gloger”.

Długosz², opisując w XV wieku rzeki w państwie Kazimierza Jagiellończyka³, tak o nich mówi: „Wszystkie niemal rzeki polskie, jako to: Wisła, Odr, Warta, Bug, Dniepr⁴ i Dniestr⁵ łamią i podmywają swoje brzegi; drzewa i znaczne odmuliska⁶, niekiedy nawet wsie całe zabierają. Sam tylko Niemen tak głębokie i na kształt żłobu krągło wytoczone ma koryto, że spokojnie płynąc i dzierząc się swego łoża, ani lasom, ani pobrażnym niwom nie szkodzi”⁷.

Pierwszą wzmiankę o powodziach w dawnej Polsce znajdujemy pod rokiem 988, to jest za czasów Mieszka I-go. Długosz, powtarzając tamtoczesne zapiski, tak mówi o owym ciężkim roku: „Zdarzyły się tego czasu liczne i długo trwające wód wylewy, po których nastąpiło lato skwarne i dla wielu płodów przyrodzonych szkodliwe, skąd urodzaje nie wszędy jednakie, w znacznej części chybiły”⁸. W 130 lat potem olbrzymie klęski przyniósł rok 1118, o którym czytamy w Długoszu: „Te ciągle ulewy i powodzie nie tylko w Polsce, ale i okolicznych krajach wielkie poczyniły szkody, zatopiwszy całą niemal ziemię. Najwięcej jednak ucierpiały okolice, leżące nad większemi rzekami, które nadzwyczaj powzbierały i z brzegów powystępowały. Tego także roku zdarzyło się, że całe niebo przez 3 godziny krwawą czerwieńmię się łuną, które to zjawisko, u wielu za cud poczytane, miało być wróżbą jakiegoś wielkiego wydarzenia. Wkrótce potem takie spadły ulewy i nawałnice, a z nich tak gwałtowne powstały wód wylewy, że niektórzy lękać się zaczęli powtórnego potopu”⁹.

Za Leszka Białego¹⁰ w roku 1221 „od świąt Wielkanocnych aż do jesieni, ciągle panujące deszcze i słyty takie sprawiły rzek wylewy, że od nadzwyczajnego wód wezbrania znów lękano się w kraju powszechnego potopu. Ta straszliwa niezwykła powódź, wiele wsi leżących w nizinach zalała i zniszczyła, przeszkodziła siewom wiosennym, a co w jesieni posiano, to zniweczyła do szczętu. Niewiele tylko miejsc, kędy pola na wyżynach były położone, od tej plagi ocalało. Zniszczone takimi zalewami zboża wielką klęską dotknęły nie tylko Polskę, ale i kraje okoliczne, gdzie podobne panowały powodzie. Bo gdy bydłom domowym zabrakło paszy, upadły naprzód obory, a potem nastął głód ciężki, który przez 3 lata nie ustając, siła ludzi, a zwłaszcza wieśniaków, dla braku żywności wymorzył i tak dalece wytepił, że wiele wsi i miasteczek, stało prawie pustkami”¹¹.

Rok 1235 nie był także szczęśliwym. „Gdy bowiem zasiewy wiosenne i jesienne już z powodu srożej zimy, już słońc ustawicznych i zalewów, poprzepadały, nastął głód wielki, który całej Polsce przez czas długi dokuczał”¹². Ale w lat 18 potem spadły na kraj nasz jeszcze większe nieszczęścia. Roku 1253 „pamiętny był dla Polaków straszną powodzią, jakiej nigdy jeszcze w Polsce nie widziano. Albowiem od świąt Wielkiejnocy aż do dnia 25 lipca, we wszystkich krajach polskich, dniem i nocą deszcz padał, skąd takie powstały wód wylewy, że po wszystkich płaszczynach powódź pozносиła zboża, a po polach i nizinach pływać można by-

ło statkami i do składania zebranego zboża szukano miejsc górzystych. Przez tę powódź i najazd Litwinów, ziemia wizka zamieniona została w step dziki i pustynię¹³.

Rok 1270 z powodu niezwyklej powodzi stał się pamiętnym w Polsce. „Od 22 czerwca do połowy sierpnia padały dniem i nocą deszcze, a stąd rzeki wezbrane tak wylały, że nie tylko pola i łąki, ale nawet i wsie pozatapiały. Wisła pod Krakowem całą przestrzeń między górą Lassotą¹⁴ i kościołem św. Stanisława na Skałce zalała, a rwistym prądem bardzo wiele ludzi i domów, bydła, trzody, koni i drobnego dobytku pobrała, pozrywała młyny, pola i lasy zamieniła w pustynię¹⁵.”

Należy zwrócić na to uwagę, że kronikarze doby piastowskiej mówią zawsze o powodziach w półroczu letnim, których przyczyną były ulewy, a nie wspominają o wylewach w czasie tania śniegów i puszczania lodów. Prosta tego przyczyna leży w tym, że w dawnych wiekach z powodu nierównie większej lesistości kraju wody wiosenne z topniejących powoli śniegów nie podnosiły się tak nagle, a więc i tak wysoko, jak w czasach dzisiejszych, gdy jeden dzień słoneczny na wiosnę niszczy nieraz połowę zimowego śniegu na rozległych polach. Śnieg w gąszczach leśnych, gdzie promienie słońca przedzierają się do ziemi z trudnością, topnieje nieraz przez kilka tygodni, a o ile las jest gęstszym i rozleglejszym, o tyle taje wolniej, i to jest całym wyjaśnieniem zagadki, dlaczego kronikarze piastowscy prawie zawsze piszą tylko o powodziach wynikłych z powodu ulewnych deszczów – a nie topniejących śniegów.

Poszukiwania najstarszych siedlisk ludzkich, dokonane przez niżej podpisanego w dolinach: Wisły, Bugu, Narwi, Biebrzy, Sanu, Niemna, Warty i wielu rzek innych, dostarczyły dowodów stwierdzających to samo topograficznie. Ogólny rezultat, jaki z poszukiwań tych otrzymałem, jest ten, że już przed kilkunastu wiekami zakładano siedliska swoje i cmentarzyska w nizinach, gdzie powódzie ówczesne widocznie nie tak gwałtowne ani tak wysoko poziom wody podnoszące nie osiągały, a dopiero dzisiejsze zalewając niszczą i wymulają takie groby i popielnice, które przez tysiąc lat powstawały bezpieczne od powodzi.

¹ Stanisław Graybner (1846–1918) – dramaturg, redaktor i wydawca gazety „Kurier Nowy”, autor sztuk teatralnych, nowel i powieści, m.in. wydanego w dwóch tomach *Mamin synka* (Kraków 1891).

² Jan Długosz (1415–1480) – kronikarz, historyk, twórca jednego z najwybitniejszych dzieł średniowiecznej historiografii europejskiej, duchowny, geograf, dyplomata; wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka, autor m.in. *Roczników, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego* (1455–1480).

³ Kazimierz Jagiellończyk (1458–1484) – syn króla Kazimierza IV Jagiellończyka, święty katolicki, patron Polski i Litwy, znany z dobroczynności i ascezy, pochowany w katedrze wileńskiej, kanonizowany w 1602 r.

⁴ Dniepr – obecnie rzeka płynąca przez Rosję, Białoruś i Ukrainę; w przeszłości na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, a po unii lubelskiej – Rzeczypospolitej; należy do zlewiska Morza Czarnego; dł. 2285 km – jedna z kilku najdłuższych w Europie.

⁵ Dniestr – obecnie rzeka płynąca przez Ukrainę i Mołdawię; należy do zlewiska Morza Czarnego. Długość – 1352 km.

⁶ Odmulisko – duże nagromadzenie mułu.

⁷ Gloger ten cytat przywoływał w tekście *Wyciągi z „Dziejów Polski” Długosza*, „Pamiętnik Fizjograficzny” 1888, t. VIII; II tom *Pism rozproszonych*, s. 1250.

⁸ Tamże, s. 1252.

⁹ Tamże, s. 1253-1254.

¹⁰ Leszek Biały (1186 lub 1187–1227) – książę z dynastii Piastów, syn Kazimierza II Sprawiedliwego, brat Konrada I Mazowieckiego, ojciec Bolesława V Wstydliwego, książę sandomierski i krakowski; zamordowany przez ludzi księcia pomorskiego Świętopelka podczas zjazdu w Gaśawie z udziałem Henryka I Brodatego, Konrada Mazowieckiego i Władysława Odonica.

¹¹ II tom *Pism rozproszonych*, s. 1250, s. 1254-1255.

¹² Tamże, s. 1255.

¹³ Tamże.

¹⁴ Wzgórze Lassoty (Góra św. Bartłomieja) – historyczne wzgórze wapienne, na którym wznosi się kurhanowy Kopiec Krakusa, a którego nazwa pochodzi od starożytnego imienia słowiańskiego Lasota (ten, który żyje w lesie).

¹⁵ II tom *Pism rozproszonych*, s. 1250, s. 1256.

Opis ziem zamieszkanym przez Polaków

1

UBIORY LUDU,

Opis ziem zamieszkanym przez Polaków, t. II: *Królestwo Polskie*,

Warszawa 1904,

s. 225-253;

opublikowano w osobnej rubryce;

podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Aby oznaczyć, jakie barwy przemagały niegdyś ogólnie w odzieży ludu polskiego, potrzeba przede wszystkim wiedzieć: z czego ta odzież była wyrabiana. Podstawą jej były: len, konopie, wełna i skóry furtrane z owiec polskich, zwykle: białej, czarnej i pośredniej, to jest siwej maści. Włókna lnu i konopi dawały „part”¹ szarego koloru, którego prostaczą szarzyznę możniejsi wyszlachetniali na kolor biały przez rozpościeranie na ziemi, polewanie go wodą, pod działaniem światła słonecznego. Zapewne najprzód szlachta i kmiecie książęcy, później cały lud bielili płótno na „bieliznę”, nazywając w ogóle „szmatami” i „chustami” białe: koszule, prześcieradła, obrusy, płachty, ręczniki, łoktusze² i rańtuchy³. Kolor biały był z dawnych wieków ulubionym w odzieży narodu polskiego. Kronikarze piszą, że przy chrzcie Litwinów Władysław Jagiełło kazał rozdawać nowochrześcijanom białe szaty. Największą cenę u ludu litewskiego miała suknia biała, zwana „trynicze” (*Litwa* Ludwika z Pokiewia, str. 209⁴). „Portki” z białego partu były odwiecznym ubiorem polskiego kmiecia (Maciejowskiego: *Polska i Ruś*, t. III, str. 330⁵). Góralki ubierały się z dawna w białe płótno (Gołębiowskiego *Lud polski*, str. 25⁶). Podstoli Krasickiego chodził latem koło gospodarstwa „w żupanie białym”⁷. Lud zebrany tłumnie, zwłaszcza latem do kościoła, przedstawiał się z oddali przeważnie białym ubranym. Ale nie tylko latem, bo i w zimie nosił długie kozuchy na białą wyprawne⁸ i najczęściej niczym nie pokryte. Większa część darów weselnych u ludu, a mianowicie: pasy, ręczniki, chustki i koszule, bywały zwykle z białej przędzy. U szlachty dziewice haftowały dla swych narzeczonych jedwabiem kolorowym białe pasy do ślubu, kształtu jakby olbrzymich białych ręczników. To znaczenie białego koloru musiało sięgać prastarych czasów, skoro już w dobie piastowskiej stał się on barwą narodową obok szkarłatu, czyli czerwieni, które dostarczał jako barwnika pospolity w Polsce i na Rusi owad, zwany „czerwcem”⁹.

Obok lnu i konopi drugim podstawowym materiałem w odzieży polskiej była wełna z owiec, hodowanych w każdym naszym gospodarstwie. Ponieważ owce polskie były przeważnie maści białej i siwej, więc też i samodzielnie¹⁰ tkane zarówno przez lud, jak niegdyś i po dworach szlacheckich, były pospolicie białe, siwe, szare. Barwa ta naturalnej wełny miała nawet swoją nazwę „szarza”, czyli „szarzyzna”. Marcin Bielski¹¹ pisze, iż „Zygmunt August na sejm piotrkowski przyjechał, dwór swój wszystek w szarzę ubrawszy, barwę tę ziemiańską nazywając”¹². Stąd zwano szare pospolite sukno szaraczkiem i szlachtę uboższą, która w odzieży takiej zwykle chodziła, nazywano „szaraczkami”. A i koniec stołu pańskiego, przy którym młodszy i uboższy domownicy i ziemianie siadywali, zwał się od pospolitej barwy ich odzieży: „szarym końcem”. Jeżowski¹³ w swojej *Ekonomii* rymowanej za czasów Władysława IV-go pisze:

Przodkowie o szarłat (szkarłat) nie dbali,
Wojewodowie w szarzy więc chadzali.

Skromność ta jednak musiała już wówczas dawno przeminać, bo jeżeli Zygmunt August ubrał swój dwór szaro, to niewątpliwie dla tej samej przyczyny, dla której potem Stefan Batory nosił u swej magierki¹⁴ skrzydło prostego koguta, żeby dać przykład oszczędności panom polskim, którzy lubili naśladować i przesadzać się w strojach zbytkowych z królami. Jednym z rodzajów barwy ciemno-szarej była także barwa bura, od której poszła nazwa „burki”. Już w XVII wieku słynęły burki wyrabiane w Szczekocinach¹⁵ i musiały się szczególnie na Mazowszu upowszechnić, skoro Wespazjan Kochowski pisze: „Widząc na Mazurku szczekocką burkę”¹⁶.



Typy z okolic krakowskich.

Karmazyn, czerwień, szarłat, czyli szkarłat, był kolorem Piastów, a więc i barwą szlachty polskiej, która powstawała z ich drużyn bojowych. Marcin z Urzędowa pisze w XVI wieku: „Rzeczy jedwabne, które farbują czerwcem polskim, zowią *kermezyn*, jakoby po naszymu czerwcem farbowany”¹⁷. Szlachta piastowska i jej potomkowie nosili uprzywilejowane zwyczajem narodowym żupany karmazynowe. Zdarzały się jednak wypadki, że gdy jakiś rycerski zhańbił się niegodziwymi postępami, zabraniano mu za karę używania w stroju rycerskim barwy karmazynowej i stawania do boju w pierwszym rzędzie, a to do czasu, dopóki mu panujący obu tych wysoko cenionych zaszczytów nie przywrócił. Tak było za doby Piastów z wielkopolskimi Nałęczami¹⁸, podobno odsądzonymi za udział ich w zamachu na życie króla Przemysława, i dopiero Kazimierz Wielki po wielu mężnych czynach Nałęczów przywrócił im oba zaszczyty. W ciekawym tym fakcie odmowy i przywrócenia rodowi szlacheckiemu przywileju do noszenia czerwieni uwiarydlały się prastare etyczne pojęcia i prawo zwyczajowe narodu, który stawiał wyżej cnotę nad przywilejem urodzenia, skoro były występki odejmujące starożytnemu rodowi jego czerwień i były cnoty prowadzące do odzyskania teje. Lud polski, naśladowując po wszystkie wieki szlachtę, przy której dworach mieszkał, prze-

chował do naszych czasów zamiłowanie do barw, w jakich praojcowie jego widzieli stan rycerski, a których wzory w przyrodzie dawała mu: krew, dawał owad czerwiec i dawał sok leśnych malin i domowej wiśni.

Barwa żółta była uprzywilejowaną dla stanu mieszczańskiego, a że gdy trochę brudna i spłowiała, ma kolor łyka drzewnego, stąd mieszczan nazywano w Polsce „lykami”, tak jak drobną szlachtę „szaraczkami”. Gdy nastąpiły za Jagiellonów bliższe, bo codzienne, orężne i handlowe stosunki ze Wschodem, upowszechniły się w Polsce różnokolorowe tkaniny jedwabne, a sklepy bławatne po miastach zajaśniały: fioletem, bławatem¹⁹, karmazynem, purpurą, szarłatem²⁰, koraliną²¹ itd. Do owych też czasów należy odnieść upowszechnienie i rozmiłowanie się narodu w kolorze granatowym, czyli ciemno-modrym i błękitnym. Chorągwie książąt piastowskich, królów polskich i wielkich książąt Litwy miały dwie barwy: białą i szkarłatną, ale chorągwie hetmanów litewskich były barwy błękitnej (obacz Glogera *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, artykuły: *Barwa, Barwy, Czerwiec, Czerwień, Granat, Karmazyn*²²). Szlachta możniejsza ubierała także służbę dworską najczęściej w barwę granatową i błękitną, a były całe powiaty na Kujawach i w Mazowszu, gdzie lud jeszcze niedawno tylko grantowe nosił sukmany.



Typy z pow. Olkuskiego (pod Ojcowam).



Typy z okolic Miechowa

Zamierzając tu opisać ubiór ludności wiejskiej Królestwa Polskiego w XIX wieku, zacząć musimy rzecz porządkiem od górnego biegu Wisły, a więc od guberni kieleckiej i okolic jej południowych, krakowskich. Znana powszechnie piosnka krakowska *Alboż-wa to jacy tacy* itd. daje opis stroju krakowskiego nie spod samego Krakowa, ale z dalszych północnych i wschodnich jego okolic, od Słomnik, Miechowa, Szkalmierza i Proszowic²³. Według słów tej pieśni, „czerwona czapeczka”, rogatywka z pawiem piórem i sukmana, zwana „kierzeją”, „karazją”²⁴, z olbrzymim wyszywanym spuszczone na plecy kołnierzem, były koniecznością w stroju krakowskim tych okolic. Płonąca karmazynem czapka krakowskiego chłopca (od Szkalmierza, Stopnicy²⁵) już na stulecia przeszłość swoją liczy, skoro w Długoszu²⁶ jest niewątpliwe o niej świadectwo. Dziejopis bowiem ten, mówiąc pod rokiem 1205 o śnie Romana księcia Halickiego²⁷, wspomina o Sandomierzanach, których głowy czerwieniły się od czapek, skąd poszło, że przyrównywano wtedy rycerstwo krakowskie do szczygłów, gdy walczący z nimi Rusini barwami stroju przypominali wróblów.

Niektórzy chłopcy zamiast kierezji lub białej sukmany noszą, zwłaszcza latem, tak zwaną „górnice”, czyli „plóciennicę” z białego płótna. Ma ona krój wspomnianej sukmany, a raczej podobnego do niej długiego żupana, gdyż jest, jak ten ostatni, bez kutasów i frędzli²⁸ u boku. Kołnierz u niej stojący pikowany, obsyty wąską sukienną czerwoną lamówką. Pod białą sukmaną lub górnice, a często latem i bez niej, noszą „kaftan” sukienny granatowy, długi, prawie do kolan, bez rękawów, z podszewką czerwoną, obsyty dokoła pasową lub amarantową lamówką. Pod kaftanem noszą koszulę z płótna białego z małym kołnierzykiem zahaftowanym, spiętą pod szyją na spinkę. Chustki na szyi wcale nie nosząc, niekiedy koszulę zawiązują wełnianą czerwoną tasiemką, zwaną „harasówką” lub „faworkiem”, rzadziej zaś „fontaziem”, czyli kokardką. W zimie noszą kozuchy białe baranie, czasami, równie jak sukmana, ze stojącym kołnierzem i włóczkowymi ozdobami, częściej jednak z kołnierzem wyłożonym, „otworzystym”, w kształcie pelerynki, z czarnego baranka i z takimiż łapkami.



Typ z okolic Szkałmierza.



Typ włościanina z okolic Sandomierza.

O ubiorach ludu krakowskiego pisali: Łukasz Gołębiowski w dziele *Lud polski* (Warszawa 1830, str. 20); K. Milewski w swoich *Pamiętnikach*²⁹; „Biblioteka Warszawska” (roku 1850, w zeszycie czerwcowym, wyjątek z dzieła M. Wiślickiego)³⁰; „Tygodnik Ilustrowany” (rok 1862³¹ i 1864³²); ks. Władysław Siarkowski w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” (r. 1878, t. II, str. 212)³³, wreszcie Oskar Kolberg w serii V-ej i XVIII-ej *Ludu*³⁴. Z opisów tych widzimy, że w Miechowskim i Szkałmierskim mężczyźni nosili koszulę po wierzchu spodni, opasując ją pasem skórzanym białym lub surowcowym³⁵, nabijanym ćwieczkami mosiężnymi i wyszywanym zieloną skórką, u którego wisiało parę rzędów kółek mosiężnych, brzęczących za każdym poruszeniem się w tańcu. Wisiał także „kozik”³⁶ na rzemyku oraz hubka³⁷ i krzesiwko w skórzanej „kalitce”. Lulkę z cybuszkiem nosił chłop w zanadrzu lub cholewie. Spodnie noszono płócienne lub ze skóry na żółto wyprawnej, buty juchtowe z wysokimi żelaznymi podkówkami, którymi lubiono w dziarskim tańcu krzesać z podłogi ogień. Czerwona czapka miała wąski czarny baranek. Proszowiak nosił białą sukmanę, wyszywaną czarnymi sznurkami. Szkałmierzak zaś karazję brunatną z wyszywaną bogato peleryną, która się zowie „suką”, „suczką”. Panowie ubierali swoich woźniców w kierezję z suczką,

wyszywaną świecącymi blaszkami. Dziewczęta nosiły włosy zaplecione w warkocz, kolorową zakończony wstążeczką. Koszule ich były u kołnierza, naramków³⁸ i rękawów karmazynowym wyszywane jedwabiem lub pąsową bawełną. Mężatki ukrywały podcięte „kędry”³⁹ pod litym czepcem albo białą chustką w zawój związaną, której końce spuszczone były z tyłu na szyję, ozdobioną kilkunastu sznurami koralu i paciorków bursztynowych lub kolorowych szklanych. Na gorset kamlotowy⁴⁰, atlasowy lub sukienny odziewały się „rańtuchem” z płótna cienkiego białego albo rąbku. Taki rańtuch płócienny zwał się po staropolsku „loktuszą”. Spódnice krakowskie w jaskrawych kolorach nie sięgały nawet do kostek. Zamiast trzewików noszą krakowianki buciki na wysokich obcasach. W czasie uroczystości wiejskich dziewczęta ubierają głowy w ak-samitne albo lamowe lite czółka, przystrojone mnóstwem świecideł i wstążek. W zimie zamożniejsze wieśniaczki nosiły granatowe lub zielone kapoty, czyli szubki⁴¹, nie dłuższe jak po kolana, baranami podbite. Wychodząca w Warszawie w 1858 roku „Kronika” (nr 163–170)⁴² powiada, że „około Chmielnika, Chęciny i Kielc widać tę różnorodność ubiorów ludowych, jaka panuje w barwach i kroju stykających się tu Krakowiaków z Sandomierzakami. Ileż tu przeróżnej wzorzystości i kolorów, kłócących się nawzajem, zanim się zleją w szary ubiór leśnika z szczecneńskich borów (Szczecno)⁴³. Lasy wywarły widoczny wpływ na lud, osmutniwszy go, zwiększając powolność jego ruchów, jego śpiewu oraz ciemne barwy jego sukni”.



Typ włościanina z okolic Bilgoraja
(pow. Janowski)



Typ z Wilanowa pod Warszawą.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w *Listach z podróży* z roku 1824⁴⁴ tak opisuje swój pobyt w Szkalmierzu: „Wstałyśmy ze wschodem słońca, a nim się służący nasi wybrali, obeszliśmy cały Szkalmierz. Już wszystko było w ruchu, bo miasteczka w Krakowskim zdają się być raczej zamożnymi wsiami, Żydów w nich nie ma, przeto nierównie są miłsze jak w innych stronach; miłsze także od wiosek tutejszych, bo bez tych nieszczęśliwych dymnic (chat dymnych, czyli kurnych, które w Krakowskim były jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku powszechne). Dziwno mi było widzieć wiejskie kobiety nad straganami: lud tam piękny, dorodny, rozmowny. Mowa, choć trochę przeciągnięta, czysta i wyraźna. Ubiór daleko porządniejszy niż w okolicach Kielc; znać po wszystkim, że już blisko stolica. Kolor kafowy (brązowy) najczęściej używany przez mężczyzn, a krój ich sukman z tym kołnierzem w zęby, doprawdy że ładny; moż-

na by go do naszych sukien przyswoić (zob. rysunek u Kolberga: *Lud*, seria I, wizerunek nr 8⁴⁵). Kobiety starownie⁴⁶ ubrane, najwięcej w bieli. Spotkałyśmy kilka dziewczek ze skopkami⁴⁷ mleka, bardzo przystojnych, a te, co w oknach stojąc przed małym jak dłoń zwierciadłem, plotły sobie warkocze lub chustki wiązały, mogłyby za wzór czerstwości i zdrowia służyć”.



Typy lubelskie z okolic Goraja i Biłgoraja.

W Sandomierskim ubiór mężczyzny składa się ze spodni zgrzebnych⁴⁸, zwanych „parciakami”, białej konopnej koszuli, zawiązanej pod szyją czerwonym lub modrym fontaziem⁴⁹ i przepasanej pasem rzemiennym, nabijanym niekiedy kółkami i sprzączkami mosiężnymi. Koszula taka, wyłożona na spodnie i opasana pasem, jest ubiorem roboczym, przy którym w lecie mężczyźni i kobiety chodzą zwykle bosy. W święto przywdziewają kamizele lub sukmany modre⁵⁰ (rzadziej białe lub bure), z niskim stojącym kołnierzem. Kamizela bywa z płótna lnianego lub konopnego (robocza ze zgrzebnego), prawie jednym krojem dla mężczyzn i dla kobiet. Jest to rodzaj zwierzchniej sukni bez kołnierza, dłuższej za kolana, bez żadnego zapinania, tylko opasanej pasem rzemiennym lub włóczkowym, u kobiet zaś paskiem czarnym lub krawką czerwoną albo błękitną. Bogatsi chłopcy noszą w zimie wielką czapkę, zwaną *zawściekła*, z barana czarnego⁵¹, z wierzchem granatowym, ze skrzydłami wysokimi, rozciętymi, związanymi wstążką modrą lub czerwoną. Latem noszą zwykle słomiane kapelusze własnej roboty. Dziewczęta splatają włosy zazwyczaj w jeden wiszący z tyłu warkocz, czyli tak zwaną „kosę”, baby noszą włosy rozpuszczone, przystrzyżone na karku, okrywając głowę czapką, zwaną *kap’* lub *kapie*, uszytą z różnobarwnych (przeważnie czerwonych) kawałków perkaliku. Ciemno-amarantowe „kapie” oblamowane bywały nieraz u dołu dokoła błękitną wstążką. Na ową czapkę w święto zarzucają chustkę, dziewczki zaś chodzą w samych tylko chustkach na głowie, z wiszącym z tyłu i szeroko na plecach rozpostartym końcem, czyli rogiem. Na szyi noszą po kilka sznurków koralu i różnobarwnych paciorków, u których bywa zawieszony na piersi szkaplerz⁵² i medaliki. Do roboty w lecie służy koszula konopna biała, z drobnymi na ramionach wyszywaniem (naramiennikami) czerwonymi. Dolna część tej koszuli, poniżej stanu, bywa dla oszczędności, jak u całego dawniej ludu polskiego, doszywaną z grubszego zgrzebego płótna i zowie się w Sandomierskim i Krakowskim *nadołek* (na Mazowszu

i Podlasiu *podolek*). Na „nadołek” idzie spódnica z czarnej wełny domowych owiec, zwana *szorc*, przepasana czerwoną krajką i fartuch, zwana po staropolsku „zapaską”. Na święto dziewczęta i młode mężatki przywdziewają gorsety różnobarwne, starsze zaś, płócienkowe różnobarwne spódnice, niekiedy galonkiem⁵³ u dołu obszyte i owijają się wszystkie w białe długie rańtuchy, podobne do prześcieradeł. O stroju weselnym w Bilczy sandomierskiej⁵⁴ pisze Jan Kanty Gregorowicz (około roku 1850)⁵⁵: „Wszyscy postrojeni w świąteczne szaty, kobiety w sukmanach niebieskich sukiennych, podbitych futrem z białych baranów (czyli szubach), na głowie w chustkach białych lub kolorowych, obowiązujących czepki i jednym końcem na plecy spadających. Gospodarze w kozuchach z fontaziami z nowych wstążek, przy koszuli na szyi związanych; parobczaki w modrych (rzadziej burych) sukmanach, dziewczęta w sukmanach z małymi pelerynkami, świecących się licznymi guziczkami, z pod których różnobarwne wyglądają gorsety. Na czapie baraniej czarnej, wysokiej jak sterta, u każdego parobczaka zieleni się ruta, u dziewczyn zaś pełno jej jest wraz z różnej krasy wstążkami przy chustce na głowie”. Oskar Kolberg dodaje, że ubiory ludu sandomierskiego robione są zwykle przez miejscowych tkaczy i kobiety, a w każdej niemal wsi przedstawiają pewne odmiany. Pod Ożarowem, Opatowem i Rakowem⁵⁶ różnice te już biją w oczy. Pod Zawichostem⁵⁷ róg chustki, zwieszający się na plecy z głowy dziewcząt, szerzej się rozpościera, a skraca na długość. Pod Opatowem i Ostrowcem⁵⁸ kobiety nie noszą już kamizeli, ale sukmanki; tu „kap” u mężatki bywa daleko niższy i okrągłszy, a zastępuje go niekiedy czepiec biały z falbankami, spod którego widać „kędry” (to jest włosy rozpostarte z tyłu, pozostałe po ucięciu pannie młodej warkocza przez starościny w czasie oczepin, zwykle przy śpiewaniu pieśni „o chmielu”). Pod Staszowem i Polańcem⁵⁹ u chłopów gęsto ukazuje się czerwona rogatywka na głowie. J. N. Chądzyński w *Historyczno-statystycznych opisach miast ziemi sandomierskiej* (Warszawa 1855) powiada (str. 145)⁶⁰: „Mieszkańcy Zawichosta odróżniają się strojem od innych mieszczan ziemi Sandomierskiej. Wszyscy jednym krojem i z jednego gatunku sukna noszą granatowe w tyle fałdowane bez rozporu kapotki, przepasują się pasami wełnianymi czerwonymi, na szpionkach robionymi. Czapki noszą maszystrowe zielone, fałdowane, z siwym barankiem, dosyć wysokie; spodnie granatowe w butach, których cholewy pod kolanem wywijane. Są weseli i gościnni, lecz uparci i skłonni do gniewu”. „Gazeta Kielecka” w numerze 56 z roku 1874, w artykule *Z wycieczki w Łysogóry*⁶¹ mówi: „Materiał na odzienie każdego z włościan od gór świętokrzyskich, oprócz czapki i zimowych butów, jest wytworem własnego ich przemysłu. Gospodynie same przędą i tkają z lnu własnej uprawy i z wełny własnej hodowli owiec, lniane i wełniane tkaniny, służące im na odzienie, jako i na sprzedaż, jak np. płótno poszukiwane i praktyczne, wełniane zapaski i kilimki, najczęściej w czarne i czerwone pasy, służące kobietom do okrycia w zimie zamiast ciepłych chustek i kupowane od nich na dywaniki, np. do bryczek. Sukno na kapoty mężczyzn również przez kobiety jest wyrabiane. Dlatego to w każdej prawie chacie można znaleźć warsztat tkacki. W ogóle strój mieszkańców tej okolicy jest prosty i skromny. Sukmana brązowego koloru, ze stojącym kołnierzem, czerwonymi sznurkami wyszytym i granatowa czapka z dużym rondem z czerwonymi często wypustkami i dużym daszkiem, stanowią zwykły strój mężczyzn. Porównyując ubiór włościan innych okolic z ubiorem świętokrzyskich, możemy zauważyć, że ci ostatni są mniej wybredni i mniej estetyczni pod względem okrycia i więcej zahartowani na zimno”.

W liście pisanym z Opoczyńskiego do „Kroniki Rodzinnej” w roku 1876 (numer 16, str. 250)⁶² czytamy: „Zdaje się, że lud w tych stronach (około Opoczna, Studzianny, Inowłódza)⁶³ jest takim, jakim był w Piastowskiej epoce. Mężczyźni noszą białe wełniane sukmany z czerwonymi wyłogami i najczęściej z takimże wyszyciem. Niektórzy jednak stroją się, zwłaszcza na wesele, w sukmany granatowe; pod spodem noszą pas wełniany kolorowy domowej roboty. Mocno w górze (niżej denka) zwężony czarny kapelus (tak zwany »świnioryjek«), zdobią w różne kupowane od wędrujących »węgrów« świecidlą; młodzi zaś parobcy przypinają pawie piórka, a niekiedy i świeże kwiaty. Niewiasty noszą kolorowe lub czarne gorsety, spódnice czyli tzw. »wełniaki« w różnobarwne paski, a na ramiona zarzucają z takiejże tkaniny rodzaj fartucha, zwany »zapaską«. Dziewczęta głowę okręcają wielkimi kolorowymi chustkami i do stroju używają płytkich sukiennych czarnych lub kolorowych trzewików. Kobiety zamożniejsze noszą rodzaj długiego, marszczonego z tyłu surduta, z mnóstwem mosiężnych guzików. Ubiór ten gdzieindziej nazywany »przyjaciółką«, »katakanką«, a tutaj »sukienką«, bywa czasem koloru zielonego, obszyty szerokimi jedwabnymi taśmami, z kołnierzem, wyłogami, mankietami i podbiciem z białych baranek”.

Kornel Kozłowski⁶⁴ pisze w „Kłosach” (rok 1871, numery 331 i 322)⁶⁵: „Wyłącznem ludu Opoczyńskiego powołaniem jest rolnictwo, ale kobiety bez wyjątku umieją robić płótno, oraz piękne i doskonałe wełniaki na fartuchy i kiecki, robią też sukno na sukmany, robią pasy dla chłopców – białe na co dzień, a odświętne czerwone, tkaninę wełnianą, drobno wzorzystą na kamizele, oraz na spodnie pewien rodzaj jakby aksamitu niestrzyżonego z wełny, w kolorze niebieskim lub fiołkowym”. „Strojno też i czysto lud tu wygląda w dni świąteczne. Dzbanuszkowate kapelusze parobczaki zdobią w wysokie kity pawich piór, albo też w pęki zieleni i kwiatów w czasie wesel. Ładnie wygląda biała sukienna sukmanka, dość krótka, z niskim stojącym kołnierzykiem, noszona przez chłopców na lżejsze ubranie, a przez kobiety od chłodu, wyszyta czerwoną i niebieską włóczką na szwach, kołnierzu i kieszeniach z małemi czerwonymi lub zielonymi klapkami, na przodzie wyłożonemi, na haftki zapinana”. „Na zimę używają powszechnie rogatywek granatowych, barankiem czarnym wyłożonych, ale gospodarze poważni noszą wysokie, czarne baranie czapy [...]”. „Najparadniejszym ubiorem kobiet są czerwone, ciężkie wełniaki. Gospodyni, pragnąca się wystroić, kładzie na siebie gorset czerwony, chustkę dużą wełnianą, wzorzysto czerwoną kieckę czyli spódnicę wełnianą, tęgą, czerwoną, w paski niebieskie, czarne albo zielone z złotem, takież fartuch do pasa i drugi taki sam jako przykrycie na głowę i ramiona”. W okolicy Kozienic mężczyźni noszą na co dzień sukmany lub kapoty szare, bogatsi mają na święto granatowe, zapinane na haftki; miewają one niekiedy małe klapki czerwone lub błękitne i takimiz bywają obszyte sznureczkami.



Typy ludowe z pod Ojcowa.



Mazurka z pow. Nowo-Mińskiego.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w „Rozrywkach dla Dzieci” (Warszawa 1826)⁶⁶ mówi: „Ubiór w Lubelskiem (w Rybczewicach)⁶⁷ wprawdzie nie tak strojny jak na Mazowszu, kobiety prawie zupełnie białe, a raczej szaro się noszą, ale też ubiór świadczy o ich pracowitości. Bo zwykle jak koszula, tak i spódnica (płócienna lub wełniana) pstra i fartuch (zapaska) na niej i »parcianka« (kaftan długi za kolana), i »zawijka« (szal płócienny, głowę i ramiona okrywający), i owe na gładkim czepku owinięcie, które »zawojem« zowią, wszystko to jest z płótna ich własnej roboty. Trzewiki mają na korkach wysokich. Dziewczęta »zawijki« i »zawoju« nie noszą; warkocz spleciony spada im z tyłu na ramiona, albo całą głowę wokoło otacza,

zdobią go wstążki i kwiaty. Płóciennym jest letni ubiór mężczyzn (w Rybczewicach). Kapelusze słomiane sami sobie plecą, a na zimę używają sukna z wełny własnych owiec, któremu przyrodzony kolor brązowy zostawiają. Męskie ubranie stanowi koszula ze spinką lub wstążką, spodnie płócienne, buty z obcasami podkute, sukmana kafowa⁶⁸ czy brązowa, czapka z siwym lub czarnym szerokim baranem na zimę i od święta. Chłopi koło Zamościa, Szczębrzeszyna⁶⁹ i Józefowa Ordynackiego⁷⁰, noszą w lecie białe zgrzebne kapoty, zwane »parcianki« i słomiane niskie kapelusze”.



Kurp' ze wsi Kadzido w powiecie Ostrołęckim.



Kurpie z pow. Ostrołęckiego.

Gluziński pisze około roku 1840 (w *Archiwum domowym* Wójcickiego⁷¹, str. 416), że czarne sukmany noszą chłopcy po części około Krasnegostawu⁷², pod Hrubieszowem⁷³ i za Zamościem, ponad granicą galicyjską, a te są robione z wełny owiec czarnych, mało co farbowanej, dlatego są nieco rudawe. Sukno to sam lud na domowych krosnach wyrabia i foluje w ładajakich foluszach, znajdujących się przy wielu młynach wodnych. Siwe sukmany więcej widać w okolicy Szczębrzeszyna, Kraśnika⁷⁴, Kazimierza⁷⁵. Czasem przezywają do nich szamerowane⁷⁶ z tasiem, zwane „potrzebami”, a takimiż taśmami obszywają szwy na plecach, biodrach i kieszeni. Sukmany granatowe noszą tylko włościanie koło Puław⁷⁷, jak niektórzy mieszczanie, i opasują je wełnianymi czerwonymi pasami. Nogi, kładąc w wielkie, ciężkie buty, umieją zręcznie obwiązać słomą, lubo niektórzy używają do tego i onuczek⁷⁸ ze starej bielizny płóciennej przygotowanych. Podkówki u butów bywają dwojaki: sztorcowe, jak krakowskie i podolskie, lub też zwyczajne płaskie. Podkówki sztorcowe, lubo ciężkie, są jednak konieczne w okolicach, gdzie grunt gliniasty i iłowaty a falisty staje się po deszczach bardzo śliski. Największą ilością szewców w Lubelskiem słyną z dawna Turobin⁷⁹. Buty o podwójnej podeszwie zowią się tu „pasowymi”. Czapki wysokie baranie, w tyle z boku otwarte, ze związaniem z czerwonej lub niebieskiej tasiemki, zowie lud lubelski „kapuzami”; czarne są tańsze i dlatego pospolitsze niż siwe. Spodnie noszą, jak cały lud polski, w buty, a koszule z grubego lnianego lub konopnego płótna wykładają na spodnie i przepasują paskiem. Jest co do tego dykteryjka o pewnym Francuzie, który pisał z Lubelskiego do Francji, iż każdego można tu łatwo odróżnić, czy jest z urodzenia chłopem, czy szlachcicem polskim, bo pierwszy nosi zawsze koszulę na spodniach, a drugi odwrotnie. Była także

i druga różnica ogólna w kroju sukni tych dwóch stanów. A mianowicie suknia staropolska narodowa i będąca jej zabytkiem ludowa nie znała nigdy rozporu w tyle. Stąd nawet lud kujawski przeżywa szlachtę, przebraną dziś z cudzoziemska, „ospurami” (rozporami). O noszeniu kozuchów powiada Gluziński, iż chłopci nie zapinają ich na piersi nawet w czasie ciężkich mrozów, a tak są do tego przyzwyczajeni, że wystawienie gołych piersi na wszelką ostrość powietrza prawie im zupełnie nie szkodzi. Najubożsi chłopci nie mają długich kozuchów, tylko krótkie, i „parcianki” z grubego „cynowatego” płótna, a zamiast butów noszą „łapcie”, czyli „postoły”, zrobione z kawałka skóry i ze szmat, rzemykiem na nodze okręconych, lub uplatają z łyka lipy, wiązu lub łoziny. Kobiety mają koszule z płótna bielonego, z podółkami (poniżej stanu) z płótna grubszego, nawet nie wybielonego. Na szyi zawsze noszą mnóstwo paciorków, imitujących bursztyny i korale. W ogóle w guberni lubelskiej każda okolica, gmina, a nawet niekiedy jedna wioska, przedstawia w ubiorze ludowym pewne, właściwe każdej miejscowości (niekiedy bardzo drobne zresztą), różnice, po których dobrze świadomi poznają każdego chłopca, skąd pochodzi. Opisywanie tych różnic, dotąd jeszcze zachowanych tu i owdzie, jest zgoła tutaj niemożliwe, bo potrzeba by na to dla samej guberni lubelskiej poświęcić całą broszurę. Obraz tych różnic dla nauki etnografii stał się zdaniem muzeum etnograficznego, niedawno w Nałęczowie założonego staraniem doktorów medycyny Lasockiego⁸⁰ i Malewskiego⁸¹. Obecnie, wobec powszechnego zacierania się ubiorów tradycyjnych, żadna okolica w całym kraju nie konserwuje tak wiernie swoich dawnych i tak różnobarwnych ubiorów, jak powiat janowski w Lubelskiem. Niżej podpisany umyślnie udał się w tamte strony (roku 1901), aby na odpuście w Goraju⁸² przypatrzeć się różnorodności strojów świątecznych ludu, zebranego z kilkunastu okolicznych parafii Ordynacji Zamojskich⁸³. Ludzie miejscowi pokazywali mu mieszkańców wielu wsi i parafii, poznając ich, skąd pochodzą i odróżniając po pewnych różnicach szczegółów kostiumowych. Na zapytanie moje, czy różnice te nie mają jakiego związku z dawnymi ubiorami wojska i milicji ordynatów Zamojskich, starzy chłopci potwierdzili ten nasz domysł, wręcz twierdząc, iż od ojców swoich wyraźnie słyszeli, że jak niegdyś różnie poubierane było wojsko hetmańskie, tak i później w jego siedzibach rodzinnych przechowały się w ubiorze potomków pewne odmiany. A jest to fakt wcale nie jedyny w naszym kraju. I zanikający już dziś bowiem ubiór chłopów wilanowskich jest tylko zabytkiem stroju milicji nadwornej dziedziców Wilanowa⁸⁴, prawdopodobnie z czasów Jana III. Byłoby też bardzo pożądanym, dopóki pora, aby ordynatowie Zamojscy postarali się i wydali opis etnograficzny ludu zamieszkującego ten rozległy szmat ziemi, która stanowiła kilkowiekową ich ordynację. Tymczasem mamy tylko luźne o tym ludzie wiadomości od Gluzińskiego i Oskara Kolberga, który na przykład w XVI-ej „serii” swego *Ludu* podał ubiór i opis sitarzy biłgorajskich (str. 41)⁸⁵. Na Mazowszu, gdzie milicji⁸⁶ i fortun magnackich prawie nigdy nie było, darmo byśmy szukali szerszych źródeł tego rodzaju wpływu na odmiany ubioru ludowego, których też było tam nieskończenie mniej, niż na przykład w województwach małopolskich, złożonych przeważnie z dóbr pańskich. Największym aglomeratem własności ziemskiej na Mazowszu były dobra łowickie arcybiskupów gnieźnieńskich oraz puszcze biskupów płockich między Narwią i Bugiem. Czy prosty przypadek zrzucił, że tu i tam dawniejszy ubiór ludu wyodrębnił się w uderzającym związku z granicami pomienionych obszarów – nie będziemy się tu nad tym szerzej zastanawiali. Gdy jednak mowa o różnych tradycjach w ubiorze, nie możemy pominąć podania ludu krakowskiego, które mówi, że czarne i czerwone wyszycia sznurkiem na białych jego sukmanach są pamiątką żałoby z powodu zabicia św. Stanisława, biskupa krakowskiego⁸⁷.

O ubiorze Rusinów Nadbużnych⁸⁸ w Królestwie Polskim tak pisze (w dziele *Lud polski*, 1830, str. 86) Łukasz Gołębiowski⁸⁹: „Sukmana Podlasiaka ciemno-kawowa (bura). Przepasany on w stanie czarnym pasem. Ma »nahawice«, czyli spodnie, i »soroczkę«, tj. koszulę z białego płótna, z niskim kołnierzem, spiętym mosiężną spinką albo guzikiem lub czerwoną wstążeczką zawiązanym. Czoboty (buty), powyżej kolan zachodzące, z ogromnymi podkówkami; duża czapka z szerokim baranem lub kapelusz słomiany. Dziewki splatają włosy w warkocz, czyli kosę, ozdobioną różnokolorowymi wstążkami; głowę równo z czołem wiążą chustą, której końce na przodzie w kokardę ułożone; gorset noszą niebieski lub z płótna białego i sukmanę taką, jak mężczyźni. Mężatki ukrywają włosy pod czepcem, na który w święto kładą »płat«, czyli 5 łokci białego płótna, złożone na kształt szalu i spadające z tyłu aż do kostek. Szyje ozdabiają paciorkami. Mężatki nie chodzą nigdy z gołą głową, ale warkocz okręcają na kibalek, czyli obręcz z młodej leszczyny lub dębiny, zastępującą im grzebień, przykrytą małym czepcem, który sam tylko warkocz osłania. Czoło przewiązują

podobnym ręcznikiem jak dziewczęta, z pod którego reszta włosów, gładko uczesanych, wygląda”. Lud nadbużny nosił „postoły”, czyli obuwie z łyka lipowego lub skóry plecione, nazywany stąd „postolnikami” (podobnie jak Kurpie mazowieccy od „kierpców”). Strój Rusinów Nadbużnych ilustrował, lubo zbyt ogólnikowo, w zbiorze swym L. Zienkowicz (*Ubiory ludu polskiego*, Paryż 1841)⁹⁰. Ze zbioru tego skopiował je „Przyjaciół Ludu” (Leszno 1846, numery 31, 32)⁹¹. Leon Kunicki dał rysunki ubiorów znad Bugu, od Włodawy, w „Tygodniku Ilustrowanym” 1862, numer 150 i 1867, numer 425⁹². W opisie swoim powiada on, że mężczyźni tutejsi oprócz kapeluszy słomianych i czapek baranich, często używają czapek czworograniastych z takiegoż sukna brunatnego, co i sukmana. Kobiety stroją się w takież same sukmany, jak mężczyźni. Ubranie ich głowy bywa rozmaite i prawie w każdej wsi inne. Najpospolitszą jest jednak u „młodyc” (młodych mężatek) „kimbalka”, czyli czepiec, i chustka z długimi końcami, a zawsze na szyi mnóstwo paciorek i medalików. Gloger (w „Kronice Rodzinnej” z roku 1875, nr 20)⁹³ o ludzie spod Kodnia⁹⁴ mówi: „W ubiorze ludu wiejskiego tej okolicy zasługują na uwagę domowej roboty wełniane pasy, długością, szerokością, sposobem zawiązania, a nawet deseniem i barwą przypominające poniekąd dawne pasy śluckie, grodzieńskie i kobyłkowskie⁹⁵, do potrójnego opasania bioder służące. Gdy pragnąłem kupić podobny pas (w Kostomłotach⁹⁶) do moich zbiorów etnograficznych, wieśniacy za nic nie chcieli mi sprzedać, mówiąc, że robią takie pasy wyłącznie na własną potrzebę”. Kolberg⁹⁷ podaje, że kobiety w okolicy Puchaczowa⁹⁸ i Ostrowa⁹⁹ ubierają się w sukmany, zwane „bekieszami”, barwy ciemno-granatowej, z szamerowaniem na przedzie z taśmy granatowej i białej wraz z sześcią kokardami ze wstążki koloru amarantowego i kołnierzem z siwych baranków. Kobiety nader suto mają na szyi paciorków, a na palcach pierścionków. W Chełmskiem, tam gdzie Rusini graniczą z ludem polskim, nazywają go oni Mazurami. Mazurki noszą tu sukmany ciemno-granatowe lub siwe, w stanie¹⁰⁰ zgrabnie wcięte, a chustki i spódnice noszą w żywych i rozmaitszych barwach, gdy Rusinki ubierają się przeważnie brunatno i biało. Mężczyźni (Mazury) noszą sukmany dłuższe niż Rusini, siwe lub ciemno-brunatne, obficie amarantowo i szafirowo wyszywane, kamizele ciemno-granatowe, łapciów¹⁰¹ nigdy.

Mazurzy nadnarwiańscy i nad dolnym Bugiem zamieszkali noszą dziś siermięgi przeważnie koloru naturalnej siwej wełny, krojem surdutowym, z samodziału domowego tkania, zwane tu: kormanami, sukmanami lub kapotami. W Pułtuskim kapoty noszono z pętlcami i modrymi wypustkami. Drobną szlachta nosiła kapoty samodziałowe, przeważnie czarne lub granatowe, a w Augustowskim zielone. We wsi Złotyry pod Tykocinem¹⁰², a poniekąd i we wsiach sąsiednich, jeszcze w latach 1850–1860 wszyscy włościanie nosili żupany z siwego samodziału, z szamerowaniem z białej wełnianej taśmy w kształcie pętlic obustronnych, na takżeż białe wełniane barełki zapinanych. Szwy boczne na plecach i kieszenie na biodrach były taką samą taśmą (na $\frac{3}{4}$ cala szeroką) oszyte. Czapki zimowe nosiła drobna szlachta, zarówno jak i włościanie dwojakie, a mianowicie: baranie siwe „kapuzy” z wierzchem zielonym lub granatowym, rozcięte z boku i związanej tej samej barwy co wierzch wstążeczką, lub rogatywki sukienne czarne albo granatowe z dość szerokim dokoła baranem czarnym albo siwym, watowane pakułami. Podług zapewnienia starych ludzi, „kapuzami” w czasach dawniejszych na Mazowszu i Podlasiu nazywano wyłącznie czapki lisie z czterema skrzydłami, związywanymi na krzyż z wierzchu, na tasiemki lub do dużego guza przyszytego na wierzchołku kapuzy. Drobną szlachta kapuzy swoje przystrajała lisimi ogonami, a zamożniejsi dobierali na skrzydła, czyli klapki, tak zwane „kwiaty” skór lisich, to jest ich części z fladrem futrzanym. Niewiasty nosiły dawniej, tak jak w całym kraju, granatowe „przyjaciółki”, czyli sukienne kaftany, do stanu, z pelerynkami, długie ponad kolana, na mosiężne guziki zapinane, na głowach białe garnirowane czepce, otoczone dokoła rodzajem kolistego zawoju z dużej wełnianej chustki, zwykle czerwonej lub granatowej, pod którym ukrywały niesplecione włosy. Dziewczęta chodziły w gorsetach sznurowanych, bez rękawów i białych płóciennych koszulach z „podołkami”, z mnóstwem koralu i paciorków na szyi. Kolberg w tomie V-tym *Mazowsza* podaje ubiory ludu z Łomżyńskiego, odrysowane w roku 1851 przez Wojciecha Gersona¹⁰³, który z Marcinem Olszyńskim¹⁰⁴ robił wówczas wycieczkę artystyczną w tamte strony. Na Podlasiu, w okolicach Ciechanowca¹⁰⁵, lud nosił zielone lub czerwone pasy wełniane domowej roboty.

Ubiór włościan w Łęczyckiem i Gostyńskiem niewiele się różnił od ubioru sąsiednich Mazurów łowickich i rawskich. Pod Łęczycą – powiada Kolberg – noszą się włościanie prawie tak, jak wskazuje rycina, dołączona do tomu II-go *Mazowsza*, przedstawiająca typy spod Łowicza¹⁰⁶. Ubiór włościan spod Krośnie-

wie¹⁰⁷ i Kłodawy¹⁰⁸ zbliżony znów jest do kujawskiego, od Kowala¹⁰⁹ (ob. *Lud*, seria III, s. 72¹¹⁰). Wszakże sukmana męska, również z granatowego sukna, jest tu nieco obciślejsza, a pas wełniany czerwony, związany tak, jak go wiążą pod Łowiczem. Józef Bliziński¹¹¹ w liście pisanym do „Gazety Codziennej” (roku 1860, numer 256)¹¹², powiada, że „Gostyniak z okolic Kutna lubi kolor granatowy. Od święta nosi sukmanę z kołnierzem wykładanym, niekiedy z potrzebami na piersiach i wyszyciami taśmowemi (czarnemi) na plecach i przy kieszeniach, oraz kapelusz wysoki z szerokimi skrzydłami. Na zimę noszą czapki baranie wysokie z wstążkami z boku. W ogóle strój chłopów gostyńskich nie ma tyle charakteru i malowniczości co sąsiednich Kujawiaków lub Mazurów z Księstwa Łowickiego, zwłaszcza też od czasu, jak skrzydlaty kapelusz ustępuje miejsca furazerce. W nią przystrojony chłop, w sukmanie przypominającej krojem zwykle kapoty miejskie, wygląda na mieszczanina, od którego różni go tylko pas włóczkowy ponsowy lub zielony, jakim się niekiedy przepasuje”. Kobiety w Łęczyckiem noszą latem „spódniki” ze stanem bez rękawków, na co zwykle zarzucają chustkę pod wywinięty kołnierz, obszyty falbanką, czyli „krezą”. W zimie noszą kaftan sukienny granatowy, długi do kolan, zwany „przyjaciółką”. Dziewczęta uplecione warkocze albo spuszczaają na plecy, albo chowają pod chustkę, którą zawsze głowę obowiadują, zostawiając nad czołem do pół głowy włosy odkryte. Mężatki obcinają je równo z karkiem, nosząc długie czepce, również kolisto chustką obowiązane.



Dziewczęta z okolic Łowicza (wies Sierztuki).



Dziewczyna z Włlanowa pod Warszawą.

Ubiór ludowy kujawski odświętny, obok krakowskiego, był najsutszy, najozdobniejszy i najkosztowniejszy. Kujawiak nosił sukmanę długą, prawie po kostki, z sukna granatowego, ze stojącym kołnierzem z wylogami i podszewką amarantową. Sukmana taka, poobszywana na szwach sznurkiem niebieskim, zapinała się z przodu na haftki. Pod sukmaną noszą sukienną i również najczęściej granatową katankę, czyli kaftan, to jest długą kamizelę, do stanu z krótkimi rękawami lub bez nich, rodzaj staropolskiego żupanika o krótkich polach, z trzema rzędami świecących guzików. Po tym żupaniku opasują się sutym czerwonym pasem, dzianym z włóczki, jak dawni Polacy, z węzłem z przodu i wiszącymi po jego bokach końcami z frędzlą. Żupanik ten w niektórych wioskach noszono naszywany w szwach niebieskim sznurkiem.

Spodnie kujawskie są szerokie, letnie z płótna na błękitno farbowanego lub ćwiliszkowe¹¹³ w paski, od święta kamlotowe¹¹⁴, na jeden guzik z boku spięte, w buty wkładane; zimą zaś noszą spodnie sukienne lub „skórzaki”, to jest uszyte ze skórek owczych, z wełną do środka. Od zima i słoty wdziewają na to wszystko „kieręję”, to jest rodzaj staropolskiej obszernej opończy z sukna granatowego lub błękitnego, grubszego niż w sukmanach, z szerokimi rękawami i kapturem na plecach, ściągany sznurkiem, zwanym „bóg-zapłać” lub „szczęść-boże”, może od tego, że zwykle tymiż słowy dziękują osobie, która dopomaga włożyć kaptur ten na głowę, lub że samemu kapturowi za jego przysługę należy się takie podziękowanie. W drugiej połowie XIX wieku miejsce kieri zaczęła zajmować „bucha”, czyli „dęty płaszcz”, tym się różniący od kieri, że nie ma on kaptura i wypustek, a zamiast kołnierza stojącego ma wywinięty.



Panna młoda z okolic Łowicza (z Kompiny).



Panna młoda z okolic Łowicza (z Mierzyc).

Prof. Józef Łepkowski¹¹⁵ w korespondencji do „Czasu” (1863, nr 228) tak mówi o odzieży Kujawian¹¹⁶: „Ubiór ludu kujawskiego przypomina stroje, używane w okolicach Krakowa, jak w Łobozowie, Czarnejwi, Krowodrzy¹¹⁷ itd., w osadach, których pozór i ziemia Kujawy nawzajem na pamięć przywodzą. Barwy niebieska i pąsowa znowu tutaj głównie w szatach panują, jak tam pod Wawelem. Znowu sukmany granatowe z wyłogami i podszewką amarantową, jedwabne lub bawełniane ponsowe pasy na długich, ciemno-zielonych zwykle kamizelach, zaś kapelusze czarne, niskie, wstążką, kwiatami i pawiem piórem zdobne. U kaftana błyszczą się kilka rzędów guzików. Kobiety mają zawoje na głowach, wiązane podobnie do krakowskich, choć nie tak suto jak tamte. Gorsety i spódnice jaśnieją żywymi barwami, a pierścienie i paciorki świecą się i błyszczą. Przędą one i robią płótna”.

Kolberg pisze, iż w zimie nosi Kujawiak barankową „wykrawankę”, to jest czapkę rogatą z szerokiego siwego lub czarnego baranka, z wierzchem sukienym granatowym lub zielonym, czasem z uszami barankowymi, które, jak u kapuzy, sterczą nad czapką, związane na tasiemkę lub spięte na guzik, o ile nie są spuszczone do zakrycia uszów ludzkich od mrozu. Kapelusze czarne pilśniowe, zwykle z dnem szerszym niż otwór na głowę przy rondzie (jak kurpiowskie), wyrabiają od dawna podług jednej niemal formy kapelusznicy w Lubrańcu¹¹⁸, Przedczu¹¹⁹ i Kowalu. Buty tak zwane „wywrotki”, z czarnej skóry byczej, dochodzą

do pół łydek, mając wykładaną, czyli wywróconą krótką cholewę; zamożniejsi zaś kładą buty jałowicze¹²⁰, z cholewami prawie do kolan.

W ubiorze niewiast kujawskich główną rolę gra „spódnik”, czyli spódnica ze stanem bez rękawów, odpowiadająca niby katance¹²¹ mężczyzn, granatowa lub wozzysto-jaskrawa, u możniejszych wełniana, jedwabna, adamaszkowa, na co dzień i u uboższych płócienna lub perkalowa. Dalej idzie gorset, czyli stanik, również bez rękawów. Pod spodem noszą zwykle spódnice, tak zwaną „kieckę”. Gdy noszone z dawna długie szuby, inaczej zwane „węgierekami”, podbite i lamowane siwymi barankami, zaczęły wychodzić z użycia, były jeszcze noszone „kabaty”. „Kabatem” zowią kaftan sukieny granatowy do stanu, z krótką pelerynką przy kołnierzu, zapinany na haftki, a ozdobiony z przodu na piersiach mosiężnymi guziczkami, z tyłu suto fałdowany. Dawniej każdy szew bywał galonkiem szychowym oblamowany, a cały kabat siwymi barankami lub lisami podbity i oblamowany. Na szyi zawieszają po kilka sznurów koralu i paciurek ze szkaplerzykami i medalikami na tasiemce, przy których w dni świąteczne wiążą na karku pęki wstążek różnobarwnych, spadających na plecy. Sztuka wiązania chustki na głowie mężatek bardzo jest ceniona. Baby noszą czepce z muślinu, zwane „kapką”, obwiązywane dokoła sztucznie chustką, spod której od ucha do ucha nad czołem i skroniami wygląda biała szlarka, czyli garniowanie¹²² z tiuliku¹²³. Szczegóły różnego ubioru ludowego inne są nie tylko w „Kujawach polnych”, a inne w „Kujawach borowych”, ale nawet w wielu parafiach i okolicach miasteczek kujawskich rozmaite odmiany dostrzec można. Na przykład w niektórych wsiach koło Kowala i Chodcza¹²⁴ wiążą kobiety chustkę na głowie w taki sam rodzaj wysokiego turbanu lub kołpaka¹²⁵, jak niewiasty biłgorajskie w Lubelskiem (ob. rysunki u Kolberga¹²⁶, seria III *Ludu*, str. 68 i seria XVI, tablica z podpisem: *Sitarze w Biłgoraju*).



Chtopiec z okolic krakowskich.



Włócznie z księstwa Łowickiego
(z Chruslina).

Ubiór ludu litewskiego na północy Kongresówki mało w danych czasach różnił się od ubioru Mazurów. Tradycyjna siermięga z siwego samodziału, utkanego w domu z wełny własnych owiec, tak samo jak dawna mazowiecka, z niskim stojącym kołnierzem i fałdami z tyłu zowie się po litewsku *siermięga* lub *żu-ponas*. Kozuch barani zowie się po litewsku *kaliniej*. Na lato nosili dawniej Litwini *żu-ponas* z białego płót-

na, z fałdami przy biodrach, prawie taki sam ubiór, jaki dotąd zwany „parcianką” w powszechnym jest użyciu na południu Królestwa. Spodnie, zwane *kialniej*, noszą nad Niemnem takie same, jak nad Wisłą w zimie, z siwego samodziału, w lecie z kraciastych płócienek domowego tkania. Szuby i bekiesze zimowe kobiet, tak samo jak starych mazurek i kujawianek, podbite były i okładane barankiem. Kaftan, zwany na Kujawach „jaka”, zowie się na Litwie *jekie* (jedna i druga nazwa pochodzi z niemieckiego *Jacke*)¹²⁷.



Orszak weselny z pod Białgoraja.

Noszony przez dziewczęta litewskie gorset bez rękawów, ale z klapkami dokoła stanu, nie różnił się prawie niczym od krakowskiego. Nazwa spódnicy *andarokas* jest tak samo rodzaju męskiego, jak „spódnik” kujawski. Koszula zowie się po litewsku *marszkiniej*, może od marszcek przy kołnierzu, i jest zawsze wykładana na spodnie, tak jak w Lubelskiem i Krakowskiem i opasywana paskiem wełnianym domowej roboty, zwany *josta* (tkanym misternie i wzorzysto na drewnianych pręcikach). Fartuch z płócienka domowej roboty w kratkę zowie się po litewsku *prijostie*, to jest dosłownie: zapaska. Płótno szare czy wybielone, utkane na takich samych krosnach, jak u ludu polskiego, zowie się tu *audieklas*. Czapka zowie się *kiepurie*, a kapelusz *kipelusziś*. Zimą noszą Litwini zwykle siwe, okrągłe czapki baranie, często z klapkami do odkładania na uszy podczas mrozów. Baby i dziewczęta nosiły dawniej, jak w całym kraju, czółka zwane *griwakielis*, wyszywane galonkami i wstążkami na łubku¹²⁸ lub tekturze. Obuwie bywało w pięciu gatunkach: buty z cholewkami zimowe, zwane *chiebalej* (od wyrazu „czaboty”), noszą zarówno mężczyźni, jak kobiety, tak jak w Krakowskiem; kłupie, po litewsku *klumpies*, to jest pantofle drewniane (z olchy, lipy lub klonu), używane są na co dzień także przez obie płcie. Płytkie ciężmy skórzane – *szlures*, i trzewiki sznurowane – *czewierikaj*, nosi tylko płeć żeńska. Wreszcie łapcie z лыka wierzbowego (bo o lipowe już bardzo trudno) plotą sobie ludzie ubodzy na co dzień. Wieśniaczka w Janopolu (powiat sejneński)¹²⁹ w obecności naszej uplotła sobie z dziwną wprawą w ciągu 20-tu minut parę łaci¹³⁰ wierzbowych, które, jak mówiła, wystarczą jej do chodzenia przez trzy dni. Kolberg pisze, że około Spoćkiń¹³¹, w lasach, od Sejn począwszy, noszą włóścianie sukmany białe, obszywane tasiemkami wełnianymi, spodnie sukienne białe, samodziałowe lub płócienne własnej roboty, w cholewy wkładane, kamizelkę rzadko używają, na głowie furazerka¹³² lub czarny kapelusz z wąskim rondem. Kobięce spódnice są tu sukienne w paski i kratki, domowego tkania, na wierzch samo-

działowa wołoszynka, długa za kolana, siwa, zapinana na haftki, z wąskimi rękawami, w tyle marszczona, bez rozporu. U niewiast widać przy twarzy garniowanie (białego) czepka spod chustki związanej bez widocznych końców. W Liszkowie¹³³ kobiety, mimo że okolica tu piaszczysta i biedna, stroją się bogato; koszula cienka, biała, domowej roboty, sukienka nieraz jedwabna, z takimże gorsetem, na szyi korale, bursztyny i rozmaite paciorki.



Dziewki wirjskie z pod Gorajna w Lubelskiem.



Litwini z pow. Maryampolskiego.

W zakończeniu niniejszej rozprawki o ubiorach ludu wiejskiego w Kongresówce pozwalam sobie zrobić wymówkę naszym wydawcom, iż żaden z nich nie pomyślał za życia ani po śmierci Wojciecha Gersona o zebraniu i wydaniu w jednym albumie wszystkich jego rysunków, przedstawiających ubiory i typy naszego ludu. Jak wiadomo bowiem, że wszystkich malarzów polskich w XIX-tym wieku Gerson najwięcej zostawił prac w tym kierunku, rozrzuconych w dziełach Kolberga lub w tekach nigdy nie wydanych. Być może, iż pod względem użycia kolorów zasłużony ten malarz nie zawsze był ścisłym etnografem, w samym jednak rysowaniu szczegółów był on bardzo sumiennym i drobiazgowym. Wydanie zaś prac Gersona byłoby dziś i pod tym względem bardzo ważne, że od doby, w której on zajmował się ludem, to jest od roku 1850–1870, nastąpiła wielka zmiana w stroju ludowym i mnóstwo rzeczy zaginęło już niepowrotnie i bez śladu.

¹ Part – grube płótno konopne lub lniane.

² Łoktusza – duża chustka zarzucana na plecy, noszona dawniej przez chłopki w niektórych regionach Polski.

³ Rańtuch – szal lub chusta z płótna samodzielnego ozdobionego tkanym lub haftowanym szlakiem albo z tiulu ozdobionego haftem lub koronką.

⁴ Ludwik Adam Jucewicz, Jucevičius, ps. Ludwik z Pokiewia (1813–1846) – pierwszy folklorysta litewski i polski, tłumacz; ksiądz (w 1843 przeszedł na prawosławie). Drukiem wydał *Przysłowia ludu litewskiego* (1840), *Wspomnienia Żmudzi* (1842), *Pieśni litewskie* (1844), a także rozprawy, na którą powołuje się Gloger: *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów* (Wilno 1846).

⁵ Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883) – historyk prawa, słowianofil, pisarz, publicysta, historyk kultury. Chodzi o jego dzieło pt. *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów w czterech częściach opisana*, t. 3: *Polska i Ruś aż do pierwszej połowy XVII wieku*, Petersburg–Warszawa 1842, s. 330–331 (fragment rozdziału II: *Chłopski ubiór; a. chłopów i chłopek polskich*).

⁶ Łukasz Gołębiowski (1773–1849) – jeden z pierwszych polskich etnografów (badacz tzw. starożytności słowiańskich oraz zwyczajów i obyczajów ludu polskiego), powstaniec kościuszkowski, historyk, bibliotekarz, tłumacz, pamiętnikarz i opiekun zbiorów Biblioteki Poryckiej, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor pracy *Lud Polski: jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830, s. 25: „Kobiety ubierają się w same niemal płótno białe, z niego koszula, spódnica i fartuch, z niego rantuch biały; rzadko u nich co kolorowego upatrzy, staniczek chyba”.

⁷ Gloger pisze o początkowym fragmencie powieści Krasickiego: „Już było po zachodzie słońca, a wieczór piękny, gdy przechadzając się po grobli, postrzegłem idącego ku sobie człowieka w żupanie białym: miał pas rzemienny, na głowie obszerny kapełusz ze słomy, w ręku kij prosty”. I. Krasicki, *Pan Podstoli*, t. 1, Wrocław 1825, s. 1.

⁸ Wyprawny – tzn. wyprawiony, wygarbowany (w odniesieniu do skóry i wyrobów skórzanych).

⁹ Czerwiec polski (*Porphyrophora polonica*, *Margarodes polonicus*) – gatunek owada z rzędu pluskwiaków, którego larwy i samice odżywiają się sokami roślin.

¹⁰ Samodział – tkanina tkana na ręcznym krośnie.

¹¹ Marcin Bielski (1495–1575) – żołnierz, historyk, renesansowy poeta satyryczny, pisarz, autor między innymi takich dzieł, jak: *Kronika wszytkiego świata* (1551); *Komedyja Justyna i Konstancz* (1557); *Sprawa rycerska* (1569) oraz *Kronika polska* (1597).

¹² Gloger pisze o fragmencie *Kroniki polskiej* poświęconym sejmowi egzekucyjnemu (1562–1563): „Wielki to był i zawołany sejm, i prawie jako sądny dzień, na który król do Piotrkowa przyjechał, dwór swój wszystek w szarzą ubrawszy, barwę tę ziemiańską nazywając [...]”, M. Bielski, *Kronika polska*, t. 2, Księga 4, Sanok 1856, s. 1143.

¹³ Władysław Stanisław Jeżowski, *Oekonomia Albo Porządek Zabaw Ziemiańskich Według Czterech Części Roku: Z którego się każdemu nauczyć potrzeba, Iako w dobrach Ziemiańskich nabywać ma chleba*, Kraków 1648. Cytat pochodzi z ostatniej części pt. *Czasu zimy zabawa*: „Przodkowie naszy przedtem o szkarłat nie dbali, / Wojewodowie więc zacni w szarzy więc chadzali” (s. 34).

¹⁴ Magierka – czapka węgierska o okrągłej lub czworokątnej główce, obszyta barankiem.

¹⁵ Szczekociny (Szczekoczyny) – założona w 1398 roku osada miejsca, miasteczko i dobra nad rzeką Pilicą; w XIX wieku należały do powiatu włoszczowskiego, siedziba gminy Szczekociny. Współcześnie miasto w województwie śląskim, w powiecie zawierciańskim, siedziba władz gminy miejsko-wiejskiej Szczekociny.

¹⁶ Wespazjan Hieronim Kochowski (1633–1700) – poeta i historyk polskiego baroku, przedstawiciel literatury sarmackiej; autor m.in. *Niepróżnującego próżnowania* (1673). Nie udało się zlokalizować źródła przywołanego przez Glogera cytatu.

¹⁷ Marcin z Urzędowa (ok. 1500–1573) – polski botanik, zielarz, lekarz i ksiądz. Autor dzieła: *Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych*, powst. 1543–1557, wyd. Kraków 1595, z którego pochodzi powyższy cytat (tamże, s. 333).

¹⁸ Nałęcz – jeden z najstarszych polskich rodów szlacheckich; największe znaczenie polityczne osiągnął w XIII i XIV wieku. Ziemie rodowe Nałęczów znajdowały się na terenie Pałuk (część historycznej ziemi kaliskiej). Pod koniec XIII wieku znaleźli się w obozie opozycji politycznej wobec Przemysła II i jego następcy Władysława I Łokietka.

¹⁹ Bławat – dawna kosztowna tkanina jedwabna koloru błękitnego; w tym przypadku użyta jako metonimia.

²⁰ Szarłat, amarant – roślina z rodziny szarłatowatych (łac. *Amarantaceae*) o amarantowych kwiatostanach i jajowatych liściach.

²¹ Koralina – krzew z rodziny psiankowatych (łac. *Solanaceae*) o czerwonych jagodach.

²² Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, oprac. i wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, hasła: *Barwa* i *Barwy* (t. I, s. 125–126), *Czerwiec* (t. I, s. 289–290), *Czerwień* (t. I, s. 290), *Granat* (t. II, s. 209), *Karmazyn* (t. III, s. 13–14).

²³ Słomniki, Miechów, Skalmierz (Szkalmierz), Proszowice – miejscowości w XIX wieku administracyjnie należące do guberni kieleckiej (powiat miechowski Królestwa Polskiego); obecnie są to miasta w województwie małopolskim.

²⁴ Kierezja, karazja – męska sukmana krakowska z obszernym, ozdobnie haftowanym kołnierzem w kształcie trójkąta.

²⁵ Stopnica, Stobnica – w czasach Glogera była to osada miejska, wyznaczająca centrum guberni kieleckiej; współcześnie: miasto w Polsce, w województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Stopnica.

²⁶ Jan Długosz herbu Wieniawa (1415–1480) – kronikarz, historyk, duchowny, geograf, dyplomata, wychowawca synów króla Kazimierza Jagiellończyka. Autor licznych publikacji historycznych, w tym najslawniejszego dzieła: *Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego* (1455–1480), których pierwsze wydanie ukazało się w latach 1701–1703.

²⁷ Zob. J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki...*, Księga VI, rozdział pt. *Rok Pański 1205. Książę Włodzimierz Roman z potężnym wojskiem całe Rusi dociera aż do...*, red. Z. Kozłowska-Budkowa [i in.], oprac. tekstu łac. D. Turkowska i M. Kowalczyk, przekł. J. Mrukówna, red. i komentarz K. Pieradzka, Warszawa 2009, s. 244–245: „Opowiadają, że Roman w noc, która poprzedziła klęskę, miał sen, że garstka ptaków o czerwonych głowach, które nazywamy szczygiełkami, nadleciała od strony, w której znajduje się Sandomierz, i pożarła bardzo wielką liczbę wróbli”.

Roman Mściśławowicz, Roman II Halicki (ok. 1155–1205) – książę Nowogrodu Wielkiego w latach 1168–1170, od roku 1199 książę halicko-włodzimierski, od 1203 władca Kijowa, syn Mściśława II Iziasławicza z dynastii Rurykowiczów.

²⁸ Kutasy, frędzle – ozdoby z nici, jedwabiu, wełny, sznurka itp. w kształcie pędzla.

²⁹ Glogerowi chodzi o dzieło Karola Milewskiego (1799–1853) pt. *Pamiętki historyczne krajowe*, Warszawa 1848, rozdział: *Charakter i zwyczaje mieszkańców z okolic Krakowa, Właściwi Krakowiaczy*, s. 1–13.

³⁰ Nie udało się ustalić, o który tekst Glogerowi chodzi.

³¹ *Dawne ubiory i uzbrojenia*, zebrał i rysował Juliusz Kossak, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, t. 5, s. 36, 45, 56, 61, 77, 84, 93, 104, 113, 225, 237, 257.

³² *Dawne ubiory i uzbrojenia*, zebrał i rysował Juliusz Kossak, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, t. 9, s. 17, 45, 101, 129, 148, 157, 172, 220.

³³ Ks. Władysław Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1878, t. 2; Gloger podaje błędną stronę, artykuł umieszczono na stronach: 209-259.

³⁴ Oskar Kolberg (1814–1890), *Lud: jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*; Seria 5: *Krakowskie*, Kraków 1871; Seria 18: *Kieleckie*, Kraków 1885.

³⁵ Surowcowy – tzn. ze skóry niegarbowanej.

³⁶ Kozik – nożyk ze składanym, lekko zagiętym ostrzem i drewnianym trzonkiem.

³⁷ Hubka – wysuszony mięsz huby lub inny materiał łatwo się tłący, używany przed rozpowszechnieniem się zapałek do rozniecania ognia za pomocą krzesiwa.

³⁸ Naramki – tzn. naramienniki.

³⁹ Kędry, kędziory – pasmo wijących się włosów.

⁴⁰ Kamlot – miękka tkanina z wełny czesankowej.

⁴¹ Szuby – długie wierzchnie okrycie podbite futrem.

⁴² Nie udało się zlokalizować powyższego cytatu.

⁴³ Szczecno – w XIX wieku wieś w guberni kieleckiej, powiecie miechowskim Królestwa Polskiego; współcześnie w województwie świętokrzyskim, w powiecie kieleckim, w gminie Daleszyce.

⁴⁴ Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798–1845) – polska autorka, pedagog, tłumaczka, edytorka, jedna z pierwszych polskich pisarek dla dzieci i młodzieży, nadsyłała opowiadania oraz opisy przejażdżek po kraju, drukowane w czasopiśmie „Rozrywki dla Dzieci” pod zbiorczym tytułem *Powiatki* w latach 1825–1828. W roku 1824 pisarka opublikowała następujące listy: *Listy matki o wychowaniu córek swoich*, „Rozrywki dla Dzieci” t. 1 (1824) – t. 6 (1826); *Listy brata do siostry o języku polskim* (Listy 1-5), „Rozrywki dla Dzieci” 1824; *Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki Urszuli*** za panowania Augusta III pisane*, „Rozrywki dla Dzieci” (1824, nry 8-12); nie udało się ustalić źródła powyższego cytatu.

⁴⁵ O. Kolberg, *Lud: jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania...*, Seria 1: *Sandomierskie*, Warszawa 1865 (wszystkie ilustracje zamieszczono na stronach nienumerowanych).

⁴⁶ Starownie – tzn. starannie, porządnie.

⁴⁷ Skopek – wiaderko z drewnianych klepek, używane dawniej na wsi na mleko lub śmietanę.

⁴⁸ Spodnie zgrzebne – tzn. utkane z grubej przędzy lnianej lub konopnej; też: uszyte z takiego płótna.

⁴⁹ Fontaż – kokarda.

⁵⁰ Modre – tzn. intensywnie niebieskie.

⁵¹ Baran czarny – tzn. wyprawiona skóra tego zwierzęcia; też: futro z tych skór.

⁵² Szkaplerz – medalik z wizerunkiem Matki Boskiej.

⁵³ Galonek – terminem tym zwyczajowo określa się naszywkę z taśmy srebrnej lub złotej na mundurach lub liberiach; w tym kontekście: naszyty na ubraniu fragment materiału.

⁵⁴ Bilcza – w XIX wieku była to wieś i folwark w powiecie sandomierskim, gminie Obrazów; współcześnie jest to wieś w województwie świętokrzyskim, powiecie sandomierskim, gminie Obrazów.

⁵⁵ Jan Kanty Gregorowicz (1818–1890) – pisarz, dziennikarz, publikował między innymi w „Bibliotece Warszawskiej”, „Gazecie Codziennej”, „Tygodniku Mód i Powieści”, „Zorzy”; zajmował się głównie tematyką życia wiejskiego, wydał dzieła: *Różne różności czyli prawdziwe historie opisane przez Janka z Bielca*, t. I-II, Warszawa 1856; *Wiejskie zarysy*, t. 1-2, Warszawa 1854; *Obrazki wiejskie*, t. 1-3, Warszawa 1852. Nie udało się odnaleźć źródła tego cytatu.

⁵⁶ Ożarów, Opatów; Raków – są to miejscowości w XIX wieku leżące w guberni radomskiej, powiatach opatowskim i sandomierskim, współcześnie jest to województwo świętokrzyskie.

⁵⁷ Zawichost – miasto na lewym brzegu Wisły, w XIX wieku leżało w powiecie sandomierskim; współcześnie jest to miasto w województwie świętokrzyskim, powiecie sandomierskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Zawichost.

⁵⁸ Ostrowiec – w XIX wieku było to miasto w powiecie opatowskim guberni radomskiej; współcześnie jako Ostrowiec Świętokrzyski leży w województwie świętokrzyskim, powiecie ostrowieckim, nad rzeką Kamienną.

⁵⁹ Staszów – w XIX wieku miasto w powiecie sandomierskim guberni radomskiej; obecnie w powiecie świętokrzyskim, powiecie staszowskim; siedziba gminy miejsko-wiejskiej Staszów.

Połaniec – miasto w powiecie sandomierskim; współcześnie leży w południowo-wschodniej części województwa świętokrzyskiego, w powiecie staszowskim. Jest siedzibą miejsko-wiejskiej gminy Połaniec.

⁶⁰ Jan Nepomucen Chądzyński (1813–1868), *Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych w ziemi sandomierskiej leżących, z dodatkiem powieści z rzeczywistych wydarzeń*, pod tytułem *Pustelnik w Iłżyckiej Puszczy*, t. 1-3, Warszawa 1856 (u Glogera jest błąd w dacie wydania); cytowany fragment pochodzi z t. 1, s. 147-148; cytat jest dokładny, z drobną różnicą, u Chądzyńskiego zdanie to zaczyna się słowem „Zawichostczanie”, a nie „Mieszkańcy Zawichosta”).

⁶¹ K-Z, *Z wycieczki w Łysogóry*, „Gazeta Kielecka” 1874, nr 56, s. 3 (jest to dokończenie artykułu z numeru poprzedniego: 55, s. 2-3).

⁶² Ł., *Z Opoczyńskiego, w lipcu 1876 r.*, „Kronika Rodzinna” 1876, R. 9, nr 16 [rubryka „Korespondencja”), s. 249-250.

⁶³ Opoczno – w XIX wieku było to miasto powiatowe guberni radomskiej, leżące nad rzeką Drzewiczką; współcześnie jest to miasto w województwie łódzkim, powiecie opoczyńskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Opoczno.

Stuzianna – wieś w pobliżu Pilicy, w XIX wieku leżała w powiecie opoczyńskim, była siedzibą gminy; współcześnie w województwie łódzkim, w powiecie opoczyńskim.

Inowódz – w XIX wieku osada nad rzeką Pilicą, powiat rawski, gmina Lubochnia; współcześnie jest to wieś gminna w Polsce położona w Dolinie Białobrzeszkiej, w województwie łódzkim, w powiecie tomaszowskim.

⁶⁴ Kornel Kozłowski (1838–1904) – pisarz, publicysta, etnograf, historyk (badał przede wszystkim dzieje Mazowsza), syn filologa Felicjana Antoniego Kozłowskiego (1805–1870); autor *Materiałów do etnografii słowiańskiej. Lud, pieśni, podania, baśnie i przesady ludu z Mazowsza Czerskiego, wraz z tańcami i melodiami* (1873).

⁶⁵ K. Kozłowski, *Mogiła pod Łęgonicami nad Pilicą i zabytki w niej znalezione*, „Kłosy” 1871, nr 331, s. 278-279; cz. II: „Kłosy” 1871, nr 332, s. 296-298.

⁶⁶ Nie udało się odnaleźć źródła tego cytatu.

⁶⁷ Rybczewice – w XIX wieku była to wieś w powiecie krasnostawskim guberni lubelskiej; współcześnie jest to w miasto (siedziba gminy Rybczewice) w województwie lubelskim, powiecie świdnickim.

⁶⁸ Kafowa – tzn. koloru jasnobrązowego, kawowego.

⁶⁹ Szczebreszyn – miasto nad rzeką Wieprzem; w XIX wieku leżące w powiecie zamojskim; współcześnie w województwie lubelskim, w powiecie zamojskim.

⁷⁰ Józefów (inne nazwy: Józefów Biłgorajski, Józefów Ordynacki, Józefów Roztoczański) – miasto w XIX wieku leżące w guberni lubelskiej, powiecie biłgorajskim, gminie Aleksandrów; współcześnie w województwie lubelskim, powiecie biłgorajskim, położone nad rzeką Niepryszka, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Józefów.

⁷¹ *Archiwum domowe do dziejów i literatury krajowej z rękopismów i dzieł najrzadszych*, zebrał i wydał K. W. Wójcicki, Warszawa 1856. Gloger parafrazuje III rozdział tej pracy pt. *Ubiory włościan*, na który składa się wydana z rękopisu praca Józefa Gluzińskiego (1799–1866), pisarza, etnografa, autora m.in. rozprawa *Drobnostki gospodarskie*, Warszawa 1859.

⁷² Krasnystaw – miasto założone na gruntach wsi Szczekarzew, prawa miejskie otrzymało w akcie Władysława Jagiełły, sponrządzonym w Krakowie 1 marca 1394 roku; ośrodek handlu ośrodek zbożem i rzemiosła. Obecnie położone w województwie lubelskim, powiecie krasnostawskim, przy ujściu rzeki Żółkiewki do Wieprza.

⁷³ Hrubieszów (do 1802 roku Rubieszów, ukr. *Грубешів*, Hrubesziv) – w XIX wieku miasto powiatowe guberni lubelskiej Królestwa Polskiego położone nad rzeką Huczwą. Obecnie miasto w południowo-wschodniej Polsce, w województwie lubelskim, siedziba powiatu hrubieszowskiego.

⁷⁴ Kraśnik – w XIX wieku było to jedno z głównych miast guberni lubelskiej; współcześnie jest to miasto w województwie lubelskim, siedziba powiatu kraśnickiego, położone 49 km na południowy zachód od Lublina.

⁷⁵ Kazimierz – w XIX wieku leżało w guberni lubelskiej jako siedziba powiatu kaźmierskiego; współcześnie to miasto w województwie lubelskim, w powiecie puławskim, nad Wisłą, w Małopolskim Przełomie Wisły, w zachodniej części Płaskowyżu Nałęczowskiego.

⁷⁶ Szamerować – obszywać coś dla ozdoby galonem, sznurem itp.

⁷⁷ Puławy – miasto na Lubelszczyźnie, położone nad Wisłą. W II poł. XIX wieku Puławy nosiły nazwę Nowej Aleksandrii i leżały na terenie guberni lubelskiej Królestwa Polskiego.

⁷⁸ Onuczka, onuca, onuczka – szeroki pas tkaniny do owijania stopy, zastępujący skarpetkę lub pończochę.

⁷⁹ Turobin – w XIX wieku była to osada miejska w powiecie krasnostawskim, siedziba gminy Turobin; współcześnie jest to wieś w województwie lubelskim, powiecie biłgorajskim, gminie Turobin.

⁸⁰ Wacław Ignacy Lasocki (1837–1921) – pamiętnikarz, pisarz, lekarz i społecznik, powstaniec styczniowy, sybirak; odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1904 roku – o czym wspomina Gloger – założono Muzeum Ziemi Lubelskiej w Nałęczowie. Organizatorami tej placówki byli lekarze: Bronisław Malewski, Antoni Puławski [(1856–1932), lekarz internista i neurolog, dyrektor zakładu leczniczego w Nałęczowie, lekarz naczelny Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, działacz społeczny i oświatowy] i Wacław Lasocki. Pierwszą wystawę otwarto w Pałacu Małachowskich, potem zbiory przeniesiono do Domu Ludowego.

⁸¹ Bronisław Malewski (1874–1920) – generał podporucznik lekarz Wojska Polskiego, poseł do I Dumy i na Sejm Ustawodawczy RP; lekarz (w 1899 uzyskał dyplom); praktykował w Nałęczowie i Grodzisku Mazowieckim. Oprócz praktyki lekarskiej zajmował się działalnością polityczną i społeczną.

⁸² Goraj – w czasach Glogera było to miasteczko w guberni lubelskiej, powiecie zamojskim, siedziba gminy Goraj; współcześnie leży w województwie lubelskim, w północnej części powiatu biłgorajskiego, w gminie Goraj.

⁸³ Ordynacja Zamojskich – jedna z pierwszych ordynacji magnackich w Rzeczypospolitej, założona przez Jana Sariusza Zamoyskiego (1542–1605), zatwierdzona na sejmie w 1589 roku, zlikwidowana po II wojnie światowej w wyniku reformy rolnej.

⁸⁴ Wilanów – w XIX wieku wieś w powiecie i guberni warszawskiej, obecnie jedna z dzielnic Warszawy; letnia rezydencja Jana III Sobieskiego, na którego potrzeby wybudowano tu w roku 1679 pałac, który następnie rozbudowano w latach 1681–1682 i 1692–1696, obecnie zamieniony w Muzeum Pałacu Króla Jana III.

⁸⁵ O. Kolberg, *Lud...*, dz. cyt., Seria 16: *Lubelskie*, Kraków 1883, s. 41.

⁸⁶ Milicja – tu w znaczeniu: prywatne oddziały wojskowe.

⁸⁷ Stanisław ze Szczepanowa (przed 1040–1079) – biskup krakowski, męczennik, święty katolicki kanonizowany w 1253 r., patron Polski; skonfliktowany z królem Bolesławem Śmiałym (choć przyczyny i przebieg tego konfliktu do dziś budzą wątpliwości), skazany na śmierć pod zarzutem zdrady.

⁸⁸ „Rusini Nadbużni” (podobnie, jak „Rusini Podlascy”) – zamieszkująca w XIX wieku nad rzeką Bug ludność prawosławna.

⁸⁹ Ł. Gołębiowski, dz. cyt., s. 86.

⁹⁰ Leon Zienkiewicz (1808–1870) – pisarz, etnograf, publicysta, działacz niepodległościowy, krytyk literacki, uczestnik powstania listopadowego 1830–1831, członek Towarzystwa Patriotycznego; współzałożyciel (1835) i członek władz Stowarzyszenia Ludu Polskiego; na emigracji działał w Komitecie Narodowym Polskim i Towarzystwie Demokratycznym Polskim (1852–1855). Zob. J. Lyszczyzna, *Leon Zienkiewicz – wydawca, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie”* 2012, nr 1, s. 9-12.

⁹¹ Zob. [Anonim], *Podlasianie*, „Przyjaciel Ludu” 1846, nr 31, s. 246-247; cz. II: nr 32, s. 254-255.

⁹² L. Kunicki, *Ubiory włościan z okolic Podlasia Nad-Bużnego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1862, nr 150, s. 56. *Nasze typy (podług rysunku i z opisem Leona Kunickiego)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1867, nr 425, s. 236.

⁹³ Chodzi o artykuł Glogera *Dziennik podróży po Bugu*, „Kronika Rodzinna” 1875, nr 20, nr 23, nr 24; I tom Pism rozproszonych, s. 351-366.

⁹⁴ Kodeń – wieś na Równinie Kodeńskiej, położona w województwie lubelskim, powiecie białskim, gminie Kodeń, położona kilka metrów nad doliną Bugu, niedaleko ujścia rzeczki o nazwie Kałamanka.

⁹⁵ Chodzi o pasy kontuszowe – długie od 3 do 4,5 m i szerokie na 40 cm pasy noszone przez polską szlachtę do kontusza. Początkowo pasy kontuszowe sprowadzano z zagranicy, pierwsze polskie manufaktury (zwane persjarniami) je wytwarzające powstały w XVII wieku. Znany ośrodkiem produkcji był Stuck i czasem pasy kontuszowe są nazywane pasami słuckimi, aczkolwiek równie znaną była manufaktura w Kobyłce. Oprócz pasów słuckich i kobyłeckich uznaniem cieszyły się też pasy lipkowskie.

⁹⁶ Kostomłoty – wieś i folwark nad Bugiem, w dawnym powiecie białskim, guberni siedleckiej; współcześnie wieś w województwie lubelskim.

⁹⁷ O. Kolberg, *Lud...*, dz. cyt., Seria 17: Lubelskie, Kraków 1884.

⁹⁸ Puchaczów – w XIX wieku była to osada miejska nad rzeką Świniką, powiat chełmski, gmina Brzeziny; współcześnie jest to wieś w Polsce położona w województwie lubelskim, w powiecie łęczyńskim, w gminie Puchaczów.

⁹⁹ Chodzi o Ostrów Lubelski, w XIX wieku w guberni lubelskiej, powiecie lubartowskim; obecnie miasto położone w północnej części województwa lubelskiego, w powiecie lubartowskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Ostrów Lubelski.

¹⁰⁰ Stan – tu: część tułowia od ramion do talii.

¹⁰¹ Łapcie – buty zrobione z łyka, skóry, słomy itp.

¹⁰² Złotoria – w XIX wieku wieś w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, obecnie w powiecie białostockim województwa podlaskiego.

¹⁰³ Wojciech Gerson (1831–1901) – malarz, pejzażysta, przedstawiciel realizmu, historyk sztuki, pedagog, ważniejsze prace wydał w litografiach *Widoki Warszawy i Ubiory ludu polskiego*.

¹⁰⁴ Marcin Olszyński, pseudonim „X” (1829–1904) – malarz, rysownik, fotograf, publicysta, współzałożyciel oraz członek Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, jeden z pierwszych warszawskich fotografików zawodowych, kolekcjoner, kustosz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Naukę rysunku pobierał w Szkole Sztuk Pięknych. W latach 1850–1860 przewodził warszawskiej cyganerii malarskiej („Malarii”). W latach 1865–1885 był kierownikiem artystycznym tygodnika „Kłosy”. Publikował w nim również własne artykuły (między innymi na temat fotografii i prasoznawstwa) oraz rysunki. Był redaktorem wielu ilustrowanych wydawnictw okolicznościowych.

¹⁰⁵ Ciechanowiec – miasto na Wysoczyźnie Drohiczyńskiej około 10 km od ujścia rzeki Nurzec do Buga, w czasach Glogera położone w pow. mazowieckim guberni łomżyńskiej. współcześnie w woj. podlaskim.

¹⁰⁶ Łowicz – w XIX wieku miasto powiatowe guberni warszawskiej, obecnie miasto powiatowe województwa łódzkiego.

¹⁰⁷ Krośniewice – w XIX wieku osiedle miejskie w powiecie kutnowskim, siedziba gminy Krośniewice; obecnie miasto w województwie łódzkim, w powiecie kutnowskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Krośniewice.

¹⁰⁸ Kłodawa – miasto w województwie wielkopolskim, w powiecie kolskim. Położone na Wysoczyźnie Włodawskiej, nad Rgilewką (dopływ Warty).

¹⁰⁹ Kowal (Kowale) – w XIX wieku miasteczko w powiecie włocławskim, siedziba gminy Kowal; współcześnie miasto w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie włocławskim.

¹¹⁰ O. Kolberg, *Lud...*, Seria 3: *Kujawy*, Warszawa 1867, s. 72.

¹¹¹ Józef Bliziński (1827–1893) – dramaturg, komediopisarz epoki pozytywizmu; autor m.in. *Imienin* (1860), *Pana Damezgo* (1877) czy *Rozbitków* (1881).

¹¹² J. Bliziński, *Z Gostyńskiego*, w końcu września, „Gazeta Codzienna” 1869, nr 256, s. 2.

¹¹³ Ćwiliszkowe – nie udało się ustalić, o jaki materiał chodzi.

¹¹⁴ Kamlot – miękka tkanina z wełny chesankowej.

¹¹⁵ Józef Aleksander Łepkowski (1826–1894) – polski archeolog i historyk, filozof, działacz społeczny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹¹⁶ We wskazanym numerze „Czasu” brak jest tekstu Łepkowskiego; nie udało się ustalić źródła przywołanego cytatu.

¹¹⁷ W XIX wieku były to miejscowości położone nieopodal Krakowa, współcześnie wchodzi w skład tego miasta.

¹¹⁸ Lubraniec – miasto w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie włocławskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Lubraniec; w XIX wieku należało administracyjnie do gminy Piaski.

¹¹⁹ Przedecz – miasto w województwie wielkopolskim, powiecie kolskim, na Pojezierzu Kujawskim, nad Jeziorem Przedec-
kim; w XIX wieku w gminie Przedecz, powiecie wrocławskim.

¹²⁰ Jałowiczy – tzn. zrobiony ze skóry jałowicy (czyli z jałowki).

¹²¹ Katanka – w XVIII wieku była to kurtka z krótkimi połami, noszona w wojsku polskim; terminem tym obejmuje się też:
wierzchni ubiór kobiecy, sznurowany z przodu, z dużym kołnierzem przykrywającym ramiona, czy też (w jak w powyższym kon-
tekście) po prostu jako kurtka.

¹²² Garniować – obszywać brzegi czegoś wstążkami, koronkami.

¹²³ Tiulik – zdrobnienie od słowa „tiul” (lekka, ażurowa tkanina używana na welony, woalki i firanki).

¹²⁴ Chodecz – w XIX wieku była to osada miejska w powiecie wrocławskim guberni warszawskiej Królestwa Polskiego;
współcześnie jest to miasto w województwie kujawsko-pomorskim, powiecie wrocławskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Cho-
decz.

¹²⁵ Kołpak – wysoka czapka bez daszka, w kształcie cylindra lub stożka, futrzana lub obszyta futrem, noszona w średniowie-
czu przez Tatarów, w Polsce od XV do XIX w.

¹²⁶ Seria 3 *Ludu* Kolberga dotyczy Kujaw (Warszawa 1867, s. 68, rysunek); Seria 16: *Lubelskie* (Kraków 1883, Glogerowi
chodzi o nienumerowaną stronę z rysunkiem pt. *Sitarze w Biłgoraju*, umieszczoną pomiędzy stronami 40 i 41).

¹²⁷ *Die Jacke* – niem. kurtka.

¹²⁸ Łubek – tu w znaczeniu: cienki fragment drewna, deszczułka.

¹²⁹ Janopol – w XIX wieku była to wieś w powiecie sejneńskim, gminie Lejpuny, na lewym brzegu Niemna, niedaleko Dru-
skiennik; współcześnie na terenie Litwy.

¹³⁰ Łacie, łapcie – miękkie obuwie, kaptcie.

¹³¹ Spoćkinie – w XIX wieku była to wieś nieopodal Grodna; współcześnie jest to osiedle typu miejskiego na Białorusi w re-
jonie grodzieńskim obwodu grodzieńskiego.

¹³² Furażerka – miękka czapka bez daszka o podłużnym kształcie.

¹³³ Lisków (lit. *Liškiava*) – w XIX wieku wieś nad Niemnem w powiecie sejneńskim guberni suwalskiej Królestwa Polskie-
go, obecnie znajduje się na terytorium Litwy; odkryto tu pozostałości grodziska, które miało tu istnieć do IX w. n.e. oraz później-
szej osady utożsamianej z Nowogródkiem, domniemaną siedzibą i miejscem koronowania Mendoga. O Liskowie Gloger pisał już
wcześniej, patrz: Z. Gloger, *Lisków*, „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 48, s. 345 (I tom *Pism rozproszonych*, s. 139-142).



Kazimierz Alchimowicz, „Najem robotnika”, „Tygodnik Ilustrowany” 1893, nr 206, s. 376

Życie i prace Jana Karłowicza

1

Z MOICH WSPOMNIENÍ,

Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903), Warszawa 1904, t. XVIII, s. 84–86;
artykuł opublikowany osobno;
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Było to w jesieni roku 1876. Z podlaskiego mego zakątka podążyłem na Żmudź do Szawel¹ na urządzaną tam, drugą już z rzędu, wystawę rolniczą w guberni kowieńskiej^a. Właśnie na tej drugiej wystawie powszechną wśród ziemian uwagę zwracała na siebie przybyła z guberni wileńskiej dorodna para młodych jeszcze ludzi. On, przystojny blondyn z typową twarzą polską, mógł liczyć lat 40, ona, bardzo ładna 30-letnia kobieta, smukłej kibici², dorównywała mu wzrostem; toteż słyszałem, jak porównywano ich z Litaworen i Grażyną³. O nim mówiono, że jest uczonym literatem i lingwistą, że siedzi na wsi, gdzieś w Lidzkim⁴ czy Święciańskim⁵, zatopiony w książkach, że trzyma w swym dworze na to tylko dwóch rodowitych Litwinów z ludu, aby się od nich gruntownie nauczyć języka litewskiego. O niej mówiono, że jest idealną żoną i matką, a przy tym dzielną kobietą, która, pragnąc zmniejszyć zajętemu pracą naukową mężowi kłopotów gospodarskich, lwia ich część wzięła na siebie.

Ja miałem w pamięci kilka rozpraw naukowych Karłowicza⁶ i artykułików profesora Antoniego Mierzynskiego⁷ o *Zniczu* (drukowaną w roku 1875, nr 271 „Kuriera Codziennego”) gdzie uczony ten, znawca litewszczyzny, podzielał etymologiczne wywody pana Jana, witał w nim gruntownego badacza na polu rzeczy litewskich.

Ale mówiono jeszcze o tej dobranej pięknej parze, że tak on, jak i ona, byli zarówno wysoko uzdolnieni muzykalnie. Jakoż przekonaliśmy się o tym wszyscy na koncercie, danym podczas wystawy szawelskiej na jakiś cel dobroczynny, usłyszawszy prześliczną, pełną głębokiego uczucia grę pana Jana na wiolonczeli.

W owych to chwilach bardzo nastrojowych poznałem się osobiście ze świętej pamięci Janem Karłowiczem i zaraz znaleźliśmy tak niezliczoną moc tematów do rozmowy, iż rozstawaliśmy się ze szczerym ubolewaniem, że na wyczerpanie ich nie było w Szawlach odpowiedniej pory, ani czasu. Ten to stosunek przyjazny, wówczas pomiędzy nami zawarty, miał przetrwać przeszło ćwierć wieku, dopóki go nie rozdzielił zgon przedwczesny uczonego ziemianina.

W ciągu tej doby dwa razy świętej pamięci Jan był miłym, kilkodniowym gościem moim pod dachem jeżewskim⁸, gdzie spędzaliśmy czas pożytecznie bądź na oglądaniu zbiorów naukowych, bądź na miłej pogawędce z matką moją, pamiętającą dużo ciekawych rzeczy z przeszłości kraju, siedząc to w ganku staropolskim przed domem, to pod lipami na kamieniach, kędy w roku 1868 i 1869 przesiadywał w ciągu dwumiesięcznych wakacji świętej pamięci Julian Bartoszewicz⁹.

Z panem Janem robiłem także jedną wycieczkę razem z Warszawy do państwa Tymoteuszostwa Łuniewskich¹⁰, mieszkających wówczas w Korytnicy, w powiecie węgrowskim, gdzie spisywaliśmy przez dni parę pieśni ludu mazowieckiego na pograniczu Podlasia, mianowicie pan Jan spisywał melodie, ja zaś słowa pieśni^b. Karłowicz posiadał łatwość spisywania melodii z ust ludu, pomimo częstej ich niepochwytności, dorównywającą mistrzowi Noskowskiemu¹¹. W zakończeniu tych kilku dorywczych słów wspomnienia po-

śmiertnego nie mogę pominąć wynurzenia mojej wdzięczności i mego uwielbienia dla zawsze szczerzej i ochoczej uczynności świętej pamięci Jana Karłowicza, która tak wybitnie charakter jego cechowała, gdzie tylko chodziło o przysług dla nauki i jej pracowników, zwłaszcza młodszych. Co do mnie, to posiadając bibliotekę na wsi, a oddając się pracy naukowej (zwłaszcza od roku 1890) więcej w Warszawie niż w Jeżewie, miałem sposobność często doświadczać przez lat 12 tej, w całym znaczeniu słowa, braterskiej i nad wyraz uprzejmej uczynności nieodżałowanego na polu naukowym mistrza.

^a Dlatego mówię o wystawie drugiej, że w owych czasach od roku 1875 do 1880 odbyło się pięć takich wystaw na Żmudzi, a mianowicie trzy w Szawłach (w latach: 1875, 1876 i 1879), oraz dwie w Retowie. Do Szawel jeździłem na każdą, w Retowie u Ogińskich byłem na wtórej w roku 1878. Na pierwszej, w Szawłach znalazłem się bodaj jedynym gościem z Kongresówki, ale gdy tę obojętność moich współziemian skarciłem w „Gazecie Warszawskiej”, „Kłosach” i „Kronice Rodzinnej”, przybyła ich na wystaw następną garść spora. A były to wówczas, bez żadnych późniejszych zbytków, prawdziwie skromne rolnicze uroczystości.

¹ Szawle – w XIX wieku miasto powiatowe guberni kowieńskiej Imperium Rosyjskiego położone nad rzeką Rudawka, przy trakcie pocztowym między Taurogami a Rygą. Współcześnie miasto na Litwie, stolica okręgu szawelskiego, ośrodek przemysłowy, kulturalny i naukowy. Urządzane były tam regularnie wystawy rolniczo-przemysłowe.

² Kibić – część tułowia od ramion do bioder.

³ Litawor i Grażyna – postacie klasycystycznego poematu *Grażyna. Powieść litewska* Adama Mickiewicza, wydanej po raz pierwszy w 1823 roku. Często określana jako powieść poetycka.

⁴ Lidzkie – w XIX wieku powiat lidzki guberni wileńskiej Imperium Rosyjskiego. Obecnie nieistniejący – terytorium powiatu szczuczynskiego.

⁵ Powiat święciański – jednostka administracyjna z centrum w Święcianach, istniejąca w XIX i do połowy XX wieku, wchodząca w skład szeregu organizmów państwowych. Do 1919 roku powiat guberni wileńskiej Imperium Rosyjskiego

⁶ Jan Aleksander Ludwik Karłowicz (1836–1903) – polski etnograf, muzykolog, językoznawca, folklorysta, członek Akademii Umiejętności, posiadał majątek Wiszniewo w dawnej guberni grodzieńskiej.

⁷ Antoni Julian Mierzyński (1829–1907) – filolog klasyczny, religioznawca, pedagog gimnazjum w Poznaniu. Autor pracy *Źródła do mitologii litewskiej: od Tacyty do końca XIII wieku*, Warszawa 1892.

⁸ Jeżewo Stare (Stare Jeżewo) – w XIX wieku wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej, gminie Stelmachowo; współcześnie jest to wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Tykocin. Gloger posiadał majątek w Jeżewie.

⁹ Julian Bartoszewicz (1821–1870) – historyk, kustosz Biblioteki Głównej w Warszawie, honorowy członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; autor 1291 haseł w *Encyklopedii Orgelbranda*. Autor dzieła *Znakomici mężowie polscy w wieku XVIII. Wizerunki historyczne*, t. 1-3, Petersburg 1856. Prywatnie: opiekun naukowy oraz przyjaciel Glogera. Zob. Z. Gloger, *Wspomnienia o Julianie Bartoszewiczu*, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 24 [t. 1 *Pism rozproszonych*, s. 259-268]; *Kilka słów poświęconych pamięci Juliana Bartoszewicza*, „Gazeta Kielecka” 1870, nr 18 [t. 1 *Pism rozproszonych*, s. 379-382]; *Julian Bartoszewicz 1821-1870*, „Przegląd Polski” 1870, t. III i IV [t. 1 *Pism rozproszonych*, s. 385-412].

¹⁰ Tymoteusz Łuniewski (1847–1905) – ziemianin, wynalazca, meteorolog, etnograf, publicysta, archeolog, agronom i społecznik, członek Cesarskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu. Pochodził ze szlacheckiej rodziny, której gniazdem rodowym była wieś Łuniewo w województwie podlaskim. W swojej działalności Tymoteusz Łuniewski dużo uwagi poświęcał pracy samorządowej i społecznej. Był sędzią w gminie, radcą powiatowym ubezpieczeń, współzałożycielem Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Siedlcach. Opracowywał program rozwoju guberni siedleckiej. Prywatnie był bliskim przyjacielem Zygmunta Glogera; Korytnica – wieś gminna położona w województwie mazowieckim, nad rzeką Korycianką, w drugiej połowie XIX wieku należała do guberni siedleckiej w Królestwie Polskim.

^b Do tejsze Korytnicy jeździłem już pierwiej po plony podobne ze znakomitym znawcą muzyki naszego ludu Zygmuntem Noskowskim, przygotowując wydanie „Pieśni Ludu”, do którego najpiękniejszych i najbardziej typowych melodii ułożył Z. Noskowski po mistrzowsku towarzyszenie fortepianowe. Czas jednak pobytu w Korytnicy z panem Zygmuntem mieliśmy tak ograniczony, a kopalnia okazała się tak obfita, że dla zupełnego jej wyczerpania przedsięwzięłem właśnie drugą wyprawę z panem Janem.

¹¹ Zygmunt Noskowski (1846–1909) – polski kompozytor, dyrygent i pedagog, wykształcił wielu znakomitych kompozytorów, między innymi: Karola Szymanowskiego, Mieczysława Karłowicza, Ludomira Różyckiego, Grzegorza Fitelberga, Wacława Lachmana i Apolinarego Szelutę. Autor między innymi takich utworów, jak: *I Symfonia „Elegijna”* (1875–1879), *Z życia narodu. Obrazy fantazyjne na tle Preludium A-dur op. 28 nr 7 Chopina* (1901), *Odgłosy pamiątkowe* b. op. (1904–1905).

CZY LUD POLSKI JESZCZE ŚPIEWA?,

„Lutnista” 1905, nr 1, s. 3-4;
artykuł opublikowano w osobnej rubryce,
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Pewien meloman przejeżdżający przez Warszawę pisał do jednego z dzienników, że słysząc w naszej Filharmonii utwory muzyczne osnute na pięknych motywach ludowych, zapytywał w Warszawie: czy lud polski jeszcze śpiewa? I rzecz charakterystyczna, że nikt z Polaków zapytanych nie umiał go w powyższej kwestii objaśnić; a i „Kraj”, przytaczając wyjątek z tej korespondencji, także nic nie odpowiedział, ani żadne inne pismo polskie. Tak to wygląda, jakby nikt nie wiedział w Warszawie lub nikogo nie obchodziło, czy starożytna, narodowa, a tak piękna i arcysłowiańska muzyka i poezja ludu polskiego już zamarła lub zamiera – jakby nikt nie odczuwał, jakie znaczenie ma ta muzyka i poezja rodzima w tysiącletniej walce narodowości z potęgą sąsiedniego świata germańskiego, którego idea pochodzenia na wschód skryształizowała się dziś w Hakacie¹.

Czym jest pieśń rodzima w życiu i obyczaju domowym każdego rdzennego plemienia słowiańskiego, tego nie potrzebujemy tu dowodzić. Znanym jest fakt, że Polak, który ma się zniemczyć, przede wszystkim zapomina śpiewać po polsku. Jakie znaczenie w dawnych wiekach miała poza domem pieśń bojowa w walkach z Niemcami, niech zaświadczą słowa największego z dawnych dziejopisów polskich, Długosza², który tak mówi pod rok 1431 o zwycięstwie kmieci kujawskich nad pustoszącymi ich ziemie Krzyżakami inflanckimi³:

„A zaśpiewawszy ojczystą pieśń *Bogarodzica*, której brzmienia powtórzyły okoliczne lasy i pola, mała garstka z przeważną liczbą, bezbronni z uzbrojonym wojskiem, wieśniacy z rycerzami, tak mężnie i ochotczo wzięli się do rozprawy (w okolicy Nakła, na polu wsi Dąbki, nad rzeczką Wierszą), iż mniemałbyś, że to starzy wysłużeni z młodym i niedoświadczonym żołnierzem, a nie gmin wiejski z rycerstwem wprawnym do boju, toczyli walkę. Nastąpiła rzeź straszna, a gdy przednia straż nieprzyjaciela legła pod mieczem, pierzchnęli wszyscy Inflantczycy porzuciwszy obóz. Ale niemieccy rycerze mieczowi nie tylko zapędziwszy się z Inflant na Kujawy usłyszeli tam zwycięską pieśń *Bogarodzie*. Oto gdy tych wrogów Litwy najmował zdradziecki Świdrygiełło, a Litwini nie mogli sobie dać z nim rady, tenże Długosz, opisując zwycięstwo Polaków w r. 1435 pod Wilkomierzem nad wojskiem Świdrygiełły (z rycerzy mieczowych i Czechów złożonym) tak mówi: „Rycerstwo polskie obyczajem przodków zagrzmiało pieśń *Bogarodzica*, a prześpiewawszy kilka wierszy, spotkało się z nieprzyjacielem”⁴.

Ale nie o czasy dawne nam tu idzie. Aby odpowiedzieć na zapytanie, czy lud polski dziś jeszcze śpiewa, należy przede wszystkim przedstawić sobie obszar liczebny tego skarbcza muzyki i poezji ludowej, zaczerpnięty z ust ludu przez naszych zbieraczy w ostatnich latach kilkudziesięciu. Jeżeli zestawimy z sobą wszystko, co w ten sposób zapisali: Waław Zaleski⁵, Kazimierz Władysław Wójcicki⁶, Żegota Pauli⁷, Józef Konopka⁸, Lipiński⁹, Gluźniński¹⁰, Kornel Kozłowski¹¹, Izidor Kopernicki¹², jeżeli dodamy do tego wszystko, co inni z żywego słowa drukowali w całym szeregu czasopism, począwszy od wielkopolskiego „Przyjaciela ludu” do warszawskiej „Wisły” i krakowskich „Materiałów” Akademii Umiejętności¹³ – będziemy już

mieli rozległe bogactwo w tym kierunku. Ale czyż na tym koniec? Wszak mamy jeszcze Oskara Kolberga¹⁴, który sam jeden stwarza jakby całą bibliotekę muzyki etnograficznej i ze wszech miar zasługuje, abyśmy tu choć pobieżnie obliczyli, co on sam do skarbnicy tej zebrał w naszych czasach z ust ludu.

Naprzód więc mamy wydanych w roku 1842 (przez Żupańskiego w Poznaniu), litografowanych w wielkim formacie 101 tekstów z melodiami *Pieśni ludu polskiego* (dedykowanych przez młodego wówczas Kolberga: Zalewskiemu, Wójcickiemu, Paulemu i Konopce „niezmordowanym współpracownikom w odgrzebywaniu skarbów umysłowych ludu”. Dalej w „Bibliotece Warszawskiej” z lat: 1847–1849 podał Kolberg w 11 ciągach *Pieśni ludu weselne*, w różnych stronach Królestwa zebrane, w ilości 281 tekstów i 65 melodii. Następnie ukazuje się (rok 1857) w Warszawie wydana kosztem Kolberga (który nakładcy znaleźć nie mógł) gruba księga o 448 stron pod nazwą *Pieśni ludu polskiego, seria I*, obejmująca 909 melodii i tyleż pieśni miłosnych i przyśpiewków tanecznych. Kolberg wędruje po kraju, znajdując wszędzie u świątliwych ziemian gościnne i serdeczne przyjęcie i spisuje tysiączne melodie i ich warianty z ust ludu, gromadząc treść do największego w literaturach słowiańskich dzieła etnograficznego pod nazwą *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Wydana w roku 1857 seria I *Pieśni ludu*, choć nie ma jeszcze tak ułożonego tytułu, ale jest już właściwie pierwszym tomem, czyli „serią” pomnikowego dzieła. W roku 1865 wyszła w Warszawie seria II, obejmująca obok wielu rzeczy: 325 melodii i pieśni zebranych w Sandomierskiem. Wydane w roku 1867 serie: III i IV zawierają w sobie 560 pieśni i przyśpiewków kujawskich z melodiami.

W roku 1868 Kolberg, opuściwszy Warszawę, zamieszkał u pana Juliana Konopki¹⁵ w Modlnicy¹⁶ pod Krakowem i tu przygotował 4 serie krakowskie, które (przy pomocy Akademii) wydał w Krakowie od roku 1871 do 1875, pomieściwszy w nich 965 piosnek z melodiami.

W roku 1875, jednocześnie z ukończeniem *Ludu krakowskiego*, ukazała się ogólnego zbioru dziewiąta seria *Ludu*, rozpoczynająca etnografię Księstwa Poznańskiego. Tomów tych wielkopolskich wyszło w Krakowie do roku 1882 siedem, a znajduje się w nich obok innych rzeczy: 1443 melodie z tyluż pieśniami lub przyśpiewkami. Serię 16 i 17 poświęcił Kolberg ludowi lubelskiemu, podając w niej 712 melodii i tekstów, do których należy doliczyć i 40 pieśni polskich w opisie ludu chełmskiego. Seria 18 i 19 zajmują się ludem kieleckim, który dostarczył niestrudzonemu zbieraczowi 1031 melodii i śpiewów. Lud radomski do serii 20 i 21 dostarczył mu ich 716, a łęczycki (w serii 22-iej) 571, kaliski (w serii 23) 269. W pięciu tomach *Mazowska* (wydanych w Krakowie od r. 1885–1890) pomieścił Kolberg 2362 melodie obok tekstów. Ogółem wielki ten pracownik z ust ludu polskiego w ciągu pół wieku (od roku 1840 do 1890) zapisał 10 300 melodii (obok słów pieśni), nie licząc tych, które umierając pozostawił niewydane, ani też tych, które zaczerpnął od ludu na Rusi i pomieścił w 8 tomach obejmujących: Pokucie, Przemyskie i Chełmszczyznę, jak również melodii litewskich.

¹ Hakata – niemiecka, nacjonalistyczna organizacja antypolska działająca w latach 1894–1934. Hakata dążyła do wytepienia polskości na ziemiach zaboru pruskiego poprzez zakrojoną na szeroką skalę propagandę antypolską.

² Jan Długosz (1415–1480) – duchowny, kronikarz, historyk, dyplomata, geograf, wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka, twórca jednego z najwybitniejszych dzieł historiografii europejskiej – *Roczniki czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego* (1455).

³ Krzyżacy inflanccy – inflancka gałąź zakonu krzyżackiego powstała w momencie wcielenia przez to zgromadzenie zakonne zakonu Kawalerów Mieczowych (niemieckiego zakonu rycerskiego w Inflantach założonego w oparciu o regułę templariuszy). Do inkorporacji zakonu Kawalerów Mieczowych do Zakonu Krzyżackiego doszło w 1237 roku, w wyniku czego powstała inflancka gałąź Zakonu Krzyżackiego, która zachowała w Inflantach pewną autonomię administracyjną względem pruskiej i niemieckiej gałęzi Zakonu.

⁴ Powyższy cytat stanowi parafrazę dzieła Jana Długosza *Dziejów polskich ksiąg dwanaście* (T. IV); por. J. Długosz, *Influndczyków, kraj Polski ogniem i mieczem pustoszących, wieśniacy polscy w pień wycinają*, [w:] tegoż, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, T. IV, wyd. A. Przedzieckiego, przeł. K. Mecherzyński, Kraków 1869, s. 425–426.

⁵ Wacław Zaleski (1799–1849) – folklorysta, poeta, pisarz, krytyk literacki i działacz społeczny. Wykładowca na Uniwersytecie Lwowskim z zakresu geometrii praktycznej. Jako poeta zadebiutował w wieku 19 lat. Używał pseudonimów *Kontraktowy*, a następnie *Wacław z Oleska*. Wydał kilka utworów patriotycznych, m.in. *Otucha*, *Wzbudzenie*, *Znak*. Zafascynowany Słowiańszczyzną, wydał w 1833 roku we Lwowie *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. W zbiorze tym Zaleski zawarł 1496 pieśni polskich i ruskich.

⁶ Kazimierz Władysław Wójcicki (1807–1879) – pisarz, historyk, folklorysta, edytor, powstaniec listopadowy; redaktor „Biblioteki Warszawskiej” (1843–1844, 1850–1879), współredaktor „Kłosów” i *Encyklopedii powszechnej* Orgelbrandta, autor min. *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu (z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich)* (Warszawa 1836).

⁷ Żegota Pauli, Ignacy Pauli (1814–1895) – historyk i archeolog, pisarz, bibliotekarz i bibliograf, badacz polskiej i słowiańskiej kultury ludowej, jeden z pierwszych polskich etnografów i krajoznawców. Autor szeregu książek, w tym: *Gramatyka porównawcza języków...* (1851), *Pieśni ludu polskiego w Galicji* (1838), *Pieśni ludu ruskiego w Galicji* (t. 1-2, Lwów 1839–1840).

⁸ Józef Konopka (1818–1880) – ziemianin i etnograf, właściciel wsi Mogilany pod Krakowem, autor dzieła *Pieśni ludu krakowskiego*, Kraków 1840.

⁹ Józef Jan Lipiński (1816–1864) – historyk, zbieracz pieśni ludowych, ogłaszał artykuły treści etnograficznej w czasopiśmie (np. w II tomie „Biblioteki Warszawskiej” z 1842 roku), autor dzieła *Zwyczaj i pieśni ludu wielkopolskiego*, Kraków 1884 (wydane pośmiertnie z rękopisu przez Oskara Kolberga).

¹⁰ Józef Gluziński (1799–1866) – agronom, etnograf.

¹¹ Kornel Kozłowski (1838–1904) – etnograf i historyk, syn filologa Felicjana Antoniego Kozłowskiego.

¹² Izydor Kopernicki (1825–1891) – antropolog, lekarz wojskowy, prosektor przy katedrze anatomii w Kijowie, profesor antropologii na Uniwersytecie w Krakowie, członek Akademii Umiejętności (organizator pracowni i muzeum antropologicznego, współorganizator Komisji Antropologicznej AU), brat filologa Waleriana Kopernickiego (1819–1895); autor m.in. *Charakterystyki kraniologicznej ludności galicyjskiej* (Kraków 1885).

¹³ Akademia Umiejętności – jedna z najważniejszych instytucji naukowych w Polsce rozbiorowej, utworzona w 1872 roku w Krakowie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (1918) przekształcona w Polską Akademię Umiejętności.

¹⁴ Oskar Kolberg, wł. Henryk Oskar Kolberg (1814–1890) – folklorysta i kompozytor, uważany za ojca polskiej etnografii, autor monumentalnego dzieła *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce* (Warszawa 1857–1890).

¹⁵ Julian Konopka (1814–1899) – inżynier, matematyk i etnograf. Wraz z siostrą Antoniną zarządzali dobrami Modlnica pod Krakowem, gdzie Konopka założył Fabrykę Maszyn Rolniczych.

¹⁶ Modlnica – w XIX wieku wieś w powiecie krakowskim kraju koronnego Królestwo Galicji i Lodomerii. Aktualnie wieś położona w województwie małopolskim, w powiecie krakowskim, w gminie Wielka Wieś. W latach 1975–1998 miejscowość należała administracyjnie do województwa krakowskiego.

2

ŚPIEWY HISTORYCZNE POLSKIE Z KOŃCA XVI WIEKU, „Lutnista” 1905, nr 6, s. 1-2; nr 7-8, s. 81-82; nr 9-10, s. 117-119; nr 11-12, s. 141-142; nr 13, s. 165-166; artykuł opublikowano w osobnej rubryce; podpisy pod tekstami: „Zygmunt Gloger”.

W numerze 6 „Lutnisty”, na stronie 84, znajduje się ilustracja z podpisem: „Pieśń O królach polskich”, przepisana na nutację dzisiejszą przez pana Aleksandra Polińskiego¹, ze starożytnej tabulatury organowej, w jego zbiorach będącej”, którą zamieszczamy na końcu artykułu z numeru 6².

W żadnej historii naszej literatury nie znajdujemy wiadomości ani nawet wzmianki, aby piśmiennictwo polskie złotego wieku posiadało wydany za czasów Zygmunta III śpiewnik, obejmujący 47 dwunastowerszowych pieśni, opiewających tyłuż bajecznych i historycznych książąt i królów polskich, poczynawszy od „najpierwszego Lecha” a skończywszy na Zygmuncie III. Jeden tylko ksiądz Michał Juszyński³ w dziele swoim *Dykcjonarz poetów polskich* (Kraków 1820 rok, tomów 2), nie podając nazwiska autora, którego widocznie nie wiedział, przytacza (w tomie II, strona 427) tytuł takiej książki: *Katalog książąt i królów polskich*

albo porządek a ordunk począwszy od Lecha I aż do dzisiejszego Zygmunta III rytmem polskim dla snadniejszej pamięci uczyniony.

„Śpiewanie może być jako: *kto mi dał skrzydła*, albo jako o Potopie: *Boże mój racz się na de mną zmiłować*”⁴.

Pragnąc zobaczyć książkę tak zanotowaną w dziele Juszyńskiego, poszukiwałem jej we wszystkich bibliotekach tak publicznych, jak i bogatych w stare druki prywatnych, i niestety – nigdzie nie znalazłem – czym się jasno tłumaczy, dlaczego żaden z historyków naszej literatury o książce tej nic nie napisał. Ponieważ, jak wiadomo, Juszyński najwięcej materiału do swego *Dykcjonarza poetów polskich* zaczerpnął w Bibliotece Załuskich⁵ przy ulicy Daniłowiczowskiej, można więc prawie na pewno twierdzić, że zacytowany przez niego *Katalog książąt i królów polskich*, „rytmem polskim uczyniony”, znajdował się w tej publicznej bibliotece Rzeczypospolitej, przed jej przewiezieniem w roku 1795 do Petersburga, a obecnie bardzo być może, że znajduje się w tamtejszej Bibliotece Cesarskiej. Muszę się jednak przyznać, że podczas bytności mojej w Petersburgu, poszukując w tej bibliotece mnóstwa innych rzeczy, a nie przewidując jeszcze, że *Katalogu* nigdzie w kraju nie znajdę, nie szukałem tego białego kruka nad Newą⁶.

Gdy w parę lat później mówiłem o poszukiwaniu tego rzadkiego druku z profesorem Józefem Przyborowskim⁷ (podówczas bibliotekarzem księżnicy ordynackiej Zamojskich), uczony bibliograf polski oznajmił mi, że we własnej biblioteczce posiada książkę, pozbawioną, niestety, karty tytułowej, która jest prawdopodobnie tym *Katalogiem*, a właściwie zbiorem śpiewów o kilkudziesięciu książętach i królach polskich. I, to mówiąc, pokazał mi zacytowany przez niego Szkoły Głównej małą książeczkę bez karty tytułowej oraz ostatniej, przedstawiającą wybitne cechy druku, języka i papieru z doby Zygmunta III. Czy jednak książeczka ta jest niezawodnie owym *Katalogiem z Dykcjonarza poetów polskich* księdza Juszyńskiego – tego twierdzić stanowczo niepodobna, wobec braku karty tytułowej i innych przekonywujących dowodów. Tym bardziej, że i Karol Estreicher⁸, gdy mu zawiozłem ten unikat dla pokazania do Krakowa, wyraził wątpliwość, czy to rzeczywiście jest ten *Katalog*. W każdym razie nie ulega wątpliwości, a o to nam głównie chodzi, że jest to nieznaną dotąd śpiewniczką historyczną polską z końca XVI wieku. Gdy udzieliłem go do zbadania i opinii profesorowi Ignacemu Chrzanowskiemu⁹, ten stanowczo oświadczył, iż książeczka pochodzić musi z pierwszych kilkunastu lat panowania Zygmunta III, zatem z końca wieku XVI.

Dlaczego jednak druk pomieniony stał się tak rzadkim, że nawet zaginęła tradycja o tym śpiewniku w literaturze polskiej i prawdopodobnie oprócz profesora Przyborowskiego, nikt inny w kraju go nie posiadał i nie widział drugiego egzemplarza? Na to pytanie odpowiedź może być bardzo prosta i łatwa, jeżeli zważymy, że śpiewnik taki musiał mieć w swoim czasie warunki szerokiej popularności i powodzenia, a wszystkie podobne druki bywały zazwyczaj w użytku powszednim doszczętnie wyniszczane. Najlepszy dowód mamy na pierwotnych elementarzach i kantyczkach, których liczebnie drukowano niewątpliwie więcej niż innych książek, a które potem, o ile całkiem nie wyginęły, należą dziś do bajecznych rzadkości. Inny podobny przykład, jeszcze więcej uderzający, mamy z księdza Józefa Baki¹⁰, którego *Uwagi o śmierci niechybnej*, wszystkim polskiej, pobudzając wesoły humor oświeceniowych, a sensację u prostaczków, uwieczniły pamięć tego dziwnego poety i były książką może najpopularniejszą w XVIII wieku, ale właśnie dzięki tej popularności tak wyniszczoną w rękę wszystkich, iż największy bibliograf polski, Karol Estreicher, nieodszukawszy przez całe swe życie ani jednej kartki z wydań XVIII wieku, nabrał przekonania, że Baka w owym czasie mógł krążyć tylko w rękopisach, przed wiekiem XIX nie drukowanych. Jakoż ten mityczny jego charakter zostałby już w dziejach piśmiennictwa polskiego przyjętym przez uczonych pewnością, gdyby przed kilku laty nie odzyskano autentycznego wydania z XVIII wieku w rękę doróżkarza wileńskiego (które oglądałem w Warszawie u panów: Korotyńskiego¹¹ i Zygmunta Wolskiego¹²).

Taka sama rzadkość nieznanego nikomu śpiewniczka historycznego, napotkanego niespodziewanie przeze mnie u świętej pamięci profesora Józefa Przyborowskiego, rzadkość dająca się tym łatwiej wytłumaczyć większą dawnością książki – skłoniła mnie do zrobienia cynkotypów¹³ ze wszystkich dochowanych w tym egzemplarzu 46 stron. Dlatego, powiadamy, dochowanych, że pierwotna ich liczba z zaginionym tytułem i brakującą kartką ostatnią, Zygmunta III poświęconą, musiała być o kilka stron większą. Każda ze stron dochowanych przedstawia (w dwulinijnej ramce) okrągły medalion portretowy osoby pa-

nującej, a pod nim rymowany dwunastowiersz. Nad medalionem czytamy nazwę monarchy, a pod dwunastowierszem położone daty jego panowania i życia. Pierwsze 42 medaliony przedstawiają portrety tak dalece fikcyjne, że niektóre powtórzone są kilkakrotnie przy różnych osobach. Są to głowy wzięte przeważnie z wzorów rzymskich i dla tego pominęliśmy je w cynkotypach, pozostawiając jedynie całą stronicę z Bolesławem Chrobrym, aby dać wyobrażenie o charakterze kosmopolitycznym pierwszych 42 medalionów, w którym stanowią wyjątek tylko dwa typy polskie bajecznych wojewodów. Kobięcy medalion, oczywiście fantazyjny (a mówiąc nawiasem, z dziwnie wstrętnym wyrazem twarzy), jest tylko jeden, przedstawiający Wandę! Cztery ostatnie medaliony są już portretami, a właściwie słabymi drzeworytami podobizn: Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Henryka Walezjusza i Stefana Batorego. Te cztery ostatnie stronicę, dochowane w pomienionym egzemplarzu, przedstawiamy również w całości, Zygmunt III zaginął.

Ryciny Zygmunta I i Zygmunta Augusta wzięte zostały przez wydawcę śpiewnika historycznego ze *Zwierzynca* Rejowego¹⁴ (obacz w *Zwierzyncu* list 48). Natomiast wiersz 2 w śpiewie o dwunastu wojewodach: *Krzywd i niefortun ach wszelkich zażyło* jest prawie dosłownie powtórzony w *Ogrodzie królewskim* Bartosza Paprockiego¹⁵ (karta 148):

„Krzywd i niefortun wszelkich doznawają”.

Tak i w Henryku Walezym treść wierszy w *Ogrodzie królewskim* i w śpiewniku historycznym podobna bardzo. Podobny również koniec Zygmunta Augusta i prawie jednakowe dwa wiersze w *Zygmuncie I*:

„Ojciec pokoju mianowan od wszystkich
Moskwy, Wołochów i Tatarów brzydkich”.

Jednym słowem widoczny jest jakiś związek, jeżeli nie autorstwa, to naśladownictwa, zachodzący pomiędzy śpiewnikiem historycznym a Bartoszem Paprockim, który, jak wiadomo, był także autorem *Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich*, z podobnymi drzeworytami wydanego.

Nut żadnych nasz śpiewnik historyczny nie podaje, oprócz uwagi wydrukowanej w tytule u Juszyńskiego, że: „Śpiewanie może być jako: *Kto mi dał skrzydła* albo jako o Potopie: *Boże mój racz się nade mną zmiłować*. Był to zwyczaj napotykaný dość często przy pieśniach polskich, drukowanych w wiekach XVI i XVII, że zamiast nut, zalecano do śpiewu harmonizujące z nimi melodie innych pieśni, oczywiście znane ogółowi. (Obacz w *Encyklopedii staropolskiej* rozdział o pieśniach, t. IV, strona 19 i dalsze). Obok podobnych wskazówek i zaleceń krążyły wówczas powszechnie wśród narodu nuty odręcznie przepisywane, które później ginęły bez śladu po domach, gdy pieśń przestała być nową i była z czasem zapomniana, zastąpiona przez pieśni nowsze. Zwróciłem tedy uwagę na stare nuty, pisane w czasach zygmunto-wskich; że zaś największą ich kolekcję posiada u nas zasłużony badacz dawnej muzyki polskiej, p. Aleksander Poliński, więc odniosłem się w tym celu do niego. Jakoż starania moje okazały się owocne, gdyż w tabulaturze organowej z końca XVI w., będącej w zbiorze p. Polińskiego, wśród mnóstwa melodii do pieśni tamtoczesnych (niestety, podanych bez słów) znalazła się jedna z napisem *O królach polskich*. A gdy pan Poliński porównał rytm śpiewnika drukowanego z tą współczesną mu melodią pisaną, przyszedł do przekonania, że ta ostatnia musiała służyć do tych pieśni. Przepisawszy więc nuty *O królach polskich* na nutację dzisiejszą i podłożywszy słowa śpiewu o Bolesławie Chrobrym, udzielił mi je w tej formie, w jakiej pomieszczamy w „Lutnście”.

W dalszym ciągu pomieszczonej przez nas wiadomości w poprzednim numerze „Lutnisty” o nieznanym tegoczesnemu ogółowi i literaturze śpiewnika historycznym z XVI wieku podamy w szeregu numerów niniejszego pisma 46 śpiewów 12-wierszowych, przedstawiając najprzód fototypiczną podobiznę każdego dwunastowiersza z jedyne-go znanego egzemplarza starożytny tej książki i bezpośrednio po każdym dla uprzyśtępnienia dzisiejszemu czytelnikowi, dając tenże tekst pisownią nowoczesną, niemniej z usunięciem starych pomyłek drukarskich i językowych, dawnej niedbałej korekty lub przepisywacza.

Soprano
Alt.
Ten 1
Ten 2
Bass

So - la - staur Chro - bry tym mia - nem ho - zura ny Pa - sio - ty
Pier - wy - król pol - ski u - ko ro - no - wa ny Lu - ta - sio - ty

i uwyt - kio suw
miat na pol - nej
slaj - ny i uwyt - kio suw rez - cny rze - l - cny
cor - sio - miat na pol - nej pio - wy pio - - cny

Pieśń „O królach polskich”, przepisana na nutację dzisiejszą przez p. Aleksandra Polńskiego, ze starożytnej tabulatury organowej, w jego zbiorach będącej.

*Lech, najpierwszy monarcha Polski*¹⁶

Mężny Słowianin **LECH** w - en kraj wjechał: (w sły
Drużynie swojej szlachcie rol rozdawszy
Rozszerzał z nimi włość wszędy, wzdłuż, szeroko,
Gdzie zajrzeć mogło w który kraj ich oko.
Wła Fojcu Mierzow Granice swe miał
A nie przysłażnym placu dostawał.
S czego podziśdzeni eny Polanin sławny,
Spamięł wmyśl miał w sobie dawny
Poddac się w boju: rzecz to temu miła,
Chęć pogotowiu, iest kęce, iest siła.
Lwie dżugo czekać ledwie co lat minie,
Cdy zdradna Mostwa od Polanow zginie.

Przyszedł do tych krajow Roku 550

A

Wiele

Mężny Słowianin Lech w on kraj wjechał,
Drużynie swojej szlachcie rol rozdawszy,
Rozszerzał z nimi włość wszędy, wzdłuż, szeroko,
Gdzie zajrzeć mogło w który kraj ich oko.

Na końcu mieczów granice swe mając,
A nieprzyjaznym placu dostawając,
Z czego po dziś dzień cny Polanin sławny,
Spaniały umył mając w sobie dawny.
Potkać się w boju: rzecz to jemu miła,
Choć pogotowiu, jest serce, jest siła,
Niedługo czekać, ledwie co lat minie

Wizimir, wnuk Lechów

Wie wydał y ten cnych przodkow Słowianstich
W męstwie / dostając sławy w grunciech Dańs
Pobchodząc morzem pod Arolem siebofi / (stich)
A jego myląc buczno-stape kroki.
Nie oparł sie Aról nieprzyjazny nigdy /
Choć moca chciał sie pomścić swojej Krzywdy.
Hołd dawać musiał Duńczyk bardzo szumny /
Nie zapomogł go umysł jego dumny.
Tak zuchwalce skracał: a z pokornemi /
W pokoju mieszkał / nie wzgardzając niemi.
Nie zostawiwszy potomka żadnego /
Umarł cnót pełen / y męstwa sławnego.

**Wizimir z potomstwem Lechowym
Pánował lat 150.**

Wolca

Nie wydał i ten cnych przodków Słowiańskich
W męstwie dostając sławy w grunciech Dańskich.
A jego myląc buczno-stape kroki.
Nie oparł się król nieprzyjazny nigdy,
Choć mocą chciał się pomścić swojej krzywdy.
Hołd dawać musiał Duńczyk bardzo szumny,
Nie zapomogł go umysł jego dumny.
Tak zuchwalce skracał, a z pokornymi
W pokoju mieszkał nie wzgardzając niemi.
Nie zostawiwszy potomka żadnego,
Umarł cnót pełen i męstwa sławnego.

Wojewód dwanaście

Gdy kilkanaście głów w Polsce rządziło,
 Krzywd i niefortun ach wszelkich zażyło.
 To cne Sarmackie Państwo: nuż poddani;
 Zbytnie z nich darto podymne i dani.
 Każdy z nich szczodrze Trzos swój nasypował,
 O spólnym dobrym swej głowy nie psował.
 Co pobaczywszy oni cni Lechowie/
 Wzgardzili nimi/ a o sedney głowie.
 S trzaskiem myślili/ chcąc już wyjść tej szkody/
 Łakome z rządów/ znieśli Wojewody.
 A Krakus k temu gwałtem przymuszony/
 Wziął kraj Sarmacki do swojej obrony.

X 2

Gdy kilkanaście głów w Polsce rządziło,
 Krzywd i niefortun ach wszelkich zażyło
 To cne Sarmackie Państwo: nuż poddani:
 Zbytnie z nich darto podymne i dani,
 Każdy z nich szczodrze swój trzos nasypował,
 O spólnym dobrym swej głowy nie psował.
 Co pobaczywszy oni cni Lechowie,
 Wzgardzili nimi, a o jednej głowie
 Z trzaskiem myślili, chcąc już wyjść z tej szkody,
 Łakome z rządów, znieśli Wojewody.
 A Krakus k-temu gwałtem przymuszony,
 Wziął kraj Sarmacki do swojej obrony.

Krakus

Krakus roztropnie rządząc nie zablędził/
W powinności swej: gdy tak Ociec rządził.
Dobre Sasiady w przyjaźń zaciągając/
Uporne mieczem karząc / zwyciężając.
Był to Pan wielkiej sławy u postronnych /
Która mu czujna biegłość w sprawach skłonnych
Rycerska dała: a k-temu w pokoju / (u nich)
Rząd / sprawiedliwość / gotowość do boju.
Gdy się ta o kim dobra wieść rozsiewa,
Chociaż w ciemności swoją jasność miewa.
Umarł Krak sławny / a po śmierci jego /
Wzięto za Pana / z Synów najstarszego.

Obrano go za Króla Polski
około Roku 700.

Lech

Krakus roztropnie rządząc nie zablędził
W powinności swej: gdy jak ojciec rządził,
Dobre sąsiady w przyjaźń zaciągając,
Uporne mieczem karząc, zwyciężając.
Był to pan wielkiej sławy u postronnych,
Którą mu czujna biegłość w sprawach skłonnych
Rycerska dała: a k-temu w pokoju,
Rząd, sprawiedliwość, gotowość do boju.
Gdy się ta o kim dobra wieść rozsiewa,
Chociaż w ciemności swoją jasność miewa.
Umarł Krak sławny, a po śmierci jego,
Wzięto za Pana z synów najstarszego.

Lech, wtóry syn Kraków

Syn młodszy Kraków / Chciwy panowania /
 Wywiodszy w puszczo jak dla zwierza szczwania
 Brata starszego: tam go z świata zgładził /
 Przyjechał prawi iż brat kędyś zbłądził.
 Mord się wyjawil. Tam twoy zamysł chciwy
 Oplacił ci się Kainie zdradliwy.
 Zle czynić zdradę złośliwą nad Bratem /
 Rad się jej Pan mści który jest nad światem /
 Skarać ten umie złe / y zazdrościwe /
 Gdyż ma w opiece ludzic sprawiedliwe,
 Swej mizeryej sameś jest przyczyna /
 Łakomcze / skarżyć nie możesz na ino.

**Zrzucony z Stolicy Książecy y z ziemi zą
 ten występek jego wygnan.**

Syn Młody Kraków, chciwy panowania,
 Wywiodszy w puszcze jak dla zwierza szczwania
 Brata starszego: tam go z świata zgładził.
 Przyjechał, prawi, iż brat kędyś zbłądził.
 Mord się wyjawil. Tam twój zamysł chciwy
 Oplacił ci się Kainie zdradliwy.
 Zle czynić zdradę złośliwą nad bratem,
 Rad się jej Pan mści, który jest nad światem,
 Skarać ten umie złe i zazdrościwe,
 Gdyż ma w opiece ludzic sprawiedliwe.
 Swej mizeryej sameś jest przyczyną,
 Łakomcze, skarżyć nie możesz na iną.

Wanda

Wanda swych przodków sercem nie wydała/
Choć płeć panieńską i też postać miała/
Bo jako Rycerz cny pysznostapego/
Gromiła Niemca bronią opatrzonego.
Gwałt tedy gwałtem odpędziwszy zbrojnie/
Państwo szczęśliwie rządząc i przystojnie
Czystość panieńską Bogom posłubiwszy/
A wrzącym wirom Wiślnym poruczywszy
Ciało swe: z Mostu skoczyła do wody/
Dla sławy wiecznej, nabyła tej szkody.
Często nam sławo koniec taki wodzisz/
Gdy bojaźń śmierci: z oczu nam odwodzisz.

Wybrana z Księgi okolo
Kotła 730.

Wojas

Wanda swych przodków sercem nie wydała
Choć płeć panieńską i też postać miała,
Bo jako rycerz cny, pysznostapego
Gromiła Niemca bronią opatrzonego.
Gwałt tedy gwałtem odpędziwszy zbrojnie,
Państwo szczęśliwie rządząc i przystojnie
Czystość panieńską bogom posłubiwszy,
A wrzącym wirom Wiślnym poruczywszy
Ciało swe, z mostu skoczyła do wody,
Dla sławy wiecznej nabyła tej szkody.
Często nam sławo koniec taki wodzisz,
Gdy bojaźń śmierci z oczu nam odwodzisz.

Wojewód dwanaście

Rzadko tam bywa gdzie ich wiele rządzi/
Porządek / zgodą / y często się błądzi.
Co y pod ten czas Polski nie minęło /
Gdy w niej drugi raz dwanaście rządziło.
Okrutnie każdy używał swej mocy /
Możny słabszego / skubł miasto pomocy.
Pełno zazdrości było między pany /
Postrzegłszy tego cne Słowiańskie stany.
Jednemu zwierzchność nad sobą zlećili /
Chcąc by pankowie więcej nie błądzili.
Złe z wielą panów / jednemu przystoi /
Rząd czynić: tego niech się każdy boi.

Pánowáli Roku 756.

— A —

Przeo

Rzadko tam bywa, gdzie ich wiele rządzi
Porządek, zgoda i często się błądzi.
Co i pod ten czas Polski nie minęło,
Gdy w niej drugi raz dwanaście rządziło.
Okrutnie każdy używał swej mocy.
Możny słabszego, skubł miasto pomocy.
Pełno zazdrości było między pany,
Postrzegłszy tego cne Słowiańskie stany
Jednemu zwierzchność nad sobą zlećili,
Chcąc by pankowie więcej nie błądzili.
Złe z wielą panów, jednemu przystoi
Rząd czynić: tego niech się każdy boi.

Przemysł albo Mieszko Pierwszy

Przemysł fortelnie Mieczem v Promiwsy /
Morawce z Wigry y z Granic wybiwsy /
Wnet jednostajnie za Pana wybrany /
Patrz cnota tego siadla między Pany.
O taki to czas w on wiek złoty bywał /
Gdy każdy chleba / za cnota / nabywał.
Dziś jeśli co masz / o to się pytają /
Cnota y mądrość mało miejsca mają.
Przeco też rzadko Ojczyce uczone
Najdziesz w Ojczyźnie miłe / y uczzone.
Cnota / nie złoto / sława / nie kamienie /
Mądrość zaiste miałaby być w cenie.

**Wybrany Roku 760. panował lat 20.
Umął Roku 780. po nim Interregnum.**

2150

Przemysł fortelnie mieczem uskromiwszy
Morawce z Węgry i z granic wybiwszy,
Wnet jednostajnie za pana wybrany,
Patrz cnota jego siadła między pany.
O taki to czas w on wiek złoty bywał,
Gdy każdy chleba, za cnotą, nabywał.
Dziś jeśli co masz? O to się pytają,
Cnota i mądrość mało miejsca mają.
Przeco też rzadko ojczyce uczone
Najdziesz w ojczyźnie miłe i uczzone,
Cnota, nie złoto, sława, nie kamienie,
Mądrość zaiste miałaby być w cenie.

Leszko wtóry

Leszko/walecznych Przodków swoich/sławne
 Odnawiał męstwo: y ich sprawy dawne.
 Nieprzyjaciele przywodząc na haki/
 Z cnemi/ y sercá dobrego Słowaki.
 Nie wając sobie za nic niepogody/
 Wyjeżdzał z nimi iak na iakie gody.
 Kto jedno przez gwałt to Państwo vřkodił/
 Tego on pod nim przez zbroie dochodził.
 Tak vřkromiwszy Polska niepokoję/
 Ubieżał z Świata/zaniechawszy zbroie.
 Porzucił Miecz swój/ y wřyżkie kłopoty/
 Ufając że miał mieć nagrodę cnoty.

**Zábity od Kárlá syná Kárlá wielkiego
 v Odry Kzeli Kótu Sor.**

Popiel

Leszko walecznych przodków swoich sławne
 Odnawiał męstwo: i ich sprawy dawny.
 Nieprzyjaciele przywodząc na haki,
 Z cnemi i serca dobrego Słowaki.
 Nie wając sobie za nic niepogody,
 Wyjeżdżał z nimi jak na jakie gody.
 Kto jedno przez gwałt to państwo uszkodził,
 Tego on pod nim przez zbroje dochodził.
 Tak uskromiwszy Polska niepokoję,
 Ubieżał ze świata, zaniechawszy zbroje.
 Porzucił miecz swój i wszystkie kłopoty,
 Ufając, że miał mieć nagrodę cnoty.

¹ Aleksander Poliński (1845–1916) – polski krytyk muzyczny, historyk muzyki. Od 1899 roku sprawozdawca muzyczny „Kuriera Warszawskiego”, „Tygodnika Ilustrowanego” oraz „Echa Muzycznego i Teatralnego”. Od 1904 roku wykładowca teorii muzyki w Warszawskim Instytucie Muzycznym. Autor *Dziejów muzyki polskiej* (1907) – pierwszego syntetycznego opracowania historii muzyki polskiej.

² Przyp. Red.

³ Michał Hieronim Juszyński (1760–1830) – poeta, bibliograf, historyk i kaznodzieja. Autor między innymi takich utworów, jak: *Rymy i proza*, t. 1-3 (Kraków 1787–1789), *Groby. Poema oryginalne* (Kraków 1788), *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 1-2 (Kraków 1820).

⁴ Cytat pochodzi z IV tomu *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* Glogera, zob. tamże, hasło: *Pieśni*. Wspomniane w cytacie pieśni to kolejno *Pieśń X* autorstwa Jana Kochanowskiego i *Pieśń III. Lament Kościoła Powszechnego* autorstwa Mikołaja Sępa Saryńskiego (?–1581).

⁵ Biblioteka Załuskich w Warszawie – została oficjalnie założona dnia 2 stycznia 1732 roku. Jej głównymi fundatorami byli dwaj bracia – biskupi Józef Andrzej i Andrzej Stanisław Załuscy. Od 1780 roku funkcjonowała ona jako polska biblioteka narodowa, jedna z największych bibliotek świata drugiej połowy XVIII wieku.

⁶ Newa – rzeka w Rosji o długość 74 km; wypływa z jeziora Ładoga i uchodzi do Zatoki Fińskiej w Sankt Petersburgu.

⁷ Józef Przyborowski (1823–1896) – filolog, archiwista, bibliotekarz, numizmatyk i archeolog, w latach 1874–1882 jeden z redaktorów „Wiadomości Archeologicznych”, autor *Wiadomości o życiu i pismach J. Kochanowskiego* (Poznań 1857).

⁸ Karol Estreicher ps. J. Krupski (1827–1908) – historyk literatury i teatru, krytyk literacki, bibliograf, wieloletni dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, nazywany „ojcem bibliografii polskiej”. Ogłosił łącznie ponad 700 prac, m.in. *Teatr Krakowski* (1898), *Gwara złoczyńców* (1867), *Szopka krakowska* (1904), *Teatra w Polsce* (1873–1879, 3 tomy). Oprócz prac naukowych pozostawił wiele wierszy oraz przekłady ok. 30 komedii i dramatów francuskich, niemieckich, włoskich i hiszpańskich.

⁹ Ignacy Chrzanowski (1866–1940) – historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W pracy naukowej zajmował się literaturą polskiego odrodzenia, oświecenia i romantyzmu, dziejami myśli filozoficznej w literaturze polskiej, kulturą średniowieczną oraz polską literaturą religijną. Autor między innymi takich prac, jak: *Idealy romantycznej poezji polskiej* (1899), *Marcin Bielski, studium literackie* (1906, 2 części), *Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku* (1909).

¹⁰ Józef Baka (1707–1780) – poeta późnego baroku, jezuita, misjonarz, kaznodzieja, panegirysta i hagiograf. Pisał po polsku i łacinie. Autor między innymi takich dzieł, jak: *Wielki obrońca upadłej grzeszników przed Bogiem sprawy... misjonarz św. Jan Frani-szek Regis ... pod imieniem Antoniego Borzęckiego życie swe do naśladowania i uwagi z niego do wykonania ... podający* (Wilno 1755), *Uwagi rzeczy ostatecznych i złości grzechowej przy nabożnych aktach, modlitwach i tekstach różnych* (Wilno 1766).

¹¹ Prawdopodobnie Wincenty Korotyński (1831–1891) – pisarz, poeta i dziennikarz. Swoje artykuły i poezje zamieszczał w „Tygodniku Powszechnym”, „Wieści”, „Tygodniku Ilustrowanym”; wydał m.in.: *Czem chata bogata, tem rada* (zbiór poezji, z przedmową Syrokomli, Wilno, 1857), *Wypił Kuba do Jakuba* (wystąpienie wierszowane do ludu przeciw gorzałce, Wilno, 1851).

¹² Zygmunt Wolski – nie udało się ustalić szczegółowych informacji na temat podanej osoby.

¹³ Cynkotyp – rysunek utrwalony na płycie cynkowej.

¹⁴ Mikołaj Rej (1505–1569) – poeta i prozaik renesansowy, tłumacz, a także polityk i teolog ewangelicki, autor utworu *Krótką rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem, a Plebanem*, wyd. w Krakowie w 1543 roku.

¹⁵ Bartosz Paprocki (1540–1614) – heraldyk polski i czeski, podczaszy dobrzyński, uważany za „ojca heraldyki” polskiej i czeskiej, autor wielu herbarzy, pisarz, historyk, poeta i tłumacz, wydał liczne prace heraldyczne, wśród nich słynne *Herby rycerstwa polskiego* (Kraków 1584).

¹⁶ We wszystkich podanych wierszach zachowujemy pisownię oryginalną – [red.].



Krajobraz wiejski według obrazu M. Pocięchy, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, T. III, s. 338

„Kurier Litewski”

1

Z PRZESZŁOŚCI LITEWSKIEJ,
„Kurier Litewski” 1905, nr 50, 58, 59, 60, s. 1-2; 1-2; 2-3; 1-2; 1;
artykuły opublikowano w osobnych rubrykach;
podpisy pod tekstami: „Zygmunt Gloger”.

Leży przed nami dokument trzyarkuszowy, pisany czytelnie, dość drobno, po polsku, charakterem szesnastego wieku, na papierze grubym, chropowatym, ale dość białym, a mocnym, jak skóra, posiadającym znak modny w postaci tarczy herbowej szlacheckiej z herbem topór, która wskazuje, że piapiernia była polską i do możnego domu toporczyków¹ należała. Dokument znajduje się dziś w archiwum jeżewskim na Podlasiu, a wypisany na nim u góry pierwszego arkusza rok 1584 wskazuje, że pochodzi z czasu panowania sławnego króla Stefana Batorego, fundatora akademii w Wilnie, napis zaś *Rewersał z Inwentarza imienia Górskiego* i tytuł na zewnętrznej stronie dokumentu: *Inwenatrz imienia gór pod Wilnem*, a przede wszystkim treść dokumentu oznajmia, że jest on nader pamiątkowym i ciekawym dla ludzi miłujących Wilno.

Batory nadał majątności „Góry”² pod Wilnem i przynależną do niej kamienicę w mieście, w dożywotnią używalność „panu Krzysztofowi Clabanowi³, starszemu nad muzyką⁴ króla Jego Mości”, a majątność ta, wiejska i miejska została z powodu tej choć czasowej, bo dożywotniej darowizny, zwyczajem ówczesnym polskim, bardzo szczegółowo i porządnie pod datą „dnia 20 Aprilisza, roku pańskiego tysięcznego pięćsetnego osiemdziesiątego czwartego” opisana. Cenny dokument, o którym tu mówimy jest właśnie tym opisem, czyli jak nazywano dawniej *Inwentarzem imienia Górskiego*.

Wiadomo, że Krzysztof Klabon, a właściwie Claboni, Włoch rodem, służył trzem królom polskim, to jest Zygmuntovi Augustowi, Stefanowi Batoremu i Zygmuntovi III Wazie jako znakomity nadworny śpiewak i muzyk, a w rzeczywistości dyrektor kapeli królewskiej, czyli jak wówczas nazywano „starszy nad muzyką króla Jego-Mości”. Właściwie Klabon służył nie trzem, ale czterem monarchom, bo dla czegożby za Henryka Walezjusza, obranego po Zygmuncie Auguście miał być z tej służby usunięty. Badacz dziejów muzyki polskiej, pan Aleksander Poliński⁵ powiada, że Klabon już w roku 1565 znajdował się w gronie śpiewaków Zygmunta Augusta, że potem napisał muzykę do wiersza Jana Kochanowskiego⁶ *Epinicion* (pieśń zwycięska po ukończeniu wojny inflanckiej⁷ Batorego w roku 1582) oraz muzykę do pieśni weselnej *Epithalamion* będącej również utworem tegoż wielkiego poety polskiego, którą sam Klabon śpiewał na wspaniałym weselu Jana Zamojskiego⁸ z Gryzeldą Batorówną⁹, synowicą królewską. *Encyklopedia* 28 tomowa Orgelbrandowska¹⁰ nadmienia, że Zygmunt III płacił Klabonowi po 15 złotych ówczesnych (dukatów) miesięcznie i dawał barwę, czyli strój, a Klabon śpiewał nie tylko w weselach tego króla z Anną¹¹ i Konstancją¹², ale i podczas świetnych obchodów w Warszawie i Wilnie wyprawianych tam z powodu zdobycia Smoleńska¹³. W takim razie Klabon cały swój żywot, bo około pół wieku, strawiłby w zawodzie artystycznym na dworze królów polskich. Żadna jednak z dawniejszych encyklopedii polskich nie podaje tego, co znajdujemy w niniejszym „inwentarzu” litewskim, o nadaniu przez Batorego Gór pod Wilnem i kamienicy w Wilnie „ślachetnemu panu Krzysztofowi Clabanowi, Starszemu nad muzyką króla Jego-Mości”. A jednak szczegół ten uszlachcenia i szcudrego obdarowania Klabona, jako dowód najwyższego

uznania jego talentu jest nader wymowną wskazówką rozwoju kultury muzycznej, która panowała w XVI wieku w sferze dworu królewskiego i wyższych warstw narodu.

O osobistości Krzysztofa Klabona wiemy bardzo mało, ale mamy pewne wskazówki, że młody artysta włoski, przybywszy do Polski, musiał z czasem gorąco pokochać nową, północną ojczyznę i żyć się na wskroś z narodem, którego został obywatelem, gdy inni muzycy, rodowici Polacy, podpisywali się w wieku XVI i XVII zwykle po łacinie, to Klabon podpisywał się wbrew temu zwyczajowi po polsku. Drobny ten szczegół ma jednak głębszy związek z psychologią narodową Polaków, w których charakterze leżała po wszystkie czasy pewna bierność i obojętność, pewien brak żywotności w rozwijaniu i konserwowaniu kultury narodowej. Dowodem tego są tłumy emigrantów polskich w dawnych wiekach na Podolu¹⁴ i Ukrainie, gdzie już w drugim pokoleniu dzieci polskie mówiły po ukraińsku, na Białorusi po białorusku i zostawały miejscowymi narodowcami! Do rozszerzenia kultury polskiej na Rusi najwięcej przyczyniły się szkoły Ojców Bazylianów¹⁵, nie tylko unitów¹⁶, ale nawet dyzunitów¹⁷, rekrutujących się z pierwiastku miejscowego, a drukujących dużo dzieł różnych prawie wyłącznie po polsku. Jeżeli duchowieństwo polskie w szkołach swoich, gdzie tylko szkoły na obszarze Rzeczypospolitej posiadało, przymuszając młodzież do mówienia po łacinie, nakładało kary za mówienie po polsku, to najmniej prześladowało język polski w szkołach swoich, a nawet zachęcało do niego duchowieństwo litewskie i ruskie. Gdyby Polacy dążyli do wynarodowienia Litwy i Rusi, to ślad tego musiał by pozostać w prawodawstwie Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej, a na Litwie i Rusi nie pozostałoby wielu Litwinów i Rusinów, tak jak są niektóre prowincje niemiecko-pruskie, co do jednego Słowianina i Litwina zgermanizowane. Wszelkie zatem narzekania dzisiejszych Litwinów i Rusinów na dawne wynaradawianie ich przez Polaków, dowodzą tylko zupełnej niezajomości dawnych stosunków oraz absolutnej przerwy w tradycjach, dokonanej w XIX wieku pomiędzy dawnymi wiekami a pokoleniem dzisiejszym.

Zwykle „inwentarze” dóbr wydzierżawianych, oddawanych w zastaw lub dożywocie sporządzano w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, po jednym dla każdej strony. Ponieważ egzemplarz znajdujący się w archiwum jeżewskim pochodzi z kancelarii króla Stefana, nie ulega przeto wątpliwości, że jego duplikat, będący takim samym wzorem pięknej polszczyzny, znajdował się na gruncie w Górach u pana Klabona, który, jak z podpisów jego polskich wnosić można, był lepszym propagatorem polskości, niż byli nimi jego koledzy Polacy, tak jak gorliwszymi od Polaków byli na Litwie i Rusi rodowici Litwini i Rusini.

Ale wróćmy do naszego dokumentu. Był tedy w Górach „naprzód dwór, do którego wrota wjezdne od Wilna gątami¹⁸ pobite” – to się znaczy, że wrota miały gątowy daszek na słupach. „W ten dwór (podwórce) wjechawszy, po lewej ręce dom wielki”, z drzwiami „na zawiasach z wrzeczędzem¹⁹ i skoblem²⁰. Wszedłszy do sieni²¹, po lewej ręce świetlica (dziś nazwano by ją salonem), a w niej błon (okien) trzy z ołowiem całym. Okiennice wszystkie na zawiasach z zaszczepkami. W tej izbie (to jest świetlicy, czyli salonie) ława jedna, listwa też jedna (listwą nazywano kołki na desce, przybitej na ścianie, do wieszania rzeczy). „Piec nowy polewany (kaflowy), drzwi na zawiasach z klamką i zaszczepką. Druga izba przeciwko tej izbie”. W tej drugiej izbie (niewątpliwie jadalni) było również błon (okien) trzy, ale w jednym oknie brakowało kwatery. Piec i komin był stary i stała „szafa do stawiania mis”. Z tej izby stołowej szło się do komory, czyli alkierza²², a stąd do „potrzebnej komórki”, czyli zachowanka. Kuchnia była w sieni, to jest „kominy dwa z gliny ulepione”, widocznie bez użycia cegieł. Dwór ten był pobity gątami. „Pobocz tego domu (dworu) świren na podklectu”. To znaczy, że był piętrowy. „Do tego świrna²³ drzwi z wrzeczędzem i skoblem. Do podklecta także drzwi z skoblem i wrzeczędzem”. „W bok tegoż świrna piwnica, a do niej także drzwi z wrzeczędzem i skoblem”. Wrzeczędzem nazywał się łańcuch o kilku ogniwach, do zamykania drzwi na kłódkę służący. Przy dworze w Górach znajdował się sad owocowy, a przy tym sadzie stała oficyna, o której czytamy w „inwentarzu”: „Dom drugi pod sadem. Do tego domu drzwi na zawiasach, w którym domu dwie izbie. Pierwsza izba na wschód słońca, błon w niej w ołowiu trzy, okienic także trzy. Stoły na zawiasach dwa, jeden dębowy, a drugi sosnowy. Ławy w koło. Piec polewany, komin murowany. Komora z tejże izby, do niej drzwi na zawiasach z wrzeczędzem i skoblem. Łóżko w komorze. Listwa (czyli wieszak) jedna. Drzwi do sadu z komory i okienica z zaszczepką. Druga izba przeciw tej izbie. Piec nowy, polewany, komin murowany. Okien trzy z błonami (czyli szybami) płóciennymi. W sieni komin murowany, okna na dwór z okiennicami. Szafa w tejże sieni, do chowania mleczna, na zawiasach z wrzeczędzem.

Drzwi do sadu z teje sieni na zawiasach. Dom ten pobity nowymi gętami. Dom trzeci, do którego drzwi proste (w nim) piekarnie dwie przeciw sobie, piece dobre i ławy. Żarna²⁴ z kaprzycą (może paprzycą²⁵) żelazną i stępa do tłuczenia”.

Tu musimy dodać kilka wyjaśnień. Błonami nazywano okna i szyby z tych jeszcze czasów, kiedy w braku szkła, rozpinano w otworach kwater błony pęcherzowe, bądź też płótno natłuszczone a nawet papier lub cienkie, jak dzisiejszy fornir, natłuszczone dranki, czyli łupy drzewne. Wszędzie jednak, gdzie w starych inwentarzach naszych mowa o „błonach w ołowie”, należy rozumieć okna z szybek szklanych kolistych lub sześciobocznych, oprawnych w ołów, w ramach zwanych „kwaterami”. Drzwi bywały dwojaki to jest „na zawiasach” albo „proste”. Te ostatnie oznaczały drzwi bez zawias żelaznych, tylko na „biegunach”, czyli czopach drewnianych. Żelazo bowiem było im dalej w przeszłości, tym stosunkowo droższe i dlatego drzwi pierwotnie na biegunach obywały się bez zawias żelaznych, a zamek zastępowała „zapora”. W „inwentarzach” staropolskich w Koronie i Litwie wymieniano zawsze najdokładniej, przy których drzwiach były: zawiasy, wrzeciędzie, skoble, zaszczepki i klamki. Z powodu tej dawnej drożyzny żelaza i trudności o gotówkę, nawet królowie kazali robić do dział obłężniczych kule nie żelazne lecz kamienne, a lud wiejski budował sobie takie wozy i chaty, w których ani na lekarstwo nie było użytego na cokolwiek żelaza.

Na folwarku w Górach zapisana jest dalej „druga rydnia²⁶, w której drzwi na zawiasach, nakryta słomą. Kokoszy w tej rydni 11 kur i 1 kogut. Obora stara za tąż rydnią. Stajnia słomą poszyta pobocz teje rydni, drzewo (w ścianach) w słupy stawione na 8 koni. Chlew dla świń podle teje stajnie z drzewa zrobiony, nakryty nową słomą. Świń w tym chlewie starych pięcioro i młodych pięcioro. Obora podle tego chlewa niewielka, zrobiona z drzewa, słomą kryta. Kozłów w teje oborze 3, kóz 2, owiec 5, baran 1, jagniąt troje. Obora druga z chrustu pleciona, nakryta słomą nową. Drzwi w niej dwoiste. Żywocizny trojenaście, krów dojnych 7, cieląt troje, gęsi 4. Syrnik pobity gętami. Łażnia. Browar w bok syrnika. Gumno²⁷ w bok dwora, w tym gumnie dwoja wrota naprzeciw sobie, w jednych wrzeciędz z przybojem, w drugich z zaszczepką. Z strony gumna sieć (osieć) do suszenia zboża. Ozieradło nowe. Odryna²⁸ do zachowania siana chrościana stara, w niej siana wózków ze dwa. Statki domowe: kubłów 8, uszatków starych 2, nowy 1, wiadro nowe 1, starych 3, konew zła, solanek (beczek po soli) do sypania zboża lipówek 3 (to jest z drzewa lipowego), fasek 3, mis 3, sito 1, łyżek 2, talerzów 4, połowników (półmisków) 3, garnców (garnków) mlecznych 4, szkopczy²⁹ (szkoptków) do mleka 2, maślnica do robienia masła 1. Stół w podkleciu, niecek starych troje, koryt dwie, tworzydeł drewnianych 4, glinianych 4, siekacz i niecki małe, dzieża³⁰ do chleba 1, garnców do warzenia 6, solnica 1, syrów 14, połeć mięsa i kapiów 3. Dom ten i gumno chrustem ogrodzono. Zasiano na dworskiej paśni beczek 80 ½ (zapewne żyta)”.

Do dóbr Góry należały 4 wsie: „sioło Ogrodnicze³¹, sioło Rudomina³², sioło Sokołajczyce i sioło Puchowice³³” oraz kamienica „która leży na Zamkowej ulicy w Wilnie, przeciw kościołowi Świętego Jana”. W siole ogrodniczym, położonym „przed dworem na wileńskiej drodze” wymienionych jest „ogrodników jedenaście”. Ogrodnicy tak nazwani, że nie mieli nadziałów w polu, tylko chaty z ogrodami warzywnymi. „Powinność ich była robić do dworu 3 dni w tydzień, z czym każą, nad to żadnego podatku nie powinni płacić oprócz poboru królewskiego jeśli się jaki pokaże”. W Rudominie wymienionych jest chłopów 80, w Sokołajczykach 61, w Puchowicach 9. Ci prawie wszyscy posiadali roli po włóce³⁴ „ciahłej” (czyli sprzężajnej) lub po półwłoczku. Z włóki „ciahłej” płacili do dworu rocznie czynszu po rublu i dawali po beczce żyta i po beczce owsa oraz szli w roku 12 razy na tłokę, „z czym każą: siano sprzętać, co jest sianożęci przy tymże siele i to co przy dworze. Podwodę (dawali) dwakroć do roku. Z osadnych włók po 70 groszy. Nad to wszystko co wymienione powyżej podaczki żadnej, ani powinności płacić nie powinni”.

Spis stu jedenastu włościan podwileńskich z imienia i nazwiska, dokonany roku 1584 w dokumencie z widoczną ścisłością i drobiazgową pedanterią ułożony, jest bardzo ważny pod względem etnograficznym. Jakkolwiek bowiem ani wyznania religijnego ani narodowości tych włościan nie notowano, to jednak spisywano ich nazwiska i imiona nie z żadnych dokumentów trzeciej ręki, ale wprost podług brzmienia, słuchanego bezpośrednio z ust tegoż ludu, tak, jak on sam siebie i swoje imiona i nazwiska wymawiał i nazywał. W nazwiskach tych mieszkańców czterech wniosek podwileńskich z XVI wieku uderzają wymownie trzy pierwiastki językowe: rusiński, litewski i polski. Nazwisk litewskich jest 7: Rajzriczys, Nainejszys, Bu-

dys, Nizinczys, Żegelis, Gerwelis i Lejsis. Nazwisk polskich jest dwadzieścia jedno: Szymek, Tomek, Szczepan Wielki, Bartłomiej Piotraszewicz, Jak ławnik, Szczepan Kozieł, Andrzej Jaśkowicz, Jan Cieślewicz, Staś Markiewicz, Stanisław Żyd, Janek Powaserek, Klim, Andrzej Skiba, Wójt Mieszko, Janek, Maciek Stasiel, Staś Kierwicki, Paweł Toporek, Jędrzej Żywioł, Wojtek Markiewicz i Kociorka. Ogromna większość nazwisk, bo 83, wskazuje pochodzenie rusińskie, takie na przykład, jak Sidor Petrulewicz, Hrysko, Ławryn Korobielnik Zub, Trochim, Hrehorowicz, Maciejko, Wołk Tryhuby, Wojćko i tym podobne. Podobna mieszanina trzech pierwiastków językowym nad Wilją³⁵, panującą do dziś dnia, a jak z dokumentów widzimy, odwieczna, jest bardzo naturalną tam, gdzie lud składał się z pomieszanych z sobą trzech szczepów: litewskiego, rusińskiego i polskiego. Już bowiem wykazaliśmy to na innym miejscu, że gdy Polska piastowska po zgonie Krzywoustego, w dobie podziałów utraciła siłę odporności państwowej, wtedy zamieszkały w puszczech naród litewski, żyjący przeważnie z wojny i łowiectwa, party potrzebą upowszechnienia rolnictwa i pozyskania rąk do roli na Litwie, rozpoczął trzywiekowy szereg najazdów na ziemię polskie i wprowadził w tej epoce ogromną ilość ludu polskiego nad Niemen i Wilję. Wszystkie kroniki ówczesne przepełnione są opisami tych nagłych podjazdów i porywania gromad ludności mazowieckiej, kujawskiej, łęczyckiej, sandomierskiej i lubelskiej, podczas, gdy w dni świąteczne modliła się po kościołach lub w powszednie pracowała w domu, uprowadzana tajemnymi drogami leśnymi w niewolę litewską, zanim rycerstwo polskie zdołało zebrać się na jej obronę. Raz tylko jeden kroniki cytują szczęśliwy i głośny w świecie wypadek, że skutkiem zaślubin królewicza Kazimierza (Wielkiego) z Aldoną Giedyminówną³⁶ w roku 1325, pani ta powróciła Polsce, jakby w swoim wianie, dwadzieścia kilka tysięcy jeńców polskich (oczywiście uprowadzonych w latach ostatnich na Litwę). Echem tych stosunków średniowiecznych narodu litewskiego z polskim jest mowa dzisiejsza ludu litewskiego, zawierająca w sobie (podług znakomitego językoznawcy Litwy, świętej pamięci Jana Karłowicza³⁷) trzecią część wyrazów polskich, zlitewszonych. Cóż więc dziwnego, że pomieszały się i nazwy ludzi nad Wilją, a typ ich wyglądu rasowy, antropologiczny, niewątpliwie pierwotnie bardzo różniący się od siebie, przez wiekowe krzyżowanie się przez małżeństwa, zlał się w jeden typ ogólnonarodowy, w którym odróżnić od siebie krew litewską, rusińską i polską byłoby stokroć trudniej, niż w szklance zabiłonej herbaty oddzielić od siebie: wodę, mleko, herbatę i cukier.

Ze wsi podwileńskiej przenieśmy się teraz do kamienicy na Zamkową ulicę „przeciw kościołowi Świętego Jana”, którą mistrzowi gędziebnemu, panu Krzysztofowi Klabonowi, darował w dożywocie wraz z Górąmi król Stefan. W inwentarzu podskarbińskim taki znajdujemy jej opis (który dla czytelników poszukujących w druku wrażeń pornograficznych zapewne okaże się nudnym, ale ze względu pamiątkowości cennego dokumentu, znanego tylko w części z naszej *Encyklopedii Staropolskiej*, nie może tu być pominiętym).

„Naprzód z ulicy do piwnicy drzwi składane, których się jedna połowica za tymi drzwiami, drugie drzwi na zawiasach z wrzeciędzem i skoblem, zachód od tej piwnicy zły. W tej piwnicy okno na ulicę, w nim krata żelazna i okiennica na zawiasach z zaszczepkami. Z tej piwnicy na prawej ręce światłeczka (izdebka), w niej drzwi na zawiasach z klamką, okno na ulicę szklane, szyby pełna, okiennica na zawiasach, piec prosty, pokład drzewniany zły (podłoga). Druga piwniczka z tejże piwnicy. U niej drzwi na zawiasach, okno w nim małe z kratą żelazną. A też wszystka z podła od Hannostolera³⁸ zapsowana transitem (zepsowana kloaką³⁹), z którego plugastwa wszystkie ta cieką. Trzecia piwnica z tejże piwniczki, drzwi na zawiasach z wrzeciędzem i skoblem, w niej okno bez kraty, a także jako i wtóra z podła od Hannostolera zapługawiona. Komora podle tej piwnicy pod sklepem pusta. Z tej piwnicy, na podwórze idąc, drzwi na zawiasach. Z ulicy do kamienicy drzwi na zawiasach, przed którymi wschodek mały. Za tymi drzwiami sień, w tej sieni okien dwie. W jednym oknie dobra krata, w drugim zepsowana na poły. Kuchenka nieprawie dobra dylami zagrodzona. świetlica (główna izba) z tejże sieni, okien w niej trzy, błon skłanych także trzy. W tym oknie co z ulicę, krata żelazna z okiennicą, piec polewany, ława przy murze, listwy dwie (wieszadła). Sklep z tejże izby, drzwi (do niego) na zawiasach, zamek o dwu ryglach. Okno w tymże sklepie z błoną sklaną i z kratą. Sklep drugi mały z tegoż sklepu, drzwi do niego żelazne na zawiasach i okienko z kratą. Zasię z sieni drzwi drugie do drugiej sionki na zawiasach, z wielkimi wrzeciędzami. Z tej sionki drzwi do sklepu złotniczego, w tym sklepie piec prosty nowy, okno wielkie na ulicę, do niego okiennica na zawiasach. Z tej sieni okna na podwórze na wielkich zawiasach, skóbl wielki wmurowany. Po prawej ręce sklep,

do niego (drzwi) jedne żelazne, drugie drzewniane, oboje na zawiasach z wewnętrznymi zamkami, w tym sklepie okno jedno, w nim krata, fundament zły. Podle sklepu stajenka tarcicami ogrodzona, do niej drzwi na zawiasach z wrzeciędzami i skoblem. Browar podle tejże stajenki, drzwi do niego na zawiasach, komin w nim nowy murowany. Na tył dworu wychodzą drzwi żelazne na zawiasach, za tymi drzwiami stoi zrzęb niepokryty. Browar tamże dalej stary i zły, spustoszony. Podwórze wszystko, płotem drzewnianym, niedobrym ogrodzono. Z tego podwórza wrota z deszczek, u nich skobl i wrzeciędz. Z tych wrot wychodząc się po prawej ręce, do tej sieni drzwi na zawiasach z zaszczepkami. Z tej sieni izba, do niej drzwi na zawiasach z zaszczepkami, piec w niej polewany zły, błony dwie szklane, obydwie dobre, a w jednej krata żelazna. Kuchnia z tej izby wyszedzszy, a podle niej sklepik, do niego drzwi na zawiasach. Ku wrotom idąc domek drzewniany, po lewej stronie, do sionki drzwi na zawiasach. Kramnica na ulicę z tejże sionki, z okiennicą na zawiasach żelaznych. Przeciw tej kramnicy komora, do niej drzwi na zawiasach. Podle tego domku idąc na ulicę wrota na żelaznych pasłakach dwoiste, wrzeciędz żelazne wielkie. W średniej sieni w kamienicy wschód na górę zły, drzwi na (tym) wschodzie z zawiasami złe. Komórek na górze trzy pustych, w których troje drzwi z zawiasami a w jednej piec. Błon w żadnej nie masz komorze. Świetlica wielka na ulicę, w niej drzwi na zawiasach z wewnętrznym zamkiem niedobrym, okien pięć z kratami żelaznymi, ale w jednej kracie nie masz czterech prętów, a zaś w drugiej pół kraty niedostaje, piec zły polewany, połap do połowice większej zgniła, aż balkami podparto, fundament cegłą położony zły, ławy dwie. Z wielkiej izby idąc po lewej ręce, jedne drzwi żelazne, drugie drzewniane do sionki. Kuchnia w tej sionce. Izdebka z niej na ulicę, do niej drzwi na zawiasach, błon nie masz, piec prosty, zły, belki pogniłe nie podparte. Izdebka druga naprzeciw, do niej drzwi na zawiasach z zamkiem wewnętrznym złym, okien dwie szklane dobrych. Piec stary polewany. Piętra wszędy złe po wszystkiej kamienicy. Dachy także wszędy niedobre⁴⁰.

Drugi „inwentarz” o którym tu mówić będziemy, z roku 1587, zatem o trzy lata późniejszy, pochodzi już nie z województwa Wileńskiego, ale z Nowogródzkiego, a obejmuje dobra Sawicz⁴¹, należące wówczas do księcia Symeona Sluckiego⁴². Dwór w majątności zwanej był „wszystek w koło dyłowaniem ogrodzony, ale na dziedzińcu dworskim wiodły „wrota proste”. Sam dwór nad rzeką Bieżeńnią⁴², „nakryty deskami”, w nim pierwsza izba „biała” (to jest bielona), w niej błony szklane dwie, ławy w koło, stół jeden, piec kaflowy, drzwi na zawiasach. Z tej izby „komnata” czyli alkierz, a z komnaty „komórka potrzebna” czyli zachowanko. Także „izdebka mała w boku”, a w niej „dwie błonie papierowe”. I tu również ławy w koło, stół jeden i piec kaflowy. Naprzeciwko dworu „piekarnia” z sienią piecem „czarnym” to jest niekaflowym, w tej piekarni ławy do koła pod ścianami i stół. Obok stajnia stara, dranicami kryta i „kleci dwie dranicami kryte” oraz „sernica podle”. Dom zwany „folwarkiem”, ogrodzony „w koło chrustem”. W nim była także piekarnia z sienią, a z sieni wchodziło się do „komórki dla chowania mleczna”. Obok „piwnica, dobrze oprawna, dranicami kryta”, dalej „obora albo chlewy z chrustu plecione stare, słomą kryte, stajnia stara dranicami kryta, gumno wkoło ogrodzone chrustem, w nim stodoła z drzewa rambiona (zdrębiona słomą nakryta)”. „Łażnia nad rzeką z sionką, dranicami kryta”. Staw i „młyn na wierciołkach, na rzece Bereźni, grobla usypana, upusty dwa drzewniane na tej grobli „po cztery sążnie”. Karczma przy siole Purowskim, dobrze zbudowana na młóce”. Wśród „naczynia dwornego”, czyli statków gospodarskich folwarcznych „inwentarz dóbr Sawicz” wymienia „kadzi kapustnych cztery, beczek piwnych 3, beczek co w nich wino bywało 2, czop⁴³ 1, antałków⁴⁴ 3, wiader 2. Wyraz „dym” był już powszechnie w Wielkim Księstwie Litewskim, w opisach dóbr używany w znaczeniu jednostki domu mieszkalnego. I w dobrach Sawicz było tak samo, jak w dobrach Góry pod Wilnem „sioło ogrodnicze”, w którym znajdowało się 18 „dymów” zamieszkałych przez tyluż poddanych ogrodników. Nazwa „dymu” i „ogrodnika” była w całej Rzeczypospolitej powszechna i bardzo właściwa, bo dymem nazywał się tylko taki budynek, który miał wewnątrz mieszkanie z ogniskiem, a więc i dymem kurzącym się ze strzechy i którego mieszkaniec nie był uposażony rolą w polu tylko ogrodem warzywnym.

W obu „inwentarzach” powyższych z XVI wieku, nic nie mających wspólnego z Koroną, jako dokumentach miejscowych w Wielkim Księstwie Litewskim, jak i w bardzo wielu innych z tej prowincji, które zdarzyło nam się przepatrywać, uderza nas czystość języka i znajomość ducha mowy polskiej z doby Reja⁴⁵ i Kochanowskiego. Byłoby śmiesznym posądzać panów litewskich, że do opisywania swoich dworów i folwarków sprowadzali koroniarzów⁴⁶ i że tym sposobem polskość wciskała się do papierów majątkowych na

Litwie. Jeszcze królewsczynę mógł opisywać urzędnik podskarbiński, koroniarz, ale co się tyczy książąt Słuckich z krwi i kości rodu litewsko-ruskiego i ich oficjalisty z nazwiskiem na wskroś miejscowym i co do ogółu podobnych rodów litewskich i inwentarzy sporządzanych zwykle przez ludzi pochodzenia rdzennie miejscowego – to szczegół ten jest dostateczną odpowiedzią tym, którzy nie mając pojęcia o dawnych stosunkach na Litwie, wyobrażają sobie w naiwności swego ducha, że polskość szerzyli na Litwie nie Litwini, ale jakoby napływający tam hakatyści⁴⁷ polscy z Korony.

Każdy, kto choć cokolwiek zna wewnętrzny ustroj, prawa, urzędnicy i obyczaje dawnej Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej, ten o tym wie dobrze, iż ta Rzeczpospolita nie posiadała żadnych organów urzędowo-administracyjnych do jakiegokolwiek propagandy ani nacisku narodowościowego. Na podstawie niesłychanie szerokich swobód, urobiło się powszechne przysłowie, że „w Polsce jak kto chce”, boć województwa i powiaty miały najrozleglejszy swój samorząd, swoje sejmiki, uchwalające projekty do praw i swoich urzędników, wybieralnych z własnych ziemian, a Wielkie Księstwo miało jeszcze o wiele szerszych swobód, niż Korona. O tym, żeby Korona mogła Litwie co narzucić, mowy żadnej być nie mogło. Takie myśli mogły powstawać tylko w głowach ludzi, nie mających żadnego pojęcia o ustroju prawnym Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej. Kultura dawnej Polski nie umiała wybijać nikomu drzwi i okien, aby wejść do cudzego domu, jak to po wszystkie czasy widzimy u Niemców. Ale musiała chyba mieć znaczenie światła i ciepła, skoro sąsiedzi otwierali skwapliwie przed nią drzwi i okna swoich domów na ścieżaj. Inaczej też być nie mogło. Los dziejowy tak urządził, że Polska bliżej zachodu Europy położona, już od pół tysiąca lat uspołeczniała się i wyrabiała swoje swobody pod Piastami⁴⁸, gdy w rdzennej Litwie istniała jeszcze poddańcza niewola wszystkich warstw narodu wobec panującego władcy kraju. Skoro jednak dwie wielkie potęgi zaborcze zagroziły obu tym krajom a mianowicie: Zakon Krzyżowy od zachodu, a Wielkie Księstwo Moskiewskie od wschodu i konieczność dziejowa połączyła je ze sobą we wspólnym interesie, czyż można było dziwić się Litwie i dziś praojcom litewskim za to złorzeczyć, że z dorobków kulturalnych i cywilizacyjnych sprzymierzeńca swego skorzystali.

A teraz, kiedy potraciliśmy o historię, to poruszyć tu jeszcze musimy kwestię nazw państwowych i narodowościowych, jakie wytworzyła i pozostawiła nam przeszłość wspólnych dziejów. Nazwy dzisiejsze wielu państw europejskich nie posiadają żadnej podstawy etnograficznej i związku realnego z nazwą narodu, od którego wzięły swój początek. Na przykład Prusy, stojące obecnie na czele cesarstwa niemieckiego, wzięły pierwotnie nazwę swoją od starożytnego plemienia litewskiego, Prusów, wytępionego prawie doszczętnie przez Krzyżaków lub wygnanego przez nich z ojczystych siedlisk nadbałtyckich. Nazwę Turcji narzuciło krajowi europejskiemu plemię azjatyckie. Nie mająca nic wspólnego z etnografią nazwa księstwa austriackiego, dała początek nazwie cesarstwa, zagłuszając nazwy większych krajów słowiańskich i madziarskich, a „węgrzynami” dotychczas lud polski mianuje wędrownych kramarzy czystej krwi Słowaków. Nazwa Galicji ma swój źródłosłów w nazwie miasta Halicza.

Coś podobnego było i z państwową nazwą Litwy. Sto lat średniowiecznego panowania zdobywczych zesłowiańszczyńskich książąt litewskich nad szerokim szmatem Rusi dało początek państwowej, czyli urzędowej nazwie „Wielkiego Księstwa Litewskiego”, choć uważając etnograficznie, zaledwie szóstą część rozległych ziem tego Księstwa, zamieszkała była przez rzeczywistych Litwinów. Dawna Polska, która przez cały czas swego politycznego istnienia, żadnych nazw nikomu, nigdy i nigdzie nie narzucała i nie zakazywała lub zmieniała, przyjmując zawsze i wszędzie nazwy, jakie zastawała miejscowym zwyczajem uświęcone i przez piśmiennych, miejscowych mieszkańców przyjęte, usankcjonowała i państwową nazwę Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prostem było tego następstwem, że całe Wielkie Księstwo Litewskie zaczęto w mowie potocznej nazywać przez skrótowanie „Litwą”. Zatem poszło, że wszystkie jego prawa, sejmy, instytucje, urzędy, wojska, biskupstwa, województwa zwano „litewskimi”, a wszyscy ziemianie rozległego kraju, choć w drobnej tylko części pochodzili z krwi litewskiej i znali mowę litewską, zaczęli nazywać się: Litwinami, obywatelami litewskimi i „narodem litewskim”, a więc i ci wszyscy, których przodkowie nie znali nigdy mowy litewskiej i nie mieli żadnego związku z krwią ludu litewskiego. Nazwy bowiem powyższej nikt nie brał w pojęciu etnograficznym, ale tylko państwowym, dla oznaczenia, że był szlachcicem nie wielkopolskim ani małopolskim, ale prowincji litewskiej. Najlepszym było tego dowodem, że „Litwin” przeniósłszy się do Korony zostawał odtąd „koroniarzem” i stosownie gdzie osiadł – Mazowszaninem, Kujawianinem,

Krakowianinem, a Mazur osiadły w Wielkim Księstwie Litewskim zostawał przez to samo „Litwinem”, czyli obywatelem Księstwa Litewskiego. Jak zaś podobna mieszanina musiała następować często, najlepszym tego dowodem był typ szlachcica dawnej Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej, pod względem obyczaju, przysłów, manier, trybu życia i upodobań tak dziwnie jednolity.

Prawo, którym sądziło się i rządziło autonomicznie, to jest niezawisłe od Korony, Wielkie Księstwo, nazywało się Statutem Litewskim, choć nigdy nie było pisane ani tłumaczone na język litewski, ale ułożone wyłącznie dla „Litwy” i przez obywateli Wielkiego Księstwa. Nazwy te w pojęciach dawnych nie stanowiły żadnego anachronizmu, ponieważ nikt wówczas w Litwie nie pojmował ich znaczenia z punktu widzenia etnograficznego i nie łączył z litewskością narodu, zamieszkałego w granicach Litwy etnograficznej, ale każdy widział w tych nazwach tylko cechę polityczno-państwową i geograficzną.

Z biegiem czasu stosunki te uległy zmianom radykalnym. Państwowość Wielkiego Księstwa z jego granicami pozostała tylko w tradycji i minionych dziejach. Z drugiej strony naród, używający języka litewskiego zapragnął narodowość swoją wyodrębnić i kulturę własną rozwinąć. Państwowość zaś i narodowość są to rzeczy zupełnie różne, jak powyżej mówiąc o nazwach państwowych wykazaliśmy. Nie należy ich nigdy mieszać z sobą, bo taka gmatwanina wytwarza tylko bałamutny zamęt pojęć narodowościowych, wytwarza owo błędne i ciasne koło, w które popadają często mimowolnie nawet zdolne umysły, a kręcić się w nim mogą wiecznie opinie szerokiego ogółu. Oto parę drobnych tego przykładów: Józef Ignacy Kraszewski⁴⁹ przez lat kilka w swoim życiu mieszkał w ziemiach dawnego Księstwa Litewskiego i napisał *Historję Wilna, Dzieje Litwy i Witoloraudę* uznaną przez narodowców litewskich po przetłumaczeniu jej na język litewski za rodzaj ewangelii narodowej. To wystarczyło, aby Kraszewskiego przyłączono do narodowości litewskiej, choć był z krwi i kości Mazurem, urodził się w Warszawie, wychował w Romanowie⁵⁰ na Podlasiu, nie umiał po litewsku, podpisywał się „Bolesławitą”, a gniazdem starego jego rodu było Kraszewo⁵¹ na Mazowszu, gdzie nie brakuje dotąd tegoż herbu Kraszewskich. Kochał tylko Litwę, tak jak ją kocha każdy dobry Mazur, a że miał talent poetycki, więc apoteozowaniem jej dawnych dziejów przyczynił się dużo do późniejszego rozwoju prądu narodowościowego litewskiego, co tylko jest dowodem szlachetności kultury jego rodzimej, że nie szerzył swym piórem waśni, ale miłość bratnią i poświęcił dla Litwy tyle swych prac. Drugi przykład podobnego zagmatwania pojęć narodowościowych, spotykamy w broszurce „O prawdę i zgodę”, której autor mówi, jak o jakim dogmacie, o „litewskiej krwi” Rejtana, Kościuszki i Mickiewicza. Byli istotnie ci trzej wielcy mężowie szlachtą Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale w żadnym z nich nie płynęła „krew litewska”. Czy na przykład dlatego, że Księstwo Poznańskie należy do państwa pruskiego, w każdym poznańczyku ma płynąć krew pruska? Albo w każdym galicjaninie ma krążyć krew austriacka dlatego, że Galicja należy do Austrii? A przecież jest to analogicznie kwestia ta sama. Rejtanowie byli pierwotnie w Szwecji szlachtą szwedzką, potem w Inflantach inflancką, a przyjąwszy kulturę polską w Wielkim Księstwie, zostali szlachtą litewską narodowości polskiej. Kościuszkowie, Mickiewiczowie, Chodźkowie byli także tylko szlachtą litewską, to jest Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale nie z krwi ani narodowości litewskiej. Korzon w starych papierach rodziny Tadeusza Kościuszki odszukał pierwszego jej protoplastę, który przyjął to nazwisko, lecz nic wspólnego z rdzenną Litwą nie posiadał. I Mickiewicz, pisząc „Litwo, ojczyzno moja” i kochając zarówno kraj cały, musiał jednak przede wszystkim mieć na myśli swoje strony ojczyste, nowogródzkie, gdzie ujrzał światło dzienne, za którymi tak tęsknił, gdzie jednak Litwy etnograficznej nie było, skoro wiadomym jest, że wieszcz nasz od dziecka tam wychowany nie umiał mówić po litewsku.

Pojęcie narodowości powinno być jasne, jeżeli ma być poważne, uczciwe, a tak chcielibyśmy rozumieć nazwę etnograficzną bratniego, bo związanego z nami wielowiekowym pokrewieństwem krwi i wspólnych dziejów, narodu litewskiego. Aby wyjść z błędnego koła tych mętnych pojęć, potrzeba przede wszystkim nie plątać litewskości etnograficznej z nazwą państwowego, historycznego i geograficznego obszaru dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. A mianowicie co do ludzi, potrzeba w każdym mieszkańcu, którego rodzice używali w domu swoim mowy litewskiej, uznać rodowitego Litwina i tym samym w każdym, którego rodzice mówili w domu po polsku, uznać za Polaka. Już sięganie do dalszych przodków sprowadziłoby tylko śmieszny i niedorzeczny zamęt, a oznaczanie narodowości według dzisiejszych nazwisk, powinno być pozostawione zabawce młodzików, co najwyżej z niższych klas gimnazjalnych, stosując to zarówno do

nazwisk litewskich, jak wszelkich innych. Sądząc bowiem z nazwisk, nasz Chopin, musiałyby zostać Francuzem, Lelewel⁵², Wincenty Pol⁵³, Libelt⁵⁴, Grottger⁵⁵ musieliby zostać Niemcami, równie jak Platerowie⁵⁶, Hutten-Czapscy⁵⁷, Tyzenhauzowie⁵⁸, Weyssenhoffowie⁵⁹, Szembekowie⁶⁰ i setki rodzin innych, pochodzących ze szlachty kurlandzkiej, inflanckiej i pomorskiej, które już przez samo przyjęcie kultury polskiej, stały się na wskroś polskimi, natomiast Podbielscy i Posadowcy w Berlinie zostaliby Polakami! Wszelki nacjonalistyczny separatyzm, który usiłowałby teraz rozdzielić inteligencję polską w guberniach litewskich na kilka oddzielnych nacji, byłby ze stanowiska życiowego wariactwem, ze stanowiska politycznego samobójstwem, wobec prostej logiki idiotyzmem, ze względów kulturalnych i towarzyskich wstecznictwem, a społecznie haniebnym i karygodnym zaprzaństwem.

Co się tyczy używania wyrazów: litwomian i litwomianja, to zwracamy uwagę, że są one ubliżające dla rodowitego Litwina, poważnie, rozumnie i szlachetnie pracującego nad rozwojem narodowej swej kultury i do takich ludzi nigdy przez Polaków stosowane być nie powinny. Litwomianją bowiem jest tylko ślepy szowinizm, a litwomianem jest tylko ślepy szowinista, burzący zgodę społeczną, szerzący waśń i nienawiść w imię rzekomej idei narodowej, zohydzający z zasady wszystko, co polskie. Litwomianami są i ci Polacy, którzy wysłali z mlekiem matki kulturę polską, ale pragną przenieść ją teraz na litewską. Tacy ludzie straceni dla kultury polskiej, a szkodliwi dla litewskiej, są tylko litwomianami, a nie Litwinami.

¹ Toporowie – jeden z najważniejszych rodów pierwszych wieków Polski, stanowiący kontynuację książęcej linii Wiślan, z gniazdem rodowym w górnym dorzeczu Wisły. Nazwa Toporowie (Toporczykowie) pochodzi od herbu, którym rodzina pieczętowała się od ok. XIII/XIV wieku.

² Góra – trudno jednoznacznie określić, o którą miejscowość o podanej nazwie morze chodzić. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podanej kilkanaście miejscowości o tej nazwie [Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, T. II, s. 685–690]. Obecnie na terenie Polski zlokalizowane jest kilkadziesiąt miejscowości o podanej nazwie.

³ Krzysztof Klapon (1551–1616) – polski kompozytor, lutnista, śpiewak na dworze króla Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, a następnie Zygmunta III. Autor sześciu pieśni 4-głosowych zatytułowanych *Pieśni Kalliopy Słowińskiej. Na terazniejsze, pod Byczyną, zwycięstwo* wydanych w Krakowie w 1588 roku.

⁴ Starszy nad monetą – zarządca skarbem koronnym i finansami.

⁵ Aleksander Poliński (1845–1916) – polski krytyk muzyczny, historyk muzyki. Od 1899 roku sprawozdawca muzyczny „Kuriera Warszawskiego”, „Tygodnika Ilustrowanego” oraz „Echa Muzycznego” i „Teatralnego”. Od 1904 roku wykładowca teorii muzyki w Warszawskim Instytucie Muzycznym. Autor *Dziejów muzyki polskiej* (1907) – pierwszego syntetycznego opracowania historii muzyki polskiej.

⁶ Jan Kochanowski (1530–1584) – najwybitniejszy polski poeta epoki renesansu, jeden z twórców polszczyzny literackiej. Autor m.in. *Trenów* (Kraków 1580), mieszkał i tworzył w Czarnolesie.

⁷ Wojny inflanckie – seria konfliktów politycznych i zbrojnych w latach 1558–1593, pomiędzy państwem polsko-litewskim (Rzeczpospolita Obojga Narodów) a Szwecją, Danią i Cesarstwem Rosyjskim o panowanie na morzu i ziemie zakonu inflanckiego. W wyniku długotrwałych działań wojennych Inflanty (pod koniec XVI wieku) przeszły na własność trzech państw: Szwecji, Danii i Polski. Po wojnach szwedzkich, na mocy pokoju w Oliwie (1660) część Inflant polskich przeszła w posiadanie Szwedów.

⁸ Jan Zamoyski Jan Sariusz Zamoyski herbu Jelita (1542–1605) – polski szlachcic, magnat, sekretarz królewski od 1565 roku, podkanclerzy koronny od 1576 roku, kanclerz wielki koronny od 1578 roku i hetman wielki koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów od roku 1581.

⁹ Gryzelda Batorówna (1569–1590) – bratanica króla Polski Stefana Batorego.

¹⁰ *S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna* – jedna z debiutanckich polskich encyklopedii. Pierwsza spośród encyklopedii wydanych przez firmę Samuela Orgelbranda. Opublikowana w 28 tomach w latach 1859–1868. Encyklopedia wydana została na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. Późniejsze wznowienia tej serii (1872–1876; 1877–1879; 1883–1884, 1898–1904) miały formę okrojonej. *Encyklopedia* ta jest często nazywana pierwszą nowoczesną (nowożytną) polską encyklopedią (powszechną, wielotomową).

¹¹ Anna Habsburżanka (1573–1598) – córka arcyksięcia austriackiego Karola, pierwsza żona Zygmunta III, królowa Polski i Szwecji.

¹² Konstancja Habsburżanka (1588–1631) – królowa Polski i Szwecji, druga żona Zygmunta III Wazy.

¹³ Smoleńsk – miasto w Rosji położone nad Dnieprem. Stolica obwodu smoleńskiego. W XIX wieku miasto Imperium Rosyjskiego jako jego jednostka administracyjna – gubernia smoleńska.

¹⁴ Podole – kraina historyczna i geograficzna położona na terytorium Ukrainy, nad północnymi dopływami rzeki Dniestr i w górnym biegu rzeki Boh.

¹⁵ Bazylianie (łac. *Ordo Sancti Basilii Magni*) – zgromadzenie zakonne biorące swój rodowód od świętego Bazylego Wielkiego, którego *Pisma Ascetyczne* leżą u podstaw konstytucji kongregacji. W kościele katolickim znani jako Zakon Świętego Bazylego Wielkiego, jest to jedyny zakon z istniejących wspólnot bazyliańskich, działający w Europie Środkowo-Wschodniej.

¹⁶ Unitów – chrześcijanie wywodzący się z różnych Kościołów wschodnich, którzy uznawali dogmatykę i jurysdykcję Kościoła rzymskokatolickiego (wraz z prymatem papieża), zachowując przy tym własną liturgię, ustrój kościelny, duchowość i specyfikę kościelno-prawną; wyznawcy prawosławia, którzy przeszli na katolicyzm zachowując obrządek wschodni, w wyniku unii brzeskiej (1596) i unii użhorodzkiej (1646).

¹⁷ Dyzunicy – określenie wiernych i duchownych prawosławnych w Rzeczypospolitej, którzy po zawarciu unii brzeskiej (1596), nie podporządkowali się jej postanowieniom.

¹⁸ Gont – drewniany materiał do wykonywania pokryć dachowych; deska z drewna iglastego o przekroju klina, z wpustem wzdłuż dłuższej krawędzi, łączona poprzez wsunięcie jednej deseczki w drugą.

¹⁹ Wrzeczadz (dawniej także w formach: rzeczadz, rzeczadz, rzeczadz, rzejczuz, rzecoz) – zamknięcie drzwi lub bramy, element w formie sztaby z otworem współpracujący ze skoblem służący wraz z nim do mocowania kłódki.

²⁰ Skobel – metalowy pręt wbity dwoma końcami w futrynę drzwi, w wieko skrzyni itp., służący do zamykania.

²¹ Sień – dawniej pierwsze pomieszczenie od wejścia, prowadzące do innych pomieszczeń.

²² Alkierz – wysunięta narożna część budynku kryta osobnym dachem; boczny, mały pokój, służący zwykle za sypialnię.

²³ Świron – dawniej, a dziś gwarowo: spichrz, lamus, magazyn. Były to wiejskie zabudowania z wystającymi, na kilku słupkach opartymi dachami. Przechowywano w nich między innymi: wyczesany len, zboże w ziarnie przygotowywane na sprzedaż, wosk, miód, pieniądze oraz rozmaite sprzęty.

²⁴ Żarna – urządzenie do ręcznego mielenia zboża, składające się z dwóch kamieni w kształcie koła każdy.

²⁵ Paprzyca – dawniej otwór w żarnach, gdzie wysypuje się ziarno.

²⁶ Rydnia – dawniej chlew.

²⁷ Gumno – budynek, w którym składało się zboże przed wymłóceniem; plac w stodole z twardo ubitej ziemi, na którym młóciło się zboże cepami.

²⁸ Odryna – budynek, w którym przechowuje się siano.

²⁹ Szkopek – a naczynie drewniane w kształcie wiaderka z jednym uchem, używane najczęściej przy dojeniu.

³⁰ Dzieża – drewniane naczynie używane dawniej do wyrabiania ciasta.

³¹ Sioło ogrodnicze, Sokołajczyce – nie udało się zlokalizować podanych miejscowości.

³² Rudomina – w XIX wieku miasto i gmina wiejska w woj. wileńskim. Obecnie gmina w rejonie wileńskim okręgu wileńskiego na Litwie.

³³ Puchowice – w XIX wieku miasteczko i dobra nad rzeką Świsłoczą, w powiecie ihumeńskim. Obecnie wieś na Białorusi w obwodzie mińskim, w rejonie puchowickim.

³⁴ Włoka – Włoka – konne narzędzie rolnicze do wyrównywania i kruszenia górnej warstwy gleby; dawna jednostka powierzchni gruntu ornego wynosząca ok. 16,79 ha.

³⁵ Wilia – rzeka na Białorusi i Litwie, prawy, najdłuższy dopływ Niemna. Źródła na północ od Mińska. Długość: 510 km, z tego 228 km na Litwie.

³⁶ Aldona Giedyminówna (1311/1313–1339) – księżniczka litewska i królowa Polski. Pierwsza żona króla Polski Kazimierza Wielkiego. Małżeństwo zostało zaaranżowane przez rodziców młodej pary i miało wzmocnić polityczny sojusz między Polską a Wielkim Księstwem Litewskim.

³⁷ Jan Aleksander Ludwik Karłowicz (1836–1903) – polski etnograf, muzykolog, językoznawca, folklorysta, członek Akademii Umiejętności, posiadał majątek Wiszniewo w dawnej guberni grodzieńskiej.

³⁸ Hannsloter – nie udało się ustalić tożsamości podanej osoby.

³⁹ Kloaka – potocznie: toaleta; wucet, wuce, WC, kibel, klo, klozet, klopp.

⁴⁰ Cytat pochodzi z drugiego tomu *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*, por. Z. Gloger, *Dom*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. III, s. [w cytowanym fragmencie zachowujemy pisownię oryginalną – red.]

⁴¹ Sawicze – Nieistniejąca obecnie wieś w obwodzie mińskim na Białorusi. W XIX wieku dobra zlokalizowane w województwie nowogródzkim.

^a „Inwentarz” ten jest obecnie własnością Edwarda Wojniłowicza (przyp. autora) [Szymon Olejkowicz Słucki (1532–1579) – książę litewski wywodzący się z rodu Giedymina].

⁴² Prawdopodobnie chodzi o Berezynę – rzeka na Białorusi, prawy dopływ Dniepru o długości 613 km.

⁴³ Czop – stożkowata zatyczka otworu zbiornika, naczynia itp.

⁴⁴ Antałek – beczułka o pojemności połowy lub trzeciej części antała (dawna miara objętości płynów – około ćwierci dużej beczki).

⁴⁵ Mikołaj Rej (1505–1569) – poeta i prozaik renesansowy, tłumacz, a także polityk i teolog ewangelicki, wójt urzędowski. Autor wielu utworów, w tym: *Psalterza Dawidów* (1546) oraz *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (1558).

⁴⁶ Koroniarz – przestarzałe mieszkaniac Korony, rdzennej Polski, w czasie trwania unii Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

⁴⁷ Hakatyści – członek hakaty; Niemiec wrogo usposobiony do Polaków.

⁴⁸ Piastowie – pierwsza historyczna dynastia panująca w Polsce od około 960 do 1370 roku. Za jej protoplastę uchodzi legendarny Piast, syn Chościska, ratak spod Gniezna. Pierwszym władcą z dynastii Piastów, którego historyczność nie jest kwestionowana, był Mieszko I. Piastowie zasiadali na polskim tronie przynajmniej od około 960 roku do 1370 roku (z przerwą na panowanie Wacława II), kiedy to zmarł Kazimierz III Wielki. Boczne linie Piastów utrzymały się na Mazowszu (do 1526 roku) i na Śląsku (do 1675 roku). Od pokolenia synów Bolesława III Krzywoustego Piastów dzieli się na linie śląską (wywodzącą się do Władysław

ślawa II Wygnańca), wielkopolską – od Mieszka III Starego, małopolską, mazowiecką oraz kujawską, której protoplastą był Kazimierz II Sprawiedliwy.

⁴⁹ Józef Ignacy Kraszewski

⁵⁰ Romanowo – w XIX wieku wieś położona w woj. grodzieńskim. Obecnie województwo podlaskie, powiat białostocki, gmina Michałowo.

⁵¹ Kraszewo – dawniej wieś w powiecie ostrowskim guberni łomżyńskiej, współcześnie woj. mazowieckie. Ślina – rzeka na Podlasiu (ok. 20 km długości), dopływ Narwi, a także nazwa wsi na Mazowszu.

⁵² Joachim Lelewel (1786–1861) – historyk, bibliograf, numizmatyk, poliglota, heraldyk i działacz, pisarz polityczny. Autor m.in. dzieła *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej*, Poznań 1844.

⁵³ Wincenty Pol, pseud. Janusz (1807–1872 w Krakowie) – polski poeta, geograf, kawaler Orderu Virtuti Militari, autor cyklu *Pieśni Janusza*.

⁵⁴ Wincenty Pol, pseud. Janusz (1807–1872) – poeta, geograf, kawaler Orderu Virtuti Militari. Autor między innymi cyklu *Pieśni Janusza* (1831–1846) oraz *Legendy o świętym Janie Kantym...* (1868).

⁵⁵ Karol Fryderyk Libelt (1807–1875) – polski filozof, działacz polityczny i społeczny, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor prac: *O odwadze cywilnej*, *O miłości*, *Estetyka czyli umniactwo piękne* (1848).

⁵⁶ Artur Grottger (1837–1867) – jeden z głównych przedstawicieli romantyzmu w malarstwie polskim, ilustrator, rysownik, autor między innymi *Powitania powstańca* (1865), cykli: *Polonia* oraz *Lithuania*.

⁵⁷ Platerowie – rodu posiadającą herb Plater-Zyberk; jej przedstawiciele posiadali w czasach Glogera majątki na Żmudzi i w Inflantach.

⁵⁸ Czapscy – pomorski ród szlachecki herbu Leliwa, pochodzący ze wsi Czaple lub Czapelki, od której przyjął nazwisko. Pojawił się tam na początku XIV wieku.

⁵⁹ Tyzenhauzowie – rodzina szlachecka pochodząca z Inflant herbu Bawół. Znanymi postaciami pochodzącymi z tego rodu są między innymi: Antoni Tyzenhauz (1733–1785) – podskarbi nadworny litewski i starosta grodzieński, pisarz wielki litewski, koniuszy litewski, zarządca litewskich ekonomii królewskich; Ignacy Tyzenhauz (1760–1822) – generał major Armii Wielkiego Księstwa Litewskiego, szef Regiment Gwardii Pieszej Wielkiego Księstwa Litewskiego, Członek Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

⁶⁰ Weissenhofowie – ród szlachecki pochodzenia litewskiego, którego gniazda rodowe wywodzą się z terenów Inflant.

⁶¹ Szembekowie – hrabiowski ród szlachecki herbu własnego. Do najbardziej znanych przedstawicieli rodu należeli między innymi: Krzysztof Antoni Szembek (1667–1748) – biskup inflancki (od 1711), biskup poznański (1717–1719), kujawski (1719–1739), arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski i Litwy (1739–1748); Piotr Szembek (1788–1866) – generał dywizji wojsk polskich w 1831 roku. W powstaniu listopadowym gubernator Warszawy, członek Rady Wojennej.

„Goniec Wieczorny”

1

MORD, TERROR I GRABIEŻ
W „PAŃSTWIE PRZYSZŁOŚCI”,
„Goniec Wieczorny” 1907, nr 247, s. 1;
artykuł opublikowano w osobnej rubryce;
podpis pod tekstem: „Z.G.”

Dumni z postępu wiedzy ludzkiej i cudownych wynalazków technicznych, przywykliśmy z pewną pogardą i lekceważeniem wspominać przeszłość, a z głęboką wiarą w postęp ludzkości patrzeć w przyszłość. Trzeźwy pogląd dalekim jest zarówno od idealizowania, tak przeszłości, jak przyszłości, bo natura człowieka wiecznie była, jest i będzie jednakowa. Ormund¹ i Aryman, pierwiastek złego i dobrego w człowieku, walczyły ze sobą od początku ludzkości i walczyć będą do końca świata. Skutkiem jednak rozmnażania się rodu ludzkiego i wzrastających potrzeb życiowych zmieniają się warunki bytu ludzkiego. Gdy ludzi było niegdyś mało, a zwierzyny, ryb i owoców leśnych dużo, to byt ówczesny człowieka polegał głównie na pracy zdobywania surowych darów natury. Dziś wszystko się zmieniło, bo ze wzrostem zaludnienia byt ten polega na umiejętnej pracy w roli i przemyśle, nie na zdobywaniu produktów dzikich, ale na ich hodowli umiejętnej, na pracy systematycznej i wytrwałej, przetwarzającej wszystko ku pożytkowi człowieka, jego ciała i duszy i na gospodarności w zażywaniu owoców tej mozolnej pracy. Że jednak pierwiastek złego jest w człowieku nieśmiertelny, więc wobec zmienionych warunków życia z jednej strony, a z drugiej zaniku takich hamulców, jakie stanowi religia, poszanowanie starszych, szkolnictwo narodowe, a uznanie pracy za cnotę, cześć dla chleba i tak dalej, pierwiastek złego musiał wziąć górę i upodlić duszę ludzką do rozmiarów w dziejach ludzkości niebywałych.

Historia rodu ludzkiego zna zbrodnie najrozmaitsze. Specjalnie jednak historia narodu polskiego nie przedstawiała nigdy jeszcze w ciągu jego dziejów tak potwornego upodlenia całych tysięcy wyrostków mordujących z zimną krwią istoty ludzkie.

Tu ideowcy przemycają do własnej ojczyzny dziesiątki tysięcy brauningów², tam bandyci i rzezimieszki zaopatrują się w sprowadzone przez ideowców narzędzia mordercze, udając socjalistów, tu znowu rzemieślnicy polscy, straciwszy zarobek przez strajki i zrujnowanie przemysłu, tworzą szajki bandytów, dorośli rozdają brauningi i noże fińskie dzieciom, zaprawianym do mordów, nabijają starca modlącego się w czasie Rezurekcji³ pod kościołem łódzkim, mordują kobiety ciężarne i małe dzieci, matki i ojców licznego drobiazgu za to tylko, że przyszli kupować żywność do sklepu, który się komuś nie podoba, lub że zapisali się do uczciwej pracy, która ma ich rodzinę zabezpieczyć od śmierci głodowej, tam inteligentni rzekomo młodzieńcy torturują w ohydny sposób ofiarę, niechcąc im oddać swoich oszczędności całego życia, a uczciwi jeszcze przed dwoma laty robotnicy wnoszą dziś na barkach do fabryki złodzieja, złapanego na gorącym uczynku. W mieście, które słusznie mogło być ozdobą każdego kraju kulturalnego w Europie, wszystkie ulice i domy obryzgane zostały krwią mordujących się braci, synów jednej, wzgardzonej przez oszalałych głupców matki ojczyzny. W imię walki o wolność zaprowadzono niewolę terroru. A wiedzieć trzeba, że to jest despotyzm i niewola, sięgająca najdalej ze wszystkich despotyzmów, jakie istniały pod słońcem od początku świata. Narzucają bowiem wolnej jednostce ludzkiej nie tylko przekonania polityczne terrorystów,

co już samo przez się ze stanowiska poszanowania wolności ducha obywatelskiego jest zbrodnią, ale nakładają kajdany na swobodę uczciwej pracy zarobkowej przy domowym ognisku, co jest ohydną i wstrętną niewolą, nawet rządów najbardziej despotycznym nieznaną.

To, co dzieje się od lat dwóch w Łodzi, ostatni wypadek w Lublinie, zamach na szanownego biskupa Jaczewskiego⁴, jest dla wszystkich ludzi trzeźwych próbką i obrazem życia, jakie zapanowałyby *de facto*⁵ w idealnie i po doktrynersku wymarzonej przez skrajnych postępców państwie przyszłości. Wierzmy szczerze, iż przywódcy wszystkich partii skrajnych są dziś przerażeni mordami w Łodzi i błagają swoje bojówki, aby zaprzestały potwornie nikczemnego rozlewu krwi bratniej.

Powinni byli jednak znać z tej strony naturę ludzką, że rozpętać jej namiętność bardzo łatwo, ale na wyciągnięcie jej z kałuży potrzeba będzie teraz całych pokoleń. Każde państwo socjalistyczne, gdyby kiedyś było, to musiałyby się składać z ludzi, a jak to już powiedzieliśmy – w pierwiastku duszy ludzkiej leży zło i dobro. Jedni będą woleli pracować dla siebie i dzieci, oszczędzać, gromadzić, gospodarować tylko u siebie i mieć własny warsztat – drudzy będą próżnowali, pili i brodząc we krwi bratniej usiłowali zaprowadzić taki ład społeczny, jakiego próbkę widzimy teraz w Łodzi, a w danym razie rzucą się na własnych przywódców, gdy ci będą ich od przesady w środkach powstrzymywać.

¹ Ormund i Aryman – bóstwa dobra i zła pochodzące z mitu indoeuropejskiego, pomiędzy którymi toczy się odwieczna walka; Ormund, Ormuzd lub Ahura Mazda (dosł. Pan Mądry, Pan Wszystkowiedzący) – najwyższe bóstwo w religiach irańskich. Bóg stworzyciel, walczący stale ze Złym Duchem Arymanem. Stwórca świata i ładu w kosmosie i praw nim rządzących, uosobienie ładu i absolutnej mądrości. Jego symbolem jest oczyszczający ogień. Wyobrażany był w postaci uskrzydłonej tarczy słonecznej; Aryman, Ahriman – bóstwo ciemności, demonów, otchłani, uosobienie zła, pan ciemności i podziemnego świata.

² Brauning (ang. *Browning*) – ręczny pistolet automatyczny.

³ Rezurekcja (z łac. *resurrectio* – zmartwychwstanie) – nabożeństwo wielkanocne w Kościele katolickim, podczas którego odbywa się także procesja.

⁴ Franciszek Jaczewski (1832–1914) – biskup rzymskokatolicki, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie w latach 1867–1870, biskup diecezjalny lubelski w latach 1889–1914.

⁵ *De facto* (łac.) – faktycznie, w rzeczywistości.

„Świat Kobiocy”

1

ŚWIĘTEJ PAMIĘCI MICHALINA GLOGEROWA¹,
„Świat Kobiocy” 1905, nr 39, s. 449–450;
artykuł opublikowano w osobnej rubryce;
brak podpisu pod tekstem.

W zaraniu XIX stulecia przyszła na świat, pożegnała go w pierwszych latach XX wieku...

Do kobiety, która w życie wstępowała w czasach nieśmiertelnej trójcy naszych poetów², dzisiejszej miary przykładać nie możemy; inny to był duch i inne serce. Ukazuje się nam ta czcigodna matrona jakby wizja spokoju i ukojenia, upostaciowanie szlachetności i dobroci, sylwetka jej rysuje się linią prostą, czystą i wyniosłą. Dziś – gdy linie naszego życia tak bardzo są wymęczone, poszarpane, niespokojne – karta opisująca jej życie w słowach prostych i zawierająca parę wierszy przez nią nakreślonych przypomni czytelnikom naszym postać, której już nie ma, a która w chwili bieżącej więcej niż kiedykolwiek pociągnąć nas może.

Jeszcze niedawno Zygmunt Gloger oddając ogółowi polskiemu ostatni tom swojej *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* takim serdecznym „przypisaniem” zakończył to obszerne dzieło swoje: „Prosty dług wdzięczności nakazuje mi dzieło niniejsze przypisać pamięci dwóch najdroższych w moim życiu osób, zostających w bezpośrednim duchowym związku z tą pracą; nieżyjącemu już od lat kilkunastu ojcu memu³ i liczącej obecnie 93 rok wieku swego kochanej matce mojej – którzy codziennym przykładem własnego życia rozniecili w zaraniu myśli moich poczucie obowiązku pracy społecznej, a gdym poszedł w kierunku przez siebie obranym, swą wyborną pamięcią i światłymi zapiskami o przeszłości służyli mi za skarbnicę tradycji i łącznik z życiem poprzednich pokoleń”⁴... I niedawno również podał „Kurier Warszawski” w felietonie jedną z tych ciekawych zapisek sędziwej matrony pod tytułem *Wspomnienie z lat dziecinnych*⁵, dotyczące młodości Fryderyka Chopina, u którego rodziców bywała późniejsza pani Glogerowa jako zaprzyjaźniona z ich córkami a siostrami Fryderyka, swymi zaś koleżankami.

Świętej pamięci Michalina Glogerowa literatką nie była. Ideałem całego jej życia od młodości do grobu była cicha wielkoduszna obowiązkowość światłej kobiety Polki, żony, matki, opiekunki sierot i obywatelki wiejskiej. W papierach jej pośmiertnych znalazły się poezje pisane pełnią serca w latach 1829–1832 pod wpływem pierwszych utworów Mickiewicza. Poezje te jednak nieboszczka przez całe życie ukrywała starannie przed ludźmi, uważając je za tajemnicę własnej duszy i serca. Jako taką postanowiła je spalić przed zgonem, co byłoby niechybnie nastąpiło, gdyby syn nie zdołał nieznacznie ocalić te pamiętki. Siedemnastoletnia Michalina Wojnówna pisała raz po rozmowie z sędziwym starcem (w roku 1829):

On skończył – mnie się wszystko uśmiecha radośnie,
Patrząc na to westchnęłam nad człeka obrazem,
Zmarszczki przyjdą położyć tamę i mej wiośnie,
Uroniłam łez kilka z biednym starcem razem,
Nad czasem któren moje włosy ma ubielić,
O młodości poranku dając tylko gwarzyć,

Podobno nic mnie wtenczas nie będzie weselić
Rzucam pióro i wolę już więcej nie marzyć.

Inny wiersz nosi tytuł: *Do Matyldy, posyłając bilet z powinszowaniem Nowego Roku, którego rycina wyobraża Buecentaurd⁶ na morzu, zastosowana do przypadku na promie^a.*

Ile razy ten bilet wpadnie pod twe oko,
Przedstawi Ci wód głębie rozlane szeroko,
Wspomnij natenczas burzę co nami miotła,
Wspomnij i towarzyszkę co z tobą płakała.
Był to moment okropny lecz razem i błogi,
Gdy mi dzielić dozwolił wspólne z tobą trwogi,
Niechaj ci choć ten bilet czasem przypomina:
Że twą dolę dzieliła wówczas Michalina.

Młoda Michalina wysuwała z przędzy swych myśli i uczuć podniosłych pieśni pełne zapąłu.

Wszystkie wiersze pisane są później w tonie głębokiej boleści, jak to wskazują poniekąd ich tytuły: *Tu nic nie ma*, *Znikomość*, *Do przeznaczenia*, *Ziarno piasku*, *Westchnienie* i tak dalej:

Co za natłok chmur czarnych w oczach mi się snuje
Na lewo i na prawo wiatry dmą dokoła...

Świętej pamięci Michalina Glogerowa nie uważała się nigdy za poetkę i wierszy później nie pisała, pozostała tylko do grobu gorącą wielbicelką poezji narodowej. Wyszędłszy w roku 1837 za mąż, prosiła Stwórcę, aby dał jej syna poetę, nie dane jej to było jednak. Uczyniła więc to, co jako matka uczynić mogła: przelała w duszę dziecka miłość do pieśni ojczystej. Opowiadała raz synowi, że gdy przybył na świat, a ona zostawała właśnie pod urokiem czytanego świeżo *Przedświtu*⁷ (przepisywanego przez jej męża, aby rozpowszechnić znajomość poematu wśród sąsiednich ziemian), na pamiątkę twórcy *Przedświtu* dała mu imię „Zygmunt”. Z czasów późniejszych jeden tylko wiersz ulotny znalazł się w papierach pośmiertnych świętej pamięci Glogerowej. Oto gdy latem w roku 1874 odwiedził Jeżewo Karol Estreicher, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej z Krakowa, i pod wpływem podniosłej atmosfery duchowej domu wpisał do albumu Zygmunta serdeczny wiersz, matka skreśliła także mową wiązaną słów kilka od zacnego gościa, któremu jednak słów tych nie oddała, uważając wiersz za zbyt słaby. Teraz więc dopiero znaleziony został w jej notatkach:

Te dni kilka jak sen miły
Co pono nie wróci,
Gdy już będę u mogiły
Hymn wspomnień zanuci!
Nie to nie sen, to duch Brata
Przybył w nasze koło
Z dalekiego zajrzał świata
W to podlaskie sioło,
Cześć Wam, dzięki miły Bracie
Za współczucie żywe,
Za to, serca w naszej chacie
Będą Wam życzliwe.

Dom jezewski miewał nieraz pod swym dachem gościnnym uczonych i miłych gości. Bywała tu na przykład Narcyza Żmichowska⁸ (Gabrijella), z której starszą Kornelią [1810–1902]⁹ ożeniony był Karol

Gloger¹⁰ z Dabroch¹¹, brat starszy Jana. Na zimę zjeżdżała krewna pani Michaliny, mieszkająca w niedalekim Mężeninie¹² (a zmarła rokiem 1863 w Jeżewie¹³ w 88 roku życia) jedna z najwykształceńszych swego czasu kobiet polskich, Agnieszka *primo voto* Rajmundowa Rembielińska¹⁴, *duo voto* Bechowa.

^a Zachowujemy styl i język oryginału.

¹ Artykuł o podobnym tytule ukazał się w tym samym roku w „Kurierze Warszawskim”, zob. *Świętej pamięci Michalina Glogerowa*, „Kurier Warszawski” 1905, nr 209, t. III, s. 230-231; Michalina Marianna Glogerowa (1811/1820–1905) – matka Glogera. Wychowała się w Mężeninie. Wywodziła się ze szlacheckiego rodu Wojnów herbu Ślepowron. Razem ze swoim mężem Janem Glogerem (1811–1884) zarządzała folwarkiem w Jeżewie. Została wraz z nim pochowana na cmentarzu w Tykocinie w ich rodzinnym grobowcu.

² Mowa o Adamie Mickiewiczu, Juliuszu Słowackim i Zygmuncie Krasińskim, zob. H. Markiewicz, *Rodowód i losy mitu trzech wieszczów: pamięci Kazimierza Wyki*, Wrocław 1894.

³ Jan Nepomucen Stanisław Gloger (1811–1884) – inżynier; ojciec Zygmunta Glogera. Był synem Wilhelma Wawrzyńca Glogera (1771–1825) oraz Katarzyny Konstancji z Kellerów Glogerowej (1777–1851). Wraz z Józefem Kraszewskim (1812–1887) uczył się w Akademii Białskiej, w której Józef Preyss (1767–?) – przyrodni brat jego matki – piastował funkcję rektora. W 1859 roku zakupił Jeżewo, by niespełna dwadzieścia lat później zbudować tam browar (funkcjonujący notabene do lat 50. XX wieku) W 1861 roku został wybrany do rady powiatu, a następnie otrzymał godność sędziego pokoju w okręgu tykocińskim. Autor wydanej pośmiertnie pracy: *Szkoła bialska i czteroletni w niej pobyt J.I. Kraszewskiego (1822–1826). Wspomnienie kolegi Szkolnego* (1928).

⁴ Zob. Z. Gloger, *Przypisanie*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1972, s. 530.

⁵ Zob. M. Glogerowa, *Wspomnienie z lat dziecięcych*, „Kurier Warszawski” 1904, nr 78, s. 1-2.

⁶ Bucentaur – statek, galera dożów weneckich, którą corocznie, w dzień święta Wniebowstąpienia Pańskiego wypływano na wody Morza Adriatyckiego w celu celebracji uroczystości zaślubin Wenecji z morzem.

⁷ *Przedświt* – poemat mesjanistyczny Zygmunta Krasińskiego napisany w latach 1841–1843.

⁸ Narcyza Żmichowska, ps. Gabryella, Gabrjella (1819–1876) – powieściopisarka, poetka, uważana za jedną z prekursorów feminizmu na ziemiach polskich, autorka m.in. powieści *Poganka* opublikowanej po raz pierwszy w warszawskim „Przeglądzie Naukowym” w 1846 roku.

⁹ Przyp. Red.

¹⁰ Karol Gloger (1800–1875) – był stryjem Zygmunta, bratem Jana; brał udział w powstaniu listopadowym (1831) w oddziale gen. Macieja Rybińskiego (1784–1874), spoczywa na cmentarzu w Sokołach (gmina Rutki).

¹¹ Dobrochy – w XIX wieku wieś położona w powiecie i guberni łomżyńskiej Królestw Polskiego, obecnie w powiecie zambrowskim województwa podlaskiego.

¹² Mężenin – w XIX wieku wieś położona nad Bugiem w guberni i powiecie łomżyńskim; obecnie w województwie podlaskim, powiecie zambrowskim.

¹³ Jeżewo Stare – w XIX wieku wieś leżąca w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej, obecnie w powiecie białostockim województwa podlaskiego; w 1859 roku Jeżewo zakupił Jan Gloger, ojciec Zygmunta, syn gospodarował dobrami od roku 1870.

¹⁴ Agnieszka Helena Opacka *primo voto* Rembielińska, *secundo voto* Bechonowa (ur. w 1777 w Mężeninie – zm. w 1868 w Jeżewie) – dziedziczka Krośniewic, Córka Chryzantego Opackiego (1742–1806; ziemianina). Uchodziła za niezwykle wyedukowaną kobietę; kształciła się w kierunku historycznym, geograficznym, matematycznym oraz nauk przyrodniczych i łaciny.



Święcenie kołaczy na podolu galicyjskim, „Tygodnik Ilustrowany” 1884,
Tom III, s. 349

„Czytelnia Dla Wszystkich”

1

ADAM MICKIEWICZ – POETA POLSKI.
WSPOMNIENIE BIOGRAFICZNE Z POWODU
PIĘĆDZIESIĘCIOLETNIEJ ROCZNICY ŚMIERCI POETY,
„Czytelnia dla wszystkich” 1905, nr 28, „Dodatek Mickiewiczowski”, s. 2-4;
artykuł opublikowano w osobnej rubryce;
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

... Ja kocham cały naród, objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszło jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona...
...Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić...¹

– pisze Mickiewicz, wielki piewca narodu polskiego, człowiek, który kochał i cierpiał za miliony i który życiem swoim poparł te słowa, napisane w chwili poetyckiego natchnienia; dowiódł, że miłość narodu może być myślą przewodnią, treścią nie tylko poezji, ale i treścią życia samego od kolebki, od pierwszych marzeń chłopięcych do ostatniej chwili męczeńskiego żywota.

I oto dziś upływa pięćdziesiąta rocznica chwili, gdy zmęczony ciągłymi troskami o dobro ludu swego i trudami życia tułaczego, biedny wygnaniec wdali od ojczyzny, którą tak ukochał, zamykając oczy po raz ostatni, rzekł do przyjaciela, czuwającego przy konającym: „Powiedz tak dzieciom moim, niech się kochają zawsze”.

A któż to był dziećmi Jego, jeśli nie cały naród polski, nie Polska cała, nieszczęśliwa córka, która nie mogła na razie znaleźć nawet w obszarach swych, kulami zoranych, kośćmi synów zasianych i krwią ich obficie zroszonych, miejsca kawałka, gdzieby mogła przyjąć na spoczynek wieczny zwłoki ukochanego ojca – wieszczka swego.

I dziwna rzecz, że półwiekowa rocznica śmierci tej przypada właśnie w chwili, gdy narodowi poety zabłysła na chwilę jutrzienka życia-swobody, a może wkrótce i dzień jego nastanie, dzień który On wieszczym duchem swoim przewidział już dawniej, w czasach, gdy w oczach jego, oczach ojca-męczennika noc ciemna niewoli roztaczała czarne swe skrzydła nad domem dzieci jego, a przemoc i ciemnota kajdany kuła i kraty żelazne dla ciał ich i ducha.

W smutną rocznicę tę powinniśmy wszyscy przypomnieć sobie żywot nieśmiertelnego wieszczka, i w przykładzie tym czerpać wskazówki, jak kochać należy Boga, Ojczyznę i ludzi, Jak żyć należy, abyśmy mogli, jak chciał On, wieszcz nasz „cały świat zadziwić”.

Mała wioska litewska Zaosie², w pobliżu Nowogródka, miała w dniu 24 grudnia 1798 roku szczęście stać się kolebką wielkiego mistrza poezji naszej. Tam to w starym dworku szlacheckim, należącym do pana Mikołaja Mickiewicza³ i żony jego Barbary, przyszedł na świat syn ich, a przyszedł w chwili, gdy dzwony kościelne biły „gloria” nowonarodzonemu Jezusowi, a z chat wieśniaczych i dworków szlacheckich płynęła

w niebiosy wigilijna kolęda stara: „Chrystus nam się narodził”. Na imię dano mu imię patrona dnia, w który się narodził „Adama”.

Tu pod okiem rodzicielskim płynęły spokojnie lata młodemu Adasiowi, wyłącane baśniami i opowiadaniem starego Błażeja i pieśniami klucznicy Gaśiewskiej, których obfity materiał poetycki sam Mickiewicz nazwał później „arką przymierza między dawnymi a młodszymi laty”. Raz tylko błogą idyllę dzieciństwa poety przerwał straszny wypadek wypadnięcia z okna i cudownego prawie powrotu do zdrowia, za łaską Matki Boskiej Ostrobramskiej, której opiece poleciła go matka, o czym sam mistrz mówi w pierwszych strofach *Pana Tadeusza*, pisanego na obczyźnie, w których jednocześnie tak przepięknie maluje ojczyznę utraconą, Litwę, te ukochane miejsca, gdzie spędzał lata dzieciństwa i tęsknotę swą do nich:

...Ojczyzno moja! ty jesteś, jak zdrowie,
Ile cię trzeba kochać, ten tylko się dowie,
Kto Cię stracił...⁴

W roku 1807 oddany został do szkoły powiatowej w Nowogródku, gdzie zdolnościami swymi i dobrocią niewysłowioną zjednął sobie w krótkim czasie nauczycieli i kolegów. Tam też zastał go rok 1812, który zasmucił go śmiercią ojca i pocieszył przybyciem Napoleona i widokiem Polski, wtórującej powracającym legionom Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła”...

... Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami...

Wierzył Mickiewicz z innymi i łudził się, i czekał..., i wraz z innymi rozpaczał, gdy Napoleona zwalczyły mrozy rosyjskie.

W roku 1815 Mickiewicz, 17-letni młodzieniec, wstępuje do Uniwersytetu w Wilnie, gdzie do spółki z Tomaszem Zanem⁵ organizują Towarzystwo Przyjaciół Nauk⁶, którego duszą był naturalnie Mickiewicz. W roku 1818 podczas rewolucji został Mickiewicz wprowadzony przez Zana do domu państwa Wereszczaków w Tuhanowiczach, gdzie poznał Maryłę, córkę gospodarstwa, ku której zapłonął gorącą miłością. Smutnie zakończyła się ta pierwsza miłość poety, któremu sądzono na drodze życia spotykać same zawody, i droga Maryła zostaje pod naciskiem rodziców żoną bogatego sąsiada. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich poeta obejmuje posadę profesora w Kownie⁷, gdzie wydaje swoje poezje oraz pierwsze części *Dziadów* i *Grażynę*. Po śmierci matki znów wraca do Wilna; stąd jednak, po dłuższym pobycie w więzieniu, dokąd dostaje się wskutek doniesienia gubernatora Nowosilcewa, oskarżającego Mickiewicza i jego towarzyszy o knowania przeciwpaństwowe, na rozkaz rządu wywieziony zostaje w roku 1825 do Odessy. Wspomnienia więzienne znalazły odzwierciedlenie w IV części *Dziadów*, pisanych w latach późniejszych w Dreźnie.

W Odessie Mickiewicz, otoczony aureolą poezji i męczeństwa, młodzieniec, dla którego dotąd jedynym celem życia była praca dla rodaków, zwraca uwagę towarzystwa wielkoświatowego. Uroczę panie, gwałtem pragnące dorównać swym arcywzorom z Paryża, zaczynają na wyścigi dobiegać się o względy młodego poety i męczennika przemocy rządu. Kilka miesięcy spędzonych w tym mieście, znajduje swój wyraz w sonetach erotycznych, w których jednak Mickiewicz, pomimo całego powabu, uroku i nowości, jaki miał chwilowo dla niego, wychowanego w tradycji patriarchalnej obyczajów szlacheckiego dworku, ten świat kuszący zmysły, pełen cieplarnianych kwiatów dobrobytu, rozkoszy i używania, powiada:

Widząc Jaskrawe oczy i bezwstydną czoła,
Pamiętkami zatruwa rozkosz, co go ludzi,
A Jeśli wdzięk I cnota czucie w nim obudzi,
Nie śmie s przekwitłem sercem iść do stóp anioła.⁸

Z ramion życia tego wrywa poetę wycieczka do Krymu. Świeże powietrze gór orzeźwia ducha rozkłyśanego melodiami salonów i buduarów, a przepiękna, bogata przyroda Wschodu przypomina mu zapomnianą na chwilę przyrodę ojczyzny, biedniejszą może, albo piękniejszą dla serca poety... bardziej kochaną.

Miłość do ojczyzny wraca z dawną siłą, a wraz z nim i tą tęsknota, która ożywia wszystkie utwory wieszczą, pisane na obczyźnie.

Litwo, piały mi wdzięczniej twe szumiące lasy,
Niż słowiki Bajdaru, Salehiry dziewice,
I weselszy deptałem twoje trzęsawice,
Niż rubinowe morwy, złote ananasy...⁹

mówi poeta i myśl jego ulata „w inne okolice... dalekie...”, „wytęża ucho, aby usłyszeć głos z Litwy” i ze łzami wita na stepie „zieloną trawę i jodły”, które ma przypominają Ojczyście lasy.

Po powrocie do Odessy w krótkim czasie zostaje, wysiany do Moskwy. Tam pisze *Konrada Walenroda* w którym po raz pierwszy krystalizuje się w całości ogrom pojęcia, do jakiego stopnia poświęcenia należy kochać ojczyznę. Z jakim zapałem przemawia! słowami otuchy, aby rozgrzać i pokrzepić serca rodaków:

Gdybym był zdolny własne ognie przelać
W piersi słuchaczy i wskrzesić postaci
Zmarłej przeszłości; gdybym umiał strzelać
Brzmiącym słowy do serca spółbraci:
Możeby jeszcze w tej jedynej chwili,
Kiedy ich piosnka ojczyzna poruszy,
Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy
I chwilę jedną tak górnio przeżyli,
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie¹⁰.

Nic dziwnego, że powieść ta nie podobała się rządowi ówczesnemu. Mickiewiczowi groziło zesłanie na Sybir i uprzedzając je, przyjaciele poety ułatwili mu w roku 1833 wyjazd za granicę.

Od tego czasu zaczyna się tułaczka mistrza. Przesz chwilę bawi w Berlinie, w Wejmarze odwiedza Goethego, który, dając mu złote pióro, nazywa go „największym dziś wieszczem Europy”, podróżuje po Szwajcarii i Włoszech, odwiedza Rzym i wreszcie osiada na czas w małym Jeżewie najżyczliwszą zgodę na moją propozycję.

Wówczas zachęciłem pana Roberta Wolffa¹¹, aby złożył odpowiednie podanie do komitetu cenzury w Warszawie, ponieważ sam nie miałem nigdy zamiaru być wydawcą. Gdy pp. Wolff z Gebethnerem¹² to uczynili, oznajmił im p. Lachmanowicz, iż ukaz cesarski dany Merzbathowi na druk „Pana Tadeusza”, nie może się stosować do pp. Gebethnera i Wolffa, niech więc ci panowie, jeżeli chcą drukować tak źle widziany utwór, wyjedną dla siebie nowy ukaz. Udano się wówczas do cenzora w Wilnie i do komitetu cenzury w Petersburgu, ale otrzymano zewsząd taką samą stanowczą odpowiedź, jakiej udzielił p. Lachmanowicz w Warszawie. Panowie Gebethner i Wolff stracili wówczas wszelką nadzieję, tylko ja, może dla tego, że troska o spełnienie życzeń poety spać mi nie dawała, nadziei tej nie straciłem dawała, nadziei tej nie straciłem.

Wówczas to spotkałem się z moim kolegą szkolnym L. Wr., od którego dowiedziałem się, że stosunkami swymi w Petersburgu dopomógł p. Wł. Maleszewskiemu¹³ i Józefowi Ungrowi¹⁴ do otrzymania koncesji na „Biesiadę Literacką”, pomimo ówczesnego postanowienia niewydawania pozwoleń na żadne nowe czasopismo polskie. Rzuciłem się w objęcia memu koledze, gdy mi przyrzekł, że interes mój weźmie do serca i powierzy go bardzo sprytnemu panu Budrewiczowi w Petersburgu. Wszak prosiłem o rzecz tak małą i lojalną jak przedruk z dozwolonego Merzbachowi Ukazem cesarskim *Pana Tadeusza*, z opuszczeniem kilkakset wykreślonych najwybitniejszych wierszy.

Nie upłynęło dwóch tygodni, gdy kolega L. Wr. wręcza mi w Warszawie wspaniały papier, w którym (za nr 2 588, z dnia 4 maja 1876 roku) „Głównoje Uprawlenje po diełam pieczati”, (nie wspominając już nic ani o potrzebie; oddzielnego ukazu, ani o niedawnym zakazie własnym) dozwala panu Budrewiczowi drukować „zapreszczonmiju Warszawskim cenzurnym Komitetom poemu *Pan Tadeusz*”, z warunkiem

wykreślenia tylko kilku wierszy niedozwolonych w rosyjskim tłumaczeniu Berga. Pomimo, że ważyło ciało moje z górą sześć pudów¹⁵, podskoczyłem z radości, a kolega L. Wr. objaśnił tylko, że panu Budrewiczowi dopomagała skutecznie w tej sprawie zainteresowana pewna piękna kobieta. Szkoda, że nie byli przy tym obecni nieznanymi mi osobami: pan Budrewicz i owa dama, bo w uniesieniu radości gotów byłbym uściskać ich oboje.

Dokument zachowałem sobie na dozoną pamiątkę, jako pozwalający drukowanie *Pana Tadeusza* każdemu, kto opuści kilka wierszy wykreślonych w rosyjskim tłumaczeniu Berga. Przez skrypt powyższy *Pan Tadeusz* ze szkodliwego, niebezpiecznego i gorszącego, uznany został urzędowo za utwór niewinny i lojalny, a cała rzesza wydawców, począwszy od firmy Gebethnera i Wolffa, drukującego w najrozmaitszych wydaniach (od 10 groszowych i stereotypowych dla strzech wieśniaczych) rozpowszechniła go w narodzie przez lat 30 w liczbie pół miliona egzemplarzy.

¹ A. Mickiewicz, *Dziady. Cz. 3, scena II, Improwizacja*.

² Zaosie – wieś na Białorusi, w obwodzie brzeskim, w rejonie baranowickim. Zaścianek szlachecki położony był w końcu XVIII wieku w powiecie nowogródzkim województwa nowogródzkiego.

³ Mikołaj Mickiewicz (1765–1812) – ojciec Adama Mickiewicza, adwokat sądowy i komornik miński.

⁴ Cytat pochodzi z *Inwokacji* zamieszczonej w dziele *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, zob. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. Pierwsza *Gospodarstwo*, Warszawa 1999, s. 7 [w oparciu o wyd. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, [w:] *Dzieła, T. IV*, Warszawa 1955].

⁵ Tomasz Zan (1796–1855) – polski poeta, badacz minerałów i przyrodnik. Współzałożyciel Towarzystwa Filomatów utworzonego 1 października 1817 roku i jego przewodniczący na wydziale matematyczno-fizycznym. Prezes zgromadzenia Filaretów w latach 1820–1823.

⁶ Mowa o Towarzystwie Filomatycznym (z gr. miłośnicy nauki) – polskie tajne stowarzyszenie studentów i absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego działające w latach 1817–1821. Pierwotnym celem związku było samokształcenie, wzajemna pomoc w nauce oraz ćwiczenie się w sztuce pisania.

⁷ Kowno – drugie pod względem liczby mieszkańców miasto na Litwie, położone u zbiegu Niemna i Willi, w XIX wieku miasto gubernialne i powiatowe.

⁸ A. Mickiewicz, *Rezygnacja*, [w:] tegoż, *Poezje*, T. 1, Kraków 1899, s. 166.

⁹ A. Mickiewicz, *Pielgrzym*, [w:] dz. cyt., s. 180.

¹⁰ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, Lipsk 1846, s. 47.

¹¹ August Robert Wolff (1833–1910) – księgarz i wydawca prasy oraz książek. Praktykę zawodową odbył w warszawskiej księgarni Franciszka Spiessa i Rudolfa Friedleina – równocześnie z Gustawem Gebethnerem (1831–1901). W 1857 roku założył wraz z Gustawem Gebethnerem księgarnię oraz wydawnictwo o nazwie „Gebethner i Wolff” z filiami na terenie całego kraju, a także w Paryżu i w Nowym Jorku.

¹² Gebethner i Wolff – założone w 1857 przez Gustawa Adolfa Gebethnera i Augusta Roberta Wolffa przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie przedsiębiorstwo wydawnicze i księgarskie. Istniało do 1950 po czym jego likwidacji dokonały władze komunistyczne. Przedsiębiorstwo wydawało przede wszystkim klasykę literatury polskiej i czasopisma.

¹³ Władysław Józef Małaszewski (1832–1913) – publicysta, powieściopisarz, ziemianin. Właściwą działalność publicystyczną rozwijał jako redaktor tygodnika „Biesiada Literacka” w l. 1876–1906, który przejął po Gracjanie Ungrze (od r. 1881).

¹⁴ Józef Unger (1817–1874) – drukarz, księgarz oraz wydawca. Od 1859 roku był wydawcą „Tygodnika Ilustrowanego”. Zob. *Józefa Ungera Kalendarz Warszawski Popularno-Naukowy na rok 1869*, wyd. J. Ungier, Warszawa 1868.

¹⁵ Pudy – dawna, rosyjska jednostka masy równa około 16,5 kg.

Z wieku Mikołaja Reja. Księga Jubileuszowa

1

OPISY MAJĄTKOWE (INWENTARZE)
NA LITWIE W XVI WIEKU,
Z wieku Mikołaja Reja. Księga Jubileuszowa 1505–1905,
Warszawa 1905, s. 72 – 77;
artykuł opublikowano w osobnej rubryce;
brak podpisu pod tekstem.

Dla badań nad kulturą narodową danej epoki i w danym kraju nader ważne źródło stanowią tak zwane „inwentarze”, czyli opisy majątkowe, sporządzone z powodu rozmaitych okoliczności, a zwykle w celu przedstawiania aktualnego stanu pewnego majątku nieruchomego lub ruchomego budynków, sprzętów w mieszkaniach, zasiewów w polach i tak dalej. Na tym miejscu rozpatrzymy dwa oryginały „inwentarzy” z wieku XVI, które rzucają nam snop światła na domowy wiejski wygląd Wielkiego Księstwa Litewskiego za czasów Stefana Batorego.

Pierwszym jest: *Rewersał z Inwentarza imienia Górskiego*, który Krzysztof Pszonka¹, sługa Jego Mości Pana Młodziejowskiego, Podskarbiego Nadwornego Koronnego, podał szlachtetnemu panu Krzysztofowi Klabonowi², „Starszemu nad muzyką króla Jego Mości dnia 20 Aprilisza, roku pańskiego tysięcznego pięćsetnego osmdziesiątego czwartego”³. Z encyklopedii polskich wiemy, że Krzysztof Klabon, a właściwie Claboni, Włoch rodem, służył trzem królom polskim, to jest: Zygmunutowi Augustowi, Batoremu i Zygmunutowi III, jako słynny śpiewak i muzyk. Właściwie służył czterem, bo dlaczegoż by za Waleziusza miał być z tej służby usunięty? Aleksander Poliński⁴ pisze, że Klabon już w roku 1565 znajdował się w gronie śpiewaków Zygmunta Augusta, że po tym napisał muzykę do wiersza Jana Kochanowskiego *Epinicion*⁵ (pieśń zwycięska po ukończeniu wojny inflanckiej⁶ w 1582 roku) oraz muzykę do pieśni weselnej *Epithalamionu* (również utworu Kochanowskiego), którą sam śpiewał na wspaniałym weselu Jana Zamoyskiego⁷ z Gryzeldą Batorówną⁸, synowicą królewską. *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda⁹ nadmienia, że Zygmunt III dawał Klabonowi 15 złotych ówczesnych miesięcznie i barwę, czyli ubranie, i że Klabon śpiewał nie tylko na weselach króla z Anną¹⁰ i Konstancją¹¹, ale i podczas świetnych obchodów w Warszawie i Wilnie z przyczyny zdobycia Smoleńska. Jeżeli tak, to długie lata strawił w zawodzie artystycznym na dworze królów polskich. Ale czego nie znajdujemy w encyklopediach, to znajdziemy w naszym „inwentarzu” litewskim, że szlachtetnemu panu Krzysztofowi Klabonowi, starszemu nad muzyką króla, dał Batory „Górskie”, majątność Góry¹² pod miastem Wilnem. Z inwentarza tego, pisanego czytelnym, pięknym charakterem, (na 3 arkuszach ładnego ówczesnego papieru ze znakiem wodnym, przedstawiającym herb Topór¹³) poprawną polszczyzną XVI wieku, dowiadujemy się, że w Górach jest „naprzód dwór, do którego wrota wjezdne od Wilna gątam¹⁴ pobitel”¹⁵ – to się znaczy, że wrota miały daszek na słupach, pobity gontami. „W ten dwór (czyli podwórze) wjechawszy, po lewej ręce dom wielki¹⁶, z drzwiami na zawiasach z wrzeciędzem¹⁷ i skoblem. Wszedłszy do sieni, po lewej ręce świetlica (dziś nazwano by ją salonem),

a w niej błon (okien) trzy z ołowiem całym. Okiennice wszystkie na zawiasach z zaszczepkami. W tej izbie ława jedna, listwa też jedna. Piec nowy polewany (to jest kaflowy). Drzwi na zawiasach z klamką i zaszczepką. Druga izba przeciwko tej izbie. W tej drugiej izbie (zapewne jadalni) było także błon trzy z brakiem jednej kwatery. Piec i komin był stary i stała „szafa do stawiania mis”. Z tej izby szło się do komory czyli alkierza, a stąd do „potrzebnej komórki”. Kuchnia była w sieni, to jest „kominy dwa z gliny ulepione”. Dwór ten był pobity gontami. „Świern (lamus)¹⁸ na podkleciu pobocz tegoż domu (dworu). Do tego świernia drzwi z wrzeczadzem y skoblem. Do podklecia także drzwi z skoblem i wrzeczadzem¹⁹. Zdaje się, że „podklecie” oznaczało to samo, co dziś nazywamy „podsieniem”, które i dziś bywa niekiedy zaszalowane i zamykane. „W bok tegoż Świernia” znajdowała się „piwnica”, a do niej także prowadziły drzwi z wrzeczadzem i skoblem. Przy dworze znajdował się sad owocowy, a przy nim stała oficyna, o której mówi „inwentarz”: dom drugi pod Sadem. Do tego domu drzwi na zawiasach, w którym domu dwie izby. Pierwsza izba na wschód słońca, błon w niej w ołowiu trzy, okiennic także trzy. Stoły na zawiasach dwa, jeden dębowy, a drugi sosnowy. Ławy w koło. Piec polewany, komin murowany. Komora z teje izby, do niej drzwi na zawiasach z wrzeczadzem i skoblem. Łóżko w komorze. Listwa jedna. Drzwi do sadu z komory z okiennica z zaszczepką. Druga izba przeciw tej izbie. Piec nowy polewany, komin murowany. Okien trzy z błonami płóciennymi. W sieni komin murowany, okna na dwór z okiennicami. Szafa w teje sieni, do chowania mleczy, na zawiasach z wrzeczadzem. Drzwi do sadu z teje sieni na zawiasach. Dom ten pobity nowymi gąkami. Dom trzeci, do którego drzwi proste (w nim), piekarnie dwie przeciw sobie, piece dobre w obudwymy ławy. Żarna²⁰ z kaprzyką (może paprzyką) żelazną y stępą do tłuczenia²¹.

Tu musimy dodać kilka uwag i wyjaśnień. Błonami nazywano okna, od tych jeszcze czasów, kiedy, nie mając szyb szklanych, rozpinano w otworach okien błony pęcherzowe. Wszędzie jednak, gdzie w inwentarzu mowa o błonach z ołowiem, należy rozumieć okna, złożone z szybek szklanych, oprawnych wółów, w ramach zwanych „kwaterami”. Drzwi były albo na zawiasach, albo „proste”. Pod tą ostatnią nazwą należy rozumieć drzwi bez zawias, tylko „na biegunach”, czyli czopach. Żelazo było bowiem wówczas stosunkowo znacznie droższe niż dzisiaj i dlatego, gdzie było można, zastępowano zawiasy biegunami, a w „inwentarzach” wymieniano, przy których drzwiach były: zawiasy, wrzeczadze, skoble, zaszczepki, proboje i klamki.

Listwą, jak się zdaje, nazywano półkę wzdłuż ściany, służącą do stawiania na niej naczyń stołowych. „Druga rydnia, w której drzwi na zawiasach, nakryta słomą. Kokoszy w tej rydni 11, kur (kogut) 1. Obora stara za tą rydnią. Stajnia słomą poszyta pobocz teje rydni, drzewo (ściany) w słupy stawione, na ośm koni. Chlew dla świń podle teje stajnie, z drzewa zrąbiony, nakryty nową słomą. Świni w tym chlewie starych pięciuro, młodych pięciuro. Obora podle tego chlewa niewielka, zrąbiona z drzewa, nową słomą nakryta. Kozłów w teje oborze 3, kóz 2, owiec 5, baran 1, jagniąt troje. Obora druga podle pierwszej z chrustu pleciana, nakryta słomą nową. Drzwi w niej dwoiste. Żywocizny trojenaście, krów dojnych siedm, cieląt troje, gęsi cztery. Syrnik pobity gąkami. Łażnia. Browar w bok Syrnika. Gumno²² w bok dwora. W tym gumnie dwoia wrota naprzeciw sobie. U jednych wrzeczadz z przybojem (probojem), u drugich z zaszczepką. Z strony gumna sieć (osieć) do suszenia zboża. Żyta w tym gumnie ośm kop. Ozieradło nowe. Odryna do zachowania siana chrościana stara, w niej siana wózków ze dwa. Statki domowe: kubłów ośm, uszatków starych dwa, nowy jeden, wiadro nowe jedno, starych trzy, konew zła, solanek do sypania zboża lipowek trzy (to jest z drzewa lipowego), fasek trzy, mis trzy, sito jedno, łyżek dwie, talerzów cztery, połowników (półmisków) trzy, garnców (garnków) mlecznych cztery, szkopy (skopków) do mleka dwa, maślnica do robienia masła jedna. Stół w podkleciu, niecek starych troje, koryt dwie, tworzydł drzewianych cztery, glinianych cztery, siekacz y niecki małe, dziża do chleba jedna, garnców do warzenia jeść, solnie a jedna, syrów czternaście, połeć mięsa i kąpiów trzy. Dom ten i gumno chrustem ogrodzono. Zasiano na dworskiej pasni beczek trzydzieści y pół beczki”. Do dóbr Góry należały cztery wsi: „sioło ogrodnicze²³, sioło Rudornina, sioło Sokoyłayczyce²⁴ i sioło Puchowice²⁵” oraz kamienica, „która leży na Zamkowej ulicy w Wilnie, przeciw kościołowi św. Jana”. W siole ogrodniczem, które leżało „przed dworem na wileńskiej drodze wymienionych jest „ogrodników jedenaście”. Ogrodnicy tacy nie mieli pól, tylko chaty z ogrodami warzywnymi, a ich „powinność: trzy dni robić w tydzień z czym każą, nad to żadnego podatku nie powinni płacić, oprócz poboru królewskiego, jeśli się jaki pokaże”. W Rudorninie wymienionych jest chłopów 30,

w Sokojajczycach 61, a w Puchowicach 9. Ci prawie wszyscy posiadali po włóce „ciahłej”, to się znaczy sprzężajnej, lub po półwłóczku. Z włóki „ciahłej” płacili do dworu rocznie czynszu po rublu i dawali po beczcze żyta i po beczcze owsa, oraz szli w roku 12 razy na tłokę, „z czym każą: siano sprzętać, co jest sianozęci przy tymże siele, i to co przy dworze. Podwodę (z wozem) dwa kroć do roku. Z osadnych włók po 70 groszy, nad to podaczki żadnej, ani powinności pełnić nie powinni”. Znajdujący się w tym „inwentarzu” spis stu jedenastu włościan, z imienia i nazwiska wymienionych, jest ciekawy pod względem etnograficznym. Spisywano ich wszędzie, więc i tutaj nie z metryk i dokumentów urzędowych, ale podług ustalonego brzmienia ich nazwisk, jak słyszano z ust ludu miejscowego. Lud zaś nad Niemnem i Wilią składał się z pomieszanych z sobą trzech szczepów: litewskiego, polskiego i rusińskiego. Już wykazaliśmy to w innej naszej pracy, że, gdy Polska piastowska w dobie podziałów po zgonie Krzywoustego utraciła siłę odporności państwowej, wtedy zamieszkały w borach naród litewski, party potrzebą upowszechnienia rolnictwa na Litwie, rozpoczął parowiekowy szereg najazdów na ziemię polską i z łatwością wprowadził sobie znad Narwi i Wisły całe rzesze bezbronnego ludu rolniczego. Wszystkie kroniki ówczesne przepełnione są opisami nagłych napadów i gromadnego porywania ludności mazowieckiej, kujawskiej i lubelskiej w niewolę za Niemem, a raz tylko jeden cytują szczęśliwy wypadek, gdy skutkiem zaślubin królewicza Kazimierza z Aldoną Griedyminówną w roku 1325 Litwa powróciła Polsce dwadzieścia kilka tysięcy jeńców. Stosunki podobne międzynarodowe panowały w średnich wiekach nie tylko u nas, bo w całej prawie Europie, chłop roboczy był wówczas łupem wojennym najcenniejszym, a dla Litwina leśnego tak zwana miarga, czyli dziewczka robocza była najpożądalszą żoną z Polski, bo z natury rzeczy umiała lepiej chodzić koło warzywa i przedziwa jako córka ludu rolniczego, niż dziewczyna wyrosła wśród puszczy, w narodzie żyjącym przeważnie z myślistwa, rybołówstwa, pasterstwa, owoców leśnych i łupów wojennych, który dopiero od doby wchłonięcia w swój organizm znacznej części ludności polskiej stał się przeważnie rolniczym. Toteż „Budrys”²⁶ nie jest tylko fantazją Mickiewicza, ale echem istotnych stosunków dziejowych, które wielki poeta znał z kronik. Drugim wiernym echem tych stosunków jest mowa dzisiejsza ludu litewskiego, zawierająca w sobie (podług znakomitego językoznawcy Litwy, świętej pamięci Jana Karłowicza²⁷) trzecią część wyrazów polskich zlitewszonych. Trzecim, że tak powiemy, echem są nazwiska Indowe chłopów litewskich, takich na przykład 111 włościan, wymienionych w XVI wieku w inwentarzu „imienia Górskiego” pod Wilnem. W nazwiskach tych uderzają wymownie trzy pierwiastki językowe: litewski, rusiński i polski. Nazwisk rdzennie litewskich jest 7: Rajzriczys, Nainejszys, Rudys, Nizinczys, Żegelis, Gerwelis i Lejsis. Nazwisk, wskazujących pochodzenie rusińskie, jest najwięcej, takich np. jak: Sidor Petrulewicz, Hrysko, Ławryn Korobielnik, Zub, Trocbin i tak dalej. Do nazwisk zdradzających pierwiastek polski należą: Szymek, Stanisław, Janek Powaserek, Klim, Andrzej Skiba, wójt Mieszko, Janek, Maciek Stasiel, Staś Kiorwicki, Paweł Toporek, Jędrzej Żywioł, Wojtko Markiewicz, Kociorka i tak dalej. Drugi „inwentarz” o którym tu mówić będziemy, o trzy lata późniejszy (z rokiem 1587), pochodzi już nie z województwa wileńskiego, ale z nowogródzkiego, a obejmuje dobra Sawicz²⁸, własność księcia Symeona Słuckiego²⁹. Pisany jest również polszczyzną dobrą, co wskazuje, że na dworze tego księcia panowała kultura złotego wieku Polski. Dwór w majątności Sawicz był „wszystek w koło dyłowaniem ogrodzony”, ale na dziedziniec dworski wiodły „wrota proste”. Sam dwór nad rzeką Biereźnią³⁰ „nakryty deskami”, w nim pierwsza izba „biała”, czyli bialona, w niej błony szklane dwie, ławy wkoło, stół jeden, piec kaflowy, drzwi na zawiasach. Z tej izby „komnata”, czyli alkierz, a z komnaty „komórka potrzebna” czyli zachowanko. Także „izdebka biała w bokku”, a w niej „dwie błonie (okna) papierowe”. I tu również ławy w koło, stół jeden i piec kaflowy. Naprzeciwko dworu piekarnia z sienią, piecem czarnym (tj. nie kaflowym).

W piekarni ławy wkoło i stół. Wedle tego domku stajnia stara, dranicami kryta, i „kleci dwie, dranicami kryte”, oraz „sernica podle”. Dom pod nazwą „folwarku”, ogrodzony „w koło chrustem”. W nim była także piekarnia z sienią, a z sieni tej „komórka dla chowania mleczna”. Obok „piwnica, dobrze oprawna, dranicami kryta”, dalej, obora albo chlewy z chrustu plecione stare, słomą kryte, stajnia stara dranicami kryta, gumno wkoło ogrodzone chrustem, w nim stodoła z drzewa rąmbiona (zdrębiona), słomą nakryta”. „Łażnia nad rzeką z sionką, dranicami kryta”. Staw i młyn na wierciółkach, na rzece Biereźni, grobla usypana, upusty dwa drzewiane na tej grobli „po cztery sążnie”. „Karczma przy siole Purowskim, dobrze zbudowana na włóce”. „Wśród naczynia dwornego”, czyli statków gospodarskich folwarcznych, „inwentarz”

wymienia: „Kadzi kapustnych 4, beczek piwnych 3, beczek, co w nich wino bywało 2, beczek starych 4, czop 1, antałków 3, wiader 2”. Wyraz „dym” był już powszechnie w Wielkim Księstwie Litewskim, w opisach dóbr używany w znaczeniu domostwa, jako jednostki przez ludzi zamieszkiwanej. I w dobrach Sawicz było „Sioło ogrodnicze”, składające się z 18 poddanych ogrodników i tyluż ich „dymów”. Nazwa była bardzo właściwa, bo „dymem” zwało się tylko takie domostwo, gdzie istniało ognisko, a więc i kurzył się dym ze strzechy. W obu inwentarzach powyższych, z których pierwszy, urzędowy, pisany był przez urzędnika podskarbińskiego, a drugi, prywatny książąt Słuckich, przez miejscowego nowogrodzianina, jak i w wielu innych inwentarzach z tego wieku, które mieliśmy w ręku z różnych województw litewskich, uderza wspólna znajomość ducha mowy polskiej, z doby Reja³¹ i Kochanowskiego.

Oczywiście był to wpływ kultury polskiej, która szerokim prądem oddziaływała na Ruś i Litwę, lecz oddziaływała już od czasów Jadwigi i Jagiełły. Każdy, kto choć cokolwiek zna wewnętrzne prawa, urządzenia i obyczaje dawnej Polski, wie o tym dobrze, iż ta nie posiadała żadnych organów władzy do urzędowej i administracyjnej propagandy i nacisku narodowościowego. Urobiło się też powszechnie w Rzeczypospolitej przysłowie, że: „w Polsce jak kto chce”. Kultura dawnej Polski nie posiadała wcale narzędzi do wybijania nikomu drzwi i okien, aby wejść do jego domu, jak to po wszystkie czasy widzimy u Niemców, ale jak światło i ciepło, musiała oddziaływać tam, gdzie gospodarz, siedzący w ciemnicy i zaduchu, otwierał skwapliwie swoje drzwi i okna dla niej. Słusznie pisze Korzon, że żadnego prześladowania języka litewskiego nikt nie zdoła wynaleźć: ani w Statucie litewskim³², ani w diariuszach sejmowych³³, ani w pismach, wychodzących z kancelarii czy to koronnej czy Wielkiego Księstwa Litewskiego, ani w czynnościach urzędów Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, ani w literaturze polskiej. Nikomu nigdy nie śniło się w Polsce o przymusowym polonizowaniu rdzennej Litwy. Królowa Jadwiga, otoczona zawsze radą panów polskich, funduje przy uniwersytecie w Pradze czeskiej specjalny konwikt³⁴ dla rodowitych Litwinów, kształcących się na kapłanów dla ludu litewskiego. Gdyby chodziło o ich polonizację, a nie o najwyższą naukę, to tańszym kosztem odesłano by wszystkich do szkół biskupich w Polsce.

¹ Krzysztof Pszonka – nie udało się ustalić szczegółowych informacji na temat podanej osoby.

² Krzysztof Klabon (1551–1616) – polski kompozytor, lutnista, śpiewak na dworze króla Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, a następnie Zygmunta III. Autor sześciu pieśni 4-głosowych zatytułowanych *Pieśni Kalliope Słowińskiej. Na terazniejsze, pod Byczyną, zwycięstwo* wydanych w Krakowie w 1588 roku.

³ Nie udało się ustalić źródła pochodzenia cytatu [zachowujemy oryginalny zapis – Red.].

⁴ Aleksander Poliński (1845–1916) – polski krytyk muzyczny, historyk muzyki. Od 1899 sprawozdawca muzyczny „Kuriera Warszawskiego”, „Tygodnika Ilustrowanego” oraz „Echa Muzycznego” i „Teatralnego”. Od 1904 wykładowca teorii muzyki w Warszawskim Instytucie Muzycznym. Autor *Dziejów muzyki polskiej* (1907) – pierwszego syntetycznego opracowania historii muzyki polskiej.

⁵ Jan Kochanowski (1530–1584) – najwybitniejszy polski poeta epoki renesansu, jeden z twórców polszczyzny literackiej. Autor m.in. *Trenów* (Kraków 1580), mieszkał i tworzył w Czarnolesie; epinicion ukazał się w Krakowie w 1582 roku i upamiętnia zwycięstwa króla polskiego Stefana Batorego nad Moskwą. Kompozytor królewski, Krzysztof Klabon wykonał go na weselu kanclerza Jana Zamoyskiego i Gryzeldy Batorówny, bratanicy króla. Epinicion jest jednym z kilku utworów, które poeta napisał z okazji zwycięstwa nad Iwanem IV Groźnym. Należą do nich m.in. pieśń *XIII Książ Wtórych*, epicka *Jezda do Moskwy* oraz *Oda XII* o zdobyciu Połocka.

⁶ Wojny inflanckie – seria konfliktów politycznych i zbrojnych w latach 1558–1593, pomiędzy państwem polsko-litewskim (Rzeczpospolita Obojga Narodów) a Szwecją, Danią i Cesarstwem Rosyjskim o panowanie na morzu i ziemie zakonu inflanckiego. W wyniku długotrwałych działań wojennych Inflanty (pod koniec XVI wieku) przeszły na własność trzech państw: Szwecji, Danii i Polski. Po wojnach szwedzkich, na mocy pokoju w Oliwie (1660) część Inflant polskich przeszła w posiadanie Szwedów.

⁷ Jan Zamoyski Jan Sariusz Zamoyski herbu Jelita (1542–1605) – polski szlachcic, magnat, sekretarz królewski od 1565, podkanclerzy koronny od 1576, kanclerz wielki koronny od 1578 i hetman wielki koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów od roku 1581.

⁸ Gryzelda Batorówna (1569–1590) – bratanica króla Polski Stefana Batorego.

⁹ S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna* – jedna z debiutanckich polskich encyklopedii. Pierwsza spośród encyklopedii wydanych przez firmę Samuela Orgelbranda. Opublikowana w 28 tomach w latach 1859–1868. Encyklopedia wydana została na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego. Późniejsze wznowienia tej serii (1872–1876; 1877–1879; 1883–1884, 1898–1904) miały formę okrojonej. *Encyklopedia* ta jest często nazywana pierwszą nowoczesną (nowożytną) polską encyklopedią (powszechną, wielotomową).

¹⁰ Anna Habasburżanka (1573–1598) – córka arcyksięcia austriackiego Karola, pierwsza żona Zygmunta III, królowa Polski i Szwecji.

¹¹ Konstancja Habsburżanka (1588–1631) – królowa Polski i Szwecji, druga żona Zygmunta III Wazy.

¹² Góra – trudno jednoznacznie określić, o którą miejscowość o podanej nazwie morze chodzić. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podanej kilkanaście miejscowości o tej nazwie [Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, T. II, s. 685–690]. Obecnie na terenie Polski zlokalizowane jest kilkadziesiąt miejscowości o podanej nazwie.

¹³ Toporowie – jeden z najważniejszych rodów pierwszych wieków Polski, stanowiący kontynuację książęcej linii Wiślan, z gniazdem rodowym w górnym dorzeczu Wisły. Nazwa Toporowie (Toporczykowie) pochodzi od herbu, którym rodzina pieczętowała się od ok. XIII/XIV wieku.

¹⁴ Gont – drewniany materiał do wykonywania pokryć dachowych; deska z drewna iglastego o przekroju klina, z wpustem wzdłuż dłuższej krawędzi, łączona poprzez wsunięcie jednej deseczki w drugą.

¹⁵ Cytat prawdopodobnie pochodzi z *Rewersału Inwentarza imienia Górskiego*, o którym pisze Gloger. Nie udało się ustalić szczegółowej jego lokalizacji w podanym dziele.

¹⁶ Patrz, przyp. nr 15.

¹⁷ Wrzeczadz (dawniej także w formach: rzeczadz, rzeczadz, rzeczadz, rzeczuz, rzecoz) – zamknięcie drzwi lub bramy, element w formie sztaby z otworem współpracujący ze skoblem służący wraz z nim do mocowania kłódki; skobel – metalowy pręt wbity dwoma końcami w futrynę drzwi, w wieko skrzyni itp., służący do zamykania.

¹⁸ Świron – dawniej, a dziś gwarowo: spichrz, lamus, magazyn. Były to wiejskie zabudowania z wystającymi, na kilku słupkach opartymi dachami. Przechowywano w nich między innymi: wyczesany len, zboże w ziarnie przygotowywane na sprzedaż, wosk, miód, pieniądze oraz rozmaite sprzęty.

¹⁹ Cytat pochodzi prawdopodobnie z *Rewersału Inwentarza imienia Górskiego*. Nie udało się ustalić szczegółowej jego lokalizacji w podanym dziele

²⁰ Żarna – urządzenie do ręcznego mielenia zboża, składające się z dwóch kamieni w kształcie koła każdy.

²¹ Cytat pochodzi z *Rewersału Inwentarza imienia Górskiego*, o którym pisze Gloger. Nie udało się ustalić szczegółowej jego lokalizacji w podanym dziele; por. Z. Gloger, *Dwory wiejskie*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 2, s. 74-86.

²² Gumno – budynek, w którym składało się zboże przed wymłóceniem; plac w stodole z twardo ubitej ziemi, na którym młóciło się zboże cepami.

²³ Sioło ogrodnicze, Sokołajczyce – nie udało się zlokalizować podanych miejscowości.

²⁴ Rudomina – w XIX wieku miasto i gmina wiejska w woj. wileńskim. Obecnie gmina w rejonie wileńskim okręgu wileńskiego na Litwie.

²⁵ Puchowice – w XIX wieku miasteczko i dobra nad rzeką Świsłoczą, w powiecie ihumeńskim. Obecnie wieś na Białorusi w obwodzie mińskim, w rejonie puchowickim.

²⁶ Budrys – żartobliwe określenie Litwina.

²⁷ Jan Aleksander Ludwik Karłowicz (1836–1903) – polski etnograf, muzykolog, językoznawca, folklorysta, członek Akademii Umiejętności, posiadał majątek Wiszniewo w dawnej guberni grodzieńskiej.

²⁸ Sawicze – w XIX wieku folwark zlokalizowany w guberni mińskiej, powiat nowogódzki. Obecnie nie istniejąca wieś na terenie Białorusi.

²⁹ Olelkowicze-Słuccy – rud kniaziowski na Litwie wywodzący się z rodu Giedymina. Od XV wieku należeli do nabogadszych rodzin bojańskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z rodu tego wywodził się wspomniany przez Glogera Symeon Olelkowicz-Słucki (?–1592), właściciel dóbr Sawicze.

³⁰ Berezyna – rzeka na Białorusi, prawy dopływ Dniepru o długości 613 km.

³¹ Mikołaj Rej (1505–1569) – poeta i prozaik renesansowy, tłumacz, a także polityk i teolog ewangelicki, wójt urzędowski. Autor wielu utworów, w tym: *Psalterza Dawidów* (1546) oraz *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (1558).

³² Statut litewski – określone kodyfikacje z zakresu prawa cywilnego, karnego, procesowego i publicznego wydanej w latach: 1529, 1566 i 1588 w Wielkim Księstwie Litewskim. Celem statutów było jednolicenie prawa i przystosowanie go do zmieniających się warunków społeczno-politycznych. Twórcami statutu byli prawnicy wykształceni w zachodnioeuropejskich uniwersytetach. Statut obejmował ogół ludności Wielkiego Księstwa. Po jego wprowadzeniu przestały obowiązywać dotychczasowe przywileje ziemskie, nadane poszczególnym ziemiom przez poprzednich książąt.

³³ Diariusz sejmowy – rodzaj sejmowego dziennika, w którym streszczane są wszystkie podejmowane przez sejm uchwały. Wraz z każdą uchwałą jest podawany jej wynik głosowania.

³⁴ Konwikt (z łac. *convictus*) – forma internatu dla uczniów uczęszczających do szkoły prowadzonej przez zakon katolicki. W dawnej Polsce konwiktów zakładali pijarzy, teatynowie i jezuiti. Konwikty charakteryzowały się surową dyscypliną, koncentrując się na kształtowaniu charakterów ich wychowanków.

TYPY Z OKOLIC BUDYSZYNA



Typy kobiet z okolic Budziszyna, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, T. 3, s. 272

Kalendarz na rok 1906

1

KWESTIA LITEWSKA,

„Kalendarz na rok 1906, wydany staraniem katolickiego towarzystwa dobroczynności przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu” 1905, s. 129–131; podpis pod artykułem: „Zygmunt Gloger”.

*Litere nocet – litera docet*¹

Nazwy dzisiejsze wielu państw nie mają żadnego związku z etnograficzną nazwą narodu, od którego wzięły swój początek. Na przykład Prusy, stojąc dziś na czele cesarstwa niemieckiego, wzięły pierwotnie swą nazwę od Prusów, plemienia litewskiego, siedzącego niegdyś nad Bałtykiem i dolnym Niemnem², gdzie obecnie już tylko w okolicach Tylży³ została niezniemczona garść tego starożytnego ludu. Nazwę Turcji narzuciło państwu europejskiemu plemię przybyłe z głębi Azji. Nieetnograficzna nazwa księstwa austriackiego dała początek nazwie cesarstwa, zagłuszając nazwy większych krajów słowiańskich i madziarskich, a „Węgrami” dotąd u nas zowią przybywających z towarami czystej krwi Słowaków.

Podobnie było i z nazwą państwowej Litwy. Sto lat średniowiecznego panowania zdobywczych, ze słowiańszczyńskich książąt litewskich nad szerokim szmatem Rusi dało początek państwowej, czyli urzędowej, nazwie „Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Dawna Polska, która przez cały czas swego politycznego istnienia żadnych nazw nikomu nigdy i nigdzie nie narzucała i nie zmieniała, przyjmując zawsze i wszędzie nazwy miejscowym zwyczajem uświęcone i przez piśmiennych mieszkańców miejscowych przyjęte, usankcjonowała i nazwę „Wielkiego Księstwa Litewskiego”, choć biorąc etnograficznie, zaledwie jedna szóstą część jego rozległych ziem była zamieszkała przez rzeczywistych Litwinów. W prostym następstwie upowszechnienia się tej nazwy państwowej całe Wielkie Księstwo Litewskie zaczęło w mowie potocznej nazywać w skróceniu „Litwą”, wszystkie jego prawa, sejmy, instytucje, urzędy, wojska, biskupstwa, województwa „litewskimi” i wszyscy ziemianie zaczęli nazywać się „obywatelami litewskimi” i nawet „narodem litewskim”, a przez skrócenie „Litwinami”, choćby sami i ich przodkowie nie umieli słowa po litewski i z krwią ludu lettońskiego⁴ nie byli w żadnym związku. Nazwę powyższą uważali jednak dawniej wszyscy tak dalece za nieetnograficzną, ale tylko państwową, iż „szlachcic litewski” przenosząc się do Korony zostawał od tej chwili „koroniarzem”, i stosownie do tego, gdzie zamieszkał: Mazowszaninem lub Kujawianinem i tak dalej (typ też szlachcica stał się dziwnie jednolitym pod względem obyczaju, przysłów, manier i tym podobnych), a Mazur czy Wielkopolanin, osiadając w Wielkim Księstwie Litewskim, zostawał przez to samo Litwinem, to jest obywatelem „Księstwa Litewskiego”. Prawo, którym sądziło się i rządziło autonomicznie to Wielkie Księstwo, nazywało się „Statutem litewskim”⁵, choć nigdy nie było pisane ani tłumaczone na język litewski, ale ułożone tylko wyłącznie przez i dla obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dawna bowiem Polska nigdy praw swoich Litwie nie narzucała. Nazwy te państwowe nie stanowiły dawniej żadnego anachronizmu, bo nikt wówczas nie łączył litewskości tytularnej Wielkiego Księstwa z narodowością rzeczywistie litewską ludu mieszkającego w granicach etnograficznej Litwy.

Dziś jednak stosunki te zmieniły się zupełnie. Państwowość Wielkiego Księstwa z jego granicami przestała istnieć, a z drugiej strony lud używający języka litewskiego zapragnął narodowość swoją wyodręb-

nić. Państwowość zaś i narodowość są to rzeczy różne, których nie należy mieszać ze sobą, bo taka gmatwanina wytwarza tylko szkodliwy zamęt pojęć narodowościowych, owo błędne i ciasne koło, w które opadają bezwiednie nawet zdolne umysły, a kręcić się w nim mogą wiecznie umysły szerszego ogółu.

Oto mały przykład. Narodowcy litewscy mają Kraszewskiego za Litwina, bo napisał *Historię Wilna*⁶, *Dzieje Litwy*⁷, *Witoloraudę*⁸ i mieszkał lat kilka w ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, pomimo że sam Kraszewski podpisywał się „Bolesławitą”, nie mówił, ani jego przodkowie nie umieli po litewsku, urodził się w Warszawie, wychował w Romanowie⁹ na Podlasiu, a gniazdem starem jego rodu było Kraszewo¹⁰ na Mazowszu, gdzie jest dotąd wielu tegoż herbu Kraszewskich. Jeżeli Kraszewski pisał tyle o Litwie i poetyzowaniem jej dawnych dziejów dużo się przyczynił do późniejszego rozwoju prądu narodowościowego litewskiego, to tylko dowód szlachetności kultury jego rodzimej, która zachęciła duszę Mazowszanina do poświęcenia się dawnej Litwie.

Pojęcie narodowości powinno być jasne, jeżeli ma być poważne, uczciwe i szczerze, a tak chcielibyśmy rozumieć nazwę etnograficzną bratniego, bo związanego z nami wielowiekowym pokrewieństwem narodu litewskiego. Aby wyjść z błędnego dzisiejszego koła mętnych pojęć, potrzeba przede wszystkim nie płać litewskości etnograficznej z państwowym historycznym obszarem dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. A mianowicie, co do ludzi, potrzeba w każdym mieszkańcu, którego rodzice używali w rodzinie mowy litewskiej, uznać rodowitego Litwina i tym samym w każdym, którego rodzice mówili po polsku, uznać Polaka. Sięganie do dalszych przodków sprowadziłoby tylko śmieszny i niedorzeczny zamęt. Musiałby bowiem wtedy zostać Joachim Lelewel¹¹ Francuzem, Wincenty Pol¹², Karol Libelt¹³, Tadeusz Rejtan¹⁴ – Niemcami, jak również Platerowie¹⁵, Tyzenhauzowie¹⁶, Wejsenhofowie¹⁷, Szembekowie¹⁸, Czapscy¹⁹ i setki rodzin innych, pochodzących ze szlachty dawnej kurlandzkiej, inflanckiej lub pruskiej, które już przez samo przyjęcie kultury polskiej stały się na wskroś polskimi. Mickiewiczowie, Kościuszkowie, Chodźkowie nie mieli rodowo nic wspólnego z Litwą etnograficzną. Że pielęgnując kulturę rdzennie polską nazywali się jednak Litwinami, to, jak powyżej wskazaliśmy, dla prostej przyczyny, żeby oznaczyć, że byli szlachtą Wielkiego Księstwa Litewskiego, a nie innej prowincji byłej Rzeczypospolitej. I Mickiewicz, pisząc „Litwo, ojczyzno moja”, miał na myśli te strony Wielkiego Księstwa Litewskiego, w których urodził się i wychował, to jest nowogródzkie przede wszystkim.

Nazwa „litwomań” jest ubliżającą dla etnograficznego Litwina i nie powinna być nigdy przez Polaków nadawana Litwinom rodowitym. Jest ona bowiem tylko właściwą dla tych Polaków, którzy nie uprawiają oddzielnej kultury polskiej, ale etnograficzną litewską.

¹ *Litere nocet – litera docet* – z łac. litera uczy, litera szkodzi.

² Niemen – rzeka płynąca przez Białoruś, Litwę i Rosję (obwód kaliningradzki). Długość – 937 km. Wypływa z okolic Mińska. Ma kręty, meandrowany przebieg. Dzieli się na dwa główne ramiona (Gilga i Russ), uchodzi ośmioramienną deltą do Zalewu Kurońskiego (Morze Bałtyckie). Dzięki systemowi kanałów ma ona połączenie z dorzeczem Dniepru (przez Kanał Ogińskiego z Prypiecią), dorzeczem Wisły (przez Kanał Augustowski), jak również z rzeką Pregołą.

³ Tylża (dziś: Sowieck) – miasto położone u ujścia rzeki Tylży do Niemna, na terenie dzisiejszego obwodu kaliningradzkiego przy granicy z Litwą; w XIX wieku drugie co do wielkości miasto Prus Wschodnich po Królewc.

⁴ Lud letoński – inaczej litewski.

⁵ Statut litewski – określenie kodyfikacji z zakresu prawa cywilnego, karnego, procesowego i w części publicznego wydane w roku 1529, 1566, 1588 w Wielkim Księstwie Litewskim. Celem statutów było ujednoczenie prawa i jego przystosowanie do zmieniających się warunków społeczno-politycznych.

⁶ J. Ignacy Kraszewski, *Wilno: od początków jego do roku 1750*, T. I–IV, Wilno 1840–1842.

⁷ Tegoż, *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, T. I – II, Warszawa 1847–1850.

⁸ Tegoż, *Witolorauda*, Wilno 1846.

⁹ Romanowo – wieś położona obecnie w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Michałowo. W XIX wieku wieś i folwark położona w woj. grodzieńskim.

¹⁰ Kraszewo – dawniej wieś w powiecie ostrowskim guberni łomżyńskiej, współcześnie woj. mazowieckie. Ślina – rzeka na Podlasiu (ok. 20 km długości), dopływ Narwi, a także nazwa wsi na Mazowszu.

¹¹ Joachim Lelewel (1786–1861) – historyk, bibliograf, numizmatyk, poliglota, heraldyk i działacz, pisarz polityczny. Autor m.in. dzieła *Dzieje Litwy i Rusi aż do unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej*, Poznań 1844.

¹² Wincenty Pol, pseud. Janusz (1807–1872 w Krakowie) – polski poeta, geograf, kawaler Orderu Virtuti Militari, autor cyklu *Pieśni Janusza*.

¹³ Karol Fryderyk Libelt (1807–1875) – polski filozof, działacz polityczny i społeczny, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor prac: *O odwadze cywilnej*, *O miłości*, *Estetyka czyli umniactwo piękne* (1848).

¹⁴ Tadeusz Rejtan (1742–1780) – szlachcic, w 1773 roku poseł województwa nowogrodzkiego na Sejm Rozbiorowy w Warszawie.

¹⁵ Platerowie – rodu posiadającą herb Plater-Zyberk; jej przedstawiciele posiadali w czasach Glogera majątki na Żmudzi i w Inflantach.

¹⁶ Tyzenhauzowie – rodzina szlachecka pochodząca z Inflant herbu Bawół. Znanymi postaciami pochodzącymi z tego rodu są między innymi: Antoni Tyzenhauz (1733–1785) – podskarbi nadworny litewski i starosta grodzieński, pisarz wielki litewski, koniuszy litewski, zarządca litewskich ekonomii królewskich; Ignacy Tyzenhauz (1760–1822) – generał major Armii Wielkiego Księstwa Litewskiego, szef Regiment Gwardii Pieszej Wielkiego Księstwa Litewskiego, Członek Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

¹⁷ Weissenhofowie – ród szlachecki pochodzenia litewskiego, którego gniazda rodowe wywodzą się z terenów Inflant. Jednym z wybitnych przedstawicieli tego rodu był Józef Weysenhoff (1860–1932) – powieściopisarz, poeta, krytyk literacki, wydawca.

¹⁸ Szembekowie – hrabiowski ród szlachecki herbu własnego. Do najbardziej znanych przedstawicieli rodu należeli między innymi: Krzysztof Antoni Szembek (1667–1748) – biskup inflancki (od 1711), biskup poznański (1717–1719), kujawski (1719–1739), arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski i Litwy (1739–1748); Piotr Szembek (1788–1866) – generał dywizji wojsk polskich w 1831 roku. W powstaniu listopadowym gubernator Warszawy, członek Rady Wojennej.

¹⁹ Czapscy – pomorski ród szlachecki herbu Leliwa, pochodzący ze wsi Czaple lub Czapelki, od której przyjął nazwisko. Pojawił się tam na początku XIV wieku. Ważniejszymi przedstawicielami tego rodu byli między innymi: Ignacy Czapski (?–1746) – kasztelan gdański, Emeryk Hutten-Czapski (1828–1896) – uczonek, kolekcjoner, numizmatyk.



Procesja Bożego Ciała na prowincji, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, Tom III, s. 361